

WOLNOŚĆ
I PRAWO
W STAROPOLSKIEJ
KONCEPCJI
PAŃSTWA

Anna Sucheni-Grabowska

WOLNOŚĆ
I PRAWO
W STAROPOLSKIEJ
KONCEPCJI
PAŃSTWA

Muzeum Historii Polski
Warszawa 2009

OPRACOWANIE GRAFICZNE,
SKŁAD I ŁAMANIE
Katarzyna Dinwebel, Jacek Kotela

REDAKCJA TECHNICZNA
Łukasz Łangowski

KOREKTA
Agnieszka Przeszowska

© Copyright by
Muzeum Historii Polski w Warszawie
Warszawa 2009

ISBN 978-83-60642-63-4



MUZEUM HISTORII POLSKI w Warszawie
ul. Hrubieszowska 6A
01-209 Warszawa
www.muzhp.pl

Spis treści

Wstęp	7
Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa	9
Wstęp	11
Prawem i lewem	12
Przed trybunałem Szkoły krakowskiej	13
Długi cień Stańczyków	14
Krytyczny optymizm i „złota legenda”	16
Język polityczny źródeł	18
Król wolnych poddanych	21
Konstruktywna opozycja poselska	24
Wolność dzielona i niepodzielna	27
Rola mandatu poselskiego w dawnej Polsce na tle porównawczym	33
Wnioski	53
Polskie tradycje demokratyczne epoki odrodzenia	61
Uwagi końcowe	90
Jan Łaski, kanclerz, prymas i mąż stanu (1456–1531)	95
Posłowie	115
Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562	117
I. Monarchia i jej koncepcja rządzenia	121
II. Rola rady koronnej (senatu)	131
III. Ministrowie: rola polityczna, drogi awansu i udział w eksploatacji domeny monarszej	154
IV. W najbliższym kręgu króla – zaufani doradcy i dworzanie	172
V. Podsumowanie	177

Obsadzanie urzędów senatorskich i ministerialnych przez Zygmunta Augusta	185
I	187
II	191
III	200
Nieproste drogi kariery Jana Ocieskiego	203
Walka o wymiar i przeznaczenie kwarty w końcu XVI i na początku XVII wieku	217
Królowe a następstwo tronu: Zofia, Bona i Ludwika Maria	247
Wykaz częściej wykorzystywanych źródeł drukowanych wraz z używanymi skrótami	261
Indeks nazwisk	263
Wykaz tabel	271

Słowo od wydawcy

ddajemy dziś do rąk czytelników zbiór tekstów prof. Anny Sucheni-Grabowskiej. Od kilkudziesięciu lat twórczość tej badaczki znacząco wpływa na wizerunek I Rzeczypospolitej w oczach historyków i wielu osób zainteresowanych epoką. Profesor Sucheni-Grabowska w swych pismach niezmiennie prezentuje z jednej strony życzliwość dla naszych przodków, a z drugiej – ogromną intelektualną rzetelność. Stąd – mimo że nie unika ona trudnych problemów – z jej pism wyziera głęboki i wiarygodny obraz dawnego państwa i społeczeństwa polskiego. Jest to obraz rzeczywistości, z której – przy wszystkich jej ograniczeniach – możemy odczuwać dumę jako spadkobiercy tradycji I Rzeczypospolitej.

Charakterystyczne – naszym zdaniem – dla piarstwa historycznego prof. Sucheni-Grabowskiej jest poszukiwanie odpowiedzi nie tylko na tak często stawiane przez innych badaczy pytanie o systemowe i kulturowe źródła upadku Rzeczypospolitej w wieku XVIII, lecz także o źródła wcześniejszych sukcesów i trwałości instytucji politycznych państwa polskiego. Instytucje te w swej epoce dzierżyły palmę pierwszeństwa, gdy chodzi o zapewnienie ich użytkownikom tytułowej wolności politycznej.

Opracowania profesor Sucheni-Grabowskiej przedstawiają zarówno stronę systemową i instytucjonalną (m.in. instytucje skarbowe czy parlamentarne, zagadnienie następstwa tronu), jak i ludzki wymiar polityki dawnej Polski. Dzięki jej tekstom otrzymujemy bardzo interesujące portrety wybitnych działaczy publicznych, np. Jana Łaskiego czy Jana Ocieskiego – ludzi, którzy wywarli niezatarte piętno na dziejach naszego kraju, choć nie mieszczą się w skrótovej z konieczności, podręcznikowej wizji nowożytniej Polski.

Zbiór prezentowanych tekstów otwiera niepublikowany artykuł poświęcony osobie Jana Łaskiego, pozostałe zaś prace uporządkowane są chronologicznie, wedle momentu publikacji. Ukazywały się one przez niemal czterdzieści lat – od roku 1963 do 2001, umożliwiając więc przekrojowe zapoznanie się z dorobkiem autorki.

Mimo że zdecydowana większość zawartych w niniejszym tomie prac była już wcześniej publikowana, uważamy, że wydanie książkowe zapewni im powtórne zainteresowanie czytelników, na które teksty te niewątpliwie zasługują. Pozostawienie ich w rozproszeniu grozi ich przedwczesnym zapomnieniem, choć stawiają one twierdzenia i pytania, których i dziś nie może zlekceważyć żaden z badaczy Polski nowożytnej.

Uważamy, że publikacja książkowa w tej formie ułatwi pracom prof. Anny Sucheni-Grabowskiej znalezienie należnego im miejsca w dydaktyce uniwersyteckiej. Studenci, którzy dziś rzadko sięgają po archiwalne numery czasopism czy trudno dostępne księgi jubileuszowe, być może po raz pierwszy zetkną się z tezami prezentowanymi przez tę wybitną badaczkę.

Jako wydawcy tomu pragnęlibyśmy także zwrócić uwagę, że Anna Sucheni-Grabowska jest nie tylko wyjątkowym historykiem i pedagogiem, który wykształcił wielu uczniów, ale także wyjątkowym człowiekiem, który przez całe życie łączył najwyższą klasę naukową z wielką aktywnością społeczną i obywatelską. Wystarczy przypomnieć choćby jej długoletnią działalność w „Solidarności” oświaty czy – w młodości – udział w konspiracji niepodległościowej w czasie II wojny światowej.

Jest dla nas powodem do szczególnej satysfakcji, że pani Anna Sucheni-Grabowska od początku była zwolenniczką idei powstania Muzeum Historii Polski. Za jej przyjaźń i życzliwość jesteśmy szczególnie wdzięczni i z tym większą radością oddajemy do rąk czytelników tom jej pism.

Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa

*Pierwodruk w: „Arcana”, nr 38, 2/2001, s. 117-132
(w 2004 r. autorka zmieniła i rozbudowała część przypisów).*

„To jest prawdziwa wolność a swoboda
– żyć podług prawa”.

Łukasz Górnicki, *Dworzanin*¹

Wstęp

Wolność i prawo, traktowane nierozdzielnie, stały się desygnatami państwa polskiego w czasie, gdy u schyłku wieków średnich i z początkiem epoki wczesnonowożytnej kształtowało się ono jako monarchia elekcyjna i parlamentarna. Akty publiczno-prawne, wydawane przez monarchów i wypełniające zbiory ustawodawstwa, powiązały ze sobą obydwie określenia. Wykładnia praktyczna, dokonywana przez szlacheckich aktorów sceny politycznej, wskazywała, że prawo nie mogło naruszać wolności, a wolność – przekraczać granic prawa. Jednakże z innej strony ówczesnej sceny politycznej wykładnia taka bywała krytykowana, a stereotyp upowszechniony w opiniach potomnych uznał ją za czczą retorykę i obydwie pojęcia kategorycznie rozdzielił.

Genetycznie pojęcie wolności nie wywodziło się z sytuacji uprzywilejowania, lecz wynikało z prawa naturalnego, definiując status odmienny od niewolnictwa. Myśl tę wyraził w 1522 roku po polsku mieszczanin, ksiądz Biernat z Lublina, w bajce *Niewolej się chronić*:

*Nie dam ja swojej świebody
Za miasta ani za grody;
Złoto mi jej nie przepłaci.
To jest nieszczęsny, kto ją straci.*²

Nieco później, na sejmie 1548 roku, powie kasztelan poznański Andrzej Górka Zygmunтови Augustowi: „Lecz iż korona polska nie przyrodzonem

1 Ł. Górnicki, *Dworzanin*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1950, s. 249.

2 Biernat z Lublina, *Wybór pism*, oprac. J. Ziomek, Wrocław 1950, s. 173.

prawem na Waszą Królewską Miłość przyszła, nie podbiłeś nas mocą ani mieczem – wybralichmy Cię sobie za Pana nie inszym sposobem, jedno iżbyś ludziom wolnym panował, a nie inaczej, jeno wedle prawa a swobód naszych”. Wojski inowrocławski, Jan Sierakowski, deklarował na tymże sejmie: „Prawa też koronne, te są jako dusza Rzeczypospolitej, bez których jako ciało bez duszy żadna Rzeczypospolita nigdy stać nie może”³. Sierakowski sięgnął tu do przenośni z konstytucji zygmunto-owskiej 1507 roku, a ta wynosiła prawo do jeszcze wyższej rangi, nazywając je „darem Bożym”⁴.

Harmonię między prawem a wolnością wyraziła fundamentalna norma ustrojowa – *Nihil novi* (1505), nie tylko oddając ustawodawstwo sejmowi, co powszechnie wiadomo, lecz definiując równocześnie ideę „wolności publicznej” (*publica libertas*), a więc praw obywatelskich⁵.

Prawem i lewem

Upadek państwa polsko-litewskiego wywołał zasadnicze i niezamknięte do dnia dzisiejszego spory o przyczyny katastrofy. Przystąpiono do diagnozowania tożsamości narodowej i szczególnie zaatakowano silnie rozwinięte u Polaków przywiązanie do wolności. Mnogość negatywnych stereotypów, skierowanych przeciw temu rodzimemu afektowi, można – przy uproszczeniu – sprowadzić do dwu kategorii. Pierwsza z nich prezentuje wolność identyfikowaną z bezkarnością i wiodącą w konsekwencji do przestępczości. Jej ponury obraz odtworzył z zasobu siedemnastowiecznych akt sądowych na ziemiach Kresów południowo-wschodnich Władysław Łoziński. Owe niezmiernie poczytne, ładnie opowiedziane historie kryminalne, zawarte w *Prawem i lewem*, doczekały się od pierwszego wydania z 1901 roku czterech następnych. Trafiały łatwo do wyobraźni nieprzygotowanego czytelnika, ukazując mu fak-

3 *Dyariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szuijski, Kraków 1872; wypowiedzi Górki (s. 221) i Sierakowskiego (s. 162; tamże tenże: „Albowiem to rycerstwo w swobodzie i wolności się rodzi, niewoli się nie nauczyło...”). O „wolności” jest ustawicznie mowa w źródłach dotyczących parlamentaryzmu.

4 *Volumina constitutionum*, oprac. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, t. I, vol. I, Warszawa 1996, s. 413 (dalej cyt.: *Vol. const.*); Andrzej Wolan, *O wolności Rzeczypospolitej albo szlacheckiej*, przełożył S. Dubingowicz, oprac. K. J. Turowski, Kraków 1859 (cyt. dalej: Wolan), wywodzi te maksimum od Demostenesa (s. 18).

5 *Vol. Const.*, t. I, vol. I, s. 138.

tycznie karykatury przodków, chociaż sam autor zastrzegął się, że „traktuje społeczne życie w potrójnym ograniczeniu – czasu, miejsca i źródła”. W przedmowie do ostatniego wydania z 1957 roku Kazimierz Piwarski zacytował wprawdzie krytyczne opinie wcześniejszych recenzentów, lecz uznał, że zalety nad brakami „przeważają stanowczo”, gdyż obnażają „słabości i namiętności warstwy rządzącej w Rzeczypospolitej” i ukazują „prywatną anarchię”⁶. Natomiast Andrzej Wyczański w swej rozprawie *Szlachta polska XVI wieku*, odciął się zdecydowanie od wszelkich źródeł gatunku kryminalnego, z czym należy się całkowicie zgodzić, rozważając tu sprawę w kontekście staropolskiej państwowości.

Przed trybunałem Szkoły krakowskiej

Drugi typ nurtu krytycznego utożsamiał wolność polityczną ze stereotypem „złotej wolności”, pojmowanej jako droga do anarchii i podporządkowanej państwowej racje stanu interesom stanowym, a w ich obrębie – prywatnym, rodowym i koteryjnym. W rozumieniu szkoły krakowskiej prawo do wolności, jakie przysługiwało szlachcie, miało znamiona wyłącznie destrukcyjne i takim właśnie działaniom praktycznie służyło. Józef Szujski wyśmiał lelewelowskie tezy o wolności jako „przyrodzonym kierunku Polaków”, powołując przykłady silnej i bezwzględnej władzy Piastów, a za prekursora tradycji wolnościowych uznał biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, „co przywilej królewski dał szlachcie na porąbanie szablamy”⁷. *Nota bene* słusznie nawiązał stańczykowski historiozof do wpływu Kościoła na kształtowanie się myśli „republikańskiej” u szlachty w późnym średniowieczu, natomiast niesłusznie połączył tę ideę z poglądami fałszywego proroka demokracji staropolskiej, ubiegającego się o względy biskupie Stanisława Orzechowskiego, zamiast odwołać się do wielkiego męża stanu doby zygmuntońskiej i rzecznika praworządności – prymasa Jana Łaskiego⁸. „Ale powiem więcej – dodawał Szujski – powiem tym wiel-

6 W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. V, Kraków 1957, s. V, XX.

7 *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, oprac. M. Król, Warszawa 1985, s. 125, 128nn. Zob. też komentarz do tej sprawy – s. 248 i przyp. 33.

8 Nazwisko Łaskiego jako protagonisty reform egzekucyjnych występuje ustawicznie w literaturze, lecz brak dotąd monografii oddającej w pełni jego działalność polityczną. Por. J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów*, Wrocław 1976; H. Litwin,

bicielom i krzewicielom złudzeń, że stojąc przy idiolatrii wolności, najgorszą usługę wyświadczają swemu społeczeństwu”. Sądził wreszcie, że „naród wskutek tego fatalnego a niezdrowego wylicytowania w górę wolności stracił twórczość i zdolność dalszego urządzenia się”.

Nieco od Szujskiego późniejszy „Stańczyk”, Michał Bobrzyński, choć nie we wszystkim z poprzednikiem zgodny, podobnie jak i on potępiał pryncypia ustroju, w którym władza panującego została ograniczona na rzecz „wolności obywatelskiej”, gdy racja stanu wymagała odwrotnej hierarchii – poświęcenia tej wolności „na długie lata”, by zbudować państwo oparte na silnej władzy rządu. Tak czyniły inne narody, natomiast polska anarchia doprowadziła do klęski: „przyczyna upadku tkwiła w nas samych”. Bobrzyński zaprzeczył też kategorycznie mniemaniu, jakoby nasze dawne państwo miało w Europie antycypować pojęcie „zdrowej”, uporządkowanej wolności, oraz jakoby „wolność a raczej swawola polska, była dla innych narodów wzorem i zachętą do zburzenia absolutnych rządów”⁹.

Długi cień Stańczyków

Historiografię Drugiej Rzeczypospolitej omroczył cień padający z *Tek Stańczyka*. W młodym państwie były wprowadzone silnie ugruntowane poglądy demokratyczne i one to wpłynęły na treści konstytucji marcowej¹⁰, lecz równocześnie występowały w szerokiej opinii tęsknoty za czasami dawnej wielkości i chwały, identyfikowanymi z sukcesami tych spośród monarchów, którzy rządili twardą ręką (Piastowie, Stefan Batory). Wykładnia dziejowa szkoły krakowskiej przychodziła w sukurs owym tendencjom, nasilonym, jak wiadomo, po 1926 roku i widocznym nawet w polityce edukacyjnej¹¹.

W poszukiwaniu rodowodu demokracji szlacheckiej. Polska myśl polityczna w piśmiennictwie XV i początków XVI wieku w: Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV-XVIII wieku, red. A. Sucheni-Grabowska i M. Żaryn, Warszawa 1994 (cyt. dalej: *Mmd*), s. 13-53. Spośród świadków najwyższą ocenę wystawił Łaskiemu Modrzewski (A. F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przekład E. Jędrkiewicz, oprac. S. Bodniak, Warszawa 1953. s. 343n.).

9 M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. IV, Warszawa 1927, s. 307-313, 321nn.

10 W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski 1914-1939*, Warszawa 1995, s. 83n.

11 Sławomir Czerwiński, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1929-1931), lansował wychowanie w duchu państwowym i krytykował rozszczępienie między pojęciem interesów państwa i narodu: kult narodu miał stanowić dziedzictwo niewoli i osłabiać przywiązanie do państwa. W tym też kierunku szły reformy Janusza i Wacława Jędrzejewiczów.

W takie nastroje włączyła się część historyków. Zwłaszcza Ludwik Kolanowski i Władysław Pociecha pochwalał dążenia panującego jagiellońskiego domu, ukierunkowane w pewnych okresach i okolicznościach na wzmocnienie podstaw władzy. Głosili krytykę „anarchicznych” postaw szlacheckich oraz instytucji parlamentarnych, zasady wolnej elekcji i współuczestnictwa w rządach reprezentacji sejmikowych¹².

Szczególnie ostro potępił reguły prawnohistoryczne demokracji staropolskiej Stanisław Estreicher w rozprawie *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*¹³. „Pod koniec stulecia – pisał – zwycięstwo haseł wolnościowych i równości szlacheckiej jest już nieodwołalne, a rokosz Zebrzydowskiego jest tylko uświęceniem tego faktu”¹⁴. Za największy błąd rodzimej jursprudencki uznał Estreicher zdystansowanie się przez nią do prawa rzymskiego z ulpianowską normą prawodawstwa monarszego (*princeps legibus solutus*).

Stanisław Kutrzeba wypowiedział się w sposób wyważony o dawnym sejmie. Potraktował z uznaniem „wielki program pod nazwą egzekucji praw”¹⁵, przyznał idei wolności najwyższe miejsce w naszym ustroju od XVI do XVIII stulecia, lecz podkreślił zarazem negatywy, wynikające ze stałej antynomii na linii „autorytet władzy – i wolność obywateli”¹⁶. Bliżej natomiast Estreichera sytuują się poglądy znawcy epoki jagiellońskiej, Zygmunta Wojciechowskiego, z jego tezą: „Rzeczpospolita polska będzie w następnych wiekach zbudowana źle, ale będzie zbudowana na prawie. Polska bowiem od XVI wieku staje się państwem prawnym”. Za źródło ekstremalnie pojmowanej wolności (stereotyp „złotej wolności”) uznał Wojciechowski wolną elekcję i normy ograniczające kompetencje monarchy¹⁷.

W dobie wtórnego, komunistycznego zniewolenia doktryna Stańczyków nadawała się do zręcznej manipulacji, gdyż dostarczała dobrych

12 Obaj autorzy pochwalał ponadto inicjatywy królowej Bony, próbującej kreować politykę dynastyczną. Por. L. Kolanowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*. Lwów 1936; W. Pociecha, *Czas Zygmunt Starego*, „Roczniki Historyczne” t. XVI, Poznań 1947, s. 184–229.

13 S. Estreicher, *Kultura staropolska*, Kraków 1931.

14 Tamże, s. 76.

15 S. Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, ok. 1921, s. 136.

16 S. Kutrzeba, *Idea wolności w ustroju dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, odbitka z „Themis Polska”, t. V, Warszawa 1930.

17 Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, wyd. II, oprac. A. F. Grabski, Warszawa 1979, s. 408–411.

recept przeciw infekcjom niepodległościowym. Kształtowała wizerunek szlachcica-ziemianina: przegranego powstańca i wiecznego konspiratora, warchoła-opozycjonisty, zacofanego ksenofoba i ciemieżyciela ludu. W tym ostatnim odniesieniu szkoła krakowska dotykała istotnie najbardziej dramatycznego wątku naszej historii (z którego nie zdają sobie sprawy tylko ludzie pozbawieni elementarnego wykształcenia), ale i ten wątek był w latach powojennych najczęściej snuty na kanwie indoktrynacji, obcej prawom czasu historycznego i pozbawionej wniosków porównawczych w skali europejskiej.

Okresy Pierwszej „Solidarności” i stanu wojennego nie sprzyjały ugodowym racjom, sprzecznym z postawami wielkiego ruchu społecznego, przenikniętego tęsknotą do wolności i budującego uczciwe programy nauczania historii w szkole¹⁸.

Racje Stańczyków, a raczej wyprowadzane z nich stereotypy, powróciły po 1989 roku: w 1991 roku wydano w 150 tys. egzemplarzy Bobrzyńskiego. Banalne szyderstwa typu „polskie piekło” pojawiają się w wypowiedziach polityków, przed kamerami telewizyjnymi i na łamach prasy. Ta nowa fala świadomej czy nieświadomej indoktrynacji odciska swoje piętno na myśleniu młodych Polaków, odbiera im szacunek dla własnego dziedzictwa polityczno-kulturowego i poczucie z nim więzi, pogrąża w stan wygodnej, anonimowej pasywności, obojętnej na społeczne potrzeby czasu.

Krytyczny optymizm i „złota legenda”

Oczywiście, Stańczycy nie zadowolili się w całej historiografii. Optymistyczne przejawy procesu historycznego dostrzegało sporo badaczy: podnosili zasługi monarchów i zwycięskich wodzów, sukcesy uzyskane pokojowo, trwałe osiągnięcia kultury. Rzadziej zajmowali się tematyką ustrojową, jak Oswald Balzer, lub wyprowadzali dodatnie saldo z dziejowego bilansu, jak to uczynił Władysław Smoleński, potępiając ostro metodę wystawiania przodkom cenzur z retrogresywnej perspektywy rozbiórów¹⁹. Lecz to Józef Siemieński, archiwista „współżyjący ze źródłami”,

18 Por.: T. Bochwic, *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980–1989. Region Mazowsze*, Warszawa 2000 i *Wybór źródeł do historii Solidarności Oświaty i Wychowania 1980–1989. Region Mazowsze*, oprac. J. Żurek, Warszawa 2000.

19 W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce. Główne kierunki poglądów na przeszłość*, Warszawa 1898, s. 157–160.

odczytał z nich i utrwalił swym piórem walory staropolskiej myśli politycznej zawarte w przywiązaniu do prawa i w kulcie wolności. On też położył pod dalsze badania nad tą problematyką fundamenty, których nie było mu dane w pełni rozwinąć – zginął w Oświęcimiu w 1941 roku i pozostawił po sobie miejsce na długo opustoszałe²⁰.

Przełom październikowy 1956 roku pozwolił wznowić prace nad dziejami dawnej Polski w sposób stosunkowo nieskrępowany w porównaniu z tematyką dotyczącą epok późniejszych. Na warsztatach historyków znalazły się kwestie mentalności i kultury politycznej oraz rozbudowane studia nad parlamentaryzmem od XV do XVIII wieku, obecnie szeroko kontynuowane w całym kraju²¹.

Widać jednak wyraźnie, że prace takie nie przebijają się do pozaprofesjonalnego czytelnika; ten gustuje raczej w „czarnej legendzie”, a jeżeli stał w sporze społeczeństwa o swą przeszłość po innej stronie, to poszukuje argumentów na rehabilitację lub pełną chwałę przodków w narracji zapisującej karty „złotej legendy”. Nie jest to zjawisko nowe, istnieje od zawsze, lecz w różnych postaciach i stopniach nasilenia. O wielkości idei romantyzmu z lat niewoli nie ma wszak potrzeby tu mówić. Refleksje te nawiązują natomiast do czasu pierwszej wojny światowej i niepodległej Rzeczypospolitej, kiedy to naród, budując nową rzeczywistość, starał się odnaleźć spoiwo z dawnym, suwerennym państwem i jego pryncypialnymi zasadami. Z takich właśnie motywacji rodziła się „złota legenda”, a jej znamiennym przykładem stał się *Duch dziejów Polski* Antoniego Chołoniewskiego, publikacja przyjęta przez szerokie kręgi czytelnicze z ogromnym aplauzem, wydana w 1917 roku i kilkakrotnie wznowiana²². Chołoniewski przeciwstawił samobiczowaniu Stańczyków wizję państwa opartego „na wolności i prawie”, poszanowaniu prerogatyw obywatelskich i godności osobistej, państwa otwartego – co wyrażało się w harmonijnym współżyciu z narodami Rzeczypospolitej zjedno-

20 Zob. zwłaszcza J. Siemieński, *Polska kultura polityczna wieku XVI w: Kultura staropolska*, Kraków 1932. Por. też: M. Bielińska i A. Sucheni-Grabowska, *Siemieński Józef Jan Julian w: Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. I (1918–1984), Warszawa 1988, s. 193–196.

21 Wokół tych badań, które zasługują na osobne omówienie, uformowały się już praktycznie „Szkoły”, szczególnie aktywne w Warszawie, Krakowie i na Dolnym Śląsku (Wrocław) oraz realizujące ambitny, długofalowy program Opole.

22 Powojenne wznowienia – 1946 (Rzym), 1991 (Spółdzielnia Wyd. Ludowe), 2000 (Wydawnictwo „Ad astra”). Wiadomości o reakcjach na *Ducha dziejów* zaczerpnęłam z artykułu: A. Wierzbicki, *Wokół Ducha dziejów Polski. Spory o ocenę dziejów narodowych w historiografii polskiej 1917–1919*, KH, 1971, z. 4, s. 840–855.

czoney w 1569 roku; ideał wolności stanął też na straży tolerancji religijnej, negatywnie ocenianej przez Bobrzyńskiego. Ponieważ wielu historyków odrzucało skrajny pesymizm Szkoły krakowskiej, *Duch dziejów* spotkał się z przychylnym – mimo stawianych mu konkretnych zarzutów – odbiorem ze strony tak wybitnych historyków jak Stanisław Kutrzeba, Oskar Halecki, a nawet Władysław Konopczyński, niebawem autor słynnego *Liberum veto* (1918), dzieła ostro oceniającego rodzimy system parlamentarny. Natomiast Bobrzyński potępił książkę Chołoniewskiego bezapelacyjnie, nazywając ją w posłowniu do edycji swoich *Dziejów* z 1927 roku „trującym haszyszem”. Wieloletnią i pasjonującą polemikę wokół *Ducha dziejów* przedstawił wyczerpująco Andrzej Wierzbicki.

Paradoksalność całej sprawy wynikała z faktu, że Chołoniewski w samej rzeczy trafnie odwołał się do pozytywnych cech szlacheckiej mentalności politycznej i prawnowolnościowej koncepcji staropolskiego państwa, lecz wartości te całkowicie zabsolutyzował i tym samym pozbawił je pełnej wiarygodności. Zarazem w sposób bezbolesny rozprawił się z tematami drażliwymi, czy to marginalizując zjawiska niewątpliwie ujemne, czy to uciekając się do powierzchownych porównań ze stosunkami europejskimi.

„Złota legenda” wydaje się w skutkach bardziej niebezpieczna niż „czarna”, bowiem brak krytycyzmu przeobraża obronę słusznej sprawy w pustą retorykę. Współczesny czytelnik natomiast, zwłaszcza młody, źle reaguje na patos i apologetykę – poszukuje wyważonych ocen i dowodów nie do zakwestionowania.

Język polityczny źródeł

Rozbieżne opinie o naszym dziedzictwie historycznym wiążą się w znacznym stopniu z charakterem wykorzystywanych źródeł, gdyż te w słabszym lub silniejszym stopniu odbijają zróżnicowanie postaw oraz interesów aktotwórców. Obficie zachowana dokumentacja urzędowa monarchów rekonstruuje dworską doktrynę polityczną. Składają się na nią zwłaszcza akta dotyczące zwołania sejmu: legacje królewskie na sejmiki z propozycjami tematyki obrad i ewentualnych uchwał sejmowych (brak w legacji konkretnych kwestii mógł, choć nie musiał, wpłynąć na zdjęcie ich z porządku debaty), pisma do senatorów, starostów i lokalnych urzędników oraz bardziej znanych osób. Ujawnione zamysły domu panującego

oddaje najlepiej epistolografia, ona też, dzięki zachowaniu się licznych stosunkowo zbiorów archiwaliów magnackich, ilustruje aktualne układy wpływów wokół dworu i przeciw niemu.

Inaczej przedstawia się nasza wiedza o postawach ogółu ziemiańskiej szlachty, szczególnie aktywnej w epoce Odrodzenia, brak tu bowiem tak ważnych źródeł, jak zachowane w późniejszych okresach akta sejmikowe i pamiętniki. Przekazy, wyłuskiwane z rodzinnych skarbów pamięci, ukazują wprowadzić zainteresowanie sprawami publicznymi, ale wyraża się ono najczęściej w rejestrowaniu dosyć pobieżnie bardziej znanych wydarzeń. Najczystsza krynica wiadomości o ówczesnej idei państwa są przede wszystkim dzienniki sejmowe z lat panowania Zygmunta Augusta (1548–1572). To w nich zawarł się cały potężny ładunek realizmu politycznego ruchu egzekucji praw. Myśl ta odzwierciedla się również w nieoficjalnych kodyfikacjach ustawodawstwa z drugiej połowy XVI wieku – Jana Herburta, Stanisława Sarnickiego, a zwłaszcza Jakuba Przyłuskiego, nawiązującego w swych bogatych głosach do instytucji republikańskiego Rzymu²³. Źródła tego gatunku nie były jednak popularyzowane w druku – poza starodrukami kodyfikacji. Literatura powstawała najczęściej pod piórami antagonistów obozu demokracji szlacheckiej, świeckich i duchownych, ludzi zaprawionych w służbach monarszego aparatu władzy, którzy rozpoczynali zazwyczaj swe kariery jako sekretarze kancelarii koronnej. Stając się następnie senatorami lub ministrami, identyfikowali się z opcjami dworsko-elitarnymi. Pod podobnymi znakami tworzyli swe dzieła pisarze korzystający z mecenatu królewskiego, magnackiego czy biskupiego – poeci, kronikarze, autorzy traktatów politycznych²⁴.

Działalność edytorska naszego czasu idzie z konieczności po tej samej linii, co wpływa na skażenie poznawcze czytelników pozaprofesjo-

23 Przedstawienie tych kodyfikacji – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Obowiązki i prawa królów polskich* w: *Mmd*, s. 54–115; J. Siemieński (*Polska kultura...*, s. 41) wbrew Estreicherowi podnosi wysoko rodzimą praktyczną jurysprudencję, wyrażającą się zwłaszcza w tych i w innych ówczesnych kodyfikacjach czy raczej zbiorach praw.

24 Przykładem mecenatu magnackiego w tym czasie byli: hetman Jan Tarnowski, marszałek koronny Piotr Kmita, kasztelan Wawrzyniec Spytek Jordan, biskupi, zwłaszcza krakowscy i prymasi (Piotr Tomicki, Samuel Maciejowski, Jakub Uchański, Stanisław Karnkowski). W kręgu mecenatu obracali się i Jan Kochanowski, i Stanisław Orzechowski. Ten ostatni był wynagradzany ze skarbu przez Zygmunta Augusta, którego nieraz atakował, a pod koniec życia uzyskał znaczne poparcie biskupów, gdy usiłował wzbudzić ich zainteresowanie tworzoną przez siebie wizją państwa teokratycznego, obcego najzupełniej ogólnoszlacheckiej wizji ustrojowej.

nalnych: nie sięgają oni do rękopisów ani do starodruków i są zmuszeni do przyjmowania za dobrą monetę jednostronnych opinii z dostępnych sobie publikacji źródłowych. Ksiądz Skarga, niewątpliwie żarliwy patriotą, był wszakże jak najdalszy od wolnościowych koncepcji szlacheckich i w swych słynnych *Kazaniach sejmowych* koncentrował się na trosce o podniesienie słabego autorytetu Zygmunta III Wazy²⁵, prowadzącego politykę nie bez słuszności atakowaną w kołach szlacheckich. Złotousty kaznodzieja potępiał instytucje Rzeczypospolitej, w tym czynną rolę izby poselskiej w sejmie, i zalecał posłom bierną uległość wobec króla. Krytyczna wizja państwa, ukazana przez Skargę, była i jest często nadal traktowana jako autentyczna i profetyczna.

Innym nieporozumieniem, silnie zakodowanym w świadomości historycznej ogółu jako wzorzec „złotej wolności”, są wielokrotnie wznawiane pisma Stanisława Orzechowskiego. Ten utalentowany pisarz, który z niejednego pieca chleb jadał i był przykładem zmienności poglądów oraz zasad życiowych, utrwalił obraz wynaturzonej koncepcji ustrojowej, w której wolność prezentowała się jako nadużycie. Agresywność, z jaką Orzechowski zwalczał w swych pismach – z inspiracji swego mecenasa, wojewody Wawrzyńca Spytki Jordana – program egzekucji praw, przekonuje, że pisarzowi były obce idee staropolskiej demokracji²⁶.

Wybór z pism księdza Stanisława ze Skarbimierza²⁷ zapoczątkowuje, miejmy nadzieję, prezentację głębokiej myśli filozoficzno-politologicznej przodków. Doczekał się też publikacji kanonik Stanisław Zaborowski, autor unikalnego dzieła o ustroju państwa, podporządkowanego wspólnemu dobru społeczeństwa i opartego na prawie²⁸. Traktat Zaborowskiego, nasycony odwołaniami do teorii średniowiecznych pisarzy kościelnych

25 P. Skarga, *Kazania sejmowe*, oprac. J. Tazbir przy współudziale M. Korolki, Wrocław 1984, s. 151–162 i wiele innych. Kazania powstały, co jest istotne, u schyłku XVI wieku, w okresie kryzysu autorytetu króla pośadzanego o zamiar zamiany korony polskiej na szwedzką i cesję tronu polskiego Habsburgom.

26 Takie poglądy zawarł w swych pismach. Zob. zwłaszcza S. Orzechowski, *Dyalog albo rozmowa około egzekucji Polskiej Korony przez...*, oprac. K. J. Turowski, Kraków 1858. Por. przyp. 24.

27 Stanisław ze Skarbimierza, *Mowy wybrane o mądrości*, oprac. M. Korolko, Kraków 1997; – edycja zapoczątkowuje serię pod zaproponowaną przez M. Korolkę nazwą „Mądrość polska”.

28 S. Zaborowski, *Traktat w czterech częściach o naturze praw i dóbr królewskich oraz o naprawie Królestwa i kierowaniu państwem*, tłum. H. Litwin i J. Staniszewski, oprac. H. Litwin, Kraków 2005.

i koncyliarystów, zmierzając m.in. do zaostrzenia warunków restytucji dóbr domeny monarszej, służył rozwijaniu prawodawstwa z lat 1504-1505, redagowanego, być może, przez samego kanclerza Jana Łaskiego²⁹.

Król wolnych poddanych

Przed państwem prawa i wolności jawiły się dwa zagrożenia: naruszenia integralności terytorialnej z zewnątrz i despotycznej władzy „tyrana” w osobie króla. Granice wykuli Piastowie. Jagiellonowie zadbali o przywrócenie ziem pomorskich. Zgodnie z formułą przysięg koronacyjnych, kolejni monarchowie byli zobowiązani dbać o całość granic i dokonywać rewindykacji ziem utraconych przez poprzedników. Program szlachecki nie przewidywał ekspansji, ponieważ związki z Wielkim Księstwem Litewskim, jakkolwiek w ciągu dwu prawie stuleci tylko personalne (przez osoby władców), otwierały możliwości szerokich kontaktów gospodarczych³⁰. Duch podbojów nie stanowił zresztą właściwości rodzimej myśli politycznej. Siemieński wyprowadzał tę cechę z przywiązania do idei demokracji³¹. Jeden z przywódców ruchu egzekucyjnego, Mikołaj Sienicki, deklarował podczas dyskusji na sejmie elekcyjnym z 1575 roku, że rozległe państwo polsko-litewskie nie powinno sięgać po nowe obszary: „wystarczy, aby mieć takiego króla, który dzięki swej

29 Łaski był projektodawcą ustaw ze schyłku panowania Aleksandra: o niepołączalności najwyższych urzędów wraz z ich uposażeniami, tzw. *incompatibilia*, o ograniczeniu zastawów i alienacji królewskich (por. A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny Królewskiej w Polsce 1504-1548*, Wrocław 1967, s. 19-79), wreszcie – *Nihil novi*. Zob. *Vol. const.*, t. I, vol. I, s. 129 n., 138. *Ustawy te nadawały realny wymiar pojęciom wolności partycypanyjnej oraz rozwijały zasady równości w obrębie stanu szlacheckiego, ograniczając kumulowanie w jednym ręku wysokich stanowisk i wielkich fortun. Łaski był z tej racji znienawidzony w kręgach elit dostojniczych, świeckich i kościelnych (także w związku ze swą koncepcją skarbu publicznego tworzonego ich kosztem).*

30 W 1385 r. została zawarta unia krewska, warunkująca małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą i uznanie go królem polskim, a w 1569 r. – unia lubelska, która zbudowała długotrwały związek federacyjny – państwo polsko-litewskie, ze wspólnie obieranym władcą i wspólnym sejmem. Por. O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t.I i II, Kraków 1919 i 1920; J. Bardach, *Związek Polski z Litwą*, w: *Polska w epoce Odrodzenia*, red. A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 108-160. A. Sucheni-Grabowska, *Spory królów ze szlachtą w złotym wieku. Wokół egzekucji praw* w: „Dzieje Narodu i Państwa Polskiego”, II (21), s. 11-21, Kraków 1988; też, *Zygmunt August król polski i wielki książę litewski (1520-1562)*, Warszawa 1996. Prace te, podobnie jak i szereg publikacji autorki, są podstawą niniejszego eseju, zwłaszcza w zakresie problematyki parlamentarnej i egzekucyjnej.

31 J. Siemieński, *Polska kultura...*, s. 19.

dzielności będzie pewną ręką kierował istniejącymi już i zjednoczonymi narodami oraz je ochraniał”³².

Zacytowane na wstępie tych uwag słowa kasztelana Górki o odpowiedzialności monarchy elekcyjnego za sprawowanie rządów „wedle prawa a swobód” nie były chwytem retorycznym, lecz kwintesencją założeń ustrojowych państwa. W owych czasach przysięga często spełniała rzeczywistą swą rolę. Świadomy tego Władysław Jagiełło przez pięć lat odmawiał zobowiązania się za małoletniego syna, iż ten obejmie władzę tylko wtedy, gdy pod przysięgą potwierdzi prawa królestwa. Z tego to powodu, a nie z racji „warcholstwa”, został pocięty na zjeździe w Łęczycy w 1426 roku pergamin z konfirmacją praw z jednej, a uznaniem sukcesji małego Władysława z drugiej strony (inna jest w tym związku wymowa gestu Oleśnickiego)³³. I z tą też

32 Świątosława Orzelskiego *bezkrólewia książę ośmioro 1572–1576*, wyd. E. Kuntze, Kraków 1917, s. 442 (przekład tekstu łacińskiego – ASG).

33 Sprzeciw Jagiełły wynikał w istocie rzeczy z przekonania, że potwierdzenie przez niego praw dawnych i uzupełnienie ich nowymi, rozszerzającymi „wolności” stanu szlacheckiego (zwłaszcza postulowanym *neminem captivabimus*), zobowiąże odpowiednio syna, o co faktycznie chodziło rządzącym. Genezę sporu stanowiło wycofanie się króla z przyrzeczenia generalnej konfirmacji praw danego na zjeździe w Brześciu (1425). Konsekwencją tej zmiany stanowiska władcy stało się unieważnienie obowiązku stanów – owego pociętego na zjeździe łęczyckim dokumentu, który miał zagwarantować królewiczowi sukcesję po ojcu. Chodziło więc o dwie sprawy splecione w węzeł gordyjski: o formalne zaakceptowanie przez starego monarchę fundamentalnych założeń prawnoustrojowych, z którymi sam król Władysław nie zawsze był w zgodzie, oraz o uzależnienie sukcesji jego syna od zaprzysiężenia przez niego owych praw po śmierci ojca i przed koronacją. To ostatnie sprecyzował wyraźnie akt stanów przekazany Jagielle na zjeździe w Jedlni (1430), gwarantujący uznanie za króla jednego z jego synów (Władysław miał już wówczas trzyletniego brata, Kazimierza) – tego, który okaże się bardziej odpowiedni do rządzenia (*actor*).

Równoczesność konfirmacji i elekcji następcy za życia ojca (*vivente rege*), zapisana w dokumentach z Jedlni, wytworzyła zasadniczy precedens. Wbrew powszechnej opinii sądzę, że stanowisko, zajęte w tym sporze przez szlachtę było słuszne. Do tradycyjnej oceny tego faktu nawiązał ceniony badacz i edytor powojenny, Stanisław Roman (*Konflikt prawnopolityczny 1425–1430 r. a przywilej brzeski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 14, z. 2, 1962, s. 63–92). Zob. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, s. 187–192 (Brześć), s. 228–234 (konfirmacja królewska w Jedlni), s. 234–235 (zobowiązanie stanów dotyczące obioru jednego z synów Jagiełły, z błędnym określeniem w regescie wystawców jako „magnatów”, gdy tekst i podpisy wymieniają dostojników duchownych i świeckich, urzędników ziemskich oraz bezimiennie rycerstwo, szlachtę i mieszczan).

Nie należy pomijać relacji Długosza, który pisze o daremnych królewskich próbach pozyskania sobie indywidualnie dostojników korony, ceniących wszakże wyżej prawo publiczne niż prywatne korzyści (Joannie Długossi *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae, Liber undecimus 1413–1430*, Varsaviae 2000, s. 207–218, 276–282). Równocześnie król i zapobiegliwa królowa Zofia uzyskiwali bezwarunkowe deklaracje na rzecz sukcesji królewicza od miast (zob. E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walk stronnictw w Polsce w latach 1422–1434*, Lwów 1936, s. 57–61). Cały problem wymaga, oczywiście, głębszej i szerszej interpretacji, analizującej sens sporu nie tylko w aspekcie sukcesji tronu, ale widziany od strony bronionych praw (por. R. Sobótka, *Neminem captivabimus nisi iure*

sprawą jest związany unik Henryka Walezego – zaniechanie potwierdzenia *Artykułów henrykowskich* na sejmie koronacyjnym³⁴. Zaprzysiężona konfirmacja praw rodziła pojęcie umowy społecznej między władcą a poddanymi zobowiązanymi do posłuszeństwa monarsze w granicach prawa. Dopuszczalność wypowiedzenia posłuszeństwa miała wynikać z udowodnionego władcy – przy zachowaniu ustawowych rygorów – naruszenia prawa³⁵.

Próby zastąpienia „wolnej” elekcji przez tzw. elekcję *vivente rege* (za życia dotychczasowego króla), podejmowane przez ambitne monarchinie, wzbudzały każdorazowo ogromne wzburzenie szlacheckiej opinii publicznej³⁶.

Z kanonem elekcji wiązała się też poważnie ugruntowana w mentalności nadzieja, że na ten najwyższy w państwie urząd zostanie obrany właściwy człowiek. O tym, jaki miałby on być, pisano wiele, między innymi Andrzej Frycz Modrzewski i Jakub Przyłuski tworzyli katalogi zalet króla-elekt. Do zrozumiałych w zakresie kompetencji urzędu monarszego wymogów dodawano mądrość i wykształcenie typu humanistycznego oraz cnoty wpisane w etos chrześcijaństwa.

Narody współżyjące z dziedzicznymi władcami takich tęsknot publicznie nie ujawniały, ale i one uzyskiwały od swych królów konfirmację praw przy obejmowaniu przez nich rządów. Różnica między nimi a Polską polegała na braku możliwości egzekwowania zobowiązań od panującego, ten bowiem stał ponad prawem. Ponieważ nie można było z nim walczyć bronią ustaw, pozostawała do czasu uległość wiernopoddancza, a gdy ta się wyczerpała – bunt zmiatający władcę z tronu, co spotykało królów Anglii i Francji, a dwóch z nich kosztowało głowę (Karola I Stuarta, Ludwika XVI Bourbona).

Mikołaj Sienicki, legendarna postać staropolskiej demokracji, by użyć modnego dziś określenia, życzył sobie wprawdzie króla o silnej osobowości, lecz bynajmniej nie samowładcy. Kiedy indziej oświadczył wobec senatu, monitując go o pilniejsze doradzanie królowi, że jest rzeczą ogromnie niebez-

victim w: *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, red. W. Wołodkiewicz i J. Krzyńówek, Warszawa 2001, s. 193–226).

34 S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, Kraków 1969, s. 158–165; E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólestwach po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 315–317.

35 *Volumina legum*, t. II, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, f. 923, 1661 – konstytucje z lat 1576 i 1609.

36 A. Sucheni-Grabowska, *Królowe a następstwo tronu. Zofia, Bona i Ludwika Maria w: Historia i Archiwistyka. Księga pamiątkowa ku czci prof. Andrzej Tomczaka*, Toruń-Warszawa 1992, s. 53–64.

pieczęcią powierzać los ogółu jednemu człowiekowi, który sam jeden więcej może, niż wszyscy inni razem wzięci³⁷. Rzecz jednak nie w słowach, a w działaniach, te zaś wykazywały dużą samodzielność obozu egzekucyjnego i od wagę przy podejmowaniu krytyki majestatu.

Przyjął się wśród historyków pogląd, uogólniany wręcz stereotypowo, iż Sienicki był zwolennikiem wzmocnienia władzy monarchy i niemal autorytarnych rządów. Natomiast ów popularny wśród szlachty polityk postulował wielokrotnie, aby Zygmunt August ostro wziął w karby ministrów i urzędników³⁸, domagał się od króla ścisłego realizowania podejmowanych przez sejm uchwał, występując nawet ze stanowczymi upomnieniami. Tak było na kolejnych sejmach w latach walk o ustanowienie reform egzekucyjnych, a następnie o ich realizację.

Jak więc miał się faktycznie monarcha, podporządkowany prawu i związany stanowiskiem sejmu? Odpowiedź nie jest możliwa w kategoriach rozumowania wyłącznie prawnoustrojowego. Czas historyczny nadawał właściwe barwy kształtom ustrojowym i rozpisывał odpowiednio role między królów oraz ich szlacheckich poddanych. Na sposób wykorzystywania wolności, czy to zgodny z prawem i racją stanu, czy to wiodący do nadużywania władzy lub wolności, wpływały osobowości królów i polityków oraz określone sobie przez nich cele polityczne. Wśród tych złożonych problemów stosunkowo jednoznacznie zarysowywały się silne tradycje domu panującego, z Jagiellonów przeniesione na Wazów, wywodzących się po kądzieli od Katarzyny, siostry Zygmunta Augusta. Natomiast w kategoriach ustrojowych podstawowe znaczenie miało wysokie miejsce króla w sejmie jako wystawcy praw i współdecydenta – z pozycji odrębnego „sejmującego stanu”, obok „stanów” senatorskiego i poselskiego.

Konstruktywna opozycja poselska

Dzienniki sejmowe zakreslają granice szlacheckiego horyzontu polityczno-ustrojowego w złotym wieku i uwypuklają miejsce, jakie na nim przypadło pojęciom prawa i wolności. Parlamentarzyści, wierni wskaza-

37 Stanisłai Orichovii Okszii Annales, wyd. T. ks. Działyński, Posnaniae 1854, s. 45.

38 Występując na sejmie z 1565 r. w imieniu izby poselskiej jako jej marszałek, Sienicki podał ostrej krytyce zaniedbania wojewodów (sądownictwo, kontrola miar, cen i wagi, i in.) i stwierdził, że nadużywaniem wolności jest fakt, iż nie odpowiadają oni przed królem za swe czynności (zob. *Dyariusz sejmu piotrkowskiego R. P. 1565*, wyd. W. Krasieński, Warszawa 1868, s. 137; por. też s. 36–40 – ogólne zarzuty dotyczące urzędników).

niom prawodawstwa Kazimierza Wielkiego, że „mąż doskonały nie tylko zbroją, ale i w statuty ma być uzbrojony”, sięgali chętnie do prawa i z niego to uczynili sobie oręż w sporach toczonych z monarchami jagiellońskimi pod hasłem egzekucji praw. Nawet podczas rokoszu lwowskiego z 1537 roku, zwanego „wojną kokoszą”, zapisał świadek: „Widziałeś tam obnoszone nie włócznie, lecz prawa, nie tarcze, lecz statuty”³⁹.

Prawo zrośnięte z ideałem wolności odnajdywało swoje praktyczne przełożenie w instytucjach parlamentarnych, które realizowały przysługującą stanowi szlacheckiemu wolność partycypacyjną. Rangę swobodnej dyskusji na sejmiku zdefiniował Sienicki, mówiąc: „A ono to jest *summa libertas* nasza: mieć wolny plac o potrzebach swoich mówić”⁴⁰. Sejm walny stał się natomiast organem suwerennym państwa, nie tylko jako decydent o ustawach, ale i jako czynnik społeczny uprawniony do kontroli rządu monarszego. Gwarancja nietykalności osobistej (*neminem captivabimus*), zawarta w statucie jedlnieńskim z 1430 roku, osłaniała wolne słowo poselskie. Takiej gwarancji nie mieli członkowie angielskiej Izby Gmin, toteż niektórzy z odważnych umierali w więzieniu⁴¹.

Przyjęta przez ruch szlachecki epoki późnojagiellońskiej formuła „egzekwowania prawa pospolitego (*ius commune*)” istotnie kryła w sobie treści w znacznym stopniu reformatorskie. Rozwijając szeroko podczas kontrowersyjnych obrad sejmowych lapidarne zapisy dawnych statutów, dążył obóz egzekucyjny do usprawnienia mechanizmów funkcjonowania państwa i wymiaru sprawiedliwości. Miało temu służyć ograniczenie hegemonii elit rodowo-urzędniczych poprzez zakazy łączenia w jednym ręku stanowisk oraz wymóg przebywania urzędników, zwłaszcza starostów „grodoowych” (o kompetencjach sądowniczych w zakresie kryminalnym), na obszarze jurysdykcji pełnionego urzędu. Ówczesne trudności komunikacyjne czyniły ten ostatni postulat szczególnie potrzebnym. Dużą wagę przywiązywali egzekucjoniści do swego nowatorskiego projektu poddania działalności lokalnych urzędów, w tym najwyższych senatorskich (wojewodów i kasztelanów), pod kontrolę społeczną obranych na sejmiku „instygatorów”; król poparł jednak sprzeciw senatorów i projekt upadł (1565)⁴². Przedmio-

39 Cytat za: Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary...* s. 365.

40 *Dyariusz 1565*, s. 73.

41 Zmarli w Tower: Peter Wentworth za rządów Elżbiety I i sir John Eliot – za Karola I Stuarta.

42 *Dyariusz 1565*, s. 157–159. Król stanął na stanowisku równorzędności obu izb, literalnie interpretując wymienienie obu w *Nihil novi*.

tem gwałtownych nieporozumień było monarsze szafowanie dobrami tronowymi – królewszczynami (polityka niekorzystnych zastawów). Naruszało ono zapisy prawa i prowadziło do umniejszenia majątku, uznawanego za własność państwową, oraz do zubożenia skarbu. Konflikt zaowocował pożytecznymi ustawami, w tym powołaniem skarbu i wojska „kwarcianego”, czyli stałego korpusu ochrony pogranicza kresów południowo-wschodnich.

Tych kilka konstatacji, wydobytych z gąszczu spraw związanych z ruchem egzekucji praw, ukazuje obecność racji stanu w dążeniach ówczesnych polityków szlacheckich i dowodzi, że rozumiał ją również anonimowy elektorat sejmikowy, konsekwentnie udzielając poparcia przywódcom ruchu egzekucyjnego. Na przykład w okresie swych nasilonych sporów z izbą poselską Zygmunt August domagał się, aby sejmiki przestały obierać raz po raz tych samych posłów – chodziło tu o doświadczonych parlamentarzystów, biegłych w prawie i zorientowanych w celach postulowanych reform. Żądanie króla zostało odrzucone, a ci sami elekci pojawiali się nadal w izbie, by odegrać doniosłą rolę w końcowej batalii o egzekucję praw⁴³.

Sejmik generalny w Korczynie, o którego decyzji z 1555 roku tu mowa, pochwalił posłów za respektowanie na sejmach woli elektoratu. Przykład ten nawiązuje do szeroko upowszechnionej opinii o nieskuteczności działań dawnego sejmu, spowodowanej skrępowaniem posłów dyktatem instrukcji sejmikowych. Odpowiednio padają zarzuty wobec opozycyjnych zachowań izby poselskiej, określanych jako przejaw samowoli i anarchii. Wszystko to, uważano, stanowiło rezultat wybujałej i szkodliwej dla państwa wolności szlacheckiej.

Pomińmy sprawy merytoryczne – przedmiot konkretnych sporów *inter maiestatem et libertatem*, co w świetle naszych rozważań nie daje się sprowadzić do czarno-białego schematu; ograniczmy się do samej koncepcji instytucjonalnej zalimitowanego wolą wyborców mandatu poselskiego. W całej prawie Europie zachodniej epoki wczesnonowożytnej, warto to pamiętać, instrukcja elektorów broniła pozycji stanów przed arbitralnymi rządami władców. Jej zanik na ogół łączy się w czasie z degradacją pozycji stanów w relacjach z monarchią⁴⁴. Innymi drogami potoczyły się wyjątkowo losy parlamen-

43 *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla polskiego*, W. X. Litewskiego, 1555 i 1558 r. w *Piotrkowie złożonych*, wyd. T. [J] X²⁶ L[ubomirski], Kraków 1869, s. 94n.

44 A. Sucheni-Grabowska, *Rola mandatu poselskiego w Polsce na tle porównawczym* w: *Między polityką a kulturą*, red. C. Kukło, Warszawa 1999, s. 119–137. Por. zwłaszcza: K. Orzechowski, *Ogólnopolskie zgromadzenia stanowe*, Warszawa 1979, s. 260.

tu angielskiego: po burzliwych wstrząsach doby Stuartów i Cromwella doszło do hegemonii reprezentacji stanowej, a tej – wobec odniesionego nad monarchą zwycięstwa – ochrona ze strony elektoratu nie była już potrzebna.

U nas natomiast z dopełnienia zaleceń instrukcji rozliczał posłów po sejmie sejmik, co stanowiło wyraz kontroli społecznej, pozbawionej wszakże sankcji prawnych. Skądinąd nowsze badania wskazują na nierzadką praktykę odchodzenia posłów od ścisłej wierności instrukcji, gdy tego wymagał interes państwa⁴⁵. Opinia „braci”, jak nazywała się szlachta między sobą, kształtowała prestiż osobisty i rodzinny, z którym należało się rzeczywiście liczyć i który wpływał na postawy podczas obrad sejmowych. Mikołaj Rey przyrównał urząd poselski do *sacrosanctum* i przestrzegał sprawujących go: „a sława i zła i dobra jest bardzo głośny dzwon, a brzmi na wszystkie strony szeroko” (*Żywot człowieka pościwego*).

Taka była w rozumieniu przodków idea wolności „miarkowanej” zgodnie z prawem. Pytanie, w jakim stopniu, w jakich okolicznościach i w jakim czasie wartości te miały wymiar rzeczywisty, wciąż jeszcze czeka na odpowiedź historyków. Z tezami o masowym występowaniu zjawiska klientelizmu, faktycznie czyniącego fikcję z pojęcia wolności politycznej ogółu szlacheckiego, obecnie ścierają się odmienne wyniki wnikliwych studiów nad etosem i praktyką staropolskich parlamentarzystów, prezentujące *a contrario* niezależność ich postaw.

Wolność dzielona i niepodzielna

Szlachta polska cieszyła się swoimi obywatelskimi prawami, przechodząc do porządku dziennego nad wewnątrzstanowymi różnicami języka, pochodzenia etnicznego i wyznania. Sens sporów o prawo przynależności do wyznań reformowanych zdefiniował na sejmie z 1552 roku katolik, człowiek o wielkim autorytecie, hetman Jan Tarnowski w słowach: „nie o pobożność idzie teraz, lecz o wolność”⁴⁶. Janusz Tazbir ukazuje sprawę syntetycz-

45 J. Dziegielewski stwierdza fakty działań poselskich niezależnych od instrukcji i wiąże je z wyczuciem aktualnych potrzeb państwa (*Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 30–42). Szczegółowo analizuje sprawę S. Płaza w pracach: *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Kraków 1984; tenże, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie*, Kraków 1987, „Zeszyty Naukowe UJ”.

46 W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 174.

nie na tle stosunków zachodnioeuropejskich XVI-XVIII wieku i podnosi powszechno-historyczny walor idei pluralizmu wywodzącej się z Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴⁷. Ograniczenia protestantów zakazem pełnienia mandatu poselskiego datują się dopiero od pierwszej połowy XVIII wieku. Historyk ukraiński Jarosław Pelenski zwraca uwagę na atrakcyjność polskiego otwartego modelu ustrojowego dla szlachty ziem Ukrainy, co uwiódcozniło się przy inkorporacji tych ziem do Korony w 1569 roku.⁴⁸

Ruch egzekucyjny dążył początkowo do ścisłej inkorporacji również całego obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego w mniemaniu, że jego obywatele nic na takim rozwiązaniu nie tracą, gdyż zyskują awans statusu prawnego. Tak więc Sienicki mówił na sejmie 1563-1564 roku do orędowników odrębności Wielkiego Księstwa: „Nie chcemy inaczej o [Waszych Miłościach] rozumieć, jeno jako o braciej swej, jednemu Panu i jednakim urzędom podległymi, a tak na wszem porównanymi”⁴⁹. Jednakże Zygmunt August, wspierany przez senatorskich doradców, zwłaszcza przez biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego, przekonał izbę poselską do formuły związku typu federacyjnego, jaki powstał w wyniku unii lubelskiej⁵⁰. Królowie polscy, należy dodać, nadal używali tytułu wielkich książąt litewskich.

Położenie ludności żydowskiej na obszarach Korony i Wielkiego Księstwa było dobre. Poświadczają ten fakt nie tylko przywileje panujących, poczynając od 1264 roku, ale i przekazy źródłowe, pozostawione przez odwiedzających Polskę i Litwę cudzoziemców, zdziwionych bogactwem Żydów, zaniechaniem noszenia na ubraniu obowiązującego gdzie indziej identyfikacyjnego znaku gwiazdy, czy faktem występowania ich czasami z szablą u boku. Najbardziej dobitnym wyrazem wysokiego statusu wyznawców mozaizmu były zbudowane przez nich struktury parlamentarne, z czasem rozwinięte w sejm wspólny dla całego terytorium Rzeczypospolitej⁵¹.

47 J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*. Warszawa 1973, s. 31-39, 45-58, 112nn.

48 J. Pelenski, *Inkorporacja ukraińskich ziem dawnej Rusi do Korony w 1569 roku. Ideologia i korzyści - próba nowego spojrzenia*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 2, s. 243-262.

49 *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, wyd. A. T. Działyński, cz. 2, Poznań 1861, s. 337.

50 Por. przyp. 30.

51 *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych XI-XVIII wiek*, wyd. P. Fijałkowski, Warszawa 1993, s. 15-19, 29, 46-51 i in.; A. Leszczyński, *Sejm Żydów Korony 1623-1764 w: Terytorialna organizacja kahalna Żydów Korony 1623-1764*, Warszawa 1994; S. Grodziski,

Natomiast w układach społecznych stan szlachecki traktował nabyte prawa do wolności jako dobro własne i niepodzielne. Litera prawa, którą ograniczył stany plebejskie – mieszczan i chłopów – była surowa, zwłaszcza w odniesieniu do ludności wiejskiej. Tego dziedzictwa ani nie można zapomnieć, ani się od niego odrzekać, należy wszakże je rozpoznawać w kategoriach właściwego czasu i przestrzeni geograficznej. Jeżeli więc chodzi o wolność partycypacyjną w znaczeniu praw obywatelskich, trzeba stosować pojęcie „narodu politycznego”. Jeszcze w XV wieku zaliczali się do niego w Polsce prócz szlachty mieszczenie⁵², u których Jagiellonowie szukali poparcia dla zapewnienia tronu potomstwu. Na przełomie XV i XVI stulecia doszło wszakże do ukształtowania się sejmku jako instytucji wyłącznie szlacheckiej.

W łonie społeczeństwa została bowiem stoczona niewidoczna walka, przegrana przez miasta – bogate i wyposażone w monarsze przywileje, lecz pozbawione stanowej solidarności. Silnie zintegrowany stan szlachecki dostrzegał, że zubożały rycerz, stając się w nowych czasach ziemianinem, ma przed sobą gospodarczego konkurenta w patrycjacie miejskim: ten wykupywał ziemię, oferując ceny lepsze niż zdołałby to uczynić potomek rozrodzonego rycerskiego rodu, poszukujący mienia dla siebie i rodziny. Mieszczanki stroiły się bardziej niż przeciętne szlachcianki: miały pieniądze i okazję do nabycia bezpośrednio od cudzoziemskich kupców wschodnich tkanin czy różnorodnych przedmiotów zbytku. Dobrze rozwinięte szkolnictwo miejskie ułatwiało awans pracowitym synom mieszczańskim, pojawiającym się często na Akademii Krakowskiej.

Trzeba uwzględnić te okoliczności, przykładowo tu powołane, gdy podejmuje się analizę zapisów prawnych obiektywnie krzywdzących mieszczan, jak zakazy nabywania przez nich ziemi, noszenia kosztownych szat przez mieszczanki (ograniczenie znane na zachodzie Europy) czy dostęp do wyższych godności kościelnych, o które zabiegali członkowie stanu szlacheckiego. Znamienne, że związane ze zwoływaniem sejmów dokumenty królewskie z początku XVI wieku wymieniały mieszczan, co następnie zanikło. Tylko Kraków, a później i Wilno, miały na sejmach swych oficjalnych reprezentantów uprawnionych do wypowiadania się w doty-

Z nowych badań nad dziejami Waadu – Sejmku Żydów Korony, w: Parlament, prawo, ludzie. Księga ku czci prof. J. Bardacha..., Warszawa 1996, s. 86–92.

52 J. Bardach, *Początki sejmku w: Historia sejmku polskiego*, t. I – *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 5nn.

czących ich kwestiach. Posłowie innych miast, zwłaszcza Gdańska, pojawiali się na sejmach jako obserwatorzy i czasem petenci.

Wydaje się znamienne, że we Francji, gdzie mieszczaństwo posiadało własną reprezentację, tzw. „trzeci stan”, Stany Generalne zostały przez monarchów wyeliminowane całkowicie ze sceny politycznej na 175 lat (1614–1789). Bywa to objaśniane sprzecznością interesów elit świeckich i duchownych oraz miast, działających podczas sesji Stanów Generalnych osobno. Parlament angielski odniósł sukces w życiu publicznym, ale w Izbie Gmin przewagę nad małymi miastami miał silniejszy element szlachecki. W polityce naprawdę liczyły się tylko potężne metropolie handlowe Europy Zachodniej; w Polsce takie miejsce przypadło jedynie Gdańskowi, potentatowi w handlu zbożowym na rynku międzynarodowym, królewskiemu miastu uprawiającemu często własną politykę. Kraków praktycznie przestał pełnić funkcje stolicy od połowy XVI wieku, ze względu na długie pobyty Zygmunta Augusta w Wielkim Księstwie i fakt odbywania sejmów w Piotrkowie, później w Warszawie. Warszawa wszakże nie zdążyła w pełni rozwinąć się jako centrum państwa, gdyż uległa kompletnej dewastacji wskutek dwukrotnego oblężenia szwedzkiego z okresu „potopu” i konieczności uiszczania kontrybucji.

„Narodem politycznym” nie byli chłopci – ani w Polsce, ani w innych europejskich państwach, poza najzupełniej sporadycznymi wyjątkami⁵³. W odniesieniu do ludności wiejskiej ówczesnie nie wchodzi więc w grę pojęcie wolności partycypacyjnej, a jedynie osobistej. Status chłopca w średniowiecznej Europie wyznaczał immunitet, czyli przyznanie przez panującego właścicielom dóbr ziemskich szerokiego władztwa na ich obszarze. Władztwo to obejmowało zazwyczaj zwierzchność nad miejscową ludnością – zwierzchność ekonomiczną (prawo do pobierania dochodów), sądowniczą (jurysdykcja patrymonialna) i osobistą (tu przede wszystkim *glebae adscriptio*, tzn. zakaz opuszczania dóbr bez zgody dziedzica). Epoka Odrodzenia wytworzyła inne układy społeczno-gospodarcze. We Francji następowało rozluźnienie relacji immunitetowych i stopniowo ulegała zanikowi jurysdykcja patrymonialna. W Anglii z kolei wolna według prawa ludność rolnicza pauperyzowała się na skutek tzw. grodzenia pól, przeznaczanych na hodowlę owiec, co powodowało wędrówki po kraju bezdomnych, surowo karanych za włóczęgostwo w trybie „krwawego ustawodawstwa” Tudorów. Natomiast w państwach nastawionych na masową produkcję rolniczą

53 Por. M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1985, s. 189, 262.

rozwinęła się gospodarka folwarczna, oparta najczęściej na rencie odrobkowej. Przeciążenie poddanych robociznami doprowadziło z początkiem XVI wieku do rewolucji chłopskich w Niemczech, na Węgrzech i w Prusach Książęcych, wszędzie okrutnie tłumionych⁵⁴.

Polska zaliczała się do krajów o rozwiniętej gospodarce folwarcznej mającej za podstawę pańszczyznę. Połączenie pańszczyzny z poddaństwem osobistym i sądowniczym obracało się w sposób logiczny przeciwko chłopom, którzy – z wyjątkiem dóbr królewskich – nie mieli forum odwoławczego dla skargi przeciw własnemu dziedzicowi. Niepodobna ustalić realnego zakresu ucisku ludności wiejskiej, doznawanego ze strony dworu. Jest natomiast faktem rozwinięcie się w XVI i XVII wieku piśmiennictwa i homiletyki poświęconej obronie chłopów. Służyła tej sprawie literatura polityczna (Andrzej Frycz Modrzewski, Andrzej Wolan, Krzysztof i Łukasz Opalińscy) i piękna (Mikołaj Rey, Szymon Szymonowie, Wacław Potocki) autorstwa tak katolików, jak i protestantów, zwłaszcza arian. Szczególnie szeroko wątek ten wystąpił w ówczesnym kaznodziejstwie i pismach księży: Piotra Skargi, Fabiana Birkowskiego, Szymona Starowolskiego i wielu innych. Autorów ówczesnych, a także współczesną historiografię narosła wokół tematyki wiejskiej, omówiła krytycznie Magdalena Ślusarska⁵⁵.

Znamienne jest wyeksponowanie wśród tych głosów problemu społecznej nierównoprawności – ostra krytyka sądownictwa patrymonialnego, nie dopuszczającego apelacji, oraz zdecydowane potępienie zróżnicowanych kar za „mężobójstwo” – pieniężnej za głowę kmiecia, na gardle – za szlachcica. Są to niewątpliwe i ważne negatywy staropolskiej koncepcji prawnoustrojowej.

Z drugiej jednak strony praktyka dnia codziennego zespoliła dwór i wieś w ścisły związek. Przed „ubożeniem kmiotków” przestrzegał w swym dziele *Gospodarstwo* wojewoda rawski Anzelm Gostomski (1588). Zachowane w źródłach kontrakty dzierżawy dóbr ziemiańskich kładą nacisk na dbałość o poddanych i ich gospodarstwa. Na ten moment zwrócił uwagę Andrzej Wyczański. Odcinając się od „czarnej legendy” wsi polskiej, jednostronnie przedstawionej w upolitycznionej literaturze lat pięćdziesiątych,

54 Tamże, s. 87n., 289, 306n., 335n.

55 M. Ślusarska, *Powinność i należytość. Wzajemne relacje między właścicielami dóbr a społecznością wiejską w świetle kazań z epoki stanisławowskiej*, w: *Dwór – plebania – rodzina chłopska. Szkice z dziejów wsi polskiej XVII i XVIII wieku*, red. M. Ślusarska, Warszawa 1998, s. 70–75.

podkreślił istnienie „racjonalnego stosunku do chłopów”. Był to rezultat „praktycznej kalkulacji” z jednej, a „pewnej dozy humanitaryzmu” z drugiej strony⁵⁶. Do tej ostatniej motywacji nawiązała Alicja Falniowska-Gradowska w artykule *Dwór a gromada wiejska w województwie krakowskim w XVIII wieku*⁵⁷. Małgorzata Żaryn w swym polemicznym szkicu podjęła dyskusję na temat pomijanych na ogół w historiografii zasad moralnych, które w codziennym życiu wpływały na relacje między dworem a wsią i wytwarzały między nimi więzi wspólnotowe⁵⁸.

Niepisany „układ ziemski” rządzący dawną polską wsią, mimo dominującego w nim stanowiska właściciela dóbr, miał swoje dobre strony jako gwarancja stabilności i pomocy w losowych wypadkach. Masowo notowane w aktach sądowych „zbiegostwo” chłopów w swoisty sposób ograniczało instytucję „przywiązania do ziemi” i czasami prowadziło do korzystnej dla poddanego ugody między dawnym a nowym dziedzicem.

Esej ten pomija tematykę „równości”, wymienianej nieraz w źródłach obok wolności jako pryncypialny element staropolskiej koncepcji ustrojowej, często traktowanej podobnie także przez historyków. Zdaniem naszym, ranga „równości” jest bezsprzecznie istotna, lecz w stosunkach wewnątrzstanowych, na linii magnateria – szlachta ziemiańska, a nie w skali ogólnopaństwowej, wytyczonej prawnymi priorytetami szlachty. Ponadto istniejące wśród historyków kontrowersje dotyczące zasięgu zjawiska klientelizmu wymagają jednoczesnego rozpatrywania obu problemów.

56 A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, wyd. 2, Warszawa 1991, s. 42.

57 W: *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, red. J. Topolski i C. Kukło, Lublin 1987, s. 269–281, zwłaszcza s. 278, gdzie autorka stwierdza, iż ustalanie relacji statystycznych między ziemianami kierującymi się zasadami humanitarnymi względem poddanych wiejskich a „furiatami czy okrutnikami” (wg określenia Jana Bystronia) nie jest możliwe.

58 M. Żaryn, *Wies w dawnej Polsce w: Tradycje polityczne dawnej Polski*, red. A. Sucheni-Gradowska i A. Dybkowska, Warszawa 1993, s. 295–325.

Rola mandatu poselskiego w dawnej Polsce na tle porównawczym

*Pierwodruk w: „Między polityką a kulturą.
Profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu”,
red. Cezary Kukło, Warszawa 1999, s. 119-137.*

W przedmowach do kolejnych wydań swej książki poświęconej Pierwszej Rzeczypospolitej, studium o podstawowym znaczeniu dla poznania społeczeństwa i państwa epoki wczesnonowoczesnej, Andrzej Wyczański stwierdził, że kierował się w sposób szczególny takimi oto założeniami:

„Dzieje Polski były częścią dziejów dawnej Europy... Rozwój historyczny społeczeństwa przebiegał w zasadniczych rysach podobnie w większości krajów, przynajmniej europejskich, i poznanie, zrozumienie dziejów Polski może służyć również rozumieniu dziejów innych krajów”¹.

I dalej: „...dawni ludzie, mimo wszelkiej odmienności wiedzy, dążeń, gustów, zdają się zyskiwać w naszych oczach jako postacie działające zgodnie ze swym pragnieniem i swym rozumieniem otaczającego świata. Nie jawią się nam jako głupcy, w świetle naszej wiedzy i naszego głębokiego przekonania o własnej mądrości. Pragnęliśmy pozostawić im prawo do życia w myśl ówczesnych zasad i staraliśmy się nie odmawiać logicznego uzasadnienia ich postępowaniu”².

A więc komparatystyka i logika, jako istotne instrumenty warsztatu historyka, instrumenty w pracach Wyczańskiego wielokrotnie używane. Do tych właśnie inspiracji starają się nawiązać niniejsze rozważania. Mandat poselski bowiem, realizowany pod różnymi postaciami, to typ-

1 A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolita Szlachecką*, wyd. II, Warszawa 1991, s. 8 (przedruk przedmowy do wydania I z 1965 r.).

2 Tamże, s. 12. Por. tegoż, *Dogonić Europę czyli Polska w czasach Zygmunta I (1506-1548)* w: *Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, II (20), Kraków 1987, zwłaszcza s. 55: autor uzasadnia znaczenie tytułu i podkreśla: „zarówno umyślne przejmowanie zagranicznych wzorów, celów i doświadczeń, a przez to dostosowywanie się do poziomu innych krajów, jak i osiąganie podobnych wyników drogą własnego rozwoju”.

wy komponent europejskich systemów reprezentacji od schyłku średniowiecza po wczesne oświecenie. Pytania, jakie w związku z tym problemem sobie stawiamy, dotyczą roli pełnomocnictw poselskich na zgromadzeniach stanowych zachodnio- i środkowoeuropejskich, włącznie z polskimi. Chodzi nam przy tym bardziej o przyjrzenie się relacjom zachodzącym w trójkącie: wyborcy – poseł – monarcha, niż o poznanie w sposób szczegółowy formalno-prawnego charakteru udzielanych przez elektorat umocowań, gdyż to ostatnie zadanie wymagałoby głębszych i szerszych badań.

Nasuwa się pytanie, czy można porównywać rolę mandatu poselskiego w różnych państwach Europy, mimo ich odmiennych ustrojów, co odbija się z kolei odpowiednio na modelach lokalnych systemów reprezentacji. Poszukiwanie obszaru dopuszczającego komparatystykę prowadzi najczęściej do spraw podatkowych. Stanowią one tematykę szczególnie żywotną i niemal ustawicznie obecną w obradach zgromadzeń stanowych, niezależnie od przestrzeni geograficznej, upływu czasu i przemian politycznych czy ustrojowych. W tej też dziedzinie ujawnia się najwyraźniej funkcja mandatu limitatywnego. Podatki, przed którymi bronią się permanentnie lokalne stany, a dla uzyskania których panujący powołują zgromadzenia ogólnopaństwowe, wiążą się w sferze motywacyjnej i w praktyce parlamentarnej z metryką ograniczonych „mocy” poselskich.

Jednakże przy szerzej zakreślonych badaniach nad zleceniami, udzielanymi deputowanym przez wyborców, występują z natury rzeczy i inne wątki o trudnej do wyczerpania problematyce. Niektóre z tych wątków są o wiele bardziej doniosłe, gdy chodzi o ich znaczenie i skutki historyczne, niż stereotypowe przetargi o podatki. Widać to zwłaszcza na przykładzie Węgier i Polski, gdzie elekcyjność tronu dostarczała od schyłku średniowiecza sposobności do układów między społeczeństwem a pretendentami do korony. Warto zauważyć, że historycy parlamentaryzmu zachodnioeuropejskiego eksponują pierwszoplanowo problematykę podatkową³, polscy natomiast zwracają uwagę raczej na rangę politycz-

3 G. Ardant, *Histoire de l'impôt, I. De l'Antiquité au XVII^e siècle*, Paris 1971, dedykuje swe dzieło urzędnikom skarbowym pełniącym w całym świecie najbardziej niewdzięczne obowiązki oraz „a tous les contribuables qui ont su, en défendant leurs droits, fonder les premières démocraties”. Por. też *Etudes sur l'histoire des Assemblées d'Etats*, red. F. Dumont, Paris 1966: część druga tomu, *Le rôle financier des Etats en France*, zawiera 11 szkiców autorstwa wybitnych znawców przedmiotu, poświęconych poszczególnym prowincjom dawnej Francji. Wszyscy autorzy stwierdzają, że geneza instytucji stanów

no-prawną szlachty i stąd przypadające jej wysokie miejsce w sejmie⁴. Zrozumiałe, że kwestia ta przyciąga uwagę badaczy, co z drugiej strony nie oznacza pomijania motywacji fiskalnych.

Terminologia dotycząca pełnomocnictw deputowanych nie jest jednoznaczna. Czasami „mandat” (limitatywny bądź imperatywny) bywa identyfikowany z instrukcją⁵. Za słuszne należy uznać stanowisko, sformułowane przez Wacława Uruszczaaka i Stanisława Płazę⁶, iż umocowania poselskie, pełne czy ograniczone, stanowiły część składową instrukcji.

„Już w zaraniu dziejów sejmu walnego” występował, jak stwierdził Juliusz Bardach, zarówno mandat z zupełną mocą, jak i z mocą ograniczoną, na co istotny wpływ miał aktualny układ sił politycznych⁷. Nieco późniejsze obserwacje porównawcze pozwalają na uogólnienie twierdzenia Kazimierza Orzechowskiego: „Przez cały czas istnienia ogólnopolskich

provincialnych była ściśle związana z potrzebą uchwał podatkowych, np. s. 125 (Normandia), 155 (Langwedocja), 171 (Delfinat). Podobnie w Niemczech, Austrii, Hiszpanii, o czym w dalszym ciągu. Trzeba jednak pamiętać, że podstawowe przywileje udzielane stanom powstawały wielokrotnie w związku z wygasaniem dynastii, a także wojnami domowymi o tron.

- 4 Stwierdza to dobitnie S. Kutrzeba, *Sejm walny dawnej Rzeczypospolitej polskiej*, Warszawa 1919, s. 29nn., zwłaszcza s. 42. Głębszej analizie poddał sprawę J. Bardach, *La formation des Assemblies polonaises au XV^e siecle et la taxation w: Anciens Pays et Assemblies d'Etats, Standen en Landen*, t. LXX, Bruxelles 1977, s. 251–296. Por. tenże, *Początki sejmów w: Historia sejmów polskiego*, t. I, *Do schyłku Szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984 (cyt. dalej: HSP), s. 5–62.
- 5 K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 70n., powołuje się na teorię rozróżniającą oba typy mandatu: limitatywny, jako zgodny z zasadą reprezentacji, i imperatywny, jako z nią sprzeczny. W. Uruszczaak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, Warszawa 1980, s. 46, uważa, że mandat imperatywny ograniczał ściśle działania posła, gdy limitatywny określał jedynie kwestie uprawniające go do podejmowania decyzji i pozostawiał mu „swobodę co do samego sposobu załatwiania”. C. Soule, *Les Etats Generaux de France (1302–1789)*, Heule 1968, omawiając mandat deputowanych we Francji i porównawczo w innych krajach Europy Zachodniej (s. 64nn., 127n., 152, 162), mówi w zasadzie o mandacie imperatywnym, lecz dodaje, iż stosowanie tak ścisłego podporządkowania formalnie wyborcom deputowanych zmierzało do wywołania efektu zastraszonego, gdy w rzeczywistości pozostawiano im spore pole manewru (s. 88).
- 6 W. Uruszczaak, *Sejm walny...*, s. 46; S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, „Zeszyty Naukowe UJ DCCXX, Prace Prawnicze”, 1984, z. 110, s. 121–125. Tenże autor w pracy *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa sieradzkiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, tamże, DCCCLIV, 1987, z. 122, s. 123–134, używa określenia „pełnomocnictwa”, co wydaje się bardziej jednoznacznym terminem niż cytowane wyżej; konsekwentnie omawia też odrębnie instrukcje (s. 87–123). Taka konstrukcja wykładu stanowi zarazem propozycję uporządkowania i ujednolicenia chwiejnej często terminologii związanej z działalnością aktotwórczą sejmiku przedsejmowego.
- 7 J. Bardach, *Początki sejmów...*, s. 54.

zgromadzeń stanowych przewijają się żądania panującego oraz uchwały i skargi stanów, domagające się przysyłania deputatów «z pełną mocą». Samo jednak powtarzanie dowodzi ich bezskuteczności. [...] Wzmianki o instrukcjach udzielanych deputatom są równie dawne, jak teksty obrazujące sposób funkcjonowania (instytucji)»⁸. Wacław Uruszczak konstatuje, omawiając sejmy Zygmunta I: „Z istoty ówczesnego poselstwa wynikało, że poseł [...] przenosił wolę swych mocodawców; nie mógł więc działać bez instrukcji»⁹.

Władcy europejscy mieli świadomość tego stanu rzeczy, o czym świadczą znacznie wcześniejsze przykłady listów zwoławczych, zalecających zgromadzeniom elektorskim udzielanie posłom nieograniczonych pełnomocnictw. Monarchowie francuscy dopominali się o to już w XIV i XV w.¹⁰, węgierscy – od końca XIV stulecia¹¹, hiszpańscy – od schyłku XV w.¹² Ograniczonych pełnomocnictw udzielali deputowanym elektorzy na zgromadzeniach stanów w Austrii i w niektórych księstwach niemieckich w odpowiedzi na propozycje monarszych *Einberufungsschreiben*¹³.

8 K. Orzechowski, *Ogólnopolskie zgromadzenia stanowe*, Warszawa-Wrocław 1979, s. 256.

9 W. Uruszczak, *Sejm walny...*, s. 46.

10 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 32, 223, 225, cytuje apele o to monarchów z lat 1302, 1428, 1588, 1789.

11 S. Russocki, *Początki zgromadzeń stanowych w Europie Środkowej*, „Przegląd Historyczny”, 1975, t. LXVI, z. 2, s. 178n. Autor powołuje się na wzmianki o *plena potestate* (1397, 1445, 1464), jednak sądzi, że oznaczało to „zobowiązania do wykonania postanowienia przez osoby zaproszone, a na zjeździe nieobecne”, nie wskazywało natomiast na występowanie mandatu imperatywnego, czego pragnęliby uniknąć monarchowie węgierscy (gdyby pełną moc rozumieć jako przeciwstawienie ograniczonego mandatu). Pojawianie się wszakże tak często postulatów korony dotyczących pełnomocnictw deputowanych przemawia za interpretacją wskazaną wyżej (przyp. 7-10) i w dalszym ciągu. To samo rozumowanie dotyczy stosunków polskich i dlatego pogląd o wystąpieniu dopiero w 1512 r. opozycji izby poselskiej na podstawie ograniczonego mandatu posłów (K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji...*, s. 72n.) nie wydaje się słuszny. Może to być kwestia luk w źródłach, ale również – braku wcześniej podobnie konfliktowych sytuacji. Por. też omówienie sprawy przez W. Uruszczaka, *Sejm walny...*, s. 47-51, zwłaszcza s. 118: autor konstatuje, że najstarsze instrukcje poselskie były ustne. Konsekwentnie nasuwa się wniosek o istnieniu powszechnie w świadomości współczesnych potencjalnego przekonania o legalizmie ograniczonych i, zwłaszcza warunkowych, umocowań poselskich.

12 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 124-126, przedstawia ostrą walkę korteżów z monarchami o utrzymanie mandatu imperatywnego. Korona żądała pełnej mocy deputowanych (np. 1499, 1506, 1520). Zdarzył się fakt zamordowania deputowanego przez elektorów z powodu przekroczenia mandatu i aprobaty nowego podatku.

13 Nawet kiedy pojawiała się odpowiadająca na apele monarchów o pełną moc formuła pełnomocnictwa „blankietowego” (*Blankvollmacht*), miało ono charakter ograniczony, cza-

Zapoznanie się z polskimi legacjami sejmikowymi za lata 1541-1572 obrazuje stałość formularzy wzywających do obioru posłów z pełną mocą (*plena potestas, plena et non limitata potestas, plena et absoluta potestas*, moc niezamierzona, moc zupełna a niezamierzona)¹⁴. Cytowane formularze są zgodne z powoływanymi przez Uruszczaaka dla okresu 1506-1540¹⁵. Jednakże niektóre legacje Zygmunta Augusta zawierają uściślenie przedmiotowe postulowanej swobody decyzyjnej posłów (sprawy unii z Wielkim Księstwem Litewskim, połączenia się z Polską Inflant, realizacji egzekucji praw), co świadczy o trudnościach związanych z uzyskiwaniem *plene potestatis*¹⁶. Istotnie też takie pełnomocnictwa były rzadko udzielane na sejmach pod rządami Zygmunta I i tylko sporadycznie za panowania Zygmunta Augusta, ponadto odnosiły się do określonych spraw, z reguły do podatków na obronę¹⁷.

sem tylko uzupełniający, a zawsze wyłączający decyzje deputowanych, które by naruszały czy uchylały dawne wolności, uprzywilejowania i zwyczaje – zob. N. Sapper, *Die schwabisch-österreichischen Landstände und Landtage im 16. Jahrhundert*, Stuttgart 1965, s. 128n.

14 Legacje na siedem sejmów ze schyłku rządów Zygmunta I, odbytych od 1542 r. do przełomu 1547 i 1548 r., pochodzą z: AGAD, Metryka Koronna 62, 343n.; 63, 352v; 65, 291; 68, 244; 69, 220v (król zagroził wstrzymaniem diet przy braku pełnej mocy posłów – ok. 15 IX 1545); 73, 276. Toż – Biblioteka Jagiellońska 6561, 6562, 6563 (1547 r. – brak tej legacji w MK), Biblioteka w Kórniku 221. Legacje na sejmy za Zygmunta Augusta: MK 74, 225 n.; 77, 423v; 80, 37n.; 82, 463, 466; 83, 1-3; 85, 61; 92, 748; 101, 186v; 108, 171v; 110, 199. Ponadto: Biblioteka Czartoryskich 1604, 85; *Diariusz sejmu walnego warszawskiego z roku 1556/57*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939, s. 151, 155; *Diariusz sejmu lubelskiego 1566 roku*, wyd. I. Kaniewska, Wrocław 1980, s. 55.

15 W. Uruszczaak, *Sejm walny...*, s. 47nn.

16 Biblioteka Czartoryskich 1604, s. 18 (1562); *Elementa ad fontium editiones*, wyd. C. Lanckorońska, t. XLI, Romae 1977, s. 134 (1564, a nie 1567 r.); *Diariusz sejmu lubelskiego 1566 roku...*, s. 55.

17 W. Uruszczaak, *Sejm walny...*, s. 45-51, stwierdza, że czterokrotnie wystąpiła na sejmach Zygmunta I *plena potestas*, lecz odnosiła się tylko do spraw przedłożonych w legacji, a z reguły dotyczyła podatku na obronę i była określana jako *vetus consuetudo*, co wskazuje, iż sięgała tradycjami do początków systemu reprezentacji. Por. też wstęp do konstytucji z 1544 r.: „...cum terrarum nuntiis, quibus plena et non limitata, de rebus omnibus ad defensionem pertinentibus, potestas fuit data...” (*Volumina legum*, t. I. f. 582). Wśród konstytucji sejmów Zygmunta Augusta tylko w 1569 r. pojawia się *plena potestas*, ale z wyraźnym wskazaniem, że sejm został zwołany w celu zjednoczenia Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną Polską i uporządkowania stanu prawnego (*Volumina legum*, t. II, f. 745, 752, 759, 779). Czy *vetus consuetudo* oznacza istotnie tradycję pokrywania obronności z podatków, czy – odwrotnie – zasadę finansowania obrony potocznej z dochodów domeny koronnej – o tym właśnie wiele dyskutowano na sejmach Zygmunta Augusta, skąd zrodziła się idea skarbu kwarcianego – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny. Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 20-45, 166-184; teŹe, *Spory królów ze szlachtą w złotym wieku. Wokół egzekucji praw w: Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, t. II (21), Kraków 1988, s. 30-33.

Jak wskazują cytowane przykłady, apele panujących o pełną moc poselską miały charakter typowy. Wynikały z przyjętego generalnie przekonania o braku swobody decyzyjnej władcy w dziedzinie ustalania obowiązków podatkowego. Genezę praktyki odwoływania się przez rządzących do rządzonych w kwestiach podatkowych widziano zazwyczaj w upowszechnieniu zasady *quod omnes tangit ab omnibus comprobari debet*. Rozciągliwe pojęcie tej maksymy realia życia najczęściej redukowały do tworzenia nowych instytucji prawnych oraz wprowadzania świadczeń fiskalnych.

Przytaczanie reguły *quod omnes tangit* jest szeroko stosowane przez historyków prawa. Konstanty Grzybowski widzi w niej „uzasadnienie równości obciążenia wobec państwa”, a nie źródło systemu reprezentacji¹⁸. Juliusz Bardach natomiast podkreśla zjawisko pierwszeństwa rzeczywistości przed teorią, faktów przed normą prawną, która po nich następuje; istotne znaczenie ma w tym kontekście wskazanie, że powszechnie znane w Europie *quod omnes tangit* stosowano w Polsce wcześniej niż opisał tę formułę wybitny prawoznawca, kanonik Stanisław Zaborowski¹⁹.

Gabriel Ardant w swej pobudzającej do refleksji rozprawie o dziejach podatków przeciwstawia organizację fiskalną imperiów starożytności tej organizacji w państwach europejskich średniowiecza i epoki wczesnonowożytnej. Stawia przy tym pytanie, dlaczego państwa antyku, mimo rozbudowania szeroko systemu świadczeń podatkowych, i to przeważnie bardzo uciążliwych dla ludności, nie zbudowały instytucji typu parlamentarnego. Rozstrzygnęło o tym – stwierdza – podstawowe zróżnicowanie statusu rządzonych. Państwa starożytne opierały swą potęgę fiskalną na świadczeniach uiszczanych pod przymusem przez ludność krajów podbitych o statusie niewolniczym. Nieliczni stosunkowo mieszkańcy centrum władczego byli uprzywilejowanymi obywatelami i wykorzystywali na swą rzecz przysługujące im priorytety. Państwa europejskie wieków średnich natomiast, mimo wewnętrznych podziałów i dysproporcji społecznych, nie tworzyły oddzielonych od siebie liniami demarkacyjnymi w sposób jednoznaczny regionów „panujących” i „podporządkowa-

18 K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji...*, s. 19nn. Autor powołuje się m.in. na odpowiadające jego pogładowi sformułowanie ze *Statutów Kazimierza Wielkiego* (w opracowaniu Oswalda Balzera, wyd. pośmiertne, Poznań 1947, s. 44). Por. też K. Orzechowski, *Ogólnosłaskie zgromadzenia ...*, s. 314.

19 J. Bardach, *La formation...*, s. 261n. Dzieło Zaborowskiego powstało przed 1504 r. Por. też przyp. 39.

nych”. Bardziej więc homogeniczne, nie miały możliwości narzucenia ludności ciężarów fiskalnych z pozycji siły; jedyne na co mogły się zdobyć, było to rozbudzenie w poddanych pewnego minimum świadomości politycznej, nieodzownej do powstania systemu opierającego się na konsensusie społecznym (*un regime d'assentiment*).

Widząc w instytucjach reprezentacji źródło finansowania państw poantycznych, stwierdza zarazem Ardant, że ten właśnie rodowód parlamentaryzmu wiódł nieuchronnie do jego upadku, gdyż przyznanie monarchom podatków dochodziło z reguły do skutku w atmosferze ścierania się interesów rządzących i rządzonych, co przeszkadzało wykształceniu się między nimi mechanizmów współdziałania. Na przykładzie Francji cytowany historyk wykazuje, w jaki sposób doszło do ewolucyjnego regresu Stanów Generalnych: korona okazała się stroną w owym sporze silniejszą i potrafiła znaleźć inne, mniej krępujące, sposoby zdobywania środków finansowych. Do sukcesu z kolei społeczeństwa i jego reprezentacji w Anglii przyczynił się rozwój ekonomiczny kraju, zapewniając udział we władzy różnym kategoriom ludności²⁰ (dodajmy, że szczególne znaczenie miał tu cenzus majątkowy deputowanych). Jeżeli nawet spostrzeżenia Ardanta mogą wydawać się zbyt generalizujące, jak bywa przy tak rozległych w czasie i przestrzeni ujęciach syntetycznych, to jednak jego przekonanie o kreatywnej roli podatków przy powstawaniu zgromadzeń stanowych pokrywa się ze zdaniem wielu innych pisarzy.

Pieniądz, uważany za *nervus belli*, był władcom niezbędny do prowadzenia wojen. Wystarczy wymienić przykładowo rekonkwistę na Półwyspie Iberyjskim, związaną z genezą kortezów, najstarszych zgromadzeń stanowych, wojnę stuletnią w obronie Francji, zagrożenie ekspansją turecką południowej i środkowej Europy, wreszcie wojny rywalizujących ze sobą potencji europejskich. Uprzywilejowane stany i terytoria uchylały się od nie uzgodnionych świadczeń, odwołując się do wcześniej uzyskanych immunitetów podatkowych. Scalane po średniowiecznej dezintegracji monarchie respektowały te zaszłości.

Wiadomość o zwołaniu stanów szwabsko-austriackich kojarzyła się zainteresowanym niezbitcie z przeświadczeniem *Landtag ist Geldtag*²¹.

20 G. Ardant, *Histoire de l'impôt...*, s. 494–505, 508–512.

21 N. Sapper, *Die schwabisch-osterreichischen Landstände...*, s. 126. Opracowanie dotyczy parlamentaryzmu dawnej Wirtembergii, wzorcowego dla obszaru niemieckiego i wykazującego największą na tym obszarze trwałość (szyłkowy okres 1750–1805).

Na terytoriach niemieckich i austriackich przetrwała w głąb epoki wczesnonowożytnej formuła określająca opiekuńcze zobowiązania seniora względem wasala, jako *Schutz und Schirm*, oraz wasala wobec seniora, jako *Rat und Hilfe*, czemu odpowiadała powinność świadczenia podatków, ilekroć zachodziła po temu istotna potrzeba (im *Notfall*). Nawet wtedy jednak obowiązek podatkowy nie był realizowany pod rygorem całkowitego posłuszeństwa. Przeciwnie – był pojmowany w kontekście wzajemnych i sprecyzowanych uwarunkowań (*unter ganz bestimmten Bedingungen*)²².

Do typowych warunków zaliczała się gwarancja, udzielana formalnie przez panującego, iż uchwalony podatek jest zobowiązaniem wyłącznie jednorazowym i nadzwyczajnym. W Polsce taką gwarancję zapewniała praktyka corocznych sejmów, w uproszczonych opiniach potomnych traktowana jako swojskie zjawisko egocentryzmu stanowego²³. Przed stabilizacją ciężarów podatkowych uchylały się zgromadzenia stanowe Austrii i południowych Niemiec nawet w okresie zagrożenia inwazją turecką²⁴. Jednorazowości podatku broniły stany Węgier, Hiszpanii, Franche-Comte²⁵. Stały podatek (*la taille*) zdołał uzyskać Karol VII podczas wojny stuletniej (1439). Było to świadczenie spoczywające, zgodnie z przyjętymi powszechnie regułami, na barkach jedynie stanów plebejskich; nie wystarczało na potrzeby późniejszych monarchów i ci musieli znowu, prowadząc wojny, także domowe, odwoływać się o pomoc do

22 A. Hametner, *Die niederösterreichischen Landtage von 1530–1564*, Wien 1970, s. 2; K. Kohle, *Landesherr und Landstände in der Oberpfalz von 1400–1583*, München 1969, s. 48nn.; A. von Reden, *Landständische Verfassung und fürstliches Regiment in Sachsen-Lauenberg (1543–1689)*, Göttingen 1974, s. 203.

23 A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia...*, (por. s. 17n., zwłaszcza s. 175). Zapis o jednorazowości podatku za Zygmunta Augusta – zob. np. *Volumina legum*, t. II, f. 600, 661, 710, 733. Zasada utrzymywała się jako stabilna nadał, o czym powszechnie krytycznie w literaturze. Por. np. Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1505–1548)*, Warszawa 1946, s. 301. A. Wycański natomiast słusznie podkreśla: „współcześni musieli sobie zdawać sprawę, że stale podatki, niezależne od każdorazowej uchwały sejmu, podcinają główną rację bytu parlamentu polskiego i jego siłę”, a spory sejmowe na tym tle wiążą się z obawami przed *absolutum dominium* (*Polska Rzecz Pospolita...*, s. 229).

24 Por. przyp. 21 i 22: N. Sapper, s. 131, 135; A. Hametner, s. 6; K. Kohle, s. 96; A. von Reden, s. 203. Ponadto G. Burkert, *Ferdinand I und die steirischen Stände*, Graz 1976, s. 26n.

25 L. Makkai, *Die Geschichte des in drei Teile gespaltenen Ungarns von Mohacs bis 1711 in: Die Geschichte Ungarns*, red. E. Pamlenyi, Budapest 1971, s. 144; Ch. d'Eszlary, *Histoire des institutions publiques hongroises*, t. III, Paris 1965, s. 88; L. Pfandl, *Philipp II. Gemälde eines Lebens und einer Zeit*, München 1938, s. 598; J. Febvre, *Philippe II et la Franche Comte*, Paris 1970, s. 58nn.

Stanów Generalnych. Jak wiadomo, Ludwik XIII zawiesił tę instytucję w 1614 r., a stało się to w wyniku żądań podnoszonych przez Stany każdorazowo przy sposobności ich zwoływania. Bourbonowie radzili sobie odtąd z podatkami do 1789 r. na różne sposoby, korzystając początkowo z konsensusu stanów prowincjonalnych, następnie – zgromadzenia notabli lub parlamentu paryskiego²⁶.

Dopóki jednak Stany Generalne działały, jakkolwiek nieregularnie zwoływane, to one właśnie przyczyniały się do powstawania obfitej i stosunkowo sformalizowanej dokumentacji, sporządzanej przez wyborców – *cahiers de doléances*. Składały się na nie: deklaracja dotycząca postulatów monarchy podanych w liście zwoławczym, skargi i żądania lokalnych stanów odzwierciedlające wielostronnie aktualną problematykę społeczną, polityczną, wyznaniową i inną. Do *cahiers* dołączano *les pouvoirs* – akty spisane z zachowaniem zwyczajów prawnych (udział notariusza, świadków, uwiarygodnienie instytucji kościelnych lub innych); określały one zadania i zakres decyzyjny deputowanych. Te wytyczne obowiązywały, jakkolwiek brak było sankcji prawnych w razie ich przekroczenia. Autor syntetycznego opracowania o Stanach Generalnych i analitycznego o umocowaniach deputowanych, Claude Soule, przypisuje skuteczność zaleceń mandatu jego kontraktualnemu charakterowi: ponoszenie przez elektorów wydatków elektów rozstrzygało o ich lojalności, a zarazem stwarzało silniejszą pozycję deputowanym w stosunku do monarchii²⁷.

Zgodnie z tym poglądem indemnizacja miała istotny wpływ na samodzielność zachowań deputowanych we Francji, jednakże uogólnianie tego założenia nie wydaje się słuszne. Jak zauważa Bardach, w odniesieniu do Polski było odwrotnie – o większej niezależności posłów decydował w nie małym stopniu zwyczaj wypłacania im diet ze skarbu królewskiego, nie byli bowiem wtedy uzależnieni finansowo od elektoratu²⁸. Wobec króla,

26 G. Ardant, *Histoire de l'impôt...*, s. 551–560, wskazuje, że monarsze było o wiele łatwiej uzyskiwać konsensus stanów prowincjonalnych, operując różnorodnymi środkami oddziaływania, m.in. zagrożeniem cofnięcia lokalnych przywilejów; zresztą Ludwik XIV doprowadził stopniowo do dekadencji autonomii stanów, w tym ich zgromadzeń. Znaczenie zgody notabli było raczej fasadowe i polityczne; parlament paryski posiadał kompetencje sądownicze i administracyjne, nie był natomiast ogniwem reprezentacji stanowej. Por. też M. Marion, *Dictionnaire des institutions de la France aux XVII^e et XVIII^e siècles*, Paris 1969, s. 422nn.; G. Zeller, *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, Paris 1948, s. 155nn.

27 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 63–68; tenże, *Les pouvoirs des deputes aux Etats Generaux de France w: Liber Memorialis Sir Maurice Powicke*, Louvain–Paris 1965, s. 65–69.

28 J. Bardach, *Początki sejmu...*, s. 54.

wskazują również nasze obserwacje, nie stawali się, mimo otrzymywanych diet, skrępowani, a próby Zygmunta I i Zygmunta Augusta zaniechania refundacji odpowiednich kosztów okazały się daremne²⁹. Przejęcie w XVII w. tych wydatków przez sejmiki³⁰ mogło w pewnym stopniu związać posłów ściślej z elektorami, nie był to jednak w stosunkach polskich, jak można sądzić, moment rozstrzygający. Podobne są spostrzeżenia Orzechowskiego, tak w odniesieniu do Śląska, jak i Rzeczypospolitej³¹.

Wskazane tu różnice ocen indemnizacji wynikają, sądzić można, z odmiennej, znacznie silniejszej pozycji izby poselskiej w sejmie polskim w porównaniu z reprezentacjami zachodnimi. Renesans zapoczątkował proces ich regresji, czy to okresowej, czy też długoterminowej. Społeczność szlachecka w Polsce ostatnich Jagiellonów zyskiwała natomiast w tej właśnie epoce coraz bardziej na znaczeniu, a wypłaty strawnego ze skarbu królewskiego przyjmowała jako należne sobie świadczenie, a nie jako gest łaski ze strony majestatu.

Niezależnie od tego, jaki wpływ na realizację mandatu poselskiego wywierała indemnizacja, a jaki inne, zwłaszcza polityczne, okoliczności, rola tego mandatu była istotna. Widać to wcześniej we Francji. Mandat osłaniał deputowanych przed naciskami korony³². Do braku pełnomocnictw odwoływali się z reguły każdorazowo, ilekroć odmawiali żądaniom monarszym. I niepodobna ustalić, kiedy czynili tak ze względów czysto formalnych, a kiedy instytucja mandatu limitatywnego stawiała się im pomocna przy wyrażaniu własnej woli. Odwoływanie się do elektoratu i stwierdzanie braku odpowiednich uprawnień decyzyjnych stosowali deputowani Stanów Generalnych wielokrotnie już w XIV w.

Szczególnie znamiennym epizodem stała się walka o nienaruszalność *limitatae potestatis* podczas obrad Stanów w 1484 r. W listach zwoławczych Karol VIII, domagając się dla posłów zgodnie z używanym formularzem nieograniczonej mocy, wskazał zarazem wysokość postulowanego podatku.

29 Por. przyp. 14. Zygmunt August sprzeciwił się ostro wypłacaniu strawnego w 1556 r., lecz po długich dyskusjach ustąpił, zastrzegając, że czyni to po raz ostami; groźby tej nie zrealizował. Zob. *Diariusz sejmu walnego warszawskiego...*, s. 26–42, 110–119.

30 W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696*, HSP, s. 244n.

31 K. Orzechowski, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 255.

32 C. Soule podkreśla ten moment bardzo silnie, tak w odniesieniu do reprezentacji we Francji (*Les Etats Generaux...*, s. 65–69, zwłaszcza 74), jak Hiszpanii (s. 126–128) i Niderlandów (s. 152n., 162).

Wydawała się ona stanom prowincjonalnym zbyt wygórowana. Deputowani z Burgundii powołali się na rygor swego mandatu i odmówili zgody na podatek, dodając, że nie obowiązuje ich nawet ewentualne przyzwolenie większości obecnych na zgromadzeniu. Takie stanowisko wywodziło się z pojmowania mandatu jako angażującego jedynie deputowanego i jego elektorów. Tak więc Burgundczycy oświadczyli, iż według przyjętej zasady większość nie może narzucić podatku mniejszości. Na tym samym zgromadzeniu w Tours, zaliczanym do najważniejszych w dziejach parlamentaryzmu *ancien regime*, sprzeciwili się również podatkowi deputowani Normandii na podstawie treści swego mandatu. Wówczas to sprawozdawca obrad zanotował, co następuje: mandatariusze narodu (*du peuple*) nie mogą lekkomyślnie przekraczać granic mandatu – jest to sprawa sumienia i „straszliwej” odpowiedzialności nie tylko za jednorazową decyzję, lecz i za stworzenie precedensu, który zaciążyłby „na wszystkich przyszłych generacjach”³³.

Kolejne Stany, zwołane dopiero w 1560 r., zakwestionowały ważność mandatów z powodu śmierci Franciszka II Valois. Późniejsze zgromadzenia operowały przy opozycji argumentacją płynącą nadal z mandatu deputowanych; Stany z 1576 r. domagały się możliwości powrotu do elektorów w celu uzyskania ich zgody na propozycje Henryka III. Ten ostatni argument bywał podnoszony także w krajach Europy Środkowej. Trwałość mandatu z *limitata potestate* ujawniła się podczas zgromadzenia Stanów Generalnych, odbywanego po 175 latach od zawieszenia ich działalności (1789 r.); w tym samym roku mandat ten został zniesiony³⁴.

Ważną rolę spełniał mandat o ograniczonej mocy na Węgrzech. Przede wszystkim bardzo wyraźnie odrzucano sprawy nie poruszone w liście zwoławczym i to niezależnie od ich znaczenia dla państwa; jeżeli stanęłyby one na porządku dziennym obrad parlamentu, deputowani komitatów nie mieli prawa ustosunkować się do nich. Zasada ta wynikała logicznie z samego ducha mandatu limitatywnego, lecz praktyka węgierska szczególnie owo założenie podkreślała³⁵.

33 Tamże, s. 70n.; G. Ardant, *Histoire de l'impôt...*, s. 544–546.

34 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 69–74, 88n. Autor ten powołuje zgromadzenia z lat: 1318, 1321, 1346, 1351, 1356, 1381–1382, 1484, 1560, 1561, 1576, na których deputowani odmawiali zgody na propozycje korony, powołując się na brak odpowiednich pełnomocnictw. Warto dodać, że między 1484 r. a 1614 r. odbyło się – wliczając te daty – sześć formalnych zgromadzeń i jedno nieformalne (1593).

35 Ch. d'Eszlary, *Histoire...*, t. III, s. 85n.

W Polsce znamienym świadectwem respektowania zwyczajowo tej samej zasady stał się konflikt wokół elekcji chłopięcego Zygmunta Augusta. Legacja królewska na sejmiki nie zapowiedziała tej kwestii i na sejmie koronacyjnym z 1530 r. podniesiono tak poważne zarzuty przeciw Zygmuntowi I, że musiał on udzielić uroczystych gwarancji uniemożliwiających na przyszłość powtórzenie się podobnej sytuacji (konstytucje z lat 1530 i 1538 zabezpieczające „wolną” elekcję, dodatkowe zobowiązania nałożone na królewicza)³⁶.

Deputowani węgierscy poruszali się w parlamencie ściśle według wytycznych mandatu i treści instrukcji szczegółowej: ich własną wolę ograniczały dyspozycje komitatu do tego stopnia, iż zajęcie stanowiska nieokreślonego w mandacie miało charakter wypowiedzi osobistej i podejmowanej na własną odpowiedzialność. Była to wypowiedź traktowana wprawdzie jako głos ważny, lecz o wiele słabszy (*beaucoup moins de force*) niż głos wynikający z treści mandatu. Jeżeli więc na porządku obrad parlamentu znalazła się sprawa spoza wykazanych w propozycjach monarszych do komitatów, a nie uwzględniona tym samym w instrukcji poselskiej, zachodziła z formalnego punktu widzenia konieczność odwołania się deputowanych do mocodawców, to jest do rady generalnej reprezentowanego komitatu. Takie porozumienie wymagało czasu i powodowało zwłokę w działaniach parlamentu. Jeżeli deputowani zajmowali stanowisko bezzwłocznie, nie czekając na dodatkowe zalecenia rady komitatu, powstawała wspomniana wyżej sytuacja podejmowania decyzji na własne ryzyko³⁷.

Odwoływanie się do mocodawców jako silnie ugruntowany zwyczaj przedstawił szerzej Orzechowski w odniesieniu do ogólnoszląskich zgromadzeń stanowych. Zdaniem autora, chodziło tu nie tylko o względy czysto proceduralne, ale także o stosowaną celowo metodę uniku, to jest uchylania się od bezpośrednich rozstrzygnięć o charakterze wobec korony opozycyjnym. Manewr ten miał swoją formułę: *hinter sich bringen*, wykorzystywaną w XVI w. przez wszystkie kurie, lecz już w XVII stuleciu głównie przez kurię szlachecką. Mandat limitatywny występował ogólnie na Śląsku przez cały okres wczesnonowożytny, w różnym czasie z różną skutecznością, z tendencją do jej słabnięcia wraz ze wzmocnieniem pozycji monarchy, by zaniknąć w połowie XVIII w.³⁸

36 A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski (1520-1562)*, Warszawa 1996, s. 31-34.

37 Ch. d'Eszlary, *Histoire...*, t. III, s. 86.

38 K. Orzechowski, *Ogólnoszląskie zgromadzenia...*, s. 258-261.

Na obszarach innych dominiów habsburskich i w księstwach Rzeszy niemieckiej stosowano również mandat z ograniczoną mocą, przekazywany elektom przez zgromadzenia lokalnych stanów. Elektorzy stanów szwabsko-austriackich zbierali się na zgromadzeniach gminnych lub miejskich, uprawnionych do podejmowania wiążących decyzji (*vollkommene Macht und Gewalt*). Na tej podstawie udzielali swym elektom, udającym się na krajowe zgromadzenie stanów, szczegółowych pełnomocnictw i zakreślali ściśle ich granice. Pojawiały się czasami umocowania „blankietowe”. Dopuszczały one zajmowanie przez deputowanych stanowiska w kwestiach spoza treści listów zwoławczych, lecz z wyłączeniem zmian w dotychczasowych prawach i zwyczajach³⁹. Ta ostatnia klauzula była oczywista w świetle reguły *quod omnes tangit*, choćby nawet nie definiowało jej w konkretnych sytuacjach ustawodawstwo. W Polsce zasada ta wpisała się w treści ustawy *Nihil novi* (formalnie dopiero w Korekturze z 1532 r.).

Analogicznie udzielały ograniczonego mandatu swym deputowanym stany dolnoaustriackie⁴⁰. Częstotliwość owego zjawiska wiązała się ze stałą tendencją tych stanów do uchylania się od postulowanych podatków pod różnymi pretekstami (klęski żywiołowe, złe urodzaje, spustoszenia powojenne, zbyt mała liczba obecnych na zgromadzeniu), i to pomimo obaw przed najazdem tureckim na ziemię Styrii i Karyntii.

Specyfiki lokalnej nie należy wszakże przeceniać, gdyż operowanie ograniczonym mandatem poselskim występowało na obszarach niemieckojęzycznych powszechnie. Już w XIII w. sejmy krajowe (*Landtage*) decydowały o uchwałach podatkowych, a posłowie, traktowani jako reprezentanci swego obszaru, stosowali się do podjętych uchwał.

Ten stan rzeczy zaczął w epoce wczesnonowożytnej stopniowo ewoluować w kierunku podporządkowania monarsze woli stanów, wyrażanej w instrukcjach poselskich, a nawet pojawiania się tendencji do przeobrażania zgromadzeń stanowych i ich reprezentacji w organy centralizującej się władzy państwowej. Proces ten rozwijał się intensywniej podczas wojny trzydziestoletniej, a w drugiej połowie XVII stulecia doprowadził do zwycięstwa absolutyzmu nad tradycjami średniowiecznego dualizmu, długo w krajach niemieckiego języka obecnymi. Nie była to jednak reguła bez wyjątków. Michał Szczeniecki wyróżnia na tym obszarze dwa typy ustroju: kontynuację

39 Por. przyp. 13. Sapper wprowadził formułę *quod omnes tangit*, jako wiodące motto dla całego swego opracowania. Zob. też przyp. 18 i 19.

40 A. Hametner, *Die niederösterreichischen Landtage...*, s. 81nn.

monarchii stanowej z udziałem reprezentacji społeczeństwa (dualizm), która w sporadycznych wypadkach przetrwała epokę wezesnonowożytną (np. Meklemburgia, Wirtembergia, Hanower); system monarchii absolutnej, rozciągający się na liczne dominia dynastyczne, także księstwa – enklawy biskupie, a przede wszystkim obejmujący Austrię i Prusy⁴¹.

Uzależnienie uchwały podatkowej od zaistnienia realnego zapotrzebowania na wydatki (niemiecki *Notfall*) wiodło w konsekwencji do pytania, czy podatek został zużyty zgodnie ze wskazanymi w uchwale celami. Rodziły się więc wymagania, aby dystrybucję podatków poddać kontroli podatników. Wykonawcami takiego zadania stawali się z natury rzeczy deputowani, działający na zgromadzeniach najbliższych w kolejności tym, które podjęły ostatnią uchwałę podatkową. Taką praktykę wytwarzało logicznie samo życie; ten stan rzeczy okazywał się stabilny dopóty, dopóki panujący byli zdani na zdobywanie pieniędzy w trybie konsensusu społecznego.

Najbardziej sformalizowany charakter przybrała parlamentarna kontrola rozchodów podatkowych na wyspie brytyjskiej. W 1406 r. Izba Gmin zażądała od Edwarda III rozliczenia z poprzednich wydatków, odmawiając nowych, bez spełnienia tego warunku. Warunek został przyjęty i w ten sposób powstał stały precedens proceduralny⁴².

We Francji już w XIV w. pojawiły się żądania ukrócenia nadużyć związanych ze ściąganiem podatków. Przed słynnym zgromadzeniem w Tours (1484) *cahiers* były przepełnione skargami na poborców, a deputowani otrzymali polecenie domagania się od Karola VIII ścisłego rozliczenia wpływów i wydatków. Zgromadzenia odbywane w ciągu XVI w. oraz ostatnie przedrewolucyjne z 1614 r. zajmowały się tymi samymi sprawami⁴³. Głęboka depresja gospodarcza, towarzysząca rządowi ostatnich władców *ancien regime*, odbiła się odpowiednio w postulatach *cahiers* z 1789 r.⁴⁴

Realizacja parlamentarnej kontroli nad gospodarką podatkową łączyła się praktycznie z koniecznością ujawniania rachunkowości monarszej. Władysław II Jagiellończyk przyznał stanom węgierskim przy obejmowaniu

41 M. Szczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1985, s. 314nn.; K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966, s. 320nn.

42 G. Ardant, *Histoire de l'impôt...*, s. 513n.

43 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 98–101.

44 M. Flandrin, *La noblesse parisienne face a la convocation des Etats Generaux en 1789*, „Acta Poloniae Historica”, 1977, t. 36, s. 99.

tronu prawo wglądu w działania skarbowości (1490); stąd wynikała potrzeba rozdziału między skarżami królewskimi a publicznym (ok. 1500 r.)⁴⁵. W Polsce problem stał się żywotny w zbliżonym czasie, a wpływ doświadczeń jagiellońskich na Węgrzech wydaje się więcej niż prawdopodobny. Około 1510 r. podskarbi koronny Andrzej Kościelecki prowadził już odrębne rejestry podatków publicznych, a zasób ich jest zachowany w Archiwum Głównym Akt Dawnych od 1520 r.⁴⁶ Za panowania Zygmunta I obowiązywała formalnie konstytucja z 1507 r. o wglądzie senatorów, obecnych doraźnie przy królu, w dystrybucję „pospolitych pieniędzy”⁴⁷, lecz posłowie domagali się również własnego udziału w tej kontroli; są też dowody egzekwowania owych postulatów⁴⁸. Dalszym krokiem do tego celu stała się ordynacja królewska z 1539 r. rozdziałająca kompetencje pisarzy skarbowych: jeden z nich prowadził rachunkowość skarbu monarszego, drugi – rozliczenia z podatków (pieniędzy „Rzeczypospolitej”)⁴⁹.

Nacisk sejmików na kontrolę izby poselskiej nad podatkami był duży za panowania Zygmunta Augusta. Władca nie uwzględnił wprawdzie w swej confirmacji praw zgłoszonych propozycji poselskich, lecz wypowiedział się w owej kwestii pozytywnie w toku pertraktacji z izbą na tym samym sejmie (1550)⁵⁰. Istotnie też nie sprzeciwiał się następnie realizacji tych postulatów⁵¹, a powstanie skarbu kwarcianego rozszerzyło stosowaną praktykę na uprawnienie do kontroli funduszu wpływającego z królewszczyn na potrzeby obronności (1569)⁵². Wgląd natomiast poselski

45 S. Russocki, *Monarchie stanowe środkowo-wschodniej Europy XV-XVI wieku*, „Kwanalnik Historyczny”, 1977, t. LXXXIV, z. 1, s. 89.

46 W. Pałucki genezę podziału rachunkowości królewskiej i dotyczącej podatków widzi znacznie wcześniej (*Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 23nn.).

47 *Volumina constitutionum*, vol. I (1493–1526), wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, s. 189n.

48 W. Uruszczak, *Sejm walny...*, s. 140, 203–205. Już za Zygmunta I występuje również sprawa kontroli podatków przez sejmiki.

49 A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce (1504–1548)*, Wrocław 1967, s. 188nn.

50 *Elementa ad fontium editiones*, wyd. C. Lanckorońska, t. XXXIX, Romae 1976, s. 54, punkt 15 – odpowiedź króla. Por. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia...*, s. 145, 167n.

51 Tamże, s. 169.

52 *Volumina legum*, t. II, f. 781–783. Wpływy ustalały powoływane na sejmach komisje ilustratorskie.

w przychody i rozchody podatków publicznych ukształtował się jako stały element procedury obrad⁵³ i może dlatego sprawa ta zajmuje na ogół niewiele miejsca w treściach instrukcji poselskich; bywa w nich jednak stosunkowo często wzmiankowana, również w kontekście koekwacji, która stanowiła nierzadki przedmiot sporów na kolejnych sejmach, zwłaszcza w XVII w. Ostatnia kwestia dotyczyła pośrednio najważniejszego w bieżącej praktyce składnika „mocy”, to jest zgody na uchwalenie podatku i określenia jego wysokości⁵⁴.

Europejskie zgromadzenia stanowe niższego szczebla o charakterze lokalnym odpowiadały z reguły na apele podatkowe panujących rejestrami swoich skarg i postulatów. Ten mechanizm naczyń połączonych, ustawicznie wytwarzany w konsekwencji ścierania się postulatów korony ze stanowymi, wiódł do kompromisów, których wyrazem stawała się instrukcja poselska. Następowало w związku z tym przemieszanie w zawartości dokumentacji przekazywanej posłom, treść instrukcji wpływała bowiem na zakres pełnomocnictwa. Jak już wspomniano, skargi i życzenia elektoratu stanowiły istotny składnik *cahiers de doléances*.

Szczegółową analizę dokumentacji poselskiej dla obszaru Śląska przedstawił Orzechowski, wskazując m.in. na ewolucję nazewnictwa – od *mandatum*, *Befehl*, *Meinung* do *Instruktion* i wymieniając zróżnicowane rodzaje umocowania deputowanych w odniesieniu do propozycji panującego (stanowiska: bierne, czyli odpowiednik zakazu wotowania; negatywne, z poleceniem odrzucenia żądań korony; warunkowe, to jest uzależnione od spełnienia wzajemnych prośb mocodawców; pozytywno-konkretnie i pozytywne częściowo w stosunku do postulowanego świadczenia; wynikające z pełnej mocy deputowanych, a praktycznie oznaczające formułę „blankietową”). Ponadto autor dopatruje się warunkowego w pewnych sytuacjach charakteru „pozapropozycyjnej” części instrukcji, a więc uzależnienia wotowania pozytywnego od spełnienia przez koronę dezyderatów poselskich⁵⁵.

53 W. Czapliński, *Sejm...*, s. 267 – kontrolę przeprowadzały deputacje poselskie; J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 51n. – kontrola ta jako „stały punkt procedury” sejmowej; podobnie J. Michalski, *Sejm w czasach saskich i tenże, Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, HSP, s. 334n., 366.

54 Wymienione wyżej sprawy występują jako typowe, zarówno w opracowaniach poświęconych sejmikom regionalnym, jak i w monografiach kolejnych sejmów.

55 K. Orzechowski, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 255–261.

Ten ostatni wariant przybierał wielokrotnie cechy typowości. Na niemieckich i austriackich zgromadzeniach stanowych kwitowano wezwania do uchwały podatkowej enumeracją *Beschwerden*, jakie mieli deputowani przedstawić na zgromadzeniu krajowym⁵⁶. „Królowie katolicy”, Izabela i Ferdynand hiszpańscy, unikali zwoływania Korteżów, lecz aragońskie, a do pewnego stopnia katalońskie i walenckie, były „prawdziwymi twierdzami separatyzmu i upartej samowoli” – zauważa biograf Filipa II, Ludwik Pfandl – i dodaje, że obrady Korteżów (z wyjątkiem kastylijskich, najbardziej powolnych monarchom) stawały się każdorazowo forum „niegodnego szachrowania (*Schachern*) między królem a reprezentacją narodu”: z jednej strony, deputowani koncentrowali się na skargach, żądaniach i groźbach odmowy podatku (*servicio*), z drugiej, korona ociągała się z zajęciem stanowiska, targowała i składała nieobowiązujące przyrzeczenia. Ten tok pertraktowania władcy z przedstawicielami społeczeństwa przeczy, uważa cytowany autor, powszechnie przyjętemu w historiografii traktowaniu Filipa II, jako typowego władcę absolutnego⁵⁷. Soule, z kolei, przypisuje mandatowi imperatywnemu rolę rozstrzygającą o znaczeniu korteżów, a ich upadek łączy bezpośrednio z zanikiem tego mandatu; walkę z nim prowadził skutecznie właśnie Filip II. Definitywne zerwanie więzi zależności między deputowanymi a ich wyborcami stało się faktem na początku XVII w. i jednocześnie doszło do zdegradowania autorytetu korteżów jako instytucji. W konsekwencji przestała ona istnieć około 1665 r.⁵⁸

Parlament angielski różnił się od wzorów kontynentalnych przede wszystkim brakiem stabilnych i zinstytucjonalizowanych struktur elektoratu, jak lokalne zgromadzenia stanowe, komitaty czy sejmiki. Dlatego też brak dla omawianej epoki w archiwach brytyjskich sformalizowanej dokumentacji odpowiadającej instrukcjom dla deputowanych⁵⁹. Fakt ten nie oznacza braku więzi między elektami a wyborcami. „Wolna elekcja” kandydatów do Izby Gmin – tego terminu używają listy zwoławcze Henryka VIII

56 Por. przyp. 13, 21, 22, 24.

57 L. Pfandl, *Philipp II...*, s. 597–600. Z drugiej jednak strony, autor ukazuje autokratyzm monarchy (s. 556–562).

58 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 117. Ogólnie o mandacie hiszpańskim – tamże, s. 121–128, zwłaszcza s. 127: cytowana przysięga deputowanych z XVII w., zobowiązująca ich do podległości monarsze oraz do stwierdzenia, iż nie otrzymali jakiegokolwiek instrukcji, która by ograniczała ich *pouvoirs* podczas obrad korteżów.

59 W. Zakrzewski, *O powstaniu parlamentu angielskiego i o jego specyfice*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1954, t. VI, z. 2, s. 160–163.

i Elżbiety I⁶⁰ – następowała pod okiem szeryfów, a za panowania Tudorów i pierwszych Stuartów – pod naciskami monarszego aparatu władzy, lecz nie wyłączało to wpływu na wynik wyborów samorządnych czynników lokalnych. Z jednej strony, były to zabiegi wzajemnie na siebie oddziałujących rodów arystokratycznych i rodzin ziemiańskich (*gentry*), opierające się na koligacjach i innych powiązaniach, a także korupcja uprawiana wokół krzeseł w Westminsterze⁶¹. Z drugiej strony, wchodziły w grę postawy społeczne i dżentelmeńskie. Elekci optowali w parlamencie zgodnie z własnymi przekonaniami i interesami, a były one zbieżne z poglądami i potrzebami reprezentowanej *gentry*. Wreszcie deputowani pragnęli tak działać, aby po powrocie do domu móc, bez obaw o kompromitację, stanąć przed wyborcami⁶². Toteż, chociaż więzi elektów z elektoratem, silne w średniowieczu, wykazywały tendencje do słabnięcia w epoce wczesnonowożytnej, deputowani odwoływali się w pewnych sytuacjach do zaleceń czy instrukcji wyborców.

Zanik tradycji związania posłów w Anglii mandatem elektorów datuje część historyków na XVII w.⁶³, niektórzy na schyłek dopiero XVIII stulecia⁶⁴. Konstanty Grzybowski wniósł tu istotną korektę do poglądu Władysława Konopczyńskiego, który uważał mandat limitatywny, utrzymujący się trwale w polskiej izbie poselskiej, za anachronizm na tle europejskim.

60 G. R. Elton, *The Tudor Constitution. Documents and commentary*, wyd. II, Cambridge 1988, s. 301, 304.

61 C. Russel, *The crisis of Parliaments. English history 1509-1660*, London 1971, s. 41; L. Cahen, M. Braure, *L'évolution politique de l'Angleterre moderne (1485-1660)*, Paris 1960, s. 259 n.; P. Johnson, *Historia Anglików*, przeł. J. Mikos, Gdańsk 1995, s. 230n., 238, eksponuje szczególnie ostro korupcję, co z kolei wyłącza A. L. Rowse, *Anglia w epoce elżbietańskiej*, przeł. S. Amsterdamski, t. I, Warszawa 1976, s. 274. Johnson odnosi jednak cytowane uwagi do epoki Stuartów.

62 G. R. Elton, *The parliament of England 1559-1581*, Cambridge 1986, s. 155. C. Russel, *The crisis...*, s. 41, podkreśla jednak, że mimo wspólnoty celów politycznych z elektoratem posłowie nie byli wobec niego „służalczy”.

63 M. Sczaniecki, *Powszechna historia...*, s. 374, sądzi, że „zasada reprezentacji ogólnonarodowej” wytworzyła się stopniowo w Anglii w ciągu XVII w., lecz zwraca uwagę, iż pojęcie takiej reprezentacji istniało już u schyłku średniowiecza – równoległe z pojęciem reprezentacji stanowej i lokalnej (s. 211).

64 C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 145-147, stwierdza osłabienie więzi między deputowanymi a wyborcami, poczynając od połowy XVII w., powołuje jednak równocześnie przykłady świadczące o funkcjonowaniu mandatu limitatywnego znacznie później: w XVIII w. spierano się jeszcze w Izbie Gmin o znaczenie instrukcji i dopiero w 1774 r. Edmund Burke jako rzecznik wigów podważył ostatecznie sens istnienia pełnomocnictw poselskich, bronionych dotąd przez torysów.

Głównym punktem odniesienia był dla Konopczyńskiego parlamentaryzm angielski i przekonanie o wczesnym wygaśnięciu w Izbie Gmin instytucji mandatu elektorskiego⁶⁵.

W dziejach życia stanowego Europy znaczące miejsce przypadło Niderlandom. Tamtejsze Stany Generalne cechowały się wielu odmiennościami w zestawieniu z Francją czy Europą Środkową: rozstrzygały w nich przedstawicielstwa potężnych handlowych metropolii, a liczebność deputowanych była niewielka. Szczególnie dobitnie uwydatniła się tutaj zasada odnoszenia się deputowanych po decyzje do Stanów prowincjonalnych i zajmowanie stanowiska dopiero po udzieleniu przez nie odpowiedzi⁶⁶. W konsekwencji rozpadu kraju na niepodległą północ i hiszpańskie południe, zależne od Habsburgów, uległ przeobrażeniom system parlamentarny. Habsburgowie doprowadzili do stopniowego upadku Stanów Generalnych, co nastąpiło po złamaniu mandatu imperatywnego. Jego zanik wynikał pośrednio z obediencyjnej przysięgi deputowanych, złożonej w 1632 r. monarsze w okresie konfliktu z północnymi prowincjami (Holandia), zjednoczonymi po detronizacji Filipa II (1581 r.)⁶⁷. W ciągu XVII i XVIII stulecia zgromadzenia Stanów południowych były rzadkością. W Zjednoczonych Prowincjach zachował się poprzedni model Stanów Generalnych – z priorytetem mandatu imperatywnego i praktyką odwoływania się do mocodawców. Faktyczna dezintegracja prowincji prowadziła jednak stopniowo do coraz większego słabnięcia parlamentu i ograniczała rolę pełnomocnictwa deputatów, zwłaszcza stawianego poza prawem mandatu imperatywnego.

Wnioski

W świetle przytoczonych wyżej obserwacji można, jak się wydaje, podtrzymać nasze wstępne założenia, że ograniczony mandat poselski występował powszechnie na zgromadzeniach stanowych Europy „dawnego

65 K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji...*, s. 52n., wymienia też inne, znaczące przykłady odwoływania się opozycji na mandat poselski, aż do połowy XVIII w. Natomiast W. Konopczyński (*Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 43–46) pojmowania angielskiej ogólnonarodowej reprezentacji, jako idei, dopatruje się już w XIV w., a w następnym dostrzega precedensy świadczące o wprowadzaniu tej idei w życie.

66 J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1976, s. 149.

67 Tamże, s. 147–151; C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 158–162; przysięga deputowanych, s. 159n.

ładu”. Listy zwoławcze monarchów domagały się rutynowo nieograniczonych pełnomocnictw; już to stale powtarzane żądanie wskazuje na istnienie przeciwstawnego pojęcia, czyli mandatu limitatywnego.

Pełna moc w rozumieniu dosłownym pojawiała się wyjątkowo, a raczej nawet sporadycznie. Pełnomocnictwo nie mogło bowiem obejmować upoważnienia do wypowiadania się o zmianach w dotychczasowym statusie prawnym reprezentowanych wspólnot – stanowych, terytorialnych czy instytucjonalnych. „Nieprawdopodobną rzeczą jest wyobrazić sobie, aby uchwała sejmikowa, mówiąc o «niezamierzonej mocy» poselskiej, aprobować *a priori* zmiany tak nienaruszalnych zasad, jak normy prawa powszechnie obowiązującego, czy też przyzwalała w ogóle na przeobrażenia ustroju państwa”⁶⁸. Zamknięcie w ten sposób granic mandatu, czasem artykułowane w instrukcjach wyborców, lecz zawsze obecne w świadomości politycznej, przetrwało aż do Konstytucji 3 maja i dopiero ona obdarzyła posłów pełnią decyzji, jako „reprezentantów całego narodu”.

Cytowane nierzadko w naszej literaturze, także popularnej, zalecenia sejmików, aby posłowie nie wyrażali zgody na żadne „nowości”⁶⁹, są to przykłady służące w określonych sytuacjach chęci przekonania czytelnika o antyreformatorskim duchu przodków. Trzymanie się przez nich twardo starych praw wyrażało istotnie silny konserwatyzm, w pewnych okolicznościach szkodliwy, lecz łączyło się także z obawami przed skutkami wprowadzania nowego prawa, co analizuje wnikliwie Zbigniew Ogonowski⁷⁰. Nie miał też charakteru abstrakcyjnego lęk przez oglądanymi u sąsiadów rządami absolutystycznymi. Wspomniane już wyżej zastrzeżenia zawarte w instrukcjach (znane także poza Polską), aby posłowie nie rozważali tematyki nie objętej legacją, kojarzyły się sejmikującej szlachcie w znacznym stopniu z potrzebą asekuracji przed ewentualnymi innowacjami prawnoustrojowymi, godzącymi w kształt modelu państwowego Rzeczypospolitej. Podobne motywacje przyświe-

68 A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1587*, HSP, s. 145. Tamże, s. 147 o wykorzystywaniu poruczenia niekiedy również przeciw realizacji egzekucji (por. przyp. 82).

69 W praktyce dotyczyło to ewentualnych propozycji królewskich, które by mogły paść na sejmie, a o których nie mówiła legacja. Por. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652–1763)*, Poznań 1966, s. 123n. Warto by może zbadać, w jakim stopniu takie – istotnie występujące – inicjatywy monarchów dotyczyły reform ustrojowych, a w jakim interesów dynastycznych, niekoniecznie zbieżnych z państwową racją stanu.

70 Z. Ogonowski, w: *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, (*Nad pismami A. M. Fredry w obronie liberum veto*), Warszawa 1992, s. 35.

cały praktyce odsyłania do wyborców spraw o większej wadze materialnej⁷¹, do czego stosowano się i gdzie indziej.

Wiele miejsca zajmowały w listach zwoławczych monarchów na Zachodzie i w polskich legacjach postulaty podatkowe. Stwarzało to, niemal z reguły, konieczność uszczegółowienia instrukcji, eliminując tym samym formułę pełnej mocy literalnie interpretowaną. „*Plena potestas* – stwierdził Uruszczał w odniesieniu do sejmów pod rządami Zygmunta I – jakiej stale domagał się król od sejmików ziemskich, oznaczała pełnię swobody posłów do naradzania się i decydowania w sprawach obrony oraz innych, inicjowanych przez monarchę...”⁷².

Pogląd ten, generalnie z pewnością słuszny, można uzupełnić uwagą, iż luki w stanie wcześniejszych źródeł, takich jak instrukcje sejmikowe (zresztą początkowo tylko ustne) i diariusze sejmowe, pozwalają często odnotować fakt podjęcia uchwały podatkowej bez poznania bliższych okoliczności tej decyzji. Wiadomo natomiast o istnieniu licznych wątpliwości łączących się ze szczegółowymi rozwiązaniami (wysokość podatku, jego równomierne rozłożenie, prawne i negowane jako pozaprawne ekscepcje, klauzula jednorazowości, postulaty wyłączania łańców folwarcznych i uprawianych przez szlachtę własnymi siłami i inne). Można zgodzić się z cytowanym autorem, że chodziło tu na ogół o sprawy typowe, które dawały się przypuszczalnie zamknąć w pojemnej formule *vetus consuetudo*. Dodajmy, iż uderzająca w Polsce częstotliwość sejmów, na ogół uchwalających podatki tak w XVI jak i w XVII w., dopuszcza stosowanie w sposób umowny określenia *plena facultas (potestas)* – przy proponowanej wyżej wykładni.

Wchodziła również w grę warunkowość pełnomocnictwa, co mogło dotyczyć tematyki tak legacji, jak i poza nią wykraczającej. W pierwszym wypadku było to uzależnienie zgody na postulaty monarchy od spełnienia konkretnych warunków⁷³. Sytuacja druga odnosi się do postulatów podnoszonych przez samych wyborców na zasadzie *do ut des*. Przy bardziej rozwiniętej świadomości politycznej uczestników sejmików żądania te mogły przybierać charakter ogólniejszego programu prezentowanego nie w pojedynczych instrukcjach, lecz w ich zbiorczych zesta-

71 W. Czapliński, *Sejm...*, s. 231; S. Kutrzeba, *Sejm walny...*, s. 13; A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572–1795 na tle stosunków województw kujawskich*, wyd. II, oprac. H. Olszewski, Warszawa 1978, s. 147.

72 W. Uruszczał, *Sejm walny...*, s. 47.

73 Tamże.

wach. Dla tych celów była nader przydatna działalność sejmików generalnych, co też im zaleciła konstytucja z 1565 r.⁷⁴

Następnym etapem stawały się „artykuły poselskie” spisywane już na sejmie w skali ogólnokrajowej⁷⁵. Zachowało się niewiele pochodzących z XVI w., lecz śladem ich sporządzania, czy choćby uzgadniania tematyki między posłami przed rozpoczęciem obrad, jest przebieg debaty. Diariusze z czasów panowania Zygmunta Augusta (1548–1572) ukazują bowiem doskonałe przygotowanie do obrad reprezentantów, skupionych w izbie poselskiej wokół haseł egzekucji praw. A były to hasła rozbrzmiewające głośno na sejmikach i oddające życzenia szerokich rzesz średniej i uboższej szlachty; sumowały się one na program stanowiący właściwie selektywną syntezę instrukcji sejmikowych. W tym też znaczeniu mógł powiedzieć najwybitniejszy spośród egzekucjonistów, poseł chełmski, Mikołaj Sienicki na sejmie 1558 r.: „...cośkolwiek się tu od nas sprawuje, *non privato nomine*, ale *publice* od wszej Korony się dzieje...”⁷⁶. Opozycyjna działalność ówczesnych parlamentarzystów odnajdywała zasadnicze dla siebie wsparcie w instytucji pełnomocnictwa. Na nie się też bardzo często powoływali: „U nas *impossibile* co innego czynić, aniż co nam bracia nasi poruczyli”⁷⁷.

Poruczenie służyło posłom jako główny instrument nacisków na króla i zarazem przed nim asekurowało. Zygmunt August wraz ze swym otoczeniem kwestionował podporządkowanie się posłów elektorom. Protesty króla nie dawały wyników, gdyż przekonanie o prawomocności poruczenia wyborców tkwiło głęboko w mentalności współczesnych, również poza Polską. Znana wypowiedź Jana Ocieskiego, iż posłowie reprezentują całą Rzeczpospolitą⁷⁸, bynajmniej nie oddawała opinii „narodu politycznego”,

74 *Volumina legum*, t II, f. 677. W I połowie XVII w. zanikły najważniejsze generały – małopolski i wielkopolski.

75 Na przykład Biblioteka PAN w Kórniku 221, s. 11–25 (1545 r.); tamże, s. 277–291 (1547–1548); *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szujski w: *Scriptores rerum polonicarum*, t. I, Kraków 1872, s. 38–48 (dalej cyt.: *Diariusze 1548...*) oraz kontynuacja – *Elementa ad fontium editiones* (por. przyp. 50), s. 38–44 (1550 r.).

76 *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla polskiego, W X Litewskiego, 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych*, wyd. T. [J.] X^{2e} L[ubomirski], Kraków 1869, s. 183 (dalej cyt.: *Dzienniki...*).

77 *Diariusze 1548...*, s. 233 (Stanisław Lupa Podlódowski do senatu w 1548 r.).

78 H. Olszewski, *Sejm...*, s. 111. O roli Ocieskiego na sejmach – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Ocieski Jan*, PSB, 1978, XXIII, s. 507–513; teźże, *Zygmunt August...*, s. 351, 360.

którego przedstawiciele skupionych w izbie poselskiej podkanclerzy właśnie najostrej atakował i odmawiał im innych kompetencji niż stanowienie o podatkach. Idąc za trafną definicją Płazy o „doktrynie dworskiej”⁷⁹, należałoby Ocieskiego uznać za jej rzecznika.

Wyjątkowa i paradoksalna sytuacja zaistniała w 1559 r., kiedy to grupa posłów z ziem kresowych domagała się uchwały podatkowej na obronę potoczną, powołując się na stanowczo sformułowane poruczenie, a cała prawie izba tego odmówiła. Przejście w tym wypadku do porządku dziennego nad poruczeniem wynikało z zastosowania wobec króla retorsji w związku z uchyleniem się przez niego od wszczęcia przyrzeczonej egzekucji praw⁸⁰.

Od 1563 r., po podjęciu przez monarchę współpracy z izbą nad reformami egzekucyjnymi, znacznie rzadziej występowało odwoływanie się do mandatu. Zdarzało się jednak, że poselstwa pewnych województw, kierując się zakazem sejmikowym, wyłączały się z zapadających uchwał podatkowych. Nie stosowano wszakże wówczas przegłosowywania oponentów, lecz król wzywał następnie, z zachowaniem należytej procedury, zainteresowane sejmiki do podjęcia odpowiednich uchwał⁸¹. Na sejmie unijnym 1569 r. poseł krakowski Stanisław Szafraniec udzielił Litwinom wskazówek, iż są oni zobowiązani do jak najbardziej akuratnego przestrzegania mandatu swych wyborców⁸².

Szczególnym ewenementem stało się odrzucenie postulatu posłów województw ruskiego i podolskiego, aby sejm uwzględnił otrzymaną przez nich od wyborców dyrektywę i uchylił uchwaloną na poprzednim konstytucję o anulacji wieczystych nadań królewskczyzn na tych ziemiach. Przyjęte tu i odbiegające od praktyki rozwiązanie miało swe uzasadnienia: zakwestionowano ogłoszoną już konstytucję, a sprzeciwił

79 S. Płaza, *Sejmiki i zjazdy województwa sieradzkiego...*, s. 123.

80 *Dzienniki...*, s. 293–299.

81 Na sejmie 1565 r. np. odmówiły podatku, ze względu na zakaz mandatu, poselstwa województw: krakowskiego, sandomierskiego, ruskiego i ziemi chełmskiej. Złożenie posejmowych sejmików, które podatek zaakceptowały – zob. AGAD, Metryka Koronna 99, k. 222v–226v.

82 Szafraniec, postać wybitnie kontrowersyjna, zaliczał się do kręgu obozu egzekucyjnego, lecz nieraz wyłamywał się z jego decyzji. Np. forsował na kolejnych sejmach lat sześćdziesiątych protesty przeciw uchwałom podatkowym. Tak też było w 1569 r., gdy początkowo sprzeciwiał się uchwale poboru, a następnie uroczyście pouczył posłów litewskich o teorii poruczenia – zob. *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W X Litewskiego*, wyd. A. T. Działyński, cz. 3, Poznań 1856, s. 252, por. też s. 39n., 67n., 149, 250.

się wnioskowi zdecydowanie Zygmunt August, czyli właściwy decydent w zakresie rozdawnictwa dóbr domeny koronnej⁸³.

Konopczyński skonstatował, iż sejmy złotego wieku zawdzięczały swą operatywność jednoczącemu szlachtę programowi politycznemu, a nie procedurze eliminującej poruczenie i jednozgodność⁸⁴. Poruszony problem ma podstawowe znaczenie dla ogólnych badań nad pełnomocnictwami poselskimi w dawnej Polsce. Nie wydaje się bowiem słuszne przeświadczenie o wykształceniu się dopiero w XVII w., i to wbrew wcześniejszej praktyce, pełnomocnictwa poselskiego ściśle ograniczonego i sprawiającego, że posłowie stawali się „posłańcami” lub „karteluszymi”⁸⁵.

Zrodzony wraz z reprezentacją w dobie monarchii stanowej, działał mandat wyborców w Europie kontynentalnej tak długo, jak długo sama reprezentacja miała w danym państwie praktyczne znaczenie⁸⁶. Zjawisko tej ciągłości występowało również w Polsce. „Długie trwanie” nie wyklucza oczywiście zmian jakościowych, zachodzących w miarę rozwoju procesu dziejowego oraz przeobrażania się stosunków społecznych i układów politycznych.

Badania poświęcone sejmom, sejmikom i ogólnie systemowi parlamentarnemu dawnej Polski zwracają wiele uwagi na rolę pełnomocnictwa poselskiego. Nie wydaje się jednak, aby był to temat wyczerpany. Chociażby dlatego, że historiografia ostatnich dziesięcioleci podjęła sy-

83 Niezmiernie interesujące spory wokół litery i praktyki poruczenia ukazuje tekst: *Sprawa postów ruskich. Uzupełnienie do diariusza sejmu warszawskiego 1563/1564 r.*, wyd. I. Kaniewska, „Studia Historyczne”, 1985, XXVIII, z. 3, s. 437-473.

84 W. Konopczyński, *Liberum veto...*, s. 156-182. Autor dobitnie podkreśla ogromne znaczenie poruczenia na „wszystkich” sejmach pod rządami Zygmunta Augusta, który nie miał możliwości przeciwstawienia się tej zasadzie; nie wyróżnia więc okresu reform egzekucyjnych, o czym wyżej.

85 Tak zdecydowanie negatywną opinię wokół poruczenia zainicjował A. Pawiński, *Rządy sejmikowe...*, s. 138-190, zwłaszcza 140, 145 (szeroki zasięg mandatu imperatywnego). Wykazując nieznaną do parlamentaryzmu XVI w. twierdził, że ówczesny sejmik był „niczym” (s. 197), tj. był pozbawiony możliwości oddziaływania na sejm. Poglądy Pawińskiego zakorzeniły się głęboko w historiografii; uległ też im w jakimś stopniu H. Olszewski, *Sejm...*, s. 112 i in., kierując się także tezą K. Grzybowskiego, *Teoria reprezentacji...*, s. 81-85, zwłaszcza 84, gdzie omyłkowo o odrzuceniu zalecenia instrukcji w 1565 r. (por. przyp. 81). Grzybowski przypisywał sejmom Zygmunta Augusta procedowanie według reguły większościowej i odrzucanie ważności poruczenia.

86 K. Orzechowski, *Ogólnośląskie zgromadzenia...*, s. 260. Wyjątkiem była angielska Izba Gmin: eliminacja poruczenia dowartościowała parlament i deputowanych, gdyż stało się to równoległe do zdegradowania pozycji króla, który już nie stanowił zagrożenia. Por. C. Soule, *Les Etats Generaux...*, s. 147.

statystyczne i często nowatorskie studia w tym zakresie. Osiągnięte już dotychczas ich wyniki, zwłaszcza ustalenia Wacława Uruszczaka, Stanisława Płazy, Jana Dziegielewskiego⁸⁷, Anny Filipczak-Kocur⁸⁸ oraz cenne prace dokumentacyjne Jana Seredyki⁸⁹, prowadzą często do wniosków znacznie się różniących od tradycyjnych ocen, tak bardzo na ogół nieprzychylnych parlamentaryzmowi staropolskiemu, w tym i instytucji mandatu poselskiego⁹⁰. Spośród licznych obserwacji, dokonanych przez wymienionych wyżej autorów, pragniemy przede wszystkim podkreślić takie cechy pełnomocnictwa jak elastyczność (posłowie mają faktycznie, mimo zastrzeżeń instrukcji i składanych przysięg, niemałe pole manewru), zróżnicowanie form działania (niekoniecznie opisane *expressis verbis* w instrukcji, ale czytelne pod tekstem), możliwość uzgodnień z reprezentacjami innych sejmików⁹¹.

Na zakończenie tych rozważań nasuwa się jeszcze wynikające z nich ogólne spostrzeżenie. W instytucji mandatu limitatywnego, i nawet imperatywnego, badacze europejscy widzą także jej pozytywne strony – działanie na rzecz procesu stopniowej demokratyzacji struktur pań-

87 J. Dziegielewski, *Izba poselska...*, s. 30–42, ukazuje możliwość samodzielnego działania posłów w sejmie, jego nadrzędną wobec sejmików rolę i wyczucie racji stanu u posłów. Rozważania o charakterze prawnym instrukcji wiąże autor z aktualną sytuacją wewnętrzną oraz zagrożeniami zewnętrznymi, co wpływało na zachowania posłów (konieczność np. porozumiewania się z innymi poselstwami).

88 A. Filipczak-Kocur, *Sejmik sieradzki za Wazów (1587–1668)*, Opole 1989, s. 56, cytuje formułę przysięgi poselskiej autorstwa Sieradzan, której tekst cechuje, w przekładzie na język współczesny, duch obywatelski, a nie prywatny. Autorka podkreśla też konstruktywne propozycje instrukcji.

89 Poza rozprawami merytorycznymi J. Seredyka opublikował systematyczne wykazy marszałków poselskich, senatorów i parlamentarzystów z czasów Zygmunta III.

90 Por. przyp. 84 i 85. Rejestr krytyków byłby obfity, gdy chodzi o dawniejszych badaczy. Spośród nich wyważone poglądy, zbliżone do wymienionych wyżej autorów, prezentowali: J. Siemieński, *Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej*, Kraków 1906, s. 58–63; S. Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938, s. 69nn. Z powojennych autorów do ostrzejszych krytyków instrukcji zalicza się J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973, s. 195–200. Oczywiście nie oceny badaczy, ale przede wszystkim lokalna specyfika odróżniała regionalne sejmiki.

91 Szczególnie instruktywne dla określenia formuły prawnej i poznania mechanizmów działania mandatu jako pełnomocnictwa poselskiego są prace S. Płazy o sejmikach wielkopolskich (por. przyp. 6) oraz jego krytyka ustaleń A. Pawińskiego, dokonana w rozprawie o sejmikach średzkich (s. 10): poglądy Pawińskiego nie są w pełni miarodajne ze względu na szczupłość terytorium Kujaw i wąską bazę chronologiczną źródeł. Na elastyczność pełnomocnictwa i treści instrukcji zwraca uwagę A. Wyczański (*Polska Rzeczpospolita...*, s. 222, 325).

stwowych. Natomiast historiografia polska najczęściej uznaje instytucję ograniczającą samodzielność inicjatyw poselskich jedynie za instrument dezintegracji systemu parlamentarnego i w konsekwencji – źródło osłabienia centralnej roli sejmu⁹².

⁹² Wstępna wersja artykułu została przedstawiona 2 XII 1996 r. na sympozjum poświęconym badaniom nad sejmikami, odbytym w ramach grantu kierowanego przez prof. Juliusza Bardacha.

Polskie tradycje demokratyczne epoki odrodzenia

*Pierwodruk w: „Zeszyty Studium Nauki Społecznej Kościoła”,
Archikonfraternia Literacka, wyd. Kuria Metropolitalna Warszawska
- Wydział Duszpasterstwa, z. 2, 1983, s. 17-31.*

Poznać ani zrozumieć tradycji demokratycznych dawnej Rzeczypospolitej nie można bez spełnienia dwu podstawowych warunków, to jest bez powiązania polskiego procesu historycznego z europejskim oraz bez znajomości ustabilizowanych już wcześniej założeń ustrojowych monarchii polsko-litewskiej ewidentnych u schyłku rządów dynastii jagiellońskiej. Tak więc na wstępie naszych rozważań zajmiemy się prezentacją państwa renesansowego w Europie na wybranych przykładach, aby określić, jakie miejsce przypada w nim strukturom demokratycznym społeczeństwa. Następnie postaramy się zarysować podstawowe i najbardziej znamienne cechy staropolskich urządzeń ustrojowych, a także projekty reform inicjowanych przez obóz demokracji szlacheckiej, identyfikowany z ruchem „egzekucji praw”.

Pod koniec średniowiecza ulegało dezintegracji wiele struktur państwowych. Rozpad tradycyjnych wspólnot wynikał z długotrwałego procesu dziejowego, na który składały się okoliczności takie jak wymieranie długowiecznych dynastii, w ich konsekwencji – zamieszki czy nawet wojny domowe toczone o tron, a w rezultacie – typowe zjawiska podziałów terytorium państwowego. Konflikty pomiędzy kandydatami do opróżnionego tronu prowadziły bowiem niejednokrotnie do powstawania nowych władztw, czasami zależnych formalnie od dawnej korony, lecz wykazujących tendencje do sukcesywnego usamodzielniania się, jak to stało się na przykład z wieloma terytoriami „świętego cesarstwa rzymskiego” na przestrzeni Rzeszy niemieckiej. Wbrew współczesnym pojęciom o cechujących Niemców skłonnościach do podporządkowania się apodyktycznej i jednolitej władzy, na obszarach Rzeszy można było obserwować najbardziej długotrwałe rozbicie, przełamane dopiero w XIX wieku przez monarchię pruską.

Rozbite na księstwa i bogate republiki miejskie były Włochy. Także wyzwalane stopniowo spod panowania arabskiego obszary Półwyspu Pirenejskiego stanowiły bez mała dwieście lat strefę objętą władztwem odrębnych monarchów (Kastylia, Leon, Aragon, Katalonia).

Trudne było położenie społeczeństw francuskiego i angielskiego, wyzerpanych wojną stuletnią (1346–1453). Francja przystąpiła po wojnie do scalania terytorium. Dla podstawowego zrębu obszaru państwowego proces ten przeciągnął się aż do końca stulecia, a ostateczne zamknięcie procesów zjednoczeniowych nastąpiło jeszcze później. Anglia popadła w ciężkie rozterki wewnętrzne – wojnę „Dwóch Róż”, toczoną pomiędzy obozami magnackimi wspierającymi pretendenta do tronu z dwu zwaśnionych rodów: Lancastrow i Yorków. Owa wojna domowa trwała lat 40, a zakończyło ją objęcie tronu przez dynastię Tudorów (1485).

Kraje bałkańskie znalazły się w zasięgu dynamicznej ekspansji imperium otomańskiego. Klęska Władysława III Jagiellończyka pod Warną (1444) i upadek wnet później Konstantynopola (1453) otworzyły sułtanom z domu Osmanów drogę w głąb Europy Środkowej i rozpoczęły okres nieustannego zagrożenia ziem węgierskich i dominiów habsburskich wraz ze stołecznym Wiedniem. Jagiellonowie polscy, świadomi przewagi militarnej armii sułtańskich, nie podjęli zdecydowanych zabiegów o trony czeski i węgierski, opróżnione wraz ze śmiercią Ludwika Jagiellończyka poległego w bitwie z Turkami pod Mohaczem (1526), koncentrując swoją uwagę na najbardziej dla Polski i Litwy żywotnych sprawach wybrzeża bałtyckiego i granic wschodnich. Niespokojne okazały się losy narodów skandynawskich wobec ujawniających się z początkiem XVI wieku ostrych antagonizmów pomiędzy Szwecją i Danią, czemu kres położył Gustaw Erikson Waza, obejmując rządy nad Szwecją i Finlandią (1523).

Zarysowane wyżej zjawiska i wydarzenia – wojny domowe i agresja zewnętrzna – wytworzyły generalnie w większości państw europejskich sytuację sprzyjającą skupieniu władzy w ręku monarchy, który zdołałby zapanować nad rozterkami wewnętrznymi lub też zapewnić krajowi bezpieczeństwo przed wrogiem zewnętrznym. W rezultacie tych procesów dziejowych doszło do przeobrażeń w koncepcji państwa. W średniowiecznej monarchii stanowej liczone się z książętami krwi i dostojnikami, instytucjami kościelnymi, patrycjatem przodującym metropolii miejskich, a często także z szerszymi kręgami powoływanego pod broń rycerstwa oraz zamożnego mieszczaństwa. Układy te poczęły się stopniowo przekształcać

w model państwa podporządkowanego decyzjom panującego i narzuconego przez niego aparatu władzy. Społeczeństwa, zmęczone długotrwałymi zamieszkami domowymi i niestabilnością zagrożonych granic, pozbawione poczucia bezpieczeństwa, zaczynały bez sprzeciwów rezygnować w szerszym bądź węższym zakresie ze swego udziału w rozstrzyganiu o wspólnych sprawach rządzonych i rządzących. Ci ostatni powiększali dystans dzielący ich od rządzonych i umacniali swoje pozycje.

Tak więc społeczeństwa Europy – wobec rozbicia swych dotychczasowych struktur organizacyjnych – znalazły się na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych u progu dużych przemian. Byłoby jednakże uproszczeniem uznać renesans za czas sukcesu wyłącznie rządzących. Jest to praktycznie czas styku dwu zasadniczych modeli współżycia społeczno-państwowego: spuścizny monarchii stanowej oraz zaczątków monarchii absolutnej. Okres to niezmiernie interesujący, jeżeli umie się odczytywać całe złożone bogactwo jego treści i wyróżniać motywacje działań, niejednokrotnie zawarte w podtekście oficjalnego zapisu historii. Tak właśnie próbując odczytać czas odrodzenia, przekonamy się, że jest to po prostu jedno z ogniw nieustannego procesu zmagania pomiędzy rządzonymi a elitą władzy, procesu uwidocznionego już w starożytności i przybierającego w różnych epokach szczególne, właściwe im cechy i znamiona, a także – zróżnicowany stopień nasilenia.

Spróbujmy zapoznać się z problematyką społeczno-ustrojową Odrodzenia na przykładzie Francji i Anglii. Dobór tych przykładów jest uzasadniony faktem, że każdy z tych krajów stał się reprezentatywny dla dwu diametralnie różnych systemów rządzenia społeczeństwami. Francja jest powszechnie uznawana za wzorzec absolutystycznych monarchii (do czasu rewolucji 1789 roku), natomiast Anglia – za symbol rządów parlamentarnych. W dobie Renesansu odmienności ustrojowe obu państw nie odgrywały jednak większej roli i w obydwu monarchiach zachodziły procesy społeczne o znacznych podobieństwach. Warto więc zastanowić się, w jakich warunkach i z jakich przyczyn doszło do zdecydowanego zróżnicowania form życia społecznego obu narodów.

Obrona przed Anglikami, związany z tym stan ustawicznego pogotowia zbrojnego podczas wojny stuletniej, a następnie odbudowa i jednoczenie państwa wymagały od społeczeństwa francuskiego wielu ofiar. W XIV i XV wieku monarchowie zwoływali reprezentację społeczną – „Stany Generalne”, aby uzyskać od poddanych pomoc, przede wszystkim

aprobatę na nałożenie podatków. Średniowiecze wykształciło bowiem ogólnie szanowaną zasadę, że wszelkie decyzje panującego połączone z naruszeniem uprawnień osobistych poddanych, wymagają ich zgody. Starożytna zasada w średniowieczu upowszechniona przez angielskiego franciszkanina, Wilhelma Ockham (1300–1350), głosiła, iż to, co dotyczy wszystkich, przez wszystkich też powinno być aprobowane (*quod omnes tangit ab omnibus comprobari debet*). Praktycznie dewiza ta najczęściej stosowana była przy podejmowaniu uchwał podatkowych. Stany Generalne, zwoływane dla pilnych potrzeb państwa, stawały się jednakże coraz bardziej aktywne, by wreszcie pod koniec XV stulecia wystąpić wobec króla Karola VIII z zestawem niepokojących postulatów (1484, Stany w Tours). Domagały się one przyznania Stanom Generalnym prawa decydowania o najważniejszych sprawach państwa, twierdząc, że król jest jedynie urzędnikiem, któremu suwerenny naród powierzył władzę, a nie jej dziedzicem. Decyzje królewskie – głosiły owe postulaty – mogą nabrać mocy prawa jedynie po zaakceptowaniu ich przez Stany, które z mocy prawa powinny zbierać się co dwa lata, niezależnie od wezwania monarchy, dotychczas dowolnie interpretującego tę prerogatywę korony.

Karol VIII polecił spisać żądania Stanów i przyrzekł je spełnić, lecz – jak się okazało – był to jedynie wybieg taktyczny, mający na celu uspokojenie niebezpiecznych petentów. Po doświadczeniach z 1484 roku monarchowie francuscy na czas dłuższy w ogóle zaniechali zwoływania Stanów Generalnych. Społeczeństwo francuskie natomiast, usatysfakcjonowane rządami następcy Karola VIII – „ojca ludu” Ludwika XII, dbającego o pomyślność kraju i unikającego nakładania na ludność podatków, nie podejmowało walki z monarchią o wysunięte uprzednio przez Stany Generalne dezyderaty. Także następni władcy obywali się bez Stanów, a prowadząc częste wojny poza granicami kraju (w celu złamania w Europie Zachodniej przewag dynastii Habsburgów), uciekali się do różnorodnych sposobów zasilania skarbu, takich jak pożyczki u bankierów i zastawy domeny ziemskiej korony. W drugiej połowie XVI wieku Francja przeżywała ciężki kryzys wewnętrzno-polityczny, pogłębiony skarbowym. Ogromne długi wynikające z wydatków wojennych wzrastały z powodu nowych zbrojeń związanych z wybuchem wojen religijnych pomiędzy wrogimi sobie – również ze względów politycznych – ugrupowaniami elit władzy. W tej sytuacji na przestrzeni lat 1560–1588 doszło do czterokrotnego zgromadzenia się Stanów Generalnych. Na porządku dziennym stały przede wszystkim

sprawy uchwał podatkowych i starań o pokój religijny. W rzeczy samej każde z tych zgromadzeń wysuwało istotne postulaty reform prawno-politycznych, tzw. *cahiers de doléances*, czyli zestawienia skarg i prośb stanów prowincjonalnych, redagowanych następnie na sesjach Stanów Generalnych zbiorowo. Stanowiły one wielostronną krytykę posunięć monarchii. Domagano się kontroli nad skarbem, uposażeniami i działalnością urzędników oraz nad prawodawstwem króla, zakazu sprzedaży i zastawiania latyfundiów tronowych, kodyfikacji praw, zwoływania co dwa lata Stanów Generalnych, elekcyjności urzędów (utrwała się wówczas we Francji zwyczaj sprzedaży urzędów, co stanowiło źródło niemałych dochodów monarchy). W sprawach wiary opinia francuska była podzielona: na początku stosunkowo licznie byli reprezentowani zwolennicy tolerancji, w okresie późniejszym, być może po ponurych doświadczeniach wojny domowej, zyskała przewagę koncepcja jednowyznaniowości (katolicyzm).

Pierwszy król francuski z linii burbońskiej, Henryk IV, przywrócił krajowi upragniony spokój, odbudowany jednakże za cenę wzmocnienia pozycji tronu. Nie życzył sobie dzielenia władzy ze społeczeństwem i nie zwołał ani razu Stanów Generalnych. Uczyniła to dopiero po jego zgonie regencja w 1614 roku. Zebrane wówczas Stany wysunęły przez swych deputowanych szeroki zestaw żądań o charakterze politycznym, prawnym i ekonomicznym. Nawiązywały one do postulatów z XV i XVI wieku, lecz pod pewnymi względami szły dalej, np. w zakresie kompetencji aparatu administracyjnego, kwalifikacji urzędników, swobodnego obioru urzędników miejskich. Wznowiono żądanie regularnego zbierania się Stanów. Po ponad czteromiesięcznych ożywionych obradach, gdy deputowani miast przybyli 24 lutego 1615 roku na salę posiedzeń w klasztorze Augustynów, zastali salę ogołoconą z ławek. Poinformowano ich o królewskim zakazie kontynuowania obrad. W ten sposób monarchia francuska na 175 lat zawiesiła funkcjonowanie przedstawicielstwa społecznego: miało ono odrodzić się dopiero wraz z rewolucją 1789 roku i przynieść zagładę tzw. „starego porządku” (*Ancien Régime*) dawnej Francji.

Decyzja regencji o zamknięciu obrad Stanów była formalnie jednorazowa. Kolejni królowie, rezygnując ze zwoływania Stanów, nadawali jej – trudno wiedzieć, jak dalece świadomie – cechy trwałości. Taka polityka świadczyła o sile korony, ale równocześnie dowodziła poczucia zagrożenia w kręgach dworskich. Monarchowie i ich doradcy obawiali się dyskusji ze społeczeństwem, w wyniku których byłiby zmuszeni, jak nietrudno

mogli przewidywać, do ograniczenia swej – dotąd niedzielonej z poddany-
mi – władzy.

Sukces korony wiązał się w znacznym stopniu z takimi czynnikami jak brak ciągłości w działalności parlamentarnej (długie przerwy pomiędzy datami zwoływania Stanów) oraz brak wspólnej linii programowej deputowanych poszczególnych stanów. Duchowieństwo katolickie, czyli stan pierwszy, kierowało się w znacznej mierze względami na sprawy wiary i troską o instytucje kościelne, co wynikało z napięcia walk religijnych i okresowych wpływów hugenotów. Pomiedzy stanem drugim, reprezentującym szlachtę, a stanem trzecim, grupującym mieszczan, istniało wiele rozbieżnych interesów. W ciągu XVI stulecia stan trzeci (dzięki znacznemu potencjałowi gospodarczemu miast) wykazywał podczas sesji Stanów dużą aktywność, zwłaszcza że na ławach deputowanych zasiadało wielu jurystów i wysoko kwalifikowanych urzędników. Podczas feralnych obrad 1614/1615 ujawniły się już nie tylko rozbieżności, ale silne antagonizmy pomiędzy szlachtą a przedstawicielami miast. Specyfika funkcjonowania Stanów Generalnych, sprowadzająca się do obradowania każdego z trzech stanów osobno, pogłębiała rozbieżności między nimi. Korona wygrywała w tej sytuacji, otrzymując różnorodne w treści, a czasem wręcz niezgodne ze sobą zestawy postulatów, odrębne dla każdego ze stanów.

Antagonizm szlachecko-mieszczański znalazł w jakimś sensie rozwiązanie na szafotach wieńczących dzieło rewolucji 1789 roku. Były to już, co prawda, inne układy społeczno-polityczne, bo szeregi rewolucjonistów zasilili wielu zubożałych ziemian-urzędników, a ostrze gilotyny spadało nie tylko na głowy arystokratów, niemniej u podłoża rozliczenia tkwił rachunek za różną przynależność społeczną.

W Anglii wojna „Dwóch Róż” przyczyniła się do istotnych przeobrażeń w strukturach społecznych. Najbardziej znamienitym ich wyrazem stał się fakt osłabienia starej magnaterii. Liczni przedstawiciele wybitnych rodów wyginęli podczas bratobójczych walk, toczonych z największym okrucieństwem przez obie strony. Nowe ziemiaństwo wkraczało na arenę historii zrazu nieśmiało i w oczekiwaniu awansów, które by mu zapewniły wywyższenie się na opróżnione pozycje w pierwszych szeregach elity dostojniczej. Podobnie oferowali swe służby dworowi wykształceni i biegli w profesji urzędniczej mieszczaństwo. Tudorowie zatem, przystępując do odbudowywania zrębów wyniszczonej państwowości, mieli znacznie większą swobodę ruchów przy kreowaniu elity władzy

niż ich poprzednicy, skrępowani ustawicznie zobowiązaniami wobec potężnych i bogatych rodów, których poparcie decydowało o wyniesieniu na tron tego właśnie a nie innego pretendenta. Te okoliczności sprzyjały znakomicie wzmocnieniu prestiżu tronu.

Anglia szczyci się, jak wiadomo, najstarszymi w kręgu kultury poantycznej tradycjami demokratycznymi. Sięgają one 1215 r., kiedy to król Jan bez Ziemi został zmuszony przez poddanych do zaniechania uprawianego dotąd stylu rządów pozaprawnych i ogłoszenia „Wielkiej Karty Swobód”. Karta stwierdzała: „Są ustawy państwa, są prawa przynależne wspólnocie. Król winien je szanować. Jeżeli je gwałci, wierność przestaje być obowiązkiem i poddani mają prawo się zbuntować”¹. Parlament angielski rozwinął się jednakże później: zaczął funkcjonować pod koniec XIII wieku, a kształtował swe kompetencje i mechanizmy działania na przestrzeni następnych stuleci. Tudorowie, dynastia panująca w Anglii przez cały czas Odrodzenia (1485–1603), odegrali szczególną rolę w dziejach ojczystego parlamentaryzmu, konsekwentnie usiłując sprowadzić go do roli czynnika wzmacniającego prestiż monarchii autorytetem reprezentacji społecznej; autorytet ten miał w zamierzeniach władców, a zwłaszcza najznakomitszych z nich – Henryka VIII i Elżbiety I, służyć polityce korony, a nie oddolnym inicjatywom reprezentowanego społeczeństwa. Taki pogląd może wydać się mało prawdopodobny z uwagi na zakorzenione silnie w Anglii tradycje parlamentarne.

Spróbujmy wyjaśnić sobie te wątpliwości. Znamienna jest tu zwłaszcza wskazana już niezależność monarchów przy powoływaniu urzędników – ministrów, doradców i innych, związanych z bezpośrednio podległymi Koronie agendami władzy. Królowie korzystali też z możliwości usuwania nieodpowiednich dostojników (tylko urzędnicy lokalnego zarządu – „hrabstw” – cieszyli się przywilejami dożywotności pełnionych funkcji). „Usuwanie” z urzędu nabierało w pewnych sytuacjach szczególnego charakteru, zapowiadając jako ciąg dalszy drogę na szafot. Taki los spotkał kanclerza, późniejszego świętego Tomasza More’a, gdy odmówił złożenia przysięgi dotyczącej uniezależnienia się Kościoła angielskiego. Ale podobny okazał się finał kariery wszechwładnego ministra Tomasza Cromwella, uległego wykonawcy rozkazów królewskich, nieoglądającego się bynajmniej na jakiegokolwiek skrupuły sumienia: został on zgładzony pod zarzutem nadużywania władzy.

1 A. Maurois, *Dzieje Anglii*, Warszawa 1946, t. I, s. 38.

Panowanie Henryka VIII dostarczało takich przykładów więcej, nie mówiąc już o dwóch świętych małżonkach (Anna Boleyn i Katarzyna Howard). Okrucieństwo władcy ugruntowało zależny od jego woli wymiar sprawiedliwości: obywatele angielscy praktycznie nie znali dobrodziejstwa ochrony prawem przed samowolą monarszą. Ten moment przesądzał negatywnie o skuteczności działań parlamentu. Zasiadający w Izbie gmin reprezentant ryzykował bardzo wiele, podejmując krytykę rządu królewskiego, a zwłaszcza – posunąć samego monarchy. Parlamenty Henryka VIII nie przejawiały zatem większej aktywności, co najwyżej odmawiały czasami uchwał podatkowych. W sprawach zasadniczych dawały decyzjom panującego z reguły *placet*.

Za rządów Elżbiety I poczęły ujawniać się dysonanse pomiędzy koroną a Izbą Gmin, wynikające najczęściej z obywatelskiej troski deputowanych o przyszłość państwa i związane z tym sprawy dotyczące osoby królowej. Chodziło bowiem o jej plany matrymonialne, a później – wobec bezdzietności monarchini – o następstwo tronu. Niezwykłe – zwłaszcza w porównaniu z ówczesnymi stosunkami polskimi – były losy Piotra Wentwortha, niefortunnego rzecznika wolnego słowa w Izbie Gmin, który ośmielił się poddać krytyce postępowanie królowej, podejmował dyskusje nad wyłączonymi przez nią z dopuszczalnej tematyki debaty parlamentarnej sprawami wiary oraz wzywał monarchinię, aby wyznaczyła zgodnie z prawem swego następcę, inaczej bowiem narazi Anglię na niebezpieczeństwo wojny domowej, a własną duszę – na męki w życiu pozagrobowym. Trzykrotnie osadzany w więzieniu, zmarł Wentworth w Tower.

Batalie z parlamentem Elżbieta rozgrywała na ogół umiejętnie, przede wszystkim unikając żądania uchwał podatkowych: wołała wyzbyć się mądrości tronowych niż uzależniać się od Izby Gmin. Jej polityka zagraniczna miewała w polu widzenia ewentualność wojen tylko w wypadkach koniecznych, co pozwalało ograniczać wydatki i eliminowało kontrowersje, trudne do uniknięcia przy ekspansywnej polityce dworu monarszego. Z drugiej strony, królowa wystrzegała się szerszej ingerencji parlamentu w swą politykę, wyłączając z obrad istotne a zastrzeżone dla korony decyzje. Mechanizmy kontroli korony nad parlamentem były szczególnie rozwinięte pod rządami Henryka VIII, dzięki działaniom Tomasza Cromwella. W okresie, gdy rozstrzygały się losy religii związane w aktualnej sytuacji Anglii jak najściślej z polityką królewską, Cromwell zabiegał usilnie o zapewnienie mandatów zwolennikom koncepcji dworu. Posuwał się nawet do decyzji

o anulowaniu wyborów, gdy deputowani, jakich obrano, nie dawali gwarancji swej uległości. Jak się wydaje, metody te nie należały do powszechnie stosowanych, niemniej korona najczęściej mogła liczyć w Izbie Gmin na silne poparcie, troszcząc się, aczkolwiek nie w tak drastyczny sposób, o zapewnienie mandatów oddanym sobie ludziom. Warunki te spełniali przede wszystkim liczni urzędnicy, zasiadający na ławach deputowanych.

Parlament angielski doby Odrodzenia okazywał się więc powolny monarsze, a wypadek Wentwortha jako wyjątek stanowi swego rodzaju potwierdzenie reguły. Mimo to instytucja reprezentacji stanowej ograniczała do pewnego stopnia monarchę, przede wszystkim z uwagi na swe kompetencje ustawodawcze (co nie przysługiwało francuskim Stanom Generalnym). Terror, uprawiany przez Henryka VIII, zniewalał i paraliżował deputowanych, podobnie jak i niemal wszystkich innych, znajdujących się w kręgu polityki dworskiej. Lecz już Elżbieta, mimo swego ogromnego autorytetu i dużej surowości, miewała do czynienia z opozycją, co wyrażało się choćby w odrzucaniu czasami przez Izbę Gmin billów (projektów ustaw) przedkładanych przez rząd królowej.

Historyk angielski, Alfred Leslie Rowse, wypowiada pogląd, że Odrodzenie w Anglii, jak i w całej Europie, uwypukliło dużą rolę monarchii, ale „konstytucjonalne dziedzictwo średniowiecza”, głębsze niż na kontynencie, odezwało się we właściwym czasie z całą siłą (A. L. Rowse, *Anglia w epoce elżbietańskiej*, t. I, *Struktura społeczeństwa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1976, t. I, s. 278).

Po wygaśnięciu Tudorów, dynastii o twardej ręce, lecz – w najpełniejszym znaczeniu tego słowa – rodzimej i na ogół realizującej z powodzeniem aspiracje rządzonego społeczeństwa, tron objęli Stuartowie. Wiek XVII stał się areną walk pomiędzy nową dynastią, obcą tożsamości angielskiej i uprawiającą własną politykę, a społeczeństwem. Wieloletni spór, przedzielony w połowie stulecia gwałtowną cezurą rewolucji (ścięcia Karola I Stuarta) i rządów Olivera Cromwella, zakończył się ostatecznie pełnym zwycięstwem społeczeństwa po usunięciu z tronu Jakuba II Stuarta (1688). Pod rządami parlamentarnymi osiągała Anglia kolejne sukcesy i gruntowała swoje znaczenie w świecie. Monarchowie stali się odtąd symbolem tradycji historycznej i jedności społeczeństwa angielskiego.

Jakie miejsce przypadło Polsce na tle przeobrażeń zachodzących w ówczesnej Europie? Jakie zjawiska stały się reprezentatywne dla wyznaczenia najbardziej znamiennych cech Renesansu polskiego w kategoriach

społecznych, politycznych i ustrojowych? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest prosta, udzielenie jej wymaga cofnięcia się do epoki wcześniejszej, ona to bowiem ukształtowała w swoisty sposób zręby życia społeczeństwa w państwie.

Polska również przechodziła typowe dla Europy późnego średniowiecza procesy dezintegracyjne, ulegając rozbić na zarządzane przez książąt piastowskich dzielnice. „Rozbicie dzielnicowe”, czy – jak to nazywają podręczniki historii powojennej – „rozdrobnienie feudalne”, trwało u nas prawie 200 lat (1138–1320). Wystąpiło ono stosunkowo wcześniej i zostało zlikwidowane już wówczas, gdy wiele państw Europy zachodniej miało jeszcze przed sobą wydarzenia pogłębiające stan rozprężenia i słabości wewnętrznej (wojna stuletnia Francji z Anglią, „wojna dwóch róż” w Anglii, walki z Maurami na Półwyspie Pirenejskim, zamieszki wśród państw Półwyspu Apenińskiego, kryzys Rzeszy niemieckiej i walki o diadem cesarski pomiędzy rodami książęcymi). Dzieło zjednoczenia, dokonane przez Władysława Łokietka i umocnione podczas długich rządów zapobiegliwego Kazimierza Wielkiego (1333–1370), okazało się zdumiewająco gruntowne, skoro wyszło bez szwanku z zagrożenia, jakie niewątpliwie istniało wobec wygaśnięcia dynastii. Ostatni jej przedstawiciel zabezpieczył kraj przed walkami wokół opróżnionego tronu, desygnując jeszcze za życia, za aprobatą przedstawicieli stanów, siostrzeńca, Ludwika Andegawenńskiego, króla Węgier. Zasługuje na podkreślenie ogromna dojrzałość polityczna i rozsądek grona doradców ostatniego Piasta, oni to bowiem odegrali znaczącą rolę podczas panowania Andegawenów – potrafili przeprowadzić społeczeństwo pomyślnie przez karkołomne zakręty historii i wytyczyć Polsce nową – najlepszą na miarę czasu – drogę ku przyszłości. Jednym z owych zakrętów stały się wątpliwości co do terytorium państwa, wobec nieoczekiwanej decyzji zmarłego króla. Wbrew dotychczasowym ustaleniom, legował on w swym testamencie wnukowi, księciu Kazimierzowi szczecińskiemu, ziemie łączyczką, sieradzką i dobrzyńską. Zjednoczone z trudem państwo miało zatem ulec powtórnie podziałowi i rozdarciu wewnętrznemu, w następstwie czego uległby zapewne osłabieniu czy nawet zostałyby zlikwidowany związek Małopolski z Wielkopolską, związek o podstawowym znaczeniu dla formowania się narodu polskiego. Zdecydowana interwencja polityków polskich doprowadziła do uchylenia skutków zapisu testamentarnego. Ludwik Węgierski objął, zgodnie z poprzednimi umowami, rządy nad całym państwem, a przy koronacji został

zobowiązany do złożenia przysięgi, że zachowa obszar królestwa nieumniejszony i odzyska dawniej utracone terytoria.

Tak więc rzecznicy społeczeństwa, kształceni w mądrej szkole politycznej Kazimierza Wielkiego, przeszli swego nauczyciela, eliminując niebezpieczeństwo, spowodowane ostatnią wolą zmarłego władcy. W kilkanaście lat potem grono tych samych w większości ludzi, dostojników korony, rozstrzygnęło o zasadniczej dla losów Polski sprawie – o małżeństwie królowej Jadwigi Andegaweńskiej z wielkim księciem litewskim Jagiełłą (układ w Krewie, 1385). W tej decyzji o olbrzymim dziejowym formacie mieli swój udział i inni jej współtwórcy, jak zainteresowani w związku z Polską Litwini, zjednana dla tej koncepcji następczyni Ludwika na Węgrzech, Elżbieta Bośniaczka, matka młodzietkiej Jadwigi, wreszcie – i ona sama, gdy ostatecznie wyraziła zgodę na zerwanie układów małżeńskich z księciem Wilhelmem Habsburgiem i zamążpójście za Jagiełłę.

XV stulecie, zainaugurowane związkiem z Litwą i jej chrztem, a niebawem – złamaniem potęgi militarnej zakonu krzyżackiego pod Grunwaldem (15 lipca 1410), przyniosło Królestwu w 1466 roku przywrócenie Pomorza Gdańskiego, nabycie części obszaru popruskiego z Malborkiem, Elblągiem i biskupstwem warmińskim oraz lenno wschodniej części państwa zakonnego z Królewcem. Było to więc stulecie sukcesów, których znaczenie (jak się wydawało, gdyż zapoczątkowania przyszłego państwa pruskiego, tak groźnego dla przyszłych losów Rzeczypospolitej, współcześni monarchowie nie potrafili przewidzieć) przeważało trudy prowadzonych z krzyżakami wojen oraz niepowodzenia związane z polityką naddunajską Jagiellonów, a zwłaszcza – z katastrofą pod Warną (śmierć króla Władysława III w bitwie z Turkami, 1444). Tak więc społeczeństwo polskie znalazło się u schyłku wieków średnich w położeniu nieporównanie lepszym niż narażone na agresję z zewnątrz i trapiące wojnami domowymi społeczeństwa zachodniej Europy, o których była już mowa, a także – społeczeństwa księstw ruskich, których zespalandie pod własną dominacją rozpoczęli książęta moskiewscy, równocześnie prowadzący walki o wyzwolenie ziem ruskich spod zwierzchnictwa tatarskiej „Złotej Ordy”, zwycięstwo na Kulikowym Polu (1380) Dymitra Dońskiego. Zarysowała się więc rywalizacja między Wielkimi Księstwami Moskwy i Litwy, której władcy już w XIII wieku zaczęli wyzwalać ziemie ruskie.

Zarysowane tu pobieżnie układy międzynarodowe i wewnętrzne, dotyczące Polski u progu Renesansu, spowodowały, że społeczeństwo prógów

przekroczyło z odmiennymi nastawieniami i aspiracjami niż obserwowane gdzie indziej w Europie. Monarchowie nie mieli w Polsce dobrego startu do samowładztwa. Społeczeństwo, zwarte w rozwiniętym już poczuciu wspólnoty ponaddzielnicowej i pozbawione zagrożenia zewnętrznego, nie widziało uzasadnienia, aby oddawać się pod dyktando panującego i narażać polityczne prerogatywy stanu szlacheckiego. Wręcz przeciwnie: najsilniejszy ze stanów – rycerski, zapragnął nabyte uprzednio uprawnienia rozszerzyć i zapewnić sobie pierwszeństwo w układach sił społecznych Królestwa. Obowiązujący rycerstwo udział w pospolitym ruszeniu i stąd wyprowadzana odpowiedzialność za bezpieczeństwo kraju stanowiły motywacje dla uzyskania tego pierwszeństwa. Trwałość dzierżenia ziemi w ręku tych samych rodzin stała się faktem, dzięki uniknięciu przez Polskę wyniszczających skutków wojen domowych, jak to miało miejsce w Europie, i umocniła pozycję rycerskich właścicieli ziemi. Stawali się oni na przełomie średniowiecza w Renesans coraz bardziej osiadłą, ziemiańską szlachtą. Odzyskanie ujść Wisły (1466) zwróciło zainteresowania owej prężnej i przedsiębiorczej warstwy społecznej na możliwości wzbogacenia się na drodze rozwinięcia produkcji zbożowej. Zagwarantowanie sobie w tym zakresie monopolu, wyeliminowanie innych stanów, nie przedstawiało większych trudności, gdyż szlachta rozporządzała już szczególnymi uprawnieniami. Dwukrotna w ciągu zaledwie kilkunastu lat, pomiędzy 1370 a 1386 rokiem, zmiana dynastii (Piastowie – Andegawenowie – Jagiellonowie) nastroczała sposobności do uzyskania od kolejnych monarchów określonych koncesji za cenę przyznania im tytułów do tronu polskiego lub modyfikacji w przewidzianym porządku sukcesyjnym. Na tej właśnie zasadzie Ludwik Andegawęński wydał słynne statuty koszyckie (1374), a przedstawiciele stanów polskich uznali prawa do tronu jego córek, choć poprzednie porozumienia polsko-węgierskie mówiły tylko o potomkach męskich.

Istotne znaczenie miały prerogatywy wydane szlachcie przez Władysława Jagiełłę w efekcie zabiegów założyciela dynastii o uznanie za następców tronu jego synów z małżeństwa z Zofią Holszańską. Te uprawnienia właśnie wytyczyły w latach 1422–1433 fundamenty pod budowę Rzeczypospolitej, nazywanej często przez historyków „szlachecką”. Wymienić tu należy przede wszystkim gwarancje nietykalności osobistej i majątkowej. *Neminem captivabimus nisi iure victum* – ten przywilej zapewniał każdemu szlachciciowi – ziemianinowi osiadłemu, niezależnie od statusu majątkowego, to jest wielkości jego posesji, i rodowego, ochronę przed bezprawiem monarchy

i jego aparatu władzy. Jedynie prawomocny wyrok sądowy był w stanie pozbawić szlachcica wolności. Nieskrępowany głos poselski, który w następnych stuleciach często dawał się słyszeć na sejmach, wyrastał z poczucia bezpieczeństwa, w jakim rodził się i żył każdy, kto przynależał do licznej rzeszy ziemiańskiej szlachty.

Połowa XV wieku zapisała na koncie zdobyczy szlacheckich zobowiązańie monarchy, że bez wiedzy sejmików ziemskich nie będzie wydawał nowych praw ani zwoływał pospolitego ruszenia. To zobowiązanie, ujęte w tzw. statuty nieszawskie z 1454 roku kształtowało pojęcie egalitaryzmu powszechnostanowego szlachty. Odtąd coraz częściej szlachta jako równoprawna masa będzie zabierać głos w sprawach, o jakich wypowiadali się uprzednio formalnie otaczający króla możnowładcy – członkowie jego rady i zarazem dostojnicy ziemscy (wojewodowie, kasztelanowie) i centralni (ministrowie). Były to już początki demokracji stanowej, dotychczas występującej na forum publicznym na ogół towarzysząc „panom radom”.

Tak więc schyłek średniowiecza wyposażył społeczność szlachecką w podstawowe prawa i swobody obywatelskie. Odrodzenie miało jej przynieść praktyczną realizację treści tkwiących potencjalnie w zapisie prawa, a więc udział w decyzjach o znaczeniu ogólnopaństwowym. Droga do tego celu wiodła przez kształtowanie się i doskonalenie zasadniczych ogniw rodzimego systemu parlamentarnego, to jest sejmików partykularnych rozsianych po całym kraju oraz izby poselskiej w sejmie walnym Królestwa.

Konstytucja *Nihil novi* z 1505 roku oddawała sejmowi kompetencje prawotwórcze. Zakres tych kompetencji jest dotąd przez naukę dyskutowany. Jedni z historyków odnoszą go tylko do stanowienia praw naruszających podmiotowe uprawnienia obywatelskie, inni widzą w tej ustawie przypisanie sejmowi wyłączności w najszerszym tego pojęcia rozumieniu. Praktyka parlamentarna zdaje się świadczyć, że zakres kompetencji prawotwórczych sejmu rozrastał się w miarę wzrostu zainteresowań szlachty problematyką polityczną, a także w efekcie zaistniałych kontrowersji, na przykład w dziedzinie stosunków wyznaniowych, prawnych czy gospodarczych. Konstytucja 1538 r. sejmu porokoszewego wprowadziła interpretację rozszerzającą.

Sejm polski zapisał swe najpiękniejsze karty w dwu epokach: Odrodzenia i Oświecenia, co wiązało się z ożywionym w obydwu okresach nurtem życia politycznego i zaangażowaniem w dzieło reformy, czyli jak wtedy mówiono „naprawą” Rzeczypospolitej.

Sejmy „złotego wieku” funkcjonowały pod sztandarami programu „egzekucji praw”. Szczegółowe przedstawienie owego programu i walk o jego wprowadzenie w życie wymagałoby osobnej prezentacji. Wymieńmy najważniejsze przynajmniej założenia, inspirujące ruch egzekucyjny i nadające ton obradom sejmikowym oraz poczynaniom izby poselskiej. Odnoszą się one przede wszystkim do spraw następujących: zjednoczenia narodów Rzeczypospolitej jagiellońskiej, zagwarantowania równouprawnienia wyznaniom reformowanym, kontroli nad funkcjonowaniem aparatu urzędniczego i elity władzy, ujednolicenia systemu prawnego i gospodarczego na ziemiach Rzeczypospolitej, uporządkowania zaniedbanej gospodarki skarbowej.

Postulaty zjednoczeniowe zmierzały do ograniczenia prawnej i skarbowej autonomii ziem pomorskich (Prus Królewskich), a zwłaszcza do włączenia sejmu generalnego pruskiego do sejmu walnego Korony, co zostało ustanowione w 1569 roku. Najważniejsze były w tym aspekcie wszakże żądania ściślejszej unii z litewskimi i ruskimi ziemiami władztwa jagiellońskiego, wchodzącymi w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dynastia jagiellońska przez długie lata forsowała zachowanie odrębności Wielkiego Księstwa, posiadała tam bowiem władzę silniejszą niż w Koronie, gdzie tak istotna rola przypadała sejmowi. Zagrożenie wschodnich granic ze strony państwa moskiewskiego doceniała bardziej perspektywicznie szlachta polska niż dynastia, dopiero wobec nieuchronnej wojny z carem Iwanem Groźnym monarcha zdecydował się poprzeć ideę unii rzeczowej Korony z Wielkim Księstwem, zawartej ostatecznie w 1569 roku. Zapewniła ona, w pierwszym rządzie wspólny wybór króla, wspólny sejm i politykę zagraniczną.

Spory pomiędzy różnowiercami a duchowieństwem, które na mocy dawnych przywilejów pociągało przed swe sądy wyznawców kościołów reformowanych, zajmowały wiele miejsca w toku obrad sejmów „złotego wieku”. Ze swobód obywatelskich przysługujących szlachcie wyprowadzono koncepcję tolerancji religijnej, zniesiono sądownictwo wyznaniowe Kościoła nad inowiercami i przygotowano grunt pod słynny akt Konfederacji warszawskiej z 1573 roku, zapewniający pokój pomiędzy wiernymi różnych kościołów. Wysokie miejsce, jakie nadal przypadało Kościołowi katolickiemu, wynikało nie tylko z przewagi statystycznej wyznawców, lecz również z politycznej roli episkopatu. Biskupi zasiadający na pierwszych w hierarchii senatorskiej krzesłach, należeli do grona doradców, z którymi monarcha konsultował się w najważniejszych sprawach państwa, oni też odprawiali często poselstwa na dwory obce. Jednym z kanclerzy był z reguły

duchowny. Kler niższego szczebla, wykorzystywany ze względu na swoją fachowość, obsadzał niejednokrotnie stanowiska sekretarzy i pisarzy w urzędach centralnych (kancelaria królewska, urząd podskarbiński).

Znamienne wydaje się, że klimat tolerancji znajdował odbicie także na płaszczyźnie życia towarzyskiego i rodzinnego, wytwarzając styl zgodnego współobcowania. Oczywiście, zdarzały się wypadki ujawniające istnienie antagonizmów czy nawet głębszych i ostrzejszych konfliktów pomiędzy różniącymi się w wierze, lecz nawet w takich sytuacjach daleko było do takiego zaostżenia stosunków, jakie rejestrowano współcześnie w większości państw europejskich. Jak wiadomo, Kościołowi katolickiemu nie przyniosła chwały Inkwizycja hiszpańska, z całym okrucieństwem tępiąca na stosach różnowierców. Analogicznie działali rzecznicy zaprowadzania wyznań reformowanych jako panujących. Monarchowie narzucali poddanym wiarę w sposób bezwzględny i brutalny, zgodnie z zasadą *cuius regio eius religio* (czyje władztwo, tego też wyznanie), uchwaloną na sejmie Rzeszy w Augsburgu w 1555 roku. Także Anglia przeżyła pod rządami kolejnych władców z dynastii Tudorów trzy fazy krwawych prześladowań za wiarę: Henryk VIII skazywał na śmierć nieposłusznych jego decyzji utworzenia niezależnego od papieża Kościoła anglikańskiego; jego córka Maria posyłała na stosy tych, którzy zaakceptowali doktrynę ojcowską i nie życzyli sobie powrotu na łono Kościoła katolickiego; przyrodnia siostra Marii i jej następczyni, Elżbieta I, restytuowała anglikanizm i wymagała od wszystkich poddanych przejścia na to wyznanie. Monarchowie renesansowi żywili przekonanie, jakie miało przejść w spadku na następną epokę, iż rozbieżności religijne stanowi jedną z najpoważniejszych przeszkód w dziele budowania silnej władzy królewskiej.

Fanatyzm religijny współgrał zatem z polityczną koncepcją jednorodności władzy: wszak monarchowie powoływali się na pochodzenie swego urzędu z bożej desygnacji, co wyrażała słynna formuła *Dei gratia* (z łaski Boga), towarzysząca tytułaturze królewskiej. Jeżeli więc w państwie istniałyby zróżnicowane kulty wyznaniowe, utrudniałoby to władcy podbudowywanie swego autorytetu motywacjami czerpanymi z zasobu pojęć religijnych. Jagiellonowie byli władcami obieralnymi faktycznie od elekcji z 1430, zagwarantowanej statutami jedlnieńskimi, jakkolwiek o wolnej elekcji jako sformalizowanej już zasadzie ustrojowej mówi się dopiero po śmierci ostatniego z dynastii (1572). Lecz elekcyjność jako idea w pewnych sytuacjach realizowana tkwiła od początków mentalności politycznej,

jak to uzasadnia z powołaniem Kadłubka Marek K. Barański. Związani prawami społeczeństwa, które powoływało ich na tron, Jagiellonowie nie czuli się na siłach narzucać rządzonej bez ich konsensusu decyzji, godzących w podstawy ustrojowe państwa oraz w uprawnienia poddanych. Przymus wyznaniowy stanowiłby natomiast taką właśnie decyzję. Skądinąd dopomogły niewątpliwie Polsce w pomyślnym rozwiązaniu kryzysu wyznaniowego wieloletnie tradycje zgodnego na ogół współżycia katolicyzmu z prawosławiem na wschodnich ziemiach Korony i na obszarach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Wspomniane w związku ze sprawami wiary relacje „monarcha – społeczeństwo” należą do zagadnień szczególnie złożonych w dziejach Polski, a zarazem szczególnie kontrowersyjnych w opiniach historyków. Zdumiewający może wydać się już sam fakt istnienia „dynastii elekcyjnej” na przestrzeni 200 bez mała lat. Nie tylko względ na unię z Wielkim Księstwem Litewskim, choć był to problem wielkiego formatu, skłaniał Polaków do przyznawania tronu kolejnym generacjom Jagiellonów. Miały na to wpływ nakładające się uzasadnienia: ciągłość dynastii zapewniała stabilizację stosunków wewnętrznych i asekurowała Królestwo na zewnątrz, eliminując zagrożenie ze strony państw ościennych w wypadku bezkrólewia. Współcześni, jak świadczą przekazy źródłowe, doskonale orientowali się w realiach podobnego zagrożenia. Orientowali się również w zaletach domu monarszego, który potrafił w kwestiach pryncypialnych utożsamiać swe racje z racjami społeczeństwa. Jagiellonowie, choć żaden z nich nie miał w swych żyłach ani kropli krwi polskiej, stali się dynastią rodzimą, otaczaną rzeczywistym szacunkiem i przywiązaniem Polaków. Najlepszy wyraziciel aspiracji politycznych szlachty, przywódca ruchu egzekucyjnego, Mikołaj Sienicki zapewniał podczas sejmu 1566 roku Zygmunta Augusta, że nie powinien on się obawiać o los swego potomka, gdyby go posiadał: tron w Polsce jest co prawda elekcyjny – stwierdzał – ale Polacy tak cenią sobie królów z domu jagiellońskiego, którym zawdzięczają swoje swobody obywatelskie, że nie mogliby przy obiorze monarchy pominąć przedstawiciela panującej dotychczas dynastii.

Nie należy mimo wszystko sobie oczywiście wyobrażać, że stosunki pomiędzy polską społecznością szlachecką a kolejnymi monarchami jagiellońskimi układały się sielankowo. Przywiązanie przywiązaniem, szacunek szacunkiem, a prawo do krytyki władcy swoją drogą. Taka była zasadnicza koncepcja obozu demokracji szlacheckiej w dobie Odrodzenia i ona decydowała o stosunku tego obozu do urzędu królewskiego.

O charakter i zakres podejmowanej ówczesznie krytyki władców uczeni spierają się od dawna. Szkoła historyczna zwana „krakowską” ogłosiła już przed stu przeszło laty, że szlachta uprawiała krytykę destrukcyjną i ubezwłasnowolniła nią monarchów, a państwo sprowadziła po równi pochyłej wprost do upadku. Także wybitni historycy drugiej Rzeczypospolitej spoglądali na dzieje ojczyzny pod kątem postaw i zachowań władców, tracili natomiast z pola widzenia społeczeństwo wraz z jego dążeniami i działaniami.

Dzieje narodu są w swej przemienności, w łańcuchu osiągnięć i klęsk, zbieżne z życiem człowieka: wiadomo, że sukcesy przeplatają się z przegrany, a posunięcia trafne z błędnymi. Historiografia powojenna wniosła do ocen przeszłości własny bagaż stronniczości, nie biorąc z reguły pod uwagę powyższych prawideł. Oceny zmieniały się parokrotnie, zależnie od „zamówienia społecznego”. Przeżywalismy kurs na ostrą krytykę „Polski szlacheckiej” i okres odwilży, pozwalający na wydobycie zasług przodków z zakurzonego depozytu. Obecnie jest usilnie lansowana moda na potępianie dziejów ojczystych, kształtowanych przez społeczeństwo rozmiłowane jakoby w anarchii.

Powracając do spraw tego społeczeństwa w epoce Odrodzenia, warto pamiętać, że są to sprawy nie zawsze tak od naszych własnych odległe, jak mogłoby to wynikać z dystansu czterystu czy nawet pięciuset lat. Relacje „rządzący i rządzi” posiadają bowiem swoistą, ponadczasową wymowę.

Przechodzimy do konkretów doby „złotego wieku”, związanych z tymi kwestiami. Będzie tu mowa o konfliktach pomiędzy panującym i jego elitą władzy z jednej a szeroko rozumianą społecznością szlachecką z drugiej strony. Konflikty te dostarczały powodów do krytyki króla i jego aparatu władzy, uprawianej w sejmie przez izbę poselską. Zachowane sprawozdania dzienne z wielu obrad pozwalają prześledzić nie tylko stopień natężenia krytyki poselskiej, ale – co jest znacznie ważniejsze – jej motywacje i cele. Otóż historycy, zwolennicy przyznawania racji zawsze królowi, przykładali przede wszystkim uwagę do badania stopnia natężenia krytyki, a nie do poznawania jej przedmiotu i celu.

Najdobitniej podnoszone przez ruch egzekucyjny postulaty „naprawy” i „egzekucji praw” zostały już zasygnalizowane. Podkreślić trzeba cechujące przywódców obozu demokracji szlacheckiej zalety: wyrobienie w działaniach podejmowanych na forum sejmu i towarzyszącą mu kulturę polityczną, a co najważniejsza – trafny dobór założeń programowych i konsekwentne

zabiegi o nadanie im rangi wiążącego prawa. Konsekwentna postawa egzekucjonistów skłoniła króla Zygmunta Augusta po kilkunastu latach sporów sejmowych do zaakceptowania znacznej części postulatów szlacheckich, a także do wniesienia własnego, poważnego wkładu w dzieło unii lubelskiej, którego koncepcję król udoskonalił. To Zygmunt August forsował federacyjne aspekty unii i starał się ograniczać czasami zbyt jednostronne żądania strony polskiej.

Izba poselska na kolejnych sejmach lat pięćdziesiątych XVI wieku uprawiała ostrą krytykę królewskiej polityki rozdawnictwa urzędów i dóbr domeny tronowej (królewszczyzn). W obydwu wypadkach podłoże zatargu tkwiło głęboko. Należy zdawać sobie sprawę z faktu, że stan szlachecki w Polsce obejmował stosunkowo wysoki odsetek ludności, silnie zróżnicowanej pod względem majątkowym i prestiżowym. Teoretycznie był to natomiast stan jednorodny, gdyż wszystkim do niego przynależnym przysługiwały te same przywileje. W praktyce przywileje owe służyły w sposób „zagęszczony” spadkobiercom dawnych możnowładczych rodów, uformowanym w krąg magnacko-dostojniczej elity. Zdarzało się często, że łaska monarsza w postaci świadczeń majątkowych i wysokich awansów otwierała łatwą drogę wzwyż rodzinom wywodzącym się z dołów, to znaczy ze środowisk uboższej szlachty. Owe rodziny wszakże dostosowały się szybko do norm postępowania i zachowań dawnej, rodowej elity, wkraczając dzięki koligacjom małżeńskim w jej szeregi, a odcinając się od szeroki mas szlacheckich.

Świadom tego zjawiska ruch egzekucyjny przystąpił do walki o realizację zasady egalitaryzmu szlacheckiego. Powoływano się w związku z tym na częste uchybienia w „literze prawa”, ale faktycznie chodziło z czasem już o rozszerzenie istniejącego zapisu prawnego jako zbyt wąskiego w stosunku do aktualnych potrzeb i odczuć. Tradycyjne poszanowanie dla starych praw, znane zresztą ówczesnie i w innych krajach europejskich, a także – strategia działania wobec strony przeciwnej, powodowały, że ruch egzekucyjny swe żądania reformy ubierał w konwencjonalną szatę walki o przestrzeganie istniejącego prawa, skąd nazwa tej ideologii politycznej („egzekucja praw”). Postulaty obozu demokracji szlacheckiej skierowane przeciw supremacji magnackiej elity władzy – sprowadzały się w najogólniejszym ujęciu do następujących kwestii: 1) przestrzegania i rozwinięcia szerzej przepisów o niepołączalności określonych urzędów i stanowisk, 2) poddania szczególnym wymogom prawa urzędu starosty grodowego, 3) zaprowadzenia systemu

kontroli urzędów centralnych i ziemskich, 4) ograniczenia nadawania królewszczyzn w sposób sprzeczny z prawem i zasadami racjonalnej gospodarki skarbowej, 5) restytuowania dóbr królewskich rozszafowanych pomiędzy elitę dostojniczą wbrew powyższym zasadom.

Jednym z haseł najczęściej padających w toku kampanii o egzekucję praw była *incompatibilitas*, to jest zakaz łączenia w jednym ręku określonych urzędów centralnych (także – godności biskupich) oraz najwyższych rangą krzesel senatorskich. Chodziło tu zarówno o uniknięcie skupiania zbyt szerokiego zakresu decyzji w ręku jednostki, jak i o zapobieżenie koncentracji wysokich uposażeń. Egzekucjoniści stwierdzali po prostu, że jeden człowiek nie jest w stanie podołać wypełnianiu obowiązków związanych z kilkoma powierzonymi mu stanowiskami: wystarczy, aby poszczególni dostojnicy rozporządzali pojedynczymi urzędami, pełniąc w zamian należycie przypisane do nich zadania (statuty z 1454 i 1504 r.).

Zarząd państwa, a także lokalne urzędy funkcjonowały przy zakorzenionej głęboko od czasu wygaśnięcia Piastów zasadzie dożywotności nadawanych urzędów. Zachowane dokumenty poświadczają tę regułę brzmieniem odpowiednich nominacji, mówiących o przyznaniu urzędu na czas życia nominata, względnie – do czasu jego awansowania przez króla wyżej. Tryb awansowania krył w sobie pewne możliwości manewru, z których królowie chętnie korzystali. Istniały bowiem wysokie urzędy, nawet hierarchicznie najwyższe, które nie łączyły się bezpośrednio z funkcjami urzędowymi. Do takich zaliczała się na przykład kasztelania krakowska, pierwsze krzesło wśród senatorów świeckich. Lecz generalnie rzecz biorąc, dożywotność urzędów stawiała ministrów i dostojników prowincjonalnych praktycznie poza rygorami odpowiedzialności za swe czynności. Ustawodawstwo ze schyłku XV i początków XVI wieku starało się tej sytuacji zapobiec przez wprowadzenie kar pieniężnych, nakładanych za zaniebdania służbowe. Procesy inflacyjne nadały w połowie XVI wieku tym karom charakter symboliczny, a co ważniejsze – brak świadectw źródłowych o stosowaniu tych kar. Dopiero podczas toczzonej na sejmach drugiej połowy stulecia walki o egzekucję praw poczęła izba poselska domagać się ściągania odpowiednich grzywien z dostojników ziemskich, gdy im udowodniono konkretne zaniechania przy pełnieniu swych obowiązków, jak choćby nieobecność na sejmikach partykularnych, których procedowanie wymagało asystencji miejscowych wojewodów lub kasztelanów oraz biskupów. Wytrawni działacze ruchu egzekucyjnego zdawali sobie jednak dobrze sprawę

z faktu, że są to tylko półśrodki i zaproponowali ciekawe rozwiązanie ustrojowe: powoływanie przez poszczególne sejmiki instygatorów, którzy byłiby uprawnieni do kontrolowania miejscowych dygnitarzy oraz urzędników. Instygatorzy ci mieliby – zgodnie z koncepcją projektodawców – kompetencje do wnoszenia zażaleń przeciw niedbałym urzędnikom na forum sejmiku w wypadkach bezskuteczności podejmowanych we własnym zakresie interwencji. Propozycja stwarzała realne szanse oddziaływania społeczeństwa na funkcjonowanie aparatu władzy. Projekt nie został jednak zaakceptowany przez króla i senat. Demokratyczny charakter tej inicjatywy jest oczywisty, podobnie jak oczywisty wydaje się sprzeciw elity władzy, zagrożonej w swej prerogatywie nieodpowiedzialności społecznej.

Stosunkowo najwięcej udało się obozowi reformy uzyskać w zakresie racjonalizacji skarbu – mowa tu o egzekucji dóbr, to znaczy o cyklu postanowień sejmowych z lat 1562–1569. Zaleciły one sukcesywną rekuperację do skarbu dóbr zastawionych, unieważnienie dokonanych wbrew prawu darowizn królewskich, restrykcje dotyczące oddawania w przyszłości dóbr w zastaw i zakaz ich darowania, a wreszcie – obciążenie użytkowników królewskich świadczeniem części dochodów z nich na wojsko zwane następnie „kwarcianym”. Nazwa była związana z oddawaniem „kwarty” – czwartej części rocznego dochodu netto dóbr na ten cel, wysokość zresztą tego świadczenia zmieniała się i wynosiła teoretycznie jedną piątą, a od 1632 roku połowę dochodu. Celem właściwego oszacowania dochodów z dóbr odbywano co pewien czas lustracje królewskich. Przeprowadzały je komisje powoływane na sejmach i złożone z przedstawicieli króla, senatu oraz izby poselskiej. Sprawność i rzetelność lustracji przedstawiała się na przestrzeni lat w różny sposób. Najdokładniej były one odbywane w okresie „egzekucyjnym”, czyli w latach sześćdziesiątych XVI stulecia.

Kontynuację demokratycznej działalności egzekucjonistów widzieć trzeba w przebiegu pierwszych wolnych elekcji (1573, 1575), kiedy to szlachta upominała się o swój udział zarówno w dyskusjach nad organizowaniem elekcji, jak i w stanowieniu praw podczas bezkrólewia (artykuły henrykowskie, konfederacja warszawska). Warto zauważyć, że obóz egzekucyjny wypracował w 1559 roku oryginalny i rozsądny projekt elekcji, przewidujący obiór króla nie przez masy szlacheckie, wpływające tysiącami do Warszawy, trudne do uporządkowanego procedowania i podatne na pokątne wpływy, lecz w sposób pośredni – przez sejm o czterokrotnie zwiększonym składzie posłów. Projekt ten, odrzucony w toku walk toczonych

między egzekucjonistami a królem i magnaterią, został następnie zaniechany, gdy po zgonie Zygmunta Augusta (1572) padło demagogiczne hasło elekcji *viritim* (bezpośredni obiór króla przez całą szlachtę przybyłą na elekcję). Elekcja *viritim* zaważyła negatywnie na życiu politycznym Rzeczypospolitej, stwarzając – zwłaszcza po wygaśnięciu dynastii Wazów – dogodny grunt do ingerencji państw ościennych za pomocą uprawianej przez nie korupcji i obietnic zapewnienia wysokich stanowisk dostojnikom udzielającym poparcia konkretnemu pretendentowi.

Ciąg działań obozu demokracji szlacheckiej zamknęła przeforsowana przez szlachtę ustawa o powołaniu do życia w 1578 roku Trybunału Koronnego jako najwyższego organu sądowego. Sędziowie Trybunału pochodzili z wyboru sejmików, zwoływanych specjalnie w tym celu i zwanych „deputackimi”, gdyż obierały deputatów do Trybunału.

Przedstawiony wyżej najbardziej ogólny zarys inicjatyw oraz osiągnięć i porażek ruchu egzekucyjnego, a następnie kontynuatorów tego ruchu, ukazuje charakter podejmowanych działań, ukierunkowanych wyraźnie na kształtowanie demokratycznych form ustroju. Mowa tu, jak wiadomo, o demokracji w pojęciu zawężonym do stanu szlacheckiego. Niemniej w odniesieniu do tej grupy społecznej, licznej w Rzeczypospolitej i zróżnicowanej majątkowo, mówić można o demokratycznym charakterze przedsięwzięć podejmowanych pod sztandarami egzekucji praw.

O znacznych stosunkowo zdobyczach egzekucjonistów i ich następców, aczkolwiek tylko częściowo zrealizowanych, przesądziły uprawnienia szlacheckie z XIV i XV wieku oraz rozwinięty system parlamentarny i wysokie miejsce izby poselskiej w sejmie, wywalczone sobie przez nią w drugiej połowie XVI wieku.

Na tym miejscu nie jest możliwe przedstawienie reguł i funkcjonowania parlamentaryzmu polskiego. Ograniczmy się do wskazania tych jego cech, które świadczą „za” i „przeciw” demokratycznym tradycjom. Zaczniemy od „przeciw”. Zrozumiałe jest zubożenie polskiego życia parlamentarnego z powodu braku w nim mieszczan – poza przedstawicielami miast Krakowa i Wilna. Zjawisko to wynikało z wykazanej już poprzednio siły stanu rycerskiego, który przekształcił się następnie w ziemiańską szlachtę, zachowując z reguły w swych rodach i rodzinach dawne nadania ziemi. Nadaniom tym towarzyszył średniowieczny immunitet, czyli przywilej obdarzonych immunitetem od centralnej władzy państwowej. Stąd wywodziła się władza prawna dziedzica nad poddanymi, to jest ludnością zamieszkującą jego

dobra (tak zwana jurysdykcja patrymonialna). W gospodarce polskiej dominowało rolnictwo. Miasta nie miały korzystnych warunków dla zdobywania sobie praw politycznych. Nie stanowiły też dogodnej bazy społecznej dla organizowania się w skali ogólnokrajowej jako świadomy swych potrzeb i celów stan. Największe miasta z częstą w nich ludnością napływową wchodziły w obręb własności królewskiej (faktycznie – państwowej). Liczne – należały do zasobu dóbr kościelnych, pozostałe – przeważnie do latyfundiów magnackich. Przynależność do owych trzech różnych pionów własności wpływała na odmienność statusu prawnego i swoiście układała zależność mieszczan od „pana gruntowego”, nie wyrobiła też solidarnych postaw miast w stosunku do elity władzy z jednej, a szlachty z drugiej strony. Inność modelu gospodarczego Polski polegała w znacznym stopniu właśnie na słabości miast. Rozwój Krakowa został zahamowany wraz z przeniesieniem stolicy do Warszawy, miasta początkowo pozbawionego zaplecza świetnych mieszczańskich tradycji, jakimi rozporządzał Kraków Bonerów i Betmanów. Pamiętajmy o wielkiej roli Londynu w Anglii czy Paryża we Francji. Gdy Warszawa okrzepła w swej roli stolicy, sejm ustabilizował się już zdecydowanie jako instytucja szlachecka. Nową stolicę miał ponadto w następnym stuleciu poważnie zubożyć najazd szwedzki i kontrybucja długo ??? najeżdźcy. Jest znamienne, że w renesansie władcy Zachodniej Europy zaciągali pożyczki u bogatych mieszczan – bankierów, gdy współcześnie panujący w Polsce Zygmunt August czerpał kredyt w kapitale ofiarowanym mu przez latyfundystów ziemskich. Wyjątkiem był tu przede wszystkim Gdańsk, który wraz z pozostałym obszarem Pomorza (Prus Królewskich) korzystał ówczasnie z szerokiej autonomii.

Udział w życiu politycznym chłopów należał w całej ówczesnej Europie do zjawisk wyjątkowych (przykład Szwecji). Nie może więc to zjawisko dziwić w Polsce. Natomiast do negatywów polskich struktur społecznych zaliczyć trzeba niewątpliwie położenie ludności wiejskiej. Chłopi, przypisani z mocy dawnych immunitetów do władztwa gruntowego pana wsi, podlegali jego władzy. Władzę tę ograniczały do jakiegoś stopnia samorządne wiejskie instytucje wyrastające z tzw. prawa niemieckiego. Zaprowadzanie tego prawa we wsiach osadzanych na nowo oraz w większości istniejących już dawniej wiązało się z intensyfikacją uprawy rolnej w XIII wieku i miało charakter postępowy, lecz „wynikiem reformy agrarnej było też ujednolicenie położenia prawnego chłopów jako poddanych pana. Prawo niemieckie przynosiło im bowiem nie tylko wielką, choć niepełną

samodzielność gospodarczą, lecz także zależność sądową” – podsumowuje ten proces Stanisław Trawkowski². W konsekwencji ukształtowała się instytucja, znana w historii jako „jurysdykcja patrymonialna” (zwierzchność dziedzica nad poddanymi wiejskimi w zakresie wymiaru sprawiedliwości). W jurysdykcji tej przejawiała się w sposób najbardziej jaskrawy zależność ludności wiejskiej od pana gruntowego. Jednakże o ograniczeniach zachodzących w stosunku do tego uprawnienia decydowały różnorodne przesłanki, przede wszystkim ekonomiczne (lęk dziedzica przed wyludnieniem wsi i utratą rąk do pracy na folwarku dworskim wobec szeroko rozpowszechnionego „zbiegostwa” chłopów, poszukujących w warunkach ucisku doznawanego od pana gruntowego nowego miejsca pobytu; zjawisku temu, zakazanemu prawnie, nie można było w praktyce zapobiec), a zapewne także społeczno-obyczajowe (liczenie się z opinią, skrupuły natury etyczno-religijnej). Także samorząd wiejski stanowił we wsiach, gdzie był dobrze zorganizowany, swego rodzaju oparcie dla ludności i, być może, przeciwwagę w stosunku do władzy dziedzica, choć nominalnie prawo pozostawiało panu tytuły zwierzchnie. Stąd nasuwa się pytanie, na które dotąd historycy nie znaleźli odpowiedzi i być może nigdy jej nie odczytają z zachowanych źródeł: w jakim stopniu krzywdzący niewątpliwie z prawnego punktu widzenia system poddaństwa pokrywał się z uciskiem i wyzyskiem, uprawianymi programowo przez pana gruntowego wobec poddanego wiejskiego? Na tym miejscu nie rościmy sobie pretensji do rozstrzygnięcia tego problemu, zgłaszamy jedynie wątpliwości pod adresem stereotypów metodologii marksistowskiej. Pragniemy też podkreślić wkład wniesiony w tę problematykę przez wybitnego znawcę historii społeczeństwa polskiego, Andrzeja Wyczańskiego, który domagał się m.in. upodmiotowania w literaturze ludności wiejskiej.

Historykowi wolno niekiedy posługiwać się wyobraźnią, jeżeli jako profesjonalista jest dostatecznie mocno osadzony w realiach czasu, jakiemu poświęca swe dociekania. Pytanie, które zostało wyżej postawione wiąże się także pośrednio z przekonaniem o istniejących w dawnej Polsce więziach społecznej solidarności. Te więzi dawały o sobie znać w przełomowych momentach dziejowych, świadcząc o osadzonym w głębi poczuciu tożsamości polskiej, silniejszej nad wszelkie podziały stanowe i nie tylko stanowe, lecz także narodowe oraz wyznaniowe.

2 S. Trawkowski, *Przemiany społeczne i gospodarcze w XII i XIII wieku w: Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 118.

Rzeczpospolita była wspólnym domem katolików, protestantów, prawosławnych, wyznawców Jehowy według nauki Mojżesza i czcicieli Allaha. Pod swym solidnym sklepieniem dawała schronienie i prawo do trwania przy własnej wierze i języku przodków tysiącom swych obywateli. Nie wszyscy oni korzystali z dobrodziejstw szlacheckich przywilejów, lecz każdy z nich mógł się czuć w Rzeczypospolitej jak u siebie. Dlatego w czasie, o którym mówimy, przez polskie tradycje demokratyczne należy rozumieć także wszczepione w nie poszanowanie dla „inności” współtworzących wspólnotę. Udział innych nacji w obronie wolności i granic Rzeczypospolitej dowodził silnych więzi z polsnością, ale nie definiował „polonizacji” jako asymilacji kosztem wyrzeczenia się własnego pochodzenia i świadomości.

Powróćmy do parlamentaryzmu staropolskiego i zadajmy sobie pytanie, w jakim stopniu sejm Rzeczypospolitej odbiegał od parlamentów zachodnioeuropejskich pod względem swego składu społecznego. Sejm Rzeszy niemieckiej (Reichstag) posiadał trzy odrębnie obradujące i odrębnie podejmujące uchwały „kurie”: a) elektorów, b) książąt i panów, c) miast. W poszczególnych księstwach niemieckich występowały sejmy lub inaczej „stany” krajowe, posiadały one zróżnicowaną strukturę i zakres działania. Brak między nimi ściślejszego porozumienia wzmacniał odpowiednio władców. Jeżeli by kierować się rachunkiem statystycznym, to mogło by się wydawać, że we francuskich Stanach Generalnych wodziło rej mieszczaństwo. Na zgromadzeniach lat 1560, 1576, 1588 i 1614 mieszczanie rozporządzali przeciętnie 190 mandatami, gdy kler i szlachta miały po 120 miejsc. Lecz, jak to już wspomniano, Stany Generalne nie zdołały ówczesnie wypracować jednoczącego szlachtę i mieszczaństwo programu politycznego i ulegały wpływom odśrodkowych, antagonizujących je czynników.

W Kortezach, najstarszej historycznie instytucji przedstawicielskiej, sięgającej swymi początkami do XII wieku, występowały osobne kortezy w królestwach Aragonu, Kastylii, Leonu i Nawarry. Ich skład społeczny był identyczny jak Stanów Generalnych (duchowieństwo, szlachta, mieszczenie). Procesowi jednoczenia monarchii hiszpańskiej towarzyszyła dekadencja Kortezów: w epoce Odrodzenia władcy podporządkowali sobie stopniowo tę instytucję i doprowadzili do jej ostatecznego zaniku w połowie XVII stulecia.

Reprezentacja społeczna Niderlandów uformowała się w XV, a swe apogeum osiągnęła w XVI wieku. Działała jako przedstawicielstwa

poszczególnych prowincji oraz ośrodków związanych z potężnymi miastami Flandrii i Burgundii. Deputowani miast byli to przeważnie reprezentanci owych wielkich ośrodków i ich władz komunalnych. Interesy handlowe i gospodarcze wysuwały się w tych układach na czołowe pozycje, jakkolwiek w wypadkach samowoli władców, uderzającej w zbiorowe interesy społeczności, Stany niderlandzkie potrafiły czasami ostro reagować. Ogólną regułą była jednakże uległość wobec korony. Historyk francuski, Claude Soule, wyraża pogląd, że deputowani w Niderlandach odgrywali jedynie rolę ambasadorów swych prowincji wobec monarchy³.

W angielskiej Izbie Gmin reprezentacji miast przypadał formalnie wysoki odsetek mandatów. Ale deputowani-mieszczanie stanowili za Tudorów (XVI wiek) zaledwie kilkanaście procent ogółu deputowanych: byli to mieszczanie w ścisłym tego słowa znaczeniu, zamieszkujący w miastach, jakie reprezentowali. Natomiast najczęściej miasta angielskie, uprawnione do obierania swych przedstawicieli do Izby Gmin, powierzały swe sprawy w parlamencie szlachcie z miejscowego hrabstwa lub nawet spoza jego granic („gentry”). Zdarzało się, że członkowie tej samej szlacheckiej rodziny zasiadali w parlamencie w różnych rolach. Starsi i bogatsi reprezentowali szlachtę, młodszy i należący do uboższych gałęzi rodu – występowali z ramienia miast. Wspólne zasiadanie w Izbie Gmin deputowanych pochodzenia mieszczańskiego i szlacheckiego, a następnie ich wzajemne przenikanie się dzięki posiadaniu mandatów miejskich również przez szlachtę – były to okoliczności o ogromnej społecznie doniosłości, prowadziły bowiem do stopniowego zacierania się barier pomiędzy stanami. Zjawisko to pogłębiał fakt, że członkowie „gentry” często nie mieszkali na wsi i uprawiali zajęcia odebrane od ziemi: żyli z handlu, przemysłu czy z pełnionych urzędów, głównie – sądowych. Przyjmowanie przez nich mandatów deputowanych określonych miast stawało się w tej sytuacji zabiegiem całkiem zwyczajnym. Z czasem, pod rządami Stuartów, miało dojść do wytworzenia się wspólnej narodowej kultury, możliwej dzięki zanikowi przedziałów stanowo-kulturowych (wieś i miasto). Tak więc w Anglii realia życia wytworzyły więzi wspólnoty ponadstanowej w Izbie Gmin, a tym samym klimat, w jakim stawało się możliwe wypracowanie jednolitego programu politycznego Izby, pozbawionego sprzeczności interesów międzystanowych. Była to droga, po której krocząc, społeczeństwo cementowało się i umacniało, dojrzewając do zabrania w następnym, XVII stuleciu, zdecydowanego głosu w sprawach

3 C. Soule, *Les Etats Généraux de France 1302-1789*, Heule 1968, s. 152.

narodu i państwa. Partie polityczne, jakie się następnie rozwijały, odzwierciedlać będą odmienności programów politycznych, a często – stosunek do obozu dworskiego, odpowiednio popieranego lub krytykowanego.

Rzeczpospolita weszła na własny i odmienny szlak dziejowy. Głos rozstrzygający przypadł w niej stanowi szlacheckiemu. Tę konstatację należy jednak przyjmować, uwalniając się od stereotypowego myślenia. Gorący orędownik historycznych tradycji demokratycznych dawnej Polski, Józef Siemieński⁴, powoływał jako uzasadnienie hegemonii szlachty następujące, właściwe dla polskiego procesu historycznego okoliczności: 1) znaczna liczebność szlachty, przewyższająca procentowo inne kraje Europy, 2) równość praw dla całego stanu, niezależnie od pochodzenia i znaczenia danej rodziny, czyli niezależnie od prestiżu społecznego i majątkowego, 3) nabywanie roli współdecydenta o losach państwa przez stan szlachecki dzięki uprawnieniom ograniczającym realnie władzę monarchy.

Przykłady społeczeństw zachodniej Europy dowodzą, że nadanie uprawnień politycznych, a praktycznie – prawa do uczestnictwa w parlamencie, szerszej niż w Polsce reprezentacji społecznej nie przesądziło w tych państwach o zaistnieniu demokratycznych form rządów. W dobie Renesansu przeważającą formę sprawowania władzy stanowiły rządy monarchy wraz ze skupioną wokół tronu elitą władzy lub wariant praktyczny – rządy tej elity w imieniu panującego. Parlament nie odgrywał w owych warunkach faktycznej i rozstrzygającej roli. Ciała reprezentacyjne więc, jakie ówczesnie – lepiej czy gorzej zorganizowane – funkcjonowały w Europie, były jeszcze dalekie od osiągnięcia tego, co zgodnie z doktryną prawnoustrojową przywykliśmy uważać za rdzeń systemu parlamentarnego (funkcje ustawodawcze i kompetencje do rzeczywistej kontroli rządu).

Polski sejm natomiast rozporządzał niezaprzeczonymi kompetencjami ustawodawczymi oraz pewnym wariantem kontroli rządu: kontrolę tę ograniczała dożywotność urzędów państwowych, urealniało ją jednak znaczenie reprezentacji poselskiej w czasie, gdy życie polityczne całego kraju toczyło się wartkim nurtem, a rzesze szlacheckie odnajdywały sprawny oręż do walki o władzę w treściach swego ogólnonarodowego programu reform. Literą *Artykułów henrykowskich* z 1573 roku zagwarantowano społeczeństwu prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa monarsze, który by naruszył prawa Rzeczypospolitej. *Artykuły* powtarzały tu odwieczne i wymieniane w licznych przywilejach społeczeństw europejskich gwarancje, ale ich przy-

4 J. Siemieński, *Polska kultura polityczna wieku XVI w: Kultura staropolska*, Kraków 1932.

pomnienie było zrozumiałe w momencie, gdy Rzeczpospolita wraz ze śmiercią Zygmunta Augusta traciła dynastię, której zawdzięczała swe fundamentalne prawa, a na tronach Europy zasiadali władcy rządzący często poza prawem. Trzeba też przypomnieć średniowieczną genezę prawa oporu, znaną na Węgrzech, ale także i w Polsce w XIV wieku (ugoda lubelska 1351, zobowiązania w imieniu Władysława III jako małoletniego i podobnie przy elekcji również *vivente rege*) Zygmunta Augusta (1434, 1530).

Artykuły henrykowskie, umowa pomiędzy rządzonymi a władcą, nie odmieniały ustroju Rzeczypospolitej, przyrzekały natomiast jego stabilność, w tym – obowiązkowe zwoływanie sejmów co dwa lata, gdy dotychczas praktyka wytworzyła potrzebę zwoływania sejmów co rok.

Tak więc w dobie Renesansu Polska utrzymała demokratyczny kształt swego ustroju. Zaciążyły na nim, upraszczając sprawę, dwa ujemne zjawiska. Pierwsze – to przedstawiony już wyżej jednostanowy charakter najważniejszych instytucji Rzeczypospolitej, drugie – to nieumiejętność przystosowania się do praw rozwoju historycznego i stąd tendencja do zachowania bez zmian odziedziczonych po przodkach instytucji Rzeczypospolitej. To ostatnie miało odbić się fatalnie na strukturach sejmowych, wymagających unowocześnienia i zaprowadzenia regulaminów, jakie zapewniłyby temu ciału społecznemu sprawność funkcjonalną.

Nie zamykamy oczu na wykazany w tej mierze brak przenikliwości przodków. Mechanizmy – złe i dobre – działania polskiego systemu parlamentarnego wymagają odrębnego przedstawienia, na tyle szczegółowego, aby można je było właściwie zrozumieć i ocenić. Musimy jednakże mieć świadomość niezaprzeczalnego faktu, że polski system parlamentarny działał w epoce przedrozbiorowej przez bez mała 400⁵ lat i że okres jego załamania, stanowiący wciąż jeszcze przedmiot badań historyków, był nieporównywalnie krótszy od okresu normalnego działania. Jest także niezbędne uświadomienie sobie tego, iż na tle Europy nowożytnej sejm Rzeczypospolitej stanowił wyjątkowy przykład współrzędów społeczeństwa z monarchią, dając zarazem gwarancję suwerenności prawa.

5 J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, do połowy XV wieku, wyd. II, Warszawa 1964, s. 446; tamże, s. 440–449.

Uwagi końcowe

Zdecydowałam się na niniejsze wznowienie, aby przypomnieć lata osiemdziesiąte i szeroko prowadzoną w tym czasie akcję nieoficjalnych wykładów. Odbywały się one zarówno w ścisłej konspiracji dla wąskiego grona słuchaczy, jak i przyjmowały charakter wszechnicowy. Były wygłaszane w kościołach przy okazji rocznic patriotycznych oraz systematycznie organizowanych Tygodni Kultury Chrześcijańskiej.

Trzeba podkreślić, że choć silniejsze zainteresowanie towarzyszyło problematyce dziejów najnowszych, co wydaje się zrozumiałe, uwagę przyciągała także tematyka dawnej Polski, zwłaszcza wyeksponowanie w niej różnych form demokracji staropolskiej (tzw. demokracji szlacheckiej). Poruszana przeze mnie podczas wykładów w różnych miejscowościach kraju problematyka ustrojowo-polityczna epoki wczesnonowożytnej stanowiła namiastkę solidarnościowych dyskusji o przyszłości. Demokracja staropolska była utożsamiana z ideami wolności, o którą walczyły szeroki krąg średniej i uboższej szlachty, ścierające się na sejmach z władzą państwową uosobianą przez elitę senatorsko-ministerialną wywierającą naciski na królów uzależnionych od niej w owym czasie. Słuchacze rekrutowali się z różnych grup pracowniczych, z wielkich zakładów Warszawy, a także Śląska, z większych czy mniejszych miejscowości. Wykłady w kościołach gromadziły licznych słuchaczy, mimo że często program tych imprez proponował równocześnie zajęcia prowadzone bardziej atrakcyjnie, np. występy aktorów, poetów, ludzi o wybitnych nazwiskach, wreszcie i polityków z kręgów „Solidarności”. Pojawiała się na nich także młodzież studencka.

Ksiądz Herbert Hlubek z Gliwic „przebijał” nawet sławione szeroko Tygodnie gdańskie. Jemu zawdzięczam jedno z moich szczególnie cennych osobistych wspomnień. Po wykładzie o demokracji staropolskiej, odbytym w kościele akademickim św. Michała, wyszedł na środek kościoła młody, urodziwy człowiek i zapytał, czy może uważać się za spadkobiercę demokracji staropolskiej, chociaż pochodzi ze wsi. Odpowiedziałam mu,

że oczywiście; miałam ułatwioną odpowiedź, gdyż mogłam powołać się na podobną, sięgającą trzeciego pokolenia moją własną metrykę. Kiedy indziej ten sam temat pojawił się w robotniczym gronie na Pradze. Słuchacze byli po pracy, dyskusja po wykładzie przewlekała się, roztrząsano porównawczo sprawy rządzących i rządzonych („to i wtedy były takie same elity...” – zauważyli słuchacze). To tam, przy żegnaniu się z obecnymi, z którymi nie miałam możliwości przywitać się wcześniej, ponieważ spóźniłam się i prosiłam, żeby nie podnosili się, gdy weszłam, zauważyłam, że część z nich z braku krzeseł siedziała bardzo niewygodnie na różnych połamanych skrzynkach. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę z tego, w jak trudnych dla słuchaczy warunkach odbywały się te wykłady, na które wieczorami, po pracy przychodziło przecież wiele osób – mimo zagrożenia represjami (stan wojenny zakazywał gromadzenia się, a nawet spotkania się w prywatnych mieszkaniach). Piszę to wszystko z myślą o narastającym obecnie zobojętnieniu dla historii.

Prezentowany wykład odbył się na prośbę zarządu Archikonfraterni Literackiej w Warszawie, z której ramienia prof. Mieczysław Nieduszyński wraz z synem inżynierem Witoldem i córką Grażyną Sołtyk organizowali wszechnicę dla członków stołecznej „Solidarności”. Wykłady były następnie publikowane w drugim obiegu jako „Zeszyty Studium Społecznej Nauki Kościoła”. Współpracę naszego grona „S” nauczycielskiej zainaugurowało spotkanie z prezesem Archikonfraterni, prof. Nieduszyńskim w mieszkaniu państwa Hofmanów, z udziałem Jadwigi Jantar i Kazimierza Koraba. Wanda Krajewska-Hofman, organizatorka spotkania, głęboko zaangażowana w działania „S” Pragi Południe i jej okolic, jest od tamtych lat nadal aktywnym działaczem „S”.

Tłumne spotkania na wszechnicach kościelnych, pozorowane datami rocznicowymi a pełne opozycyjnej treści, łączą się m.in. z Hanną Ofrecht, Ewą Weizman i wieloma gdzie indziej wspomnianymi działaczami „S”. Wykłady te ściągały ogromne grono słuchaczy. Odbywały się początkowo w kaplicy Miłosierdzia przy Krakowskim Przedmieściu z zachowaniem pozorów konspiracji, uczestnicy powoływali się na pseudonimy lub podawali tajemnicze karteczki. Akcję osłaniał ks. bp Władysław Miziołek. Oczywiście, później zabiegi te okazywały się zbędne, ponieważ organizatorzy rozpoznawali uczestników.

Od 1982 r., brałam udział wraz z przyjaciółmi z „Solidarności” nauczycielskiej oraz z kolegami z Instytutu Historii PAN w szeroko rozwiniętych

pracach Studium Kultury Chrześcijańskiej przy parafii św. Trójcy na Solcu, pod opieką ks. prof. Marka Kiliszka, którego nazywaliśmy „księdzem protektorem” (zob. zeszyt drugiego obiegu pt. „Przeciw zniewoleniu” oraz publikację pod red. Krystyny Mroczek *Wychowawca na czas próby*, b.d., wyd. Michalineum).

Ktoś z czytelników może zapytać, jak było możliwe, żeby to wszystko działo się w stanie wojennym, skoro jednocześnie wspomina się ówczesne metody represjonowania za niezależne przekonania, a nierzadko wręcz poważne konsekwencje odważnych postaw (zwalnianie z pracy, aresztowania). Otóż działo się tak z różnych przyczyn. Władze system represyjny stosowały przede wszystkim dla przestrogi i odstraszenia, nie było ówczesnie możliwe zapełnienie aresztów tłumami „niepokornych”. Społeczeństwo natomiast nie prowadziło przecież innych form masowego oporu niż udział w zakazywanych zresztą i ostro zwalczanych demonstracjach. Działania podziemne, przede wszystkim kolportaż prasy drugiego obiegu, pociągały za sobą dochodzenia sądowe w trybie nierzadko bardzo uciążliwym. Kościół działał rozważnie i nie popierał w swych murach wystąpień agresywnych w stosunku do rządu. Dlatego na przykład gazetki starano się rozprowadzać w pobliżu kościoła, ale poza jego terenem, aby nie narażać duchowieństwa, i tak przecież krytykowanego za swoje często zbyt odważne postawy. Kościół działał wówczas jak podczas zaborów w Wielkopolsce, gdzie była, jak wiadomo, rozwinięta działalność organiczna. Wielu z nas, wśród nich pisząca te słowa, wspomina z najwyższym szacunkiem postawy duchowieństwa ułtawiającego podtrzymywanie patriotycznych postaw. Były to działania sprzężone: z jednej strony społeczeństwo gromadnie wypełniające kościoły w owym czasie miało świadomość nastrojów ludzkich i widziało konieczność jej wspomagania. Z drugiej strony my, świeccy, odnajdywaliśmy w duchownych naszych sprzymierzeńców, nierzadko tak odważne w zachowaniach autorytety, że przekonywały nas one o potrzebie dorównywania im.

Przypadła też Kościołowi rola zastępcza w stosunku do władz oświatowych podporządkowanych dyktatowi stanu wojennego. Nauczyciele w szkołach musieli być ostrożni. Zależnie od skali nacisków we własnych środowiskach, zachowywali możliwy stopień niezależności lub ograniczani surowością restrykcji musieli ukrywać swe przekonania. Często jednak odnajdywali sposoby komentowania historii i rzeczywistości sposobem okrężnym, gdy np. nauczycielka pytana o sprawców mordu katyńskiego odpowiadała, że przecież Niemcy nie byli za to sądzeni.

Podkreślona tu tak dobitnie pomoc Kościoła w podtrzymywaniu ducha i krzewieniu wiedzy o Polsce nie stanowiła wszakże zjawiska o cechach wyłączności. Taką samą akcję rozwijano w kręgach Solidarności, także na zakonspirowanych spotkaniach w instytutach naukowych i w prywatnych mieszkaniach, jak wspomniany wyżej wykład na Pradze. Liczebność słuchaczy bywała tu ze zrozumiałych względów ograniczona, ale zainteresowanie i zapal nie mniejsze. Opisanie tych właśnie, szczególnie dla uczestników niebezpiecznych spotkań, zasługuje na swego biografa i jest ważnym zadaniem do podjęcia.

Jan Łaski,
kanclerz, prymas i mąż stanu
(1456–1531)

Na wstępie uwaga o charakterze generalnym, odnosząca się do roli prymasów w systemie parlamentarnym: powszechnie wiadomo, że metropolita gnieźnieński zajmował najwyższe miejsce w hierarchii senatu, tzw. pierwsze, i miał pierwszeństwo przy zabieraniu głosu. Nie zajmowano się natomiast dotąd w historiografii bliżej jego szczególnymi funkcjami w senacie, a przewodniczenie obradom tej izby przypisywano bądź to królowi¹, bądź to marszałkowi wielkiemu koronnemu². Prymasa widziano na miejscu króla w wypadku jego nieobecności, czy to w ogóle na sejmie, czy to na danej sesji, a zatem jako działającego wyłącznie w zastępstwie monarchy³. Sytuowanie wszakże władcy w roli przewodniczącego obradom senatu stanowi nieporozumienie i nie godzi się ani z ustrojową koncepcją urzędu panującego, któremu w strukturach parlamentarnych przysługiwało własne wysokie miejsce⁴, ani z praktyką sejmową⁵. Bardziej uprawnione jest rozumowanie, że zadanie to pełnił mar-

1 Por. *Historia państwa i prawa Polski*, t. II *Od połowy XV wieku do r. 1795*, Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, Warszawa 1966, s. 127.

2 Zob. W. Uruszczak, *Sejm w latach 1506-1540*, w: *Historia sejmiku polskiego*, t. I, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 84. Por. A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551-1562*, w: *Spółeczeństwo staropolskie*, red. A. Wyczański, t. I Warszawa 1976, s. 90n. [tekst ten wznawiamy w niniejszym tomie – przyp. red.]

3 Zob. W. Uruszczak, *Sejm...*, s. 85.

4 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Kilka uwag o miejscu króla w sejmach „Złotego wieku”* w: *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. K. Matwijowski, Z. Wójcik, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, N° 945, Historia LXVI, Wrocław 1988, s. 75-83.

5 Występowanie króla w roli kierującego obradami nie odpowiada jego wysokiemu prestiżowi. Na przykład jednym z wyznaczników dystansu majestatu do pozostałych „sejmujących

szałek wielki, zobowiązany podczas sejmku do sprawowania władzy porządkowej i sądowniczej⁶.

Jednakże źródła z czasów zygmuntofskich wskazują jednoznacznie na osobę prymasa jako przewodniczącego obradom senatu. Jan Łaski, przyszedły działacz reformacji, w liście do Erazma z Rotterdamu usprawiedliwiał swego stryja, prymasa, z faktu, iż ten nie podziękował dotąd uczonemu Holendrowi za dedykowane sobie dzieło św. Ambrożego: „Mamy bowiem teraz właśnie nasze obrady sejmowe i arcybiskup musi bez przerwy, i to do późnej nocy, przewodniczyć w senacie przez cały czas trwania tych narad”⁷. Prymas Jan Łaski nie cieszył się ówczesnie względami dworu, więc królowi zapewne bardziej na rękę w roli przewodniczącego obradom senatu byłaby inna osoba. Najwidoczniej jednak związanie tej funkcji z urzędem prymasa stanowiło już zwyczaj na tyle ugruntowany, że stał się on trwałym elementem proceduralnym. W liście do Zygmunta I, pisanym na krótko przed śmiercią, uprzedzał Łaski o swej nieobecności na zwołanym sejmie, powołując się na zły stan zdrowia i stwierdzając, iż w tej sytuacji nie mógłby już być użyteczny Rzeczypospolitej⁸.

Obligatoryjność uczestniczenia prymasów w sejmie poświadczają dane o frekwencji senatorów na sejmach pierwszej połowy XVII wieku: prymasi byli obecni na wszystkich, co przemawia również na rzecz pełnienia przez nich określonych obowiązków w senacie⁹.

stanów” był fakt, iż ówczesnie władca nie przemawiał bezpośrednio, lecz w jego imieniu głos zabierał kanclerz. Zygmunt August zabierał osobiście głos na sejmach egzekucyjnych (w latach sześćdziesiątych), co podnoszono jako dowód jego szczególnej łaskawości i co skrzętnie odnotowywali spisujący ówczesne diariusze.

6 „A zatem pan wojewoda krakowski jako marszałek wielki arcybiskupowi wotować kazał (bo to jest urząd marszałkowski)” – zapisał autor diariusza sejmku 1548 r. (zob. *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szujski, SRP, t. I, Kraków 1872, s. 183). Nuncjusz Fulvio Ruggieri w relacji z 1565 r. pisał, że marszałek koronny „zwołuje senat w imieniu króla, przypomina każdemu senatorowi... kolej mówienia i wotowania, utrzymuje cichotę i porządek w senacie...” (zob. *Relacje nuncjuszów apostolskich od r. 1540-1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. I, Berlin – Poznań 1864, s. 157). Łaska marszałkowska stanowiła symbol tej porządkowej zwierzchności marszałka.

7 Jan Łaski do Erazma z Rotterdamu, 20 II 1528, w: *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przeł. i oprac. Maria Cytowska, Warszawa 1965, s. 116n.

8 Zob. *Hetman Jan Tarnowski do królowej Bony, 19 XII 1530*, w: AT, t. XII, s. 387 – w liście hetman powołuje się na oświadczenie prymasa. O „prezydowaniu” prymasa w senacie – zob.: AT, t. XIII, s. 371.

9 Zob. W. Czapliński i A. Filipczak-Kocur, *Udział senatorów w pracach sejmowych za Zygmunta III i Władysława IV*, PH, t. LXIX, 1979, s. 668, 672; J. Dygdała, *Episkopat...*, s. 346.

Koronnym argumentem w całej sprawie jest wypowiedź Zygmunta I zawarta w liście do papieża Pawła III. Monarcha prosi o prowizję dla swego nominata, Andrzeja Krzyckiego, uzasadniając dokonany wybór zalecanymi kandydata istotnymi dla potrzeb państwa: metropolią gnieźnieńską zawiaduje bowiem „*non solum ecclesiarum, sed etiam senatu Regni mei primas...*”¹⁰. Trudno przypuszczać, aby formuła „prymas senatu” wyrażała ornamentykę stylistyczną odnoszącą się jedynie do pierwszego krzesła w senacie i pozbawioną większego znaczenia rzeczowego¹¹.

Wydawnictwa źródłowe i opracowania merytoryczne dotyczące pierwszej połowy XVI wieku wzmiankują wielokrotnie Jana Łaskiego – kanclerza i prymasa. Można też wymienić kilka przyczynków badawczych i szkiców popularno-naukowych związanych z jego osobą¹². Solidnej monografii doczekała się jednakże tylko działalność kościelna Jana Łaskiego, którą zajął się ks. Stanisław Grad¹³. Kierunki wielostronnej aktywności tego zasłużonego księcia Kościoła i jednego z najwybitniejszych mężów stanu naszej historii ukazują jedynie biogramy w różnego typu studiach i leksykonach. Obszerny życiorys pióra ks. Jana Korytkowskiego i krytyczny biogram Włodzimierza Dworaczka stanowią w tym zakresie dla zainteresowanych wciąż niezastąpione pomoce¹⁴.

Obecnie wydaje się bezspornie potrzebne opracowanie całokształtu sygnalizowanej tu działalności Jana Łaskiego, dotyczącej państwa, inicjatyw prawotwórczych, służb publicznych i aktywności politycznej¹⁵.

Objęcie metropolii gnieźnieńskiej w 1510 r. przypadło człowiekowi, który miał już za sobą 40 lat kapłaństwa i 30 lat prac w monarszym aparacie.

10 Zob. Zygmunt I do papieża Pawła III, 4 X 1535, w: AT, t. XVII, s. 644.

11 Zacytowane przykłady, dotyczące panowania Zygmunta I, nie stanowią oczywiście podstawy do uogólniania zasygnalizowanego problemu.

12 Cytuję je w odniesieniu do właściwych kwestii wykładu.

13 Por. S. Grad, *Kościelna działalność arcybiskupa i prymasa Jana Łaskiego*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. V, Warszawa 1979.

14 Por. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim*, t. II, Poznań 1888, s. 580-739; W. Dworaczek, *Łaski Jan*, PSB, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 229-237.

15 S. Grad stwierdza, że do pełnej oceny prymasa niezbędna jest ocena jego działalności politycznej (Zob. *Kościelna działalność...*, s. 318).

cie władzy, rozpoczętych pod berłem Kazimierza Jagiellończyka w kancelarii Krzesława z Kurozwęk, pełnionych za Jana Olbrachta i uwiecznionych nominacją z rąk Aleksandra na urząd kanclerza wielkiego (1503). Jako kanclerz, a później prymas, Jan Łaski wykazał niespożytą energię i do kresu życia niesłabnącą inicjatywność. Nie rezygnował łatwo ze swych zamierzeń, obce też mu były reguły „dworowania” i dopasowywania własnych poglądów do wymogów koniunkturalnych. Ten styl działań politycznych nierzadko prowadził go w ostatnim (orientacyjnie) piętnastoleciu aktywności publicznej do nieporozumień z królem i stawał się źródłem ostrych konfliktów prymasa z otaczającą ówczesnie dwór świecką i kościelną elitą dostojniczą.

Ważny nurt służb państwowych kanclerza i arcybiskupa gnieźnieńskiego stanowiły misje dyplomatyczne. Uwagę przyciąga udział prymasa w soborze laterańskim. Łaski przebywał w Rzymie dwa lata (1513–1515) i czynnie reprezentował tam Polskę. Tak na przykład została wydrukowana jego oracja powitalna, skierowana do nowego papieża, Leona X¹⁶. Był to okres wojen o Smoleńsk, toczonych pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a Moskwą. Na wiadomość o zwycięstwie hetmana Konstantego Ostrogskiego pod Orszą w 1514 r. Łaski zlecił towarzyszącemu sobie Bernardowi Wapowskiemu opublikowanie poematu o tej wiktorii¹⁷.

Pobyt na soborze zaowocował też zbliżeniem Łaskiego do jednego z czołowych polityków węgierskich, kardynała prymasa Tamasa Bakócsa. Znajomość ta datowała się zapewne od czasu bytności Łaskiego na Węgrzech, poselstwa w sprawie małżeństwa Zygmunta I z Barbarą Zapolyą¹⁸. Z Rzymu przywiózł Łaski dla prymasów polskich tytuł *legatus natus*.

Służby dyplomatyczne Łaskiego wiodły go jednak przede wszystkim w rejon y nadbałtyckie. Tu właśnie okazywał się najbardziej kompeten-

16 Zob. Jan Łaski, *Oratio ad Pont. Max. Leonem X in obedientia suae Sanctitati nomine Serenissimi Principis domini Sigismundi Regis Poloniae*, Kraków 1513, druk Florian Ungler. W. Dworzaczek, (*Łaski...*, s. 231), mówi o zamiarach Zygmunta I stworzenia atmosfery sprzyjającej ogłoszeniu krucjaty przeciw Moskwie. S. Grad, (*Kościelna działalność...*, s. 245nn), podkreśla negatywny stosunek Łaskiego do prób uznania przez Rzym Kościoła wschodniego (tzw. unia). Por. przyp. 32.

17 Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 52. Por. tamże szczegóły dotyczące misji rzymskiej Łaskiego (s. 42, 50, 55n, 58). Por. także: J. L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, tłum. zbior. – red. L. Winniczuk, Warszawa 1960, s. 70nn; S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 246–250.

18 Bakócs zabiegał o krucjatę przeciw Turkom, zdając sobie sprawę – wobec przewidywania dalszej ekspansji tureckiej – ze śmiertelnego zagrożenia Węgier. Łaski ówczesnie sprzyjał tej koncepcji.

tnym ekspertem. Próbował budować dalekonośne koncepcje ścisłego związku Polski z Pomorzem Zachodnim, a nawet aliansów z daleką Szwecją. Najbardziej krytycznie spośród współczesnych sobie dostojników państwowych oceniał sekularyzację Prus zakonnych¹⁹.

Nieustannie powracał do koncepcji ogarnięcia wpływami polskimi zachodnich obszarów słowiańskich, m.in. zabiegał o jurysdykcję metropolitalną nad diecezjami wrocławską i lubuską. „Wszędzie i w każdą stronę wpływ polski utrzymywać i pomnażać, żadnych nigdzie nie upuszczać pretensji, wpływ zaś niemiecki wszędzie paraliżować, żywioł niemiecki powstrzymywać – to cel polityki Łaskiego” – pisał Wincenty Zakrzewski²⁰.

Szczególną troskę przejawiał też kanclerz i prymas o obronność. Zajmował się fortyfikowaniem Kamieńca, doglądając osobiście prowadzonych prac, i uzyskał u papieża na ten cel pomoc finansową²¹. Wspierał Koronę w przedsięwzięciach tak trudnych jak forsowanie podatków na ekspensy militarne (zapewne z tej racji, gdy Łaski nakłaniał episkopat do ponoszenia odpowiednio ciężarów fiskalnych, Krzycki nazywał go „ruiną Kościoła”)²². Rzucił także myśl utworzenia stałego skarbu – *Mons pietatis* (1530)²³. Ta koncepcja nawiązywała do projektowanych kilkakrotnie pod rządami Zygmunta I reform skarbowo-wojskowych²⁴.

19 Łaski myślał o porozumieniu ze Szwecją już w 1515 r. W 1520 r. były na to realne widoki (z inicjatywy Szwecji), ale Zygmunt I obawiał się konfliktu z Danią – Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1946, s. 97. Tamże o misji pomorsko-meklemburskiej Łaskiego, uwieńczonej przymierzem z 1524 r. (s. 159n) oraz o stosunku prymasa do sprawy Albrechta (s. 103, 107, 160n). W. Dworaczek, *Łaski...*, s. 233), przypisuje inspiracji Łaskiego uchwałę sejmową z 1525 r., domagającą się usunięcia Albrechta z Księstwa Pruskiego.

20 O memoriale Łaskiego dotyczącym diecezji lubuskiej – Z. Wojciechowski, *Zygmunt...*, s. 140. Por. W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich w XVI wieku. Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński*, „Ateneum”, t. XXVI/2, 1882, s. 214; całość – s. 195–216 i 490–524. Studium to, chociaż sprzed stu lat, jest najbardziej wszechstronnym i najtrafniejszym skrótowym ujęciem sylwetki Jana Łaskiego.

21 W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich...*, s. 215.

22 Na synodach poprzedzających zazwyczaj sejmy Łaski zabiegał o subsydia od kleru. Po uzyskaniu w 1511 r. postanowienia o kontrybucji w wysokiej ówczesnie kwocie 40 tys. zł polecił spisać i oszacować dochody z dóbr metropolii, dzięki czemu powstała słynna *Liber beneficiorum*.

23 O zamiśle tym poinformował potomnych związany ówczesnie z dworem prymasa Frycz Modrzewski (Zob. *O poprawie Rzeczypospolitej*, tłum. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1953, s. 343n.). Skarb miałby powstać z jednorazowo uiszczanych wpłat wynoszących połowę dochodu rocznego, a następnie miałby być uzupełniany corocznie podatkiem równym 5% dochodu.

24 Pierwszą ich fazę omówili: A. Blumenstok, *Plany reform skarbowo-wojskowych w pierwszej połowie panowania Zygmunta Starego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 16, 1888, nr 1,

Niepodważalny jest pogląd o autorskim wkładzie Łaskiego w niezmiernie ważny cykl ustaw powstałych u schyłku panowania króla Aleksandra. Z jego nazwiskiem wiążą się konstytucje o prawodawstwie sejmowym (*Nihil novi*), o niepołączalności najwyższych urzędów (*incompatibilia*), o zakazie zastawiania, sprzedaży i rozdawania dóbr domeny monarszej oraz zwód praw nazwany jego imieniem (*Statut Łaskiego*)²⁵; inspiracji kanclerza przypisywany jest także erudycyjny traktat politologiczno-prawniczy kanonika Stanisława Zaborowskiego²⁶. Ustawy te i dzieła, powstałe w ciągu lat 1504–1506, posiadały zasadnicze znaczenie dla kształtowania się modelu państwa polskiego w dobie nowożytnej i wyznaczały mu drogę rozwoju: Polska stawała się Rzeczpospolitą z silnym parlamentem szlacheckim, zachowując w tym parlamencie istotne miejsce dla króla²⁷. W owym właśnie kontekście rysuje się aktywność Jana Łaskiego jako koryfeusza ruchu egzekucyjnego²⁸. Problem ten podnosili zwłaszcza Wincenty Zakrzewski, Władysław Pociecha, Zygmunt Wojciechowski i Zdzisław Kaczmarczyk²⁹.

s. 208–228; A. Wyczański, *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I. próby relucji pospolitego ruszenia*, PH, t. 43, 1952, s. 287–304. W. Zakrzewski (*Rodzina Łaskich...*, s. 495) łączy owe projekty z osobą Łaskiego, a upadek przedsięwzięcia uzasadnia jego nieobecnością w kraju (pobyt w Rzymie 1513–1515). Zapewne prymas uczestniczył w dalszych próbach tych reform (taksacja dochodów ustanowiona w 1527 r. – VL, t. I, s. 479–483; wznowienie idei przez Kromera 1543 r. – *Census Martini Cromeri canonici Cracoviensis secretarii regii* w: K. Hartleb, *Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu*, Lwów 1938, s. 168–176).

25 Nazwa przyjęta już przez współczesnych. Formalnie brzmiała: *Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum et indultum publicitus decretorum approbatorumque*, Kraków 1506.

26 S. Zaborowski, *Tractatus quadrifidus de natura iurium et bonorum regis et reformatione regni ac eius reipublicae regimine incipit feliciter*, Cracoviae 1507 (wyd. łacińsko-polskie: *Traktat o naturze praw i dóbr królewskich oraz o naprawie królestwa i o kierowaniu państwem*, tłum. H. Litwin i J. Stanisławski, oprac. H. Litwin, Kraków 2005).

27 Do zwoływania sejmu był uprawniony wyłącznie król, ustawy były ogłaszane z jego sankcją i formalnie pod jego tytułem. Około połowy XVI wieku skrytykowała się doktryna – niepisana, ale przestrzegana – o trzech „sejmujących stanach”. Jednym z nich był monarcha, bez którego poparcia i decyzji nie mogło dojść ani do stanowienia prawa, ani do innych, istotnych dla państwa ustaleń. Por. W. Uruszczak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540*, Warszawa 1980; A. Sucheni-Grabowska, *Sejm...*, s. 114–216.

28 O założeniach ruchu egzekucyjnego – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Spory królów ze szlachtą w złotym wieku. Wokół egzekucji praw*, Kraków 1988.

29 Zob. W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich...*, s. 208 – „Liske pierwszy przedsięwziął nam go [Jana Łaskiego – ASG] pokazać takim, jakim był w rzeczywistości: naczelnikiem całego stronnictwa politycznego”. Z. Wojciechowski nazywa Łaskiego „autorem ruchu egzekucyjnego” (*Zygmunt...*, s. 215); Z. Kaczmarczyk, *O kanclerzu Janie Łaskim*, Warszawa 1955, s. 46nn, 49, 96–101, dostrzega trafnie związki Łaskiego z dążeniami politycznymi śred-

Ostatnio nawiązali do tej kwestii: Jacek Wiesiołowski, doszukując się genealogii polityków szlacheckich w środowisku Kurozwęckich i kancelarii, oraz Henryk Litwin w badaniach nad rodowodami demokracji staropolskiej³⁰. Zagadnienia nie można jednak uznać za wyczerpane, ponieważ jest ono lepiej znane dla okresu kanclerskiego życiorysu Jana Łaskiego, a słabiej dla okresu prymasowskiego. Ponadto wykorzystywane dotąd relacje wywodzą się z kręgów politycznych wrogich Łaskiemu i są nacechowane jednostronnymi ocenami przeciwników egzekucji praw, o których odmiennych interesach wypadnie jeszcze w dalszym ciągu powiedzieć.

Zaangażowanie w sprawy publiczne nie spowodowało zaniedbania przez Łaskiego obowiązków arcybiskupa metropolii, jej zwierzchnika i gospodarza. Wykazał on wiele troski o zagadnienia pastoralne oraz organizacyjne – prawne i majątkowe – archidiecezji, a także o stan ogólny Kościoła polskiego.

W czasie żywiłowego rozwoju luteranizmu w Europie prymas uważał za rzecz najważniejszą, co podkreśla jego biograf, S. Grad, podniesienie poziomu wiedzy teologicznej oraz obyczajów duchowieństwa polskiego. Sądził, że tą właśnie drogą, a nie odwoływaniem się do prawa i sądów, Kościół zdoła zachować swe zagrożone pozycje³¹. Trzeba dodać, że jednym z celów misji Łaskiego na soborze laterańskim, odbywającym się przed wystąpieniem Lutra, było nakłanianie papieża Leona X do zwołania soboru i podjęcia na nim reformy Kościoła. Z takiej potrzeby zdawał sobie sprawę Zygmunt I, delegując w 1513 r. prymasa do Rzymu³², a niewątpliwie i sam Łaski, czego dowodzi jego intensywna działalność w archidiecezji przed 1517 rokiem. Zwołał w metropolii ogółem 5 synodów, w tym szczególnie ważny z 1512 r., zakończony ogłoszeniem statutów porządkujących życie religijne kleru (modyfikowały one i uzupełniały statuty z lat 1407-1411).

niej szlachty, jednak całe opracowanie sprawia przygnębiające wrażenie ze względu na przesycającą je indoktrynację „klasową”. Ilekroć mowa o Kościele, papieństwie i „feudalach”, język nie ma nic wspólnego z naukowym.

30 J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski – starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie średniowiecza i odrodzenia*, Wrocław 1976; H. Litwin, *W poszukiwaniu rodowodu demokracji szlacheckiej. Polska myśl polityczna w piśmiennictwie XV i początków XVI wieku w: Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV-XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska i M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 28-31.

31 S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 267-273.

32 Zob. A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, red. L. Szczucki, Warszawa 1982, s. 143. Autor zakończył dzieło w 1616 r.

Synody prowincjalne zwoływane przez Łaskiego, o zasięgu prawie ogólnopolskim (ze względu na szczupłość obszaru drugiej archidiecezji, lwowskiej) następowały z reguły po archidiecezjalnych, stąd wnioszek, że ich dzieło „rodziło się i dojrzewało na synodach archidiecezji gnieźnieńskiej”³³. Przed wystąpieniem Lutra odbył Łaski 4 synody prowincjalne, po 1517 r. dalszych 6 synodów. „Ruch synodalny zakreślony został przez Łaskiego na taką miarę, jak nigdy dotąd” (i później), „wszystkie one były postulowane potrzebą uzdrowienia stosunków w Kościele polskim”³⁴.

Drugim nurtem synodów, związanym zresztą genetycznie z pierwszym, stało się – w miarę ogromnych postępów reformacji na zachód od Polski – przeciwstawianie się nowemu wyznaniu: początkowo, co zrozumiałe dla okresu Łaskiego – luteranizmowi. Po oficjalnym wystąpieniu Stolicy Apostolskiej przeciw Lutrowi w 1520 r., Łaski stał się w Polsce promotorem akcji przeciwreformacyjnej³⁵. I tej działalności towarzyszyła jednakże myśl o wzmocnieniu Kościoła od wewnątrz przez podniesienie poziomu intelektualnego kleru, czemu służyły postanowienia synodu łęczyckiego z 1523 r.³⁶; równoczesny edykt Zygmunta I ograniczający lektury i studia w Niemczech, mający na celu odizolowanie Polski od wpływów reformacyjnych, nie powinien być traktowany jako przejaw niedocenia-
nia przez środowiska katolicko-kościelne walorów intelektualnych. Nie był to przecież jeszcze historyczny etap dialogów o najtrudniejszych sprawach, lecz czas forsowania własnego światopoglądu jako jedynie słusznego. Była to jednakże walka na słowa, dowodząca troski o niewypuszczanie inicjatywy w kwestiach magisterium z rąk Kościoła³⁷.

33 S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 262.

34 Tamże, s. 263.

35 Tamże, s. 265.

36 Tak np. beneficja związane z duszpasterstwem miały być przyznawane księżom tylko po odbytych przez nich trzyletnich studiach w Akademii Krakowskiej lub innej, uznanej przez Kościół, uczelni. Nauczyciele w szkołach miejskich mieli posiadać bakalaureat, w szkołach katedralnych i kolegiackich – stopień magistra.

37 Tak w Polsce, jak i w innych państwach Europy reformacja znajdowała podatny grunt ze względu na zatargi z miejscowymi kościołami o świadczenia, przede wszystkim o dziesięciny. W Polsce dołączały się pretensje do duchowieństwa z racji podatków, służby wojennej sołtysów, a zwłaszcza jurysdykcji kościelnej egzekwowanej przez aparat starościński. Były to ówczesne wyroki związane najczęściej z niedopełnianiem świadczeń na rzecz Kościoła, który z kolei korzystał od 1381 r. z uprzywilejowań w zakresie świadczeń na rzecz obronności (z wyłączeniem tzw. poboru, uiszczanego z dóbr ziemskich od kmieci i innych grup ludności rolniczej). Zob. H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od*

Zarzut, że Łaski szedł dalej w swych ortodoksyjnych poglądach, bywa mu zazwyczaj stawiany w związku z konfliktem gdańskim z lat 1525 i 1526, zakończonym surowym wyrokiem królewskim, jakim było ściecie sześciu przywódców rozruchów o charakterze społecznym i zarazem religijnym. List prymasa do króla, sugerujący potrzebę stanowczego zlikwidowania rozruchów, uważany jest w tym kontekście za inspirację do wyprawy Zygmunta I do Gdańska i zastosowania przezeń ostrych represji wobec luteranów³⁸. Problem był bardziej złożony; kwestie wyznaniowe i racja stanu monarchii nakładały się na siebie. W momencie powstania luteranckiego lenna władca Polski musiał liczyć się z politycznym odzewem na nowo zaistniałą sytuację na habsburskich dworach Karola V i Ferdynanda I, zwłaszcza na dworze cesarskim. Luteranские głowy, które spadły pod toporem w Gdańsku, stanowiły cenę przede wszystkim traktatu krakowskiego Zygmunta I z Albrechtem Hohenzollernem (1525), po wtóre – relacji państw jagiellońskich – Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego – ze Stolicą Apostolską. W grę wchodziły także inne aspekty – społeczne podłoże zatargu równoczesnego z wojną chłopską w Niemczech (i potępioną również przez Lutra); destabilizacyjny przebieg wydarzeń nie mógł być obojętny monarsze, w dodatku monarsze tak ceniącemu praworządność, jakim był Zygmunt I. Zaniepokojony sprawą gdańską król zwracał się o radę do senatorów: stanowisko obecnych na dworze, przedstawione ustnie, nie jest bliżej znane, zachował się natomiast list Łaskiego. Jest to dokument ważny dla biografii prymasa, nie tylko nie obciążający go winą nietolerancji, wbrew ocenom historyków³⁹, lecz świadczący o jego poczuciu praworządności.

Prymas radził królowi przeprowadzenie wnikliwego dochodzenia, tak aby Gdańszczanie, zarówno przedstawiciele cechów, jak i rajcy, mo-

roku 1381 do połowy XVII wieku, Lublin 1980; W. Pociecha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520-1537, Reformacja w Polsce*, t. II, 1922, nr 7, s. 161-184; Z. Wojciechowski, *Zygmunt...*, s. 304 nn. Łaski dostrzegał potrzebę uczestniczenia Kościoła w ciężarach państwowych i był za to przez część episkopatu ostro potępiany. Por. przyp. 22, 24 i 45.

38 Jan Łaski do króla Zygmunta I, 1525, *Deliberatio ac sententia in negotio Gedanensium Ioannis Łaski Archiepiscopi Gnesnensis ac Primatis* w: AT, t. VII, s. 387-389.

39 S. Grad (*Kościelna działalność...*, s. 270), odwołując się do J. Tazbira (*Państwo bez stosów*, Warszawa 1967, s. 40n), pisze: „Doradzał Zygmuntowi I w 1525 r. udać się do Gdańska i przy pomocy siły wojskowej przywrócić tam porządek i dawną religię”. Tazbir jest jednak mniej jednoznaczny: „Za radą arcybiskupa... król zjechał osobiście do Gdańska w asyście 8 tys. wojska” (informacja zgodna z Konopczyńskim, *Dzieje Polski Nowożytnej*, t. I, Warszawa 1986, s. 86-87). Por. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja...*, s. 87: autor przypisuje Łaskiemu represyjny charakter wyprawy królewskiej.

gli mówić „wolnie i bez strachu”. Niewątpliwie była to przestroga, by unikać stosowania tortur przyjętych w ówczesnym postępowaniu sądowym. Pospółstwo powinno poznać treść mandatu królewskiego w taki sposób, aby rada go nie zniekształciła, ani też nie zataiła. Za najlepsze rozwiązanie Łaski uważał osobistą bytność monarchy w Prusach Królewskich, nie doradzał wszakże użycia wojska, choć miał je król zabrać. Podkreślał też potrzebę trzymania się prawa⁴⁰.

Rozległą działalność prymasa jako zwierzchnika i gospodarza archidiecezji przedstawił szczegółowo ks. J. Korytkowski, a uzupełnił i zsynetyzował ks. S. Grad⁴¹. W świetle tych badań zarzut niegospodarności stawiany Łaskiemu wydaje się niesłuszny. Można tu dorzucić jeden jeszcze aspekt sprawy: Łaskiemu zarzucano przyłączanie pewnych dóbr beneficjalnych do stołu metropolii. Tymczasem był to zabieg sanujący gospodarkę, gdyż zmierzający do integrowania rozproszonych kompleksów dóbr i do zwiększenia dochodów archidiecezji. Podobne posunięcia stosowano w toku odbudowy rozproszonej domeny monarszej. W obydwu wypadkach przeciwnikami takiej akcji byli zainteresowani: potencjalni kandydaci do użytkowania na korzystnych dla siebie warunkach finansowych kompleksów dóbr odłączanych od zasobu domeny monarszej czy diecezjalnej (prymasowskiej) i nadawanych jako dożywocie (królewskiej) czy beneficjum (dobra kościelne). Zatem posunięcia Łaskiego na tym właśnie odcinku należy oceniać z uwzględnieniem również i tych motywacji⁴².

Najczęściej szermowano zarzutem zachłanności prymasa na beneficja i inne korzyści majątkowe, z których korzystali przede wszystkim krewni.

40 Prymas radził najpierw przesłuchanie obu stron w Krakowie, dokąd też rzeczywiście zostały one wezwane. Swoją wypowiedź kończył wnioskiem, że najlepszym środkiem zaradczym w zaistniałych trudnościach byłoby, „*ut Maiestas Sua praesentiam suam in Prussia exhiberet, saltem in Marienburg, ac animum ostenderet offenso principe dignum, sola enim hec res restituere omnia integra absque dubio posset*”. Akcent pada na znaczenie autorytetu monarszego a nie represji, choć oczywiście Łaski w swym liście, podobnie jak i całe otoczenie królewskie, przewidywał karanie „rebellantów”. Chodzi wszakże o właściwe przekazanie treści dokumentu, który nie pozwala widzieć w prymasie autora rozwiązań przyjętych już bez jego udziału. Wiernie zacytowali ten dokument Korytkowski i Dworzaczek.

41 Troska prymasa o stan dóbr metropolii wyrażała się w takich posunięciach, jak np. przeprowadzenie częstych wizytacji domeny, inwestycje melioracyjne (kopanie kanałów), gospodarowanie zarówno ekstensywne (przez zwiększanie areału), jak i intensywne (podnoszenie plonów), wreszcie zapewnianie stabilności gospodarstwu kmiecemu. (S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 285–295).

42 A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce (1504–1548)*, Wrocław 1967, s. 160–176 i in.

Trzeba zauważyć, że Łaski znajdował się pod tym względem w sytuacji szczególnie niewdzięcznej. Jego zapobiegliwość kierowała się przeważnie ku trzem bratankom – Janowi, Hieronimowi i Stanisławowi. Wchodziło więc w grę to samo nazwisko i osoby znane już w kręgach dworsko-elitarnych, co powodowało oczywistą widoczność zabiegów prymasa i zniechęcało do niego wielu ludzi, także aspirujących do zaszczytów i dochodów. Nepotyzm stanowił zjawisko nagminnie szerzące się w czasach, gdy w całej Europie dostojnicy kościoła zaliczali się do grup społecznych najlepiej materialnie uposażonych⁴³. Szerzył się i w Polsce, i niewątpliwie w niemniejszym stopniu obciążał konta innych hierarchów, którzy jednak nie mieli akurat trzech wybitnych bratanków bliskich sercu stryja. Inni dostojnicy swoją hojność zwracali równie często do szwagrów i siostrzeńców, a inne nazwisko tuszowało do pewnego stopnia więzi pokrewieństwa. Ten moment jest także istotny dla badaczy współczesnych: obawiam się, że niejednokrotnie nie są oni w stanie odróżnić dobrodziejstw świadczonych przez biskupów krewnym od gestów wobec innych osób. Wydaje się zbędne dodawać, że protekcyjizm krzewił się analogicznie wśród elit świeckich, niepodobna też określić, w którym z tych środowisk bardziej: wiele zależało od obiektywnych i subiektywnych uwarunkowań.

Prymas nie był także pierwszy w kolejce do łask monarszych. Zygmunt I dawał liczne realne dowody swych względów pięczętarzom – Krzysztofowi Szydłowieckiemu i biskupowi Piotrowi Tomickiemu, w orbicie łask królowej Bony znajdowali się ówczesnie biskupi Maciej Drzewicki i Andrzej Krzycki⁴⁴. Wszyscy oni prowadzili ostrą kampanię oskarżycielską przeciw prymasowi. Zarzuty „rujnowania Kościoła” odbijały faktycznie pretensję o czynny udział Łaskiego w inicjowanych przez króla reformach skarbowo-wojskowych⁴⁵.

43 W ówczesnej Europie duchowni często podejmowali służbę w administracji państwowej i zajmowali w niej wysokie stanowiska, zwłaszcza jako kanclerze i dyplomaci. Byli też odpowiednio uposażani: poza domenami kościelnymi, którymi zarządzali, uzyskiwali szczególne przywileje majątkowe. Współcześnie do Łaskiego wymienić można przykładowo takich potentatów jak kardynałowie: Tomasz Wolsey, arcybiskup Yorku i lord-kanclerz Henryka VIII Tudora, czy Franciszek de Tournon, arcybiskup Lyonu, minister i bankier królów Franciszka I i Henryka II.

44 Wymienieni dostojnicy mieli swoje zasługi wobec Kościoła i Królestwa, przede wszystkim Piotr Tomicki, znakomity szef kancelarii, choć z tytułem tylko podkanclerzego. Z Łaskim różniły ich poglądy na politykę zagraniczną państwa. Wszyscy czterej byli zwolennikami ścisłego sojuszu z Habsburgami, odnosili się także przychylnie do koncepcji lenna pruskiego (z wyjątkiem Tomickiego, który jednak nie zajmował aż tak decydującego stanowiska jak Łaski).

45 Por.: s. 101 przyp. 22; s. 101–102 przyp. 24, 104–105 przyp. 37.

Obydwaj pieczętarze żywili wszakże najgłębszą urazę do prymasa z powodu ataków sejmików i sejmów na ich osoby. Wbrew bowiem prawu o incompatibiliach obok urzędów kanclerskich posiadali godności kasztelana krakowskiego (Szydłowiecki) i biskupa krakowskiego (Tomicki). Obaj zainteresowani, a także ich adherenci, obciążali Łaskiego odpowiedzialnością za podnoszone z tej racji protesty szlacheckie⁴⁶.

Metropolita gnieźnieński złożył swą wielką pieczęć bezzwłocznie po powołaniu go na prymasostwo i z pewnością był przeciwny łamaniu przez swych następców zasady prawnej, której nie tylko był współautorem, ale której również sam się podporządkował. Przypisywanie jednakże wyłącznie Łaskiemu inspiracji i działań w obronie incompatibiliów przeciw obu kanclerzom dowodzi albo złej woli, albo braku orientacji politycznej. Wielostronna krytyka dostojników uprawiana przez ogół szlachecki stanowiła zjawisko o metryce stuletniej, a jej wyrazem stawały się kolejne ustawy ograniczające uprawnienia elit urzędniczych⁴⁷.

Jan Łaski odegrał istotnie znaczną rolę w narodzinach ruchu „egzekucji praw”. Jego twórcza myśl przyczyniła się do powstania optymalnej wizji ustrojowej Polski złotego wieku. Rzeczpospolita, w zamierzeniach Łaskiego, miała być państwem silnym, zasobnym finansowo i bezpiecznym od zagrożeń z zewnątrz dzięki sprawności militarnej. Miało to być państwo prawa stojącego ponad królem, lecz zarazem takie, w którym urząd monarszy sytuuje się w hierarchii autorytetów najwyżej, poddani okazują poszanowaniem władcy opromienionemu autorytetem majestatu i bez zastrzeżeń uznają kierowniczą rolę króla w stosunku do całego apa-

46 Najbardziej oczywistym dowodem wrogości tego środowiska względem Łaskiego były napastliwe poezje Andrzeja Krzyckiego. Wyraz swojej niechęci do prymasa dał zwłaszcza w epigramacie *O Łaskim* (A. Krzycki, *Poezje*, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. i wstęp A. Jelicz, Warszawa 1962, s. 76. Zob. także J. Nowak-Dłużeński, *Okolicznościowa poezja...*, s. 145n, 370). *Acta Tomicianae* zawierają wiele zarzutów przeciw prymasowi, przekazywanych w korespondencji pomiędzy wyżej wymienionymi dostojnikami. Zob. np. AT, t. IX, s. 114, 210 (dopisek Górskiego: „...ut deponeretur ab officio vicecancellariatus [Tomicki – ASG] per clamorem nuntium terrestrium in comitiis ex subordinatione archiepiscopi”), 245 (uwagi Górskiego), 323; t. X, s. 119, 163.

47 Chodziło nie tylko o przywołane wyżej *incompatibilia*, ale i o rygory osiadłości (zasada, że urzędnicy sądowi winni mieszkać na terenie podległym swemu urzędowi) oraz o tzw. *negligentiae*, czyli zaniedbywanie przez wojewodów i kasztelanów obowiązków w zakresie sądownictwa, kontroli rynku (miar, wag i cen) i uczestnictwa w sejmikach i sejmach. Omówienie tych spraw – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Spory królów...*, s. 7–11 i in. Dużą rolę w konflikcie szlachty z monarchami o egzekucję odgrywała sprawa niewłaściwej gospodarki dobrami domeny monarszej. Statut z 1504 r. (zainicjowany najprawdopodobniej przez Łaskiego) zmierzał do sanacji skarbu na tym odcinku. – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. I *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 38.

ratu wykonawczego, a w parlamencie – jego rolę współdecydenta w zakresie prawodawstwa, jednego z trzech sejmujących stanów, jak to niebawem zostanie nazwane przez współczesnych polityków. Sejm natomiast stawał się najwyższym organem wewnętrznej suwerenności. Demokracizm ustroju miał się wyrażać w egalitaryzmie stanu szlacheckiego i w ograniczeniu przywilejów elit urzędniczo-magnackich.

Owa wizja nie mieściła się jednakże w granicach wyobraźni monarchy, ani też nie pokrywała się z postulatami opozycji szlacheckiej, które w XVI w. są już wyraźnie nazywane „egzekucją praw”. Zygmunt I był z przekonania przeciwnikiem systemu parlamentarnego, o czym nie wahał się sam mówić, jakkolwiek w sejmach regularnie uczestniczył. Szlachta podchodziła natomiast z rezerwą do projektów reform skarbowo-wojskowych, dostrzegając w nich precedens stałego opodatkowania i krytycznie obserwując klauzule uprzywilejowań stosowane wobec elit świeckich i kościelnych, a także wobec dworu monarszego, uchylającego się od uczestnictwa w proponowanych świadczeniach fiskalnych. W związku z projektami rozłożenia podatków na poszczególne dzielnice, szlachta miała za złe, że monarcha uchylał się od świadczenia tych ciężarów, i zdecydowanie wzywała króla, aby również uczestniczył w owych obciążeniach. Sejmik generalny w Korczynie wzywał króla w 1513 r., aby swą partycypacją w tych ciężarach dał przykład poddanym: *„ego dominus et magister exemplum dedi vobis, ut sicut ego facio, ita vos faciatis”*.

Czy więc w Janie Łaskim należy widzieć twórcę idei „egzekucji praw”, jak to sugerują historycy⁴⁸? Postulaty egzekucyjne rodziły się w znacznej mierze samorzutnie, w sposób naturalny wywodziły się z antynomii pomiędzy ustawodawstwem a polityką wewnętrzną Jagiellonów. Zasięg tych postulatów rozszerzał się i intensyfikował pod wpływem nowych okoliczności, których dostarczały zwłaszcza takie wydarzenia jak rokosz lwowski 1537 r. i konflikt wokół małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną.

Prymas odważnie wypowiadający się na sejmach jako senator, posiadał ogromne zaufanie posłów ziemskich, rzeczników demokracji szlacheckiej, jako współtwórca ustawodawstwa z lat 1504–1505, z którego w znacznym stopniu wywodziły się postulaty szlacheckie. Dla najszerszych kręgów szlacheckich stał się autorytetem jako twórca *Statutu*, czyli kodyfikator faktycznej *ius commune*. Cieszył się niewątpliwie popularnością

48 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, Wrocław 1974.

wśród szlachty wielkopolskiej, a gdy pojawiał się jako prymas na sejmikach wielkopolskich, był chętnie słuchany. Był także rzecznikiem starań o odnowienie unii z Wielkim Księstwem Litewskim, parokrotnie posłował do Wielkiego Księstwa.⁴⁹

Łaskiego wiąże się z ówczesnym antymieszczańskim ustawodawstwem, lecz to on właśnie był inicjatorem i promotorem kodyfikacji praw miejskich Macieja Śliwickiego, w której chodziło nie o zredukowanie autonomii miast, lecz o ujednolicenie i utrwalenie ustawodawstwa⁵⁰. Z kancelarii koronnej czasów Aleksandra pochodzą dokumenty mówiące o udziale przedstawicieli miast w sejmach. I choć w świetle praktyki mają one znaczenie raczej formalne, wskazują na intencję podtrzymania, czy raczej restytuowania tradycji, kiedy to w zjazdach prowincjonalnych i krajowych brali udział również mieszczanie. Ów formularz, wymieniający ich w konstytucjach, nie mógł powstać bez udziału, a w każdym razie bez wiadomości Łaskiego⁵¹. Cytowany już list prymasa do króla w kwestiach gdańskich świadczy o respektowaniu przez niego autonomicznych instytucji miejskich.

W roli włodarza domeny archidiecezjalnej dał metropolita poznać swą troskę o sprawiedliwość wobec wiejskiej ludności poddańczej. Nie wydaje się słuszne superobiektywistyczne zastrzeżenie ks. Grada: „Na uznanie zasługuje jego [Łaskiego – ASG] troska o zabezpieczenie interesów poddanych, chociaż u jej podstawy leżały jego prywatne sprawy”⁵². Odbieranie motywacji moralno-etycznych pozytywnym poczynaniom królów, księży i właścicieli ziemskich to przecież typowo marksistowsko-leninowski kod myślowy. Warto też wspomnieć o finansowaniu przez prymasa dzieł charytatywnych i filantropijnych⁵³.

Nota poświęcona postaci Jana Łaskiego nie może pominąć znanej w literaturze sprawy *monitorium* papieskiego. Jej przedstawienie wyma-

49 O aktywności Łaskiego i jego związkach z ówczesną opozycją egzekucyjną piszą wielokrotnie: W. Uruszczak (*Sejm walny...*) oraz Z. Wojciechowski (*Zygmunt...*). Korytkowski podał liczne elementy *itinerarium* prymasa, jednak powinno ono zostać systematycznie opracowane.

50 Z. Wojciechowski, *Zygmunt...*, s. 189n; W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich...*, s. 215.

51 Zob. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 104n.

52 S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 290–295.

53 Wiele szczegółów na ten temat podaje Korytkowski. Systematyczne omówienie zob. S. Grad, *Kościelna działalność...*, s. 259n (m.in. fundacja szpitalna w Uniejowie dla starych i chorych księży), 295n.

ga osobnych rozważań. Ograniczając się do minimum, przypomnieć trzeba, jak układały się relacje monarchy i elit polskich z włączonymi w ów konflikt stronami. Zygmunt I szukał początkowo sojuszu z Węgrami, a Łaski realizował to zamierzenie, doprowadzając w 1511 r. podczas swego poselstwa na Węgry do kontraktu małżeńskiego króla z Barbarą Zapolą. Prymas pozostał wierny idei przyjaźni Polski z koroną św. Stefana. Po zjeździe wiedeńskim z 1515 r. Zygmunt I utrzymywał życzliwe stosunki z Habsburgami, elity polskie natomiast podzieliły się. Kanclerze Szydłowiecki i Tomicki oraz biskup Drzewicki sprzyjali cesarzowi i jego bratu, rodzina Łaskich natomiast po Mohaczu (1526) opowiadała się za panowaniem na Węgrzech Jana Zapolyi. Król w sporze tegoż z Ferdynandem Habsburgiem zachowywał neutralność, natomiast królowa oglądała się na Zapolę i na Turcję. Hieronim Łaski stał się bliski Zapolyi i uczestniczył w negocjacjach Budy ze Stambułem. Także polski dwór królewski, pertraktując ostrożnie z Portą, posługiwał się przejściowo Hieronimem Łaskim. Sytuacja uległa jednak zmianie, gdy Kuria papieska, poróżniona dotąd z Karolem V i życzliwa Zapolyi, zawarła alians z cesarzem, a równocześnie sułtan Sulejman II wyruszył przeciw Ferdynandowi i dotarł pod Wiedeń (1529). Co prawda Sulejman wycofał się, lecz układy sił w basenie naddunajskim uległy silnemu wstrząsowi⁵⁴.

Hieronim Łaski, oskarżony przez dwory habsburskie o zachęcanie sułtana do jego pochodu na Wiedeń, był nieosiągalny. Gniew i chęć odwetu braci Habsburgów skoncentrowały się więc na osobie prymasa polskiego, którego bliskie kontakty z bratankiem były znane. Kanclerz cesarski, kardynał Merkurino Gattinara, zainspirował, a zapewne i ściśle dopilnował redakcji papieskiego *monitorium*. Tekst tegoż, przyjęty w Kurii, został przekazany na ręce króla polskiego przez kardynała protektora, Wawrzyńca Pucciego i za pośrednictwem Jana Dantyszka dotarł na Wawel w kwietniu 1530 roku⁵⁵.

Prymas został obwiniony o gromadzenie, aprowizowanie i zbrojenie w dobrach arcybiskupstwa i na rachunek dochodów tegoż, zaciężnych niemieckich wyznania luterańskiego; zaciągi te miały następnie być

54 Sprawy polsko-węgiersko-tureckie omówili obszerniej: W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. IV, Poznań 1958; Z. Wojciechowski, *Zygmunt...*; Z. Spieralski, *Jan Tarnowski (1488–1561)*, Warszawa 1977; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski*, Warszawa 1985. *O stosunku Kurii do Zapolly i Habsburgów* – A. Hirschberg, *Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński sprzymierzeńcem sułtana tureckiego*, Lwów 1879, s. 57–61.

55 *Monitorium* datowane 6 II 1530 w: AT, t. XII, s. 44–51.

skierowane pod Wiedeń, aby wspomóc armię oblężniczą sułtana. Miał także wyprawić na pomoc Turkom i Zapolyi licznych ochotników z Polski oraz dostarczyć sułtanowi sprzęt wojskowy wyprodukowany w warsztatach zorganizowanych specjalnie w tym celu na terenie dóbr archidiecezji. Był też jakoby autorem przymierza książąt schizmatycznych, luteranśkich i „heretyckich” z Turcją. Wszystkie te zarzuty ubrano w najostrzejsze i najbardziej obraźliwe dla Łaskiego epitety.

Niektórzy z historyków rezygnowali z analizowania zasadności oskarżenia, usprawiedliwiając prymasa oddaniem bratankowi i przyjmując za pewnik jego uwikłanie, pośrednie ale rzeczywiste, w całą sprawę⁵⁶. Dochodziło w ten sposób, na co zwrócił uwagę Zakrzewski, do identyfikowania prymasa z Hieronimem⁵⁷, mimo zmian, jakie w tym czasie zaszły na arenie europejsko-tureckiej. Łaski nie odżegnywał się od linii bratanka w 1528 r., gdy ten posłował jeszcze z ramienia Zygmunta I do Francji⁵⁸, ale było to przed nieoczekiwanym traktatem papieża Klemensa VII z Karolem V i wyprawą wiedeńską Sulejmana II⁵⁹. Bezprzedmiotowość zarzutów postawionych prymasowi w *monitorium* dostrzegli, jak się wydaje, tylko Zakrzewski i Korytkowski⁶⁰. Jednym z przekonujących argumentów

56 Zwłaszcza A. Hirschberg, *Jan Łaski...*

57 W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich...*, s. 512.

58 W 1524 r. Hieronim posłował do Franciszka I w związku ze sprawami tureckimi, gdyż Francja miała z Portą przymierze (Z. Wojciechowski, *Zygmunt...*, s. 154, 163n). W 1528 r. Jan Łaski pisał do Zygmunta I o działaniach Hieronima i o stosunkach Polski z Zapolyą i Turcją dwukrotnie (AT, t. X, s. 199nn, 313–332). Znamienna jest sprawa korespondencji Łaskiego z Albrechtem, którego prymas zapytywał na prośbę bratanka, czy podjąłby się dowództwa wojsk Zapolyi (Jan Łaski do księcia Albrechta, 11 I 1528, w: *Elementa ad fontium editiones*, wyd. K. Lanckorońska, t. XXXIV, Romae 1975, s. 110) oraz informacja Szydłowieckiego, że król Ferdynand list ten przejął (tamże, s. 114). Wydaje się, że prymas nie łączył wojny Zapolyi z Ferdynandem ze sprawą zapowiadającego się, a nie będącego jeszcze faktem sojuszu króla Jana z Sulejmanem (skierowanego przeciw Ferdynandowi).

59 Porozumienie Klemensa VII z Karolem V nastąpiło w czerwcu 1528 [8 lub 9]. Wkrótce papież ekskomunikował Zapolyę za współpracę z Turcją. Oblężenie Wiednia nastąpiło wczesną jesienią 1529 r.

60 W. Zakrzewski, *Rodzina Łaskich...*, s. 515–522. Autor cytuje też dopisek przy *monitorium* (jego zdaniem pochodzący od Górskiego, znanego z niechęci do prymasa), w którym mowa o „kłamstwach i szaleńczych infamiach” za pieniądze uknutyh przez „Romanistów i Niemców” (AT, t. XII, s. 48). Według Zakrzewskiego, Łaski uważał państwo zapolyańskie za bufor Europy przeciw dalszej inwazji tureckiej, sądził bowiem, że sułtanowi słaby Zapola nie będzie przeszkadzał, natomiast rządów na Węgrzech cesarskiego brata, Ferdynanda Habsburga, Porta nie będzie tolerować. Pogląd taki uwidocznił się w późniejszej polityce dwu ostatnich Jagiellonów – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August*, s. 46–49, 221–232 i in.

na rzecz oskarżonego jest logiczny wniosek, że gdyby prymas faktycznie rozwijał imputowaną sobie działalność – zbroił, produkował i eksportował broń, gromadził zaciężnych niemieckich i polskich – byłaby to akcja dostrzegana w kraju. Niewątpliwie znalazłaby odbicie zarówno w stanowisku dbającego o neutralność króla, jak i w korespondencji ówczesnych prominentów, zwłaszcza owych wrogich Łaskiemu.

Wolno sądzić, że monarcha zastosował w tej sytuacji unik, zwracając *monitorium* kardynałowi protektorowi i praktycznie upoważniając go do podjęcia przez Kurię przewidzianych działań przeciw Łaskiemu⁶¹. Prymasowi należało się natomiast od monarchy coś więcej – przynajmniej protest przeciw nieprawdziwym zarzutom. Sprawa miała różnorodne uwarunkowania. Zgodnie z treścią pisma do kardynała protektora, król nie chciał odchodzić od konsekwentnie wypracowywanej neutralności w sporze naddunajskim. Moim zdaniem jednak, szczególnie istotne znaczenie miała uraza dworu do prymasa, związana ze skrytykowaniem przez niego nieformalnie przeprowadzonej elekcji Zygmunta Augusta *vi-vente rege* (1529). Te krytykę trudno było zapomnieć inicjatorce tego politycznego rozwiązania, królowej Bonie, zwłaszcza że pomiędzy elekcją a dotarciem *monitorium* do Krakowa upłynęło zaledwie ok. 3–4 miesiące. Stanowisko Łaskiego było w tym wypadku zgodne z odczuciami szerszego kręgu zwolenników egzekucji praw i wydaje się wątpliwe, aby historycy zdołali kiedykolwiek stwierdzić, co dało inspirację do uchwalenia konstytucji z 1530 r. gwarantującej na przyszłość wolną elekcję po zgonie panującego, czy krytyka dokonana przez Łaskiego, czy też głosy padające na sejmikach⁶².

Owej „nielojalności” prymasa wobec domu panującego trzeba jednak przeciwstawić okrągłe półwiecze służb Jana Łaskiego, pełnionych z największym zaangażowaniem, choć częstokroć przy zachowaniu własnych opcji politycznych, niekoniecznie zgodnych z dworskimi (a te z kolei nie

61 Por. listy: Kardynała Pucciego do Zygmunta I w sprawie nadania dalszego biegu *monitorium* zgodnie z tym, co uzna król za właściwe (AT, t. XII, s. 74n), oraz Zygmunta I do Pucciego ze stwierdzeniem, że król nie ma władzy nad prymasem i nie zajmie się realizacją *monitorium*, z drugiej jednak strony nie podejmie się obrony prymasa, aby nie ściągnąć na siebie podejrzenia, że sprzyja Turkom (tamże, s. 106).

62 Opinie historyków na temat elekcji dziesięcioletniego Zygmunta Augusta są podzielone. Pochwalali tę koncepcję Kolankowski, Pociecha, Wojciechowski, ostatnio M. Bogucka (*Bona Sforza*, Warszawa 1989, s. 208–211). Krytykowali tę decyzję m.in. T. Silnicki (*Prawa elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 45nn) i A. Sucheni-Grabowska (*Spółeczność szlachecka a państwo w: Polska w epoce odrodzenia*, red. A. Wyczański, Warszawa 1986, s. 35nn; też, *Zygmunt August*, s. 23nn).

zawsze odpowiadały polskiej racji stanu). Należy wyraźnie podkreślić wysokie miejsce, zajmowane w ciągu wielu lat przez Łaskiego w kontaktach Polski ze Stolicą Apostolską: był on uważany w Rzymie za reprezentanta Królestwa, niezależnie od kardynałów protektorów i doraźnych przedstawicieli króla w Wiecznym Mieście. Zwracał się do papieża w kwestiach tak ważnych jak odbycie soboru, on też usprawiedliwiał Zygmunta I z faktu uznania luteranina swym lennikiem. Nie była to tylko sprawa przywiezionego z soboru laterańskiego tytułu *legatus natus*, lecz przede wszystkim osobistego prestiżu Łaskiego w Kurii⁶³. Tym bardziej dotkliwie musiało być dla prymasa *monitorium*.

Jan Łaski miał wśród współczesnych sobie wielu przeciwników – jest to losem wszystkich wybitnych indywidualności. Tę garść uwag zakończy opinią pochodzącą z owego czasu, słowami uznawanego dziś za autorytet Andrzeja Frycza Modrzewskiego, człowieka zresztą Kościołowi niezbyt bliskiego. Modrzewski pisze o Łaskim: „*clarissimus et sapientissimus vir, Ioannes Lascius, religionis et Reipublicae nostrae princeps*”. W przekładzie Edwina Jędykiewicza brzmi to: „Jan Łaski mąż najślawniejszy i najmędrszy, pierwszy w wierze i w naszej Rzeczpospolitej”.

Zmarł Łaski w Kaliszu 18 V 1531 r. w wieku 75 lat⁶⁴.

63 Zob. AT, t. VII, s. 149, 282-286: akta poselstwa skierowanego przez prymasa do papieża w 1525 r. w sprawach soboru, rozejmu polski z Turcją i traktatu z Albrechtem. W tej ostatniej kwestii Klemens VII wyraził zdziwienie, że król, godzien skądinąd uznania, zawiera księciu, który go z pewnością kiedyś zawiedzie; ostatecznie jednak papież polega na prawości, pobożności i cnocie prymasa.

64 *Andreae Fricii Modrevii commentarium de republica emendanda libri quinque*, ed. C. Kumaniecki, Warszawa 1953, s. 269; AT, t. XIII, nr 173, s. 172 – *die festo Ascensionis domini*.

Posłowie

Kim był Jan Łaski – kanclerz i prymas Królestwa Polskiego? Zapisał się w historii jako teoretyk i współtwórca założeń polskiej monarchii elekcyjno-parlamentarnej, propagator suwerenności parlamentu, wysokiego autorytetu monarchy jako kierownika państwa z podporządkowanym sobie aparatem władzy, skarbem publicznym i całym wojskiem. Zwolennik respektowania i egzekwowania prawa, przeciwnik uczynienia z państwa zakonu krzyżackiego lenna Hohenzollernów, domagał się inkorporowania całego tego obszaru do Polski.

Przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego nazwany mężem „najślawniejszym i najmędrszym, pierwszym w wierze i w naszej Rzeczpospolitej”. Jedna z najwybitniejszych postaci na przestrzeni całych dziejów Polski, nieznana większości Polaków, a bliżej prawie wyłącznie profesji historyków – badaczy epoki schyłkowej średniowiecza oraz początków Odrodzenia.

Wydaje się więc rzeczą słuszną, by wydobyć z mroków niepamięci sylwetkę człowieka, któremu należy się jedno z najwyższych miejsc w długim panteonie najwybitniejszych Polaków. Jego myślenie o sprawach publicznych sięga przez pięć stuleci do pryncypiów racji stanu, których fundamenty są trwałe.

Jan Łaski służył w kancelarii koronnej czterem Jagiellonom: Kazimierzowi i jego synom: Janowi Olbrachtowi, Aleksandrowi, który mu powierzył urząd kanclerza, i Zygmuntovi I, który po czterech latach desygnował go za zgodą papieża na metropolitę gnieźnieńskiego i tym samym prymasa Królestwa oraz głowy senatu. Jako kanclerz i równocześnie znakomity znawca praw państwa zebrał i spisał te prawa („Statut Łaskiego”). Jednocześnie zainspirował króla Aleksandra do poparcia projektu ustaw, które stały się kręgosłupem ustroju Polski (i późniejszej też Litwy, Białorusi i Ukrainy) na trzy stulecia: oddania ustawodawstwa sejmowi, uznania dóbr państwa za nienaruszalne, ograniczenia elit poprzez zakaz łączenia

najważniejszych urzędów. Był projektodawcą reform skarbowo-wojskowych i rzecznikiem idei stałego skarbu. Pragnął scalić idee demokracji (silny parlament) ze sprawną władzą wykonawczą.

Niniejsze uwagi można traktować jako swego rodzaju wstęp do szerokiej naukowej biografii, na którą Jan Łaski niewątpliwie zasługuje. Należy podkreślić, że są w jego życiorysie sprawy czekające na wyjaśnienie, jak jego wizja hierarchii stanów w Polsce, stosunku do mieszczaństwa i chłopów. Na odpowiedź czeka zagadnienie, czy był rzeczywiście zwolennikiem hermetycznie zamkniętej szlacheckiej izby poselskiej dla przedstawicieli innych stanów. Także jego stosunek do statutów piotrkowskich Jana Olbrachta (1496 r.) dyskryminujących stany plebejskie powinien zostać poddany głębszej analizie.

Artykuł *Jan Łaski – kanclerz, prymas i mąż stanu (1456-1531)* został napisany w 1990 r. i przewidziany był do książki o prymasach polskich, która się ostatecznie nie ukazała. Został przekazywany obecnie do druku w poprzedniej postaci, stąd też nie uwzględnia najnowszej literatury przedmiotu.

O przejrzanie tego artykułu, uzupełnienie i korektę poprosiłam dr Annę Odrzywolską-Kidawę z Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, historyka wprowadzonego głęboko w znajomość problematyki i epoki, autorkę bogato udokumentowanego źródłowo studium o Piotrze Tomickim, stanowiącego dużą pomoc dla badaczy Kościoła i życia politycznego tego okresu. Za okazaną pomoc wyrażam Pani doktor serdeczne podziękowania.

Badania nad elitą władzy w latach 1551-1562

*Pierwodruk w: „Społeczeństwo staropolskie”,
red. A. Wyczański, t. I, Warszawa 1976, s. 57-119.*

„*L*’homme créait sa fonction dans des proportions impensables” – zauważa Denis Richet¹, myśląc o Francji nowożytnej i jej wybitnych mężach stanu. Ta konstatacja przypomina, że wiek XVI był w Polsce, jak i w większości państw europejskich, czasem szukania nowych kształtów instytucjonalnych dla organizacji struktur społecznych, odpowiednio do przeobrażeń zachodzących w sferze mentalności i kultury oraz świadomości politycznej – państwowej i narodowej. Pierwszym zadaniem historyka powinno być zatem uchwycenie mechanizmów sprawczych, działających na rzecz realnych przesunięć w układach społeczno-politycznych i towarzyszących im jako zjawiska wtórne przemian w systemie rządzenia. Rozważania nad instytucjami, nie poprzedzone takim rozpoznaniem, to daremny czasami trud wznoszenia formalistycznych konstrukcji na nieznanych i żywych treściach procesu dziejowego.

Studia autorki nad epoką, w dziejach wewnętrznych Polski wyznaczaną przez powszechnoszlacheckie hasła egzekucji praw, wymagają wśród innych badań szczegółowych – przeanalizowania pozycji i praktycznej funkcji monarszej elity władzy. „Magnateria nie była w stanie, jeżeli by nawet pragnęła, zapewnić władzy królewskiej dostatecznej mocy. Problem silnej władzy państwowej polegał nie tyle na nominalnych uprawnieniach króla lecz [zależał] od społecznego zaplecza tej władzy” stwierdza Andrzej Wyczański², podkreślając szansę, jakie zyskiwała w tym aspekcie monarchia, wkraczając na tory współpracy z ruchem demokracji szlacheckiej.

1 D. Richet, *La France Moderne: L’esprit des institutions*, Paris 1973, s. 80.

2 A. Wyczański, *Polska w tle Europy w XVI stuleciu*, w: *Dziejów Polski blaski i cienie*, Warszawa 1968, s. 158–159.

Przedstawiany w niniejszym szkicu okres panowania Zygmunta Augusta charakteryzował się zjawiskiem kreowania przez monarchię elity władzy spoza środowiska starej, rodowej magnaterii. Taktyka ta odnajduje wyraźne odpowiedniki europejskie – zresztą idące dalej, jeżeli chodzi o bazę społeczną rekrutacji do służb dla państwa – w rządach przede wszystkim Henryka VIII i Elżbiety I Tudorów oraz Iwana IV Groźnego.

W osobnych rozważaniach ukazano w dalszym ciągu szeroką gestię monarchii w dziedzinie obsadzania stanowisk dostojniczych³ (*Powoływanie senatorów i ministrów 1548-1572*). Zjawiska tego nie należy wszakże nadmiernie przeceniać, sam tryb nominacyjny nie świadczy jeszcze bowiem o pełnej niezależności monarchii ani nie wymierza właściwych relacji zachodzących między panującym a jego aparatem władzy. Nader szczupłe ustawodawstwo poświęcone urzędom i senatowi ostrzega z drugiej strony przed wywodem zbyt daleko idących wniosków z ubogiej litery prawa. Jak w wielu innych kwestiach ustrojowych dawnej Rzeczypospolitej, sięgać należy i tu do praktyki, aby odtworzyć trafnie konstrukcję pojęciową i rzeczową odpowiednich organów rządowych, praktyka bowiem narastała w tradycję, a ta formowała w ciągu lat prawo zwyczajowe, cieszące się w Rzeczypospolitej uznanym autorytetem.

Poznanie kompetencji i funkcji senatu oraz wyższych urzędów – centralnych i prowincjonalnych – oczekuje dopiero opracowania monograficznego. W niniejszym wycinkowym szkicu pragniemy poznać bliżej na tle realiów historycznych krótkiego, lecz znamiennego okresu, zwłaszcza sprawy następujące: zakres działania, jaki pozostawiała monarchia swej elicie władzy, uosobionej szczególnie w senacie (ministrowie wchodziłi w skład rady koronnej czy to z urzędu, czy też pozostając poza radą, jak hetmani i podskarbiowie nadworni – z tytułu posiadanych równocześnie krzesła senatorskich); swobodę decyzji panującego w aspekcie wiązania go stanowiskiem rady i dostojników korony; kierunki doboru nowej kadry elitarnej przyjęte przez króla wraz z proveniencją społeczną przy odnośnej rekrutacji w obrębie uprzywilejowanego stanu szlacheckiego; faktyczny wkład ekipy senatorsko-ministerialnej w formowanie się ówczesnego kształtu politycznego życia państwa. W tym ostatnim

3 Chodzi tu o wyniki badań autorki dotyczące warunków udzielania nominacji na te stanowiska. Wskazują one na fakt, że król nie krępował się – po przełamaniu kryzysu wewnętrznego pierwszego trzylecia rządów – normami prawa zwyczajowego co do udzielania nominacji tych na sejmach, a także nie obserwował kolejności awansów według hierarchii krzesła senatorskich, odstępując też nierzadko od hierarchii regionalnych, a także od zasady osiadłości.

odniesieniu pomijamy rozpatrywanie indywidualnych postaw politycznych i rozwijanej działalności publicznej przez jednostki, te kwestie bowiem nie pozwalają się zamknąć w ramach niniejszego szkicu.

Szukanie odpowiedzi na tak zarysowany kwestionariusz pytań implikuje konieczność wejrzenia, choćby najbardziej pobieżnie, w sytuację monarchy na tle aktualnych układów sił społecznych i politycznych, aby poznać realia, wobec których stanął Zygmunt August po wstępnym trzyleciu rządów, doświadczenia, jakie wyniósł z okresu ciężkich zmagających o utrzymanie powagi tronu, cele wreszcie, jakie sobie obecnie, jak można by przypuszczać, stawiał.

I. Monarchia i jej koncepcja rządzenia

Dwunastoletni okres rozpięty pomiędzy datami zgonu królowej Barbary i otwarcia obrad sejmku egzekucyjnego w Piotrkowie (8 V 1551 – 30 XI 1562) stanowi odrębne ogniwo w dziejach monarchii późnojagiellońskiej. W przeciwieństwie do początków panowania ostatniego z dynastii, które upłynęło pod znakiem ustępstw monarchii na rzecz formacji dostojniczej jak najszerzej pojmowanej oraz w odmienności do schyłku rządów Zygmunta Augusta znaczonego – choć nierównomiernie – królewską współpracą z organami reprezentacji szlacheckiej i obozem egzekucyjnym, omawiany tu okres charakteryzuje się znaczną niezależnością monarchii. Król nie stoi tym razem pod presją sytuacyjną, jak poprzednio, ani pod naciskiem politycznym, jak to nastąpi później. Przy nim też pozostaje pełna inicjatywa tworzenia własnej koncepcji rządów. Koncepcja ta rzutuje na wykształcenie się zasad polityki zagranicznej, wewnętrznej i finansowej. Wypowiada się w tendencji, by poszerzyć terytorialnie zasięg władztwa jagiellońskiego w Europie oraz podwyższyć rangę wpływów monarchii polsko-litewskiej na forum międzynarodowym. Zygmunt August odbiegał tu od inspiracji zachowawczych przyświecających ojcu. Dostrzegał bystrym okiem nurtujące współcześnie Europę przeciwstawne prądy: walki o prymat toczzone wśród dynastii, popierane zarówno zbrojną interwencją, jak działaniem dyplomatycznym oraz z drugiej strony potężne ruchy dezintegracyjne społeczeństw, występujące przede wszystkim pod postacią wojen religijnych, a także ujawniane w rezultacie wykruszania się przeżytych struktur.

Kierunek ekspansji dla monarchii jagiellońskiej zarysował się w oczach króla na wybrzeżu bałtyckim. Zygmunt August zapragnął ogarnąć swymi zwierzchnimi wpływami szerszy rejon wybrzeża, obserwując chyłce się ku upadkowi anachroniczne już państwo dawnego zakonu kawalerów mieczowych w Inflantach.

Jeżeli Zygmunt August posiadał ambicje, aby zapewnić swej monarchii bardziej wybitne miejsce w Europie, to zamiary takie dojrzewać mogły najlepiej w dogodnym po temu klimacie politycznym tych członów władztwa jagiellońskiego, gdzie monarchia czuła się bardziej swobodna niż w centralnej Polsce. Król zwracał chętnie oczy ku północnym terytoriom koronnym. Związki władcy z nimi utwierdzone zostały w niełatwych miesiącach zimy 1548/1549 r., kiedy to dostojnicy ziem Prus Królewskich – świeccy i episkopat – dochowali lojalności królewskiemu majestatowi. Podróż króla z 1552 r. poprzez miasta i zamki królewszczyzn pomorskich wraz z dłuższym pobytem w Gdańsku⁴ odnowiła i wzmocniła więź pomiędzy monarchią a cieszącą się dawnymi swobodami prowincją, podkreślając jej sojusz z dynastią wbrew centralizacyjnym postulatom ruchu egzekucyjnego, formalnie tylko dotąd akceptowanymi przez obu ostatnich Jagiellonów. Stanowisko sejmiku pruskiego, stojącego poza obrębem sejmu koronnego i niezależny od senatu tok współdziałania z monarchią rady dostojników, wśród których doniosłe miejsce przypadało ludziom z awansu społecznego, ściśle związanym z królem, odrębna hierarchia urzędów i oddzielony od koronnego skarb ziem pruskich – wszystko to odpowiadało racjom stanu, kształtowanym ówczesnie w umyśle Zygmunta Augusta⁵.

Ścisłejsze więzi z hierarchią Prus Królewskich stanowiły też swego rodzaju pomost z Królewcem. Dysonans między lennikiem a suzerenem,

4 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, cz. 1: *Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 54, 63–64, 69, cyt. dalej: *Geneza*.

6 VII – 31 VIII 1552. Najszerszą relację z tej wizyty podał Orzechowski, St. Orzechowski, *Kroniki*, przeł. M. Z. A. Włyński, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 155–160. Por. też M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego w: Zbiór dziejopisów polskich...*, t. 1, Warszawa 1764, s. 1113, Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie polskiej*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1950, s. 45–49. Omówienia – zob. S. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona w: „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”*, z. 3, Kórnik 1939–1946, s. 43 n.; M. Bogucka, *Walka opozycji mieszczańskiej z patrycjatem gdańskim w II połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” XLV, 1954, z. 2–3, s. 421 nn.; E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1975, s. 138.

Trasy podróży królewskich przyjmujemy ogólnie za: A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, w: „Studia Historyczne” XVI, Kraków 1973, z. 2, s. 249–275.

5 Zob. *Geneza*, s. 39 n., 63 n., 147–149.

dający o sobie znać z początkiem rządów Zygmunta Augusta, nie znalazł następnie dalszych źródeł zasilania. Wizyta królewska w Prusach Książących jesienią 1552 r. poświadczająca ten fakt. W Albrechcie też, jak wiadomo, znalazł król zaangażowanego osobiście sojusznika koncepcji włączenia Inflant w orbitę polityki jagiellońskiej⁶.

Bałtyk i Inflanty stanowiły wizję przyszłościową polityki królewskiej, a Prusy Królewskie – odskocznię od walk toczonych z sejmem koronnym. Realnie natomiast najbardziej istotne były związki monarchii ze sprawami Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Itinerarium Zygmunta Augusta rzuca na te sprawy przenikliwe światło. Od 1551 r. do 1555 r. łącznie, czyli w ciągu lat pięciu spędził król w Wielkim Księstwie 51% czasu (ok. 927 dni), w trzyleciu 1556-1558 – 68,5% czasu (ok. 750 dni), a w ciągu czterech lat 1559-1562 aż 81% czasu (ok. 1185 dni). Już te cyfry wskazują, jak znaczny zakres działania monarchii koncentrował się na Litwie. Z tego stanu rzeczy polska opinia polityczna zdawała sobie jasno sprawę⁷. Tu podjął król prace nad słynną pomiara włóczęną i organizował obronę granic: pogranicza tatarskiego, w związku ze spaleniem zamku w Braclawiu, a wobec wygasającego w 1554 r. rozejmu z Wielkim Księstwem Moskiewskim pragnął asekurować państwo litewskie od wschodniej strony. Sprawom gospodarczym, podatkowym i obronności były poświęcone obrady sejmów litewskich z lat 1551, 1552 i 1554. Do największych dzieł dokonanych na Litwie przy poparciu monarchii zaliczyć trzeba podjęte z inicjatywy sejmu wileńskiego 1551 r. prace prawodawcze, uwieńczone ogłoszeniem w 1566 r. statutów Wielkiego Księstwa⁸.

Niebawem zaś stało się Księstwo przedpołem akcji dyplomatycznej, zbrojeniowej i militarnej służącej planom inflanckim króla.

6 Por. S. Bodniak, *Polska a Bałtyk...*, s. 44nn.; J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515-1565)*, Warszawa 1939, s. 131nn.; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 290. Autorzy ci podkreślają osobiste inicjatywy króla związane z Inflantami. K. Rasmussen domniemywa się także inicjatywy Albrechta wpływającej z jego nadziei na wzmocnienie własnej pozycji w monarchii jagiellońskiej przy związku z tą monarchią pruskich Inflant (*Die livländische Krise 1554-1561*, Kopenhaga 1973, s. 28n, 49n).

7 „A iż król, JM Pan nasz nie rad z nami długo mieszka w Polsce, tedyby to była potrzebna i pożyteczna Rzeczypospolitej Koronnej, aby na sejmie dał nam na swe, miejsce [vicesgerenta]...” *Dwa pisma polityczne z okresu walki o egzekucję*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939, s. 22.

8 Zob. J. Bardach, *Statuty Wielkiego Księstwa Litewskiego – pomniki prawa doby Odrodzenia* w: „Kwartalnik Historyczny” LXXXI, 1974, nr 4, s. 757-759. Por. też M. Ljubawskij, *Litowsko-russki sejm*, Moskwa 1900, s. 520nn. 547n. 597nn.; O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*. T. II. *W XVI wieku*, Kraków 1920, s. 242-247.

Litwa też wyznaczała ówczesnie zasadnicze linie polityki króla w Koronie: negację postulatów ruchu egzekucyjnego, głoszącego hasła integracyjne oraz godzącego w formy uprawianego rozdawnictwa urzędów i dóbr domeny. Były to poglądy sugerowane gospodarowi usilnie przez jego litewskich doradców, a przede wszystkim przez żywotnie tu zainteresowanego Mikołaja Czarnego Radziwiłła – kanclerza, marszałka ziemskiego Wielkiego Księstwa i wojewodę wileńskiego, posesora nadto obfitych i rozległych dóbr monarszych⁹.

W świetle tego, co już powiedziano, nasuwa się istotne pytanie: jakie miejsce zakreślił monarcha w swym planie politycznym Polsce, jaką tu przyjął koncepcję rządzenia i do jakich celów zmierzał? Wobec tak znacznego dzielenia się króla pomiędzy Litwę i Koronę pytanie to wymaga również odpowiedzi co do form zarządu pod niebytność monarchy w Polsce, kiedy to organizacja spraw państwa wymagała dużej ostrożności i dalekowzroczności.

Lecz Zygmunt August nie był ani królem rządzącym ze swej rezydencjonalnej stolicy, ani też średniowiecznym *rex ambulans* objeżdżającym okresowo różne regiony państwa, aby sądzić i rządzić, kontrolować ogólny stan ładu wewnętrznego i konsumować wraz ze swym dworem „stacje”, przysługujące panującemu w dobrach domeny tronowej. *Itinerarium* króla, odmienne znacznie od ojcowskiego, wytyczane było przez aktualne potrzeby polityki. Jak przypominał ostatnio Antoni Gąsiorowski¹⁰, przeniesienie się punktu ciężkości polityki państwa ku wybrzeżom bałtyckim z jednej i granicom litewskim z drugiej strony przesądziło o upadku stołeczności Krakowa. Lecz trzeba zauważyć, że stabilizowanie się Warszawy jako wyraźnego już ośrodka działania monarchii to kwestia co najwyżej trzech ostatnich lat rządów Zygmunta Augusta, zanik Krakowa jako stolicy zaczął

9 Rola Mikołaja Czarnego w polityce polskiej lat 1549–1559, kiedy to wywierał on niezmiernie silny wpływ na decyzje Zygmunta Augusta, wymaga opracowania, gdyż wartościowe studium biograficzne Jasnowskiego (*Mikołaj Czarny...*) tego problemu nie wyczerpało. Por. także interesujące spostrzeżenia o roli Radziwiłła W. Bogatyńskiego, *Hetman Tarnowski (1488–1561)*, Kraków 1913, s. 98, 115–119. W zakresie naszej tematyki szczególnie zasługuje na podkreślenie okoliczność, że król kierował się w znacznym stopniu radami Czarnego co do obsadzania w Polsce wyższych urzędów i sam to w korespondencji z Radziwiłłem podkreślał.

Ogólna atmosfera Wielkiego Księstwa sprzyjała skądinąd formowaniu się założeń prawno-ustrojowych, przyznających monarchii najwyższe w państwie miejsce – zob. J. Bardach, *Statuty Wielkiego Księstwa...*, s. 759 – o poglądach politycznych Rotundusa.

10 *Itineraria*, s. 254nn. Por. trafne spostrzeżenia J. Małeckiego, *Kiedy i dlaczego Kraków przestał być stolicą*, w: „Rocznik Krakowski”, t. 44, 1973, s. 21–36.

objawiać się natomiast dużo wcześniej, bo po 1553 r. W ciągu więc prawie 15 lat w systemie rządów królewskich pojęcie rezydencjonalnej stolicy praktycznie nie istniało, szlaki zaś podróży królewskich określały z kolei schemat rządów wewnętrznych państwem i nadawały im szczególnie znamiona.

Otóż Zygmunt August pobytów swych w Koronie nie przeznaczał na realizowanie spokojnego rytmu rządów, lecz rezerwował czas na załatwianie doraźne najpilniejszych, najbardziej niecierpiących zwłoki zadań chwili. Z reguły zjeżdżał z wileńskiej stolicy do Polski celem złożenia sejmu, od którego oczekiwał uchwał podatkowych na fundusz obrony potocznej, a następnie – bardziej wydatnej pomocy dla finansowania akcji zbrojnej związanej z Infantami i wojną z Moskwą. Ponadto król był zobowiązany do odsądzania na sejmie niezliczonych powództw apelacyjnych, których zaleganie stanowiło przedmiot zarzutów opinii szlacheckiej. Każdy sejm łączył się niezależnie od tych typowych materii z koniecznością rozwiązywania na nim wysuwających się aktualnie na plan pierwszy spraw. Należały do nich permanentnie zatargi o jurysdykcję kościelną i inne kwestie wyznaniowe oraz daleko sięgające w politykę wewnętrzną spory o zagadnienia prawne, ustrojowe, gospodarcze i skarbowe, włączone w program egzekucyjny. Sprawy, o których mowa, nie pozwalały się szybko ani łatwo rozstrzygnąć, stąd zachodziła konieczność częstego – do 1559 r. – składania sejmów (1552, 1553, 1554, 1555, 1556/1557, 1558/1559).

Gdy król znalazł się po dłuższej nieobecności w Rzeczypospolitej i przebywał bezpośrednio w miejscu sejmowania przez czas dłuższy, siłą rzeczy musiał przy sposobności odbywania sejmu i tu, gdzie go złożył, załatwiać szereg spraw państwowych oraz wszelkiego rodzaju kwestie, z jakimi zwracali się tu do niego poddani. Po zamknięciu obrad pozostawał często monarcha na tym samym miejscu wraz z kanclerzami, którzy decyzje królewskie o charakterze prawnym i majątkowym wnosili zazwyczaj do akt Metryki Koronnej. Wpisy z formułą *in conventione* bywały wnoszone nierzadko już po zamknięciu obrad¹¹.

Tak więc w rozpatrywanym przez nas okresie dwunastolecia 1551-1562 przebywał król stosunkowo najdłużej w związku z sejmami w Piotrkowie (1552, 1555, 1558/1559), bo ogółem 9 miesięcy; około 2 miesięcy zajęło mu sejmowanie w Lublinie (1554) oraz związany z sejmem pobyt w Warszawie na przełomie 1556 i 1557 r. – ponad 3 1/2 miesiąca (sam sejm trwał ok. 40 dni). Do Warszawy jednakże Zygmunt August wstępo-

11 Wniosek na podstawie zestawienia dat wpisów oraz zamknięcia obrad sejmowych według diariuszy.

wał kilkakrotnie w czasie swych podróży, a w 1558 r. spędził tu w jesieni prawie 2 miesiące. Dłuższe pobyty w Warszawie wiązały się z aktywną polityką inflancką, dla której usprawnienia bytność monarchy w ośrodku bardziej na północ wysuniętym miała istotne znaczenie. Od czasu zaś wyjazdu z Polski królowej Bony (luty 1556 r.) zagospodarowany przez nią zamek książąt mazowieckich służył królowi.

Wreszcie szczególną rangę uzyskał w tym czasie Knyszyn: położony formalnie w Wielkim Księstwie, lecz geograficznie ciężący ku Mazowszu, podlaski dwór otoczony puszcza pełnił nie tylko funkcję miejsca postoju w litewskich podróżach królewskich, lecz stał się również z czasem chętnie używaną nieoficjalną rezydencją dworu królewskiego, zwłaszcza u schyłku królewskiego życia. Wówczas był Knyszyn już włączony w granice Koronne wraz z Podlasiem (1569).

Poniżej zestawiamy relacje o dłuższych pobytach Zygmunta Augusta w miejscowościach, które wiązały się z działalnością publiczną monarchy.

MIEJSCOWOŚCI W POLSCE ZWIĄZANE Z DŁUŻSZYM POBYTEM
MONARCHY W LATACH 1551-1562 (DANE ORIENTACYJNE)

Miejscowość	miesiące (około)
Kraków	17
Piotrków	9
Warszawa	6
Knyszyn	4
Krasnystaw	2,5
Lublin	2
Łomża	1,5
Gostynin	1
Podróż do Gdańska	3
Razem	46

Itinerarium króla w Polsce zmuszało go do przebywania dłużej, jak wiemy, na sejmach i w miejscach ich składania, znajdował się więc monarcha tu zazwyczaj w zasięgu wyostrej obserwacji parlamentu i pod jego naciskami. W sejmie stawał nadto wobec konfliktowo występujących senatu i izby poselskiej, rzeczników kościoła i różnowierców, przedstawicieli dążeń unifikacyjnych i odśrodkowych, teoretyków praworząd-

ności i praktyków biegłych w łamaniu litery prawa. Jeżeli król życzył sobie utrzymać istniejący stan rzeczy, obawiając się posunięć radykalnych czy też ich wcale nie pragnąc – a takie były w zasadzie inspiracje monarchii do 1562 r. – stawał wobec konieczności manewrowania możliwie zręcznie pomiędzy nurtującymi społeczeństwo sprzecznościami interesów. A ta okoliczność rodziła potrzebę rządzenia przy pomocy aparatu władzy, złożonego z ludzi nie tylko zaufanych i lojalnych, lecz również wyćwiczonych w sztuce elastycznego myślenia i postępowania. Grono tych ludzi nie mogło przy takich założeniach być zbyt szerokie.

W swym doborze kadry współrządzającej starał się więc król, odkąd mógł swobodniej o tych sprawach decydować, wynajdywać takich właśnie ludzi. Trudniej o nich było w kręgach rodowej starej magnaterii, która posiadała duże ambicje, potrafiła trwać uparcie przy raz zajęтым stanowisku i przeciwstawiać własne monarszemu. Zaplecze przodujących w Rzeczypospolitej rodów stanowiły nadto własne zasoby majątkowe, na tyle znaczne, iż mogły zapewniać niezależność wobec tronu. Zasoby te były zasilane w znacznym stopniu przez liczne klucze królewskich, dzierzonych od wielu dziesięcioleci zastawnie w następstwie udzielonych monarchii przez przodków aktualnych użytkowników pożyczek. Dochody z tych dóbr wpływały całkowicie do rąk użytkowników, gdyż skarb królewski nie dysponował ówczesną możliwością wykupu zastawionych dóbr: wręcz przeciwnie, Zygmunt August w tym właśnie czasie zastawiał liczne kompleksy na nowo, aby uzupełniać niedobory swego skarbu, a następnie – finansować kampanię inflancką.

Król nie lekceważył starej magnaterii, natomiast po doświadczeniach minionego okresu obawiał się dalszego wzrostu jej wpływów. Awanse królewskie uwzględniały obecnie w miarę możliwości ludzi spoza owego kręgu. Oczywiście dożywotność urzędów i krzeseł senatorskich hamować musiała inicjatywy, jakie mogłaby tu przejawiać monarchia. Jednakże przegląd grona najbliższych współpracowników królewskich wykaże wyraźny rys takiej linii przewodniej, wytyczonej sobie przez władzę. Z drugiej strony musiał Zygmunt August doceniać niebezpieczeństwa, jakie by wynikały z prób odcięcia się zdecydowanie od starej magnaterii. Oznaczałoby to bowiem zagrożenie opozycją w senacie, na co król nie mógł sobie pozwolić, negując zarazem faktycznie stanowisko izby poselskiej. Brał on zapewne również pod uwagę znaczenie w poszczególnych dzielnicach kraju mieszcowskich przodujących rodzin. A w tych aspektach ważyły niemało zasta-

wy dóbr domeny monarszej, zwłaszcza starostw grodowych. Ich posesorzy – starostowie jurysdykcyjni – byli jak najściślej związani z monarchią i jej niezbędni. Zygmunt August nie dążył więc zdecydowanie do złamania starych rodów, jak to czynili monarchowie angielscy czy francuscy doby renesansu. Pragnął natomiast zachować równowagę układów społeczno-majątkowych wśród elity władzy w ten sposób, aby stworzyć przeciwwagę dla przedstawicieli starych rodów w kadrze rodzin awansowanych przez siebie z dołów uprzywilejowanych hierarchii społecznych, a więc spośród ziemiaństwa. Pociągało to za sobą odpowiednio konieczność uposażenia świeżo wyniesionych osób stosownie do stopnia prestiżu społecznego i majątkowego, przysługującego nadanym im funkcjom państwowym. Wobec niskich pensji nominalnych, operował król w tych wypadkach szeroko bezpośrednim rozdawnictwem dochodów skarbowych, a w szczególności – przyznawaniem dzierżenia dóbr domeny tronowej na dogodnych dla donatariuszy warunkach¹².

Polityka równowagi między nową a rodową elitą władzy nie przynosiłaby monarsze większych korzyści, gdyby traktował on w sposób jednoznacznie identyczny całą szeroką kadrę senatorsko-dostojniczą. Wówczas bowiem wysunięci przezeń ludzie nowi nie zdołaliby wyrównać kroku ze starą magnaterią – liczniejszą, zamożniejszą i obrośniętą od lat w powagę wysokiego prestiżu swego rodu. Lecz Zygmunt August różnicował elitę władzy wbrew kanonom zwyczaju, który uznawał za miarodajną tradycyjną hierarchię rady koronnej według porządku jej zasiadania w senacie. Ministrowie następowali w niej dopiero po dostojnikach ziemskich, a jeżeli zabierali głos wcześniej, czynili to z tytułu posiadania równocześnie krzesła senatorskiego, które ustawiało ich w oznaczonym ciągu senatorów. Przestrzeganie tych formalii nie wytrzymywało próby życia i za poprzednich monarchów, jeżeli chodzi o stanowiska tej rangi państwowej, jak kanclerze, marszałkowie i hetmani. Ci dostojnicy też współpracowali z reguły najściślej z panującym.

Znamienną cechą rządów Zygmunta Augusta stanowił wszakże system współdziałania z elitą władzy uszeregowaną przez króla według własnych kryteriów, odwracających częstokroć tradycyjne zwyczaje – nie tylko formalne, lecz również rzeczywiste. Król przyporządkowywał otaczające go grono urzędników, dworzan i senatorów miejscu wyznaczonemu im na zasadzie własnych ocen i odniesień *ad personam*. O faktycznych

12 Zob. tab. 1-11 i s. 111-116. Por. też *Geneza*, s. 52-70, 199-260.

wpływach u boku Zygmunta Augusta wybranych jednostek rozstrzygał bowiem po prostu stopień zaufania królewskiego, jakim się one cieszyły.

Taki usus w traktowaniu przez monarchię ludzi ze swojego aparatu władzy nie przysparzał trudności w państwach, których ustroj pozostawiał władcy w tym zakresie pełną swobodę doboru. Swoboda ta sprowadzała się co prawda czasami do uprawiania terroru¹³, lecz w zasadzie istniała. Tradycja natomiast nieusuwalności urzędników przedstawiała poważne ograniczenie w gestii sprawowania rządów dla monarchy polskiego. Następne z kolei jego ograniczenia wiązały się z koncepcją ustrojową Rzeczypospolitej, to jest ze wspomnianymi już oficjalnymi hierarchiami: radą koronną (senatem) i ministrami. Zachodziła też potrzeba, jak wiadomo, uwzględniania przy nominacjach pozycji przodujących domów magnackich. Z tymi wszystkimi czynnikami wypadło królowi liczyć się jak najbardziej z początkiem panowania. Trzylecie 1548-1550 miało za uboczne, a bynajmniej nie błahe, następstwa wydatne wydźwignięcie roli senatu; król popadł tu w dwojaką zależność: od instytucji Rady i od składających ją osób.

Odkąd zaistniała przeto możliwość wyzwolenia się z tych więzów, Zygmunt August dążył do zapobiegania na przyszłość podobnemu skrępowaniu korony. Jednym z instrumentów nowej taktyki stało się zapewnienie sobie przez króla maksymalnej niezależności przy nominacjach i ten problem monarchia rozwiązywała na ogół z powodzeniem. Sprawdzeniem osiągniętej tu swobody decyzji stał się słynny spór wokół starostwa krakowskiego. Król nadał je po zgonie Piotra Kmity (1553 r.) kanclerzowi Janowi Ocieskiemu (zob. tab. 3), pomijając zabiegi o uzyskanie starostwa podjęte przez Jana Tarnowskiego (zob. tab. 8). Wypowiedzi obydwu zainteresowanych w toku obrad sejmu 1554 r. rzucają niezmiernie interesujące światło na ówczesne pojęcia o dopuszczalności awansu społecznego w karierze państwowej. Tarnowski podnosił potrzebę wynoszenia przedstawicieli „starożytnych domów” i doceniania wieloletniej ciągłości ich służb poprzez łańcuch pokoleń. Ocieski dowcipnie odpowiedział, że

13 Mamy tu na myśli fakty destytucji wyższych urzędników w atmosferze wszczynanych przeciw nim procesów, prowadzonych w sposób bezwzględny, kończących się też niezrędko wyrokami śmierci, których wydawanie wiązało się często nie tyle z rzeczowymi przestępstwami, ile z intencją pozbycia się zbyt silnych we wpływy osobistości. Innym środkiem działania monarchii były wspólorganizowane przez nią skrytobójcze mordy czy rozprawy z opozycyjnymi ugrupowaniami. Te metody usuwania dostojników w monarchiach dziedzicznych i jakoby absolutystycznie rządzonych świadczą nie tylko o silnej władzy panującego, lecz i o jego zależności od wybitnych polityków oraz potężnych facji, które nie były łatwe do eliminacji z życia państwowego.

trzymanie się reguły, aby synów wynagradzać za zasługi ojców, uniemożliwiłoby praktycznie panującemu awansowanie ludzi aktualnie zasłużonych, ci bowiem musieliby czekać „aż się starożytni odprawia”, łudząc się, że może ich wnukom czy prawnukom („dziesiątemu potomkowi”) przyda się kiedyś męstwo protoplasty¹⁴. Zatarg o starostwo krakowskie, gród szczególnie doniosłego znaczenia, rozstrzygnął król po swojej myśli, utrzymując poprzednio po wziętą decyzję. Moment ten zasługuje na dobitne podkreślenie, gdyż stanowi miernik wzmocnionej pozycji władcy. W 1550 r. bowiem przyrzekł król za wstawiennictwem swego szwagra, Mikołaja Rudego Radziwiłła, biskupstwo krakowskie, wakujące po zgonie Maciejowskiego, kanclerzowi królowej Barbary, kanonikowi Jerzemu Podlodoskiemu – i wnet musiał wycofać się z tej decyzji pod presją możnych dostojników. Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski przestrzegał Zygmunta Augusta, że „obrazi niezliczoną liczbę ludzi”, „radę wszystkę koronną” i biskupów, którym stanowisko to się należy według kolejności szczebli episkopalnych. „Wielce obrażają się tym ludzie, gdy na wysokie miejsca nie ci wstępują, którzy ich są godni, ale ci, których goła WKM łaska wynosi” – argumentował Dzierzgowski¹⁵. Porównanie obu faktów świadczy wymownie o wyswobodzeniu się króla z zakłętego koła nacisków i zobowiązań, w jakim znalazł się po objęciu rządów.

Jednakże zapewnienie sobie wolnej ręki w obsadzaniu stanowisk i urzędów nie dawało gwarancji monarsze, że taki czy inny nominat z dożywotnim tytułem nie zwróci się kiedyś przeciw królowi. Redukowanie więc kompetencji dostojników i urzędników wydawało się rozwiązaniem skutecznie ochraniającym monarchię przed ewentualną samowolą elity władzy.

W wyniku zastosowanej przez siebie polityki Zygmunt August wytworzył dosyć złożoną praktykę współdziałania ze swym aparatem władzy. Współdziałanie to rozwijało się w niejednakowych kręgach zbliżenia z monarchią zainteresowanych i przy zróżnicowaniu odpowiednio przypadających im zadań. W najbliższym kręgu królewskim znalazły się nieliczne wybrane osobistości. W następnym – pojawiali się najwyżsi urzędnicy, tym razem pochodzący z wyboru monarchy. Z kolei widzieć było można najliczniejszy krąg – radę koronną na dożywotnich senatorskich krzesłach.

14 Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 83-86.

15 Tamże, s. 36-39. Dzierzgowski należał sam do „nowej elity” królowej Bony.

II. Rola rady koronnej (senatu)

Spróbujmy obecnie rozważyć, jaką sferę działania wyznaczał król każdemu z tak ustawionych członów swej elity i jaki okazywał się faktycznie wkład aparatu konsultatywno-wykonawczego w życie publiczne państwa. Rozpocznijmy od rozpatrywania roli rady koronnej. Tworzyło ją do chwili unii 1569 r., a po włączeniu w 1526 r. do Korony ziem księstwa mazowieckiego grono 9 senatorów duchownych (2 arcybiskupów i 7 biskupów)¹⁶ i 87 świeckich, w czym 15 wojewodów, 17 kasztelanów większych i 50 mniejszych oraz 5 ministrów¹⁷. Rada występowała w trzech płaszczyznach gestii: jako urzędnicy ziemscy, doradcy królewscy oraz senatorowie na sejmie. Funkcje wojewodów i kasztelanów pełnione we właściwych im regionach uległy w tym czasie znacznej redukcji. Sprawa ta wymaga zresztą bardziej szczegółowego rozpoznania: wiemy, że najwyżsi urzędnicy ziemscy, wojewodowie, posiadali konkretne obowiązki, jak zwłaszcza kontrola prawidłowości wymiany handlowej – cen, miar i wag, że niektóre z tych zadań i to doniosłe zanikły (sądownictwo), nie rozporządzamy wszakże monograficznymi opracowaniami tego zagadnienia.

Zainteresowania nasze ogniskują się natomiast głównie wokół zbadań czynności rady. Jakub Przyłuski w swym opisie ustroju Rzeczypospolitej wskazał radzie miejsce bezpośrednio po królu i przypomniał jej członkom, że dobro Rzeczypospolitej sprowadza się do zachowywania praw, senatorów zaś obowiązuje przede wszystkim czuwanie nad tymi prawami (*custodia legum*)¹⁸. W świadomości współczesnych pojęcie to tkwiło silnie i głęboko. „Stróżami praw” nazywali niejednokrotnie poślowie ziemscy przedstawiciele senatu, domagając się od nich rachunku

16 Por. *Vol. Leg. II*, f. 777n. Biskupi warmiński i chełmiński do 1569 r. nie wchodził w skład senatu koronnego. Zob. też: *Kościół w Polsce*, t. II, *Wiek XVI-XVIII*, w: *Studia nad historią Kościoła Katolickiego w Polsce* pod redakcją J. Kłoczowskiego, Kraków 1970, s. 64-75; J. Tazbir, *Historia kościoła katolickiego w Polsce 1460-1795*, Warszawa 1966, s. 24-26.

17 Hierarchie te nie obejmują Rady Prus Królewskich (2 biskupi jw., 3 wojewodowie, 3 kasztelanowie). Ministrowie w składzie senatu: kanclerze, marszałkowie, podskarbi koronny. Inni – zob. s. 58.

18 J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae, Cracoviae 1553*. – fragment dedykacji, skierowany do senatu oraz dedykacja do króla, gdzie mowa o przydaniu mu „collegas”, „...ne Tuam Maiestatem in officio regendi nostro malo labi et errare contingat, tantae potentiae ac functionis Tuae...” Poglądy Frycza Modrzewskiego stanowiły nie tyle odbicie praktyki, ile programowy wzorzec senatu doskonałego. A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej* w: Andrzej Frycz Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, przeł. E. Jędrkiewicz, wyd. S. Bodniak, t. I, Warszawa 1953, s. 140-143, 147-149.

za działania monarchii sprzeczne z prawem¹⁹. Ta *communis opinio* zobowiązywała Zygmunta Augusta do uwzględniania w swych inicjatywach udziału rady. Zapytajmy, jak ten udział realnie wyglądał.

Właściwą formę porozumiewania się króla z senatorami stanowiła wspólna narada. Jak się wydaje, nie zwracano większej uwagi na kompletność rady, przynajmniej w okresie wcześniejszym, chociaż formalnie zaproszenie królewskie zobowiązywało stanowczo do przybycia. Z pewnością nie przywiązywano wagi do uczestnictwa w naradach niższych szczebli senatorskich (*consilarii minores*). Prawdopodobnie jednak sprawa *quorum* nie odgrywała zasadniczej roli aż do wystąpienia krytyki w tym zakresie ze strony egzekucjonistów – także w odniesieniu do *consilarii maiores*.

Spójrzmy z kolei na stosunki Zygmunta Augusta z radą koronną w ciągu lat 1551-1562. Jak starano się wykazać, doszło praktycznie w tym czasie do eliminacji rządów rezydencjonalnych na terytorium Rzeczypospolitej. Ostatnim ich śladem był dłuższy pobyt monarchy w Krakowie w 1553 r. Rola zatem panów rad przebywających u dworu została zredukowana do grona nielicznych osób, towarzyszących królowi w jego podróżach po kraju oraz przy pobycie na Litwie. Można domniemywać, że w Wilnie asystowali królowi senatorowie tylko wyjątkowo i to przeważnie wówczas, gdy desygnowały ich do tego jednocześnie piastowane funkcje kanclerzy oraz urzędników dworskich, jak zwłaszcza marszałek i podskarbi nadworni. Dostojnicy byli bowiem nastawieni na to, aby przebywać w pobliżu monarchy, ale w stolicy polskiej, gdzie posiadali własne dwory oraz kamienice i znajdowali się w otoczeniu własnego orszaku: służby, dworzan i krewnych. Prowadzenie takiego trybu życia w dalekim Wilnie stawałoby się zbyt skomplikowane i kosztowne, dostarczając zarazem zbyt mało satysfakcji, król bowiem życia dworskiego unikał, biesiadował zazwyczaj samotnie lub w szczupłym gronie zaproszonych bliskich sobie osób. Nie było też tu warunków, by załatwiać różnorodne sprawy, po czemu dawał

19 Zob.: Diariusz sejmiku walnego warszawskiego z roku 1556/57, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939, s. 61; Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla polskiego, W. Ks. Litewskiego 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych, wyd. T. [X] Lubomirski, Kraków 1869, s. 178. Por. też znamiennej dyskusję na sejmie 1548 r. na temat autorytetu senatorskiego, zawierającą zresztą niewspółmiernie szeroką interpretację roli senatu, co inspirowały aktualne przeciwkrólewskie nastroje polityczne. (*Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570*, wyd. J. Szuijski, SRP, t. I, Kraków 1872, 187-235, 250nn.; Zbiór pamiętników do dziejów polskich, wyd. W. de Broel Plater, t. I, Warszawa 1858, s. 171).

sposobność Kraków, włączony w nurt życia zbiorowego społeczeństwa koronnego z jego zainteresowaniami kulturalnymi i towarzyskimi, politycznymi i ekonomicznymi. Panowie rady przybywali zatem do Wilna doraźnie, dla uzyskania zazwyczaj od króla nadań urzędów, dóbr czy innych przywilejów. A że nie była to impreza ani łatwa, ani też często praktykowana nawet przez najzamożniejszych, świadczy relacja kronikarska: „przyjechał Spytek Jordan, wojewoda krakowski, do króla do Wilna, dając znać, że króla do Polski potrzeba; a przyjechał nie jako poseł, ale jako wierna rada pańska, mając k'temu potrzeby swoje, dla których ta nie była mu ciężka droga”²⁰. Zrozumiałe jest zatem, że narady senatorów zwoływał król w Polsce.

Charakter zjazdów senatorskich nie był jednolity. Zwyczaj ukształtował w określone prawidłowości funkcjonowanie senatu na sejmie. Brak było takich reguł ówczesnie dla zebrań pozasejmowych. Służyły one często celom reprezentacyjnym, a zadanie panów rad sprowadzało się na nich do celebrowania przy aktach państwowych i uroczystościach rodzinnych dynastii. Tak więc zawezwał Zygmunt August wszystkich senatorów do Krakowa na pogrzeb ojca (26 VII 1548)²¹. W 1549 r. powodem ich zaproszenia do stolicy stał się hołd książąt pomorskich²², a z końcem roku następnego – hołd pruski połączony ze względów taktycznych z koronacją królowej Barbary²³. W kwietniu 1553 r. zaprosił król senatorów większych na swe wesele z Katarzyną Habsburżanką²⁴. W styczniu 1556 r. zgromadzili się na apel królewski w Warszawie „celniejsi” senatorowie, aby wpłynąć na pozostanie w kraju królowej Bony wobec planowanego przez nią

20 Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 119.

21 „Panowie też koronni stawili się mało nie wszyscy” (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 21). Wszystkich bowiem senatorów król zawezwał na te uroczystości (MK 74, s. 243n.), a Mikołaja Sieniawskiego, wojewodę bełskiego i hetmana polnego, uwolnił od tego obowiązku z racji jego obowiązków związanych z bezpieczeństwem pogranicza – MK 74, s. 219, 222. Jest znamienne, że w następnym okresie spotykamy w Metryce Koronnej z reguły tylko pisma królewskie do senatorów, związane ze składaniem sejmów, a inne – jedynie sporadycznie (por. przyp. 33-36).

22 Hołd złożony w imieniu książąt Barnima i Filipa, lenników Bytowa i Łęborka, odbył się 20 IX 1549 (M. Baliński, *Pisma historyczne. Pamiętniki o królowej Barbarze*, t. I-II, Warszawa 1843, t. I, s. 73n.).

23 Zob. relacje: M. Bielski, *Kronika Marcina Bielskiego...*, s. 536 i Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 36. Obydwaj kronikarze stwierdzają stawienie się większości senatorów na wezwanie królewskie (z wyjątkiem Andrzeja Górki i Jana Tęczyńskiego).

24 Król do senatorów większych z Krakowa 21 IV 1553 (AGAD, Libri Legationum 14, k. 154n.).

wyjazdu do Włoch; zarazem mieli wypowiedzieć się co do małżeństwa królowny Zofii z księciem Henrykiem Brunświckim²⁵.

W maju 1552 r. rozesłał król z Gostynina listy do panów rad, żądając, aby zgodnie z ustaleniami zapadłymi w czasie ostatniego sejmiku asystowali przy podróży monarchy przez ziemie Prus Królewskich do Gdańska, gdzie pragnął król wystąpić z jak największym splendorem²⁶.

Bardziej istotny ciężar gatunkowy miały powierzane opinii senatu przez króla sprawy polityki zagranicznej. Na przykład w 1558 r. wyłoniło się zagadnienie zagrożenia państwa ze strony Turcji, co skłoniło króla do udania się jak najspieszniej z Litwy na ziemie wschodnie Korony²⁷. Zygmunt August zatrzymał się następnie dłużej w Krasnymstawie (17 VI – 30 VIII) podejmując tu wstępne przygotowania do odparcia przewidywanej inwazji. Zawiadamiając o nowo wytworzonej sytuacji radę, przedstawił jej król różne punkty widzenia senatorów, którzy aktualnie mu towarzyszyli: jedni z nich doradzali monarsze udanie się bezzwłocznie do Lwowa i powołanie tam pospolitego ruszenia; inni uważali takie przedsięwzięcie za ryzykowne, obawiając się, aby król nie znalazł się wobec wroga bez osłony wojskowej, co zmusiłoby go do kompromitującego odwrotu. Nadto wydawało się bardziej celowe dokonać zaciągu, niż liczyć na wolno się organizujące pospolite ruszenie. Pojawienie się króla w strefie zagrożenia spowodowało, jak sądzili współcześni, zaniechanie przez sułtana zamierzonej ofensywy²⁸. Jest wszakże znamienne, że senatoro-

25 O zjeździe senatorów w Warszawie i przyjeździe króla z Litwy „*ad valedicendum Maestati Reginali*” z początkiem 1556 r. pisał prymas Dzierżgowski do biskupa Hozjusza 1 XII 1555 ze Skierniewic (S. Hozjusz, *Stanisłai Hosii... epistolae, tum etiam eius orationes, legationes...*, wyd. F. Hipler i W. Zakrzewski, t. I, Cracoviae 1879, t. II, cz. 2, Cracoviae 1888, t. II, cz. 2 s. 640). Por. też relację Górnickiego, (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 89nn.).

26 Zob. Stanisław Okszycki Orzechowski (*Kroniki polskie od zgonu Zygmunta I*, wyd. T. Mostowski, Warszawa 1805, s. 156). Górnicki (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 45n.) podaje, iż król rozesłał z Gostynina, gdzie przebywał w maju 1552 r., listy do senatorów z oznaczeniem dnia wyjazdu do Gdańska – stosownie do uzgodnienia z nimi tej sprawy na sejmie (Piotrków, 2 II – 11 IV 1552).

27 Informację o tym podał król senatorom większym w liście dotyczącym też pertraktacji o swe prawa do księstwa Bari (MK 90, k. 366 – Krasnystaw, 21 VII 1558), powołując się na wywiad hetmana polnego Sieniawskiego (zgromadzenie jakoby przez Turcję 90 000 żołnierza, nie licząc wojsk mołdawskich). Zagrożenie tureckie wydaje się raczej wątpliwe; Sieniawski, wmieszany w sprawy mołdawskie, mógł kierować się w swym doniesieniu tak faktyczną przezornością, jak i tendencją do wyolbrzymiania danych. W każdym razie późniejsze relacje (por. przyp. 27 i 28) mówią o niebezpieczeństwie tatarskim lub „scytyjskim”.

28 Wdzięczność królowi za przybycie na zagrożone obszary wyraził marszałek izby poselskiej, Mikołaj Sienicki 5 XII 1558 w „Witanii” na sejmie piotrkowskim: „.... żeś ... omieszkając nie raczył w kraje one koronne ziem ruskich osobą swą pańską przybyć, a tam czasy nieprzyjacielom

wie nie przybyli do Krasnegostawu w większym komplecie, jakkolwiek król uzasadniał potrzebę narady z nimi również koniecznością ustosunkowania się rady do stanowiska papieża Pawła IV negującego awans Jakuba Uchańskiego z biskupstwa chełmskiego na kujawskie²⁹.

We wrześniu 1556 r. postanowił król zwołać zjazd senatorów do Warszawy celem przedyskutowania najważniejszego wówczas dla monarchii problemu – sprawy inflanckiej. Bliski Hozjuszowi sekretarz królewski, Stanisław Karnkowski, relacjonował następnie biskupowi warmińskiemu: *Conventionem consiliariorum seu dietam iam esse fere solutam neque enim videbatur eis esse integrum de defensione Regni, quae ad omnes spectaret, quicquam tranctandum et agendum non vocato seu absente ordine equestri; itaque indicta sunt comitia Warschovia...*³⁰

Po sejmie 1558/1559 r. wytworzył się długotrwały, otwarty konflikt między monarchą a ruchem egzekucyjnym: ponad 3 lata przebywał król następnie na Litwie, a prawie przez 4 lata nie składał w Polsce sejmu. Wówczas to próbował król również posłużyć się radą, aby wzmocnić jej autorytetem wólc własnych decyzji w kwestii inkorporacji Inflant oraz znaleźć u niej pomoc finansową na pokrywanie zbrojeń (zjazd króla z senatorami w Łomży w grudniu 1561 r. i styczniu roku następnego)³¹. I tym razem senat nie czuł się na siłach podejmować bez oficjalnie złożonego sejmu rozstrzygnięć o wadze ogólnopaństwowej. Nie bez znaczenia były też obawy zainteresowanych o niepewność gwarancji królewskich dla ewentualnych pożyczek na wydatki militarne, udzielanych w takich warunkach. Toteż król nie uzyskał pieniędzy, na które liczył. Nie udało się także doprowadzić do zwołania sejmu składanego przez króla na wiosnę 1562 r. dla załatwienia poruszanych

podejrzane przemieszczać... I zasię zwołanie to senatorów koronnych, rad swych, uczynić, żeś raczył...” (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 140. Tamże omówiona ta sprawa w propozycji sejmowej tegoż dnia. Por. też pismo króla do senatorów z 2 VIII 1558 – MK 90, k. 403nn.).

29 Król do senatorów większych z Krasnegostawu 29 VII 1558 (MK 90, k. 379–380). W tej sprawie pisał król do nich z Wilna 1 IV 1558 (*Uchańsciana czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego...*, wyd. T. Wierzbowski, t. I–IV, Warszawa 1884–1885, 1890, 1892, t. II, s. 82). Odpowiedzi do senatorów – ok. 14 listów – pochodzą z drugiej połowy kwietnia (tamże, s. 82–104).

30 Zob. Hozjusz, *Stanisłai Hosii...*, t. II, cz. 2, s. 761 – z Warszawy, 10 X 1556. Por. tamże, s. 753, 756.

31 Król przebywał w Łomży od 9 XII 1561 do 15 I 1562. Górnicki (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 117–118) mówi, że zjazd „celniejszych” senatorów był tam „niemały”, a nawet – „wielki”, lecz pozbawiony realnych efektów, co stwierdza też Zygmunt August w liście do Mikołaja Czarnego (*Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego...*, wyd. S. A. Lachowicz, Wilno 1842, s. 123). Por. tamże s. 75.

spraw, na którym to sejmie senatorowie mieli zastępować nieobecnego króla³², podobnie jak to kilkakrotnie praktykował Zygmunt I.

Wielokrotnie stosował król w swej współpracy z senatorami większymi wymianę poglądów drogą listowną. Ta postać porozumienia zastępowała też często zjazdy, które nie dochodziły do skutku lub odbywały się przy słabej frekwencji panów rad. Czasami pilność sprawy skłaniała króla do żądania odwrotnej odpowiedzi przez tegoż samego posłańca, który doręczył adresatowi list królewski, co dotyczyło np. propozycji hołdu lennego Mołdawii w 1551 r.³³

Formą pośrednią między odwoływaniem się króla wprost do senatorów a działaniem związanym z sejmem były tzw. *deliberatoria*. Otóż zbadanie w tym zakresie źródła tak miarodajnego, jak ekspedycja z kancelarii dokumentów dotyczących składania sejmu wykazuje sporadyczne tylko stosowanie przez króla *deliberatoriów*. Dla uniknięcia nieporozumień terminologicznych wyjaśnijmy, że chodzi tu o pisma królewskie adresowane do senatorów większych dla przedyskutowania z nimi daty i miejsca złożenia sejmu oraz projektowanych do wniesienia na porządek dzienny spraw. Pomiedzy dniem ekspedycji takich pism a datą ekspedycji dokumentów składających sejm zachodzić musiała oczywiście znaczniejsza przerwa w czasie. Częste pobyty Zygmunta Augusta w Wilnie nakazują aspekt ten szczególnie podkreślić. Metryka Koronna wykazuje *deliberatoria*, adresowane senatorom większym, przed sejmami lat 1550, 1552 i 1558/1559. W pierwszym wypadku król uzasadniał potrzebę zwołania sejmu koniecznością uśmierzania rozterek wewnętrznych i stwierdzał, że życzyliby sobie uwzględniać intencje senatorów, nie chce więc bez porozumienia z nimi rozstrzygać o dacie i miejscu sejmu³⁴.

32 Zob. A. Dembińska, *Polityczna walka o egzekucję dóbr królewskich w latach 1559/64*, Warszawa 1935, s. 38-40; I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548-1572)*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Historyczne, z. 48 [Kraków 1974], s. 111-112; Geneza, s. 183.

33 AGAD, Libri Legationum 14, k. 94 n. – z Krakowa 15 V 1551. Król prosił o wypowiedź, czy należy przyjąć propozycję hołdu Mołdawii ze względu na możliwość wywołania przez to konfliktu zbrojnego z Turcją. W 1553 r. relacjonował król senatorom kłopoty węgierskie swej siostry i prosił o radę (tamże, k. 183-185 – z Krakowa, 25 VIII) i w tej sprawie pisał ponownie z Wilna 23 VII 1554 (AGAD, Libri Legationum 15, k. 318-322; por. odpowiedź Tarnowskiego, k. 322-324v). Największe niewątpliwie rozmiary przybrała wymiana listów króla z senatorami w kwestiach inflanckich. W czerwcu 1556 r. wysłał król listy do senatorów z zapytaniem, czy akceptują w związku z tym działania zbrojne (J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny...*, s. 150). Por. też np. odpowiedzi niektórych senatorów z lipca t.r. (*Zbiór pamiętników...*, t. I, s. 187-194). Por. także: Biblioteka Jagiellońska, rkps 175/1, – korespondencja króla z dostojnikami Korony i innymi osobami.

34 Z Krakowa 1 II 1550 – MK 77, k. 371.

W lecie 1551 r. zwracał się król do senatorów o radę co do czasu i miejsca obrad, gdyż zobowiązał się uchwałą sejmu poprzedniego (1550 r.) złożyć sejm w ciągu roku, co okazywało się wszakże niewykonalne wobec przewidywania dłuższego pobytu na Litwie³⁵. Dla kolejnych sejmów lat 1553, 1554, 1555 i 1556/1557 nie znamy *deliberatoriów*. Rejestrujemy je natomiast pod rokiem 1558. Przyczynę stanowiły tu konkretne trudności, wobec których monarchia ówczesznie stanęła. W lutym stawiał król senatorom większym pod wagę problem ograniczenia obrad najbliższego sejmu do spraw wyłącznie obronności, a więc z pominięciem zapowiedzianego recesem poprzedniego sejmu (1556/1557) wszczęcia egzekucji praw³⁶. Nim wszakże ta kwestia została rozstrzygnięta, pojawiło się zagrożenie z zewnątrz i król udał się, jak o tym była mowa, do Krasnegostawu.

Ostatecznie rozpisali Zygmunt August raz jeszcze *deliberatoria* do senatorów, donosząc im o zażegnaniu niebezpieczeństwa najazdu i prosząc o zdanie co do daty i miejsca najbliższego sejmu: okoliczność, że nie miały wziąć w nim udziału stany litewskie, zwalniała od obowiązku składania sejmu bliżej granic Wielkiego Księstwa³⁷.

Przegląd *deliberatoriów* wykazuje, że Zygmunt August uciekał się do tej formy dyskusji z senatem nieregularnie. *Deliberatoria* z 1550 r. posiadały charakter taktyczny (przygotowanie bardziej sprzyjającej atmosfery dla obrad sejmu, pierwszego po tak fatalnie zakończonych obradach z jesieni 1548 r.), z 1552 r. stanowiły *sui generis alibi* (uprzedzenie senatorów o zwłoce w dacie złożenia sejmu angażowało ich również do pewnego stopnia w tę decyzję królewską). Jak się wydaje, Zygmunt August zwracał się do senatorów „instytucjonalnie” raczej wtedy, gdy liczył na uzyskanie od nich aprobaty dla odłożenia sejmu, niż w celu uzgodnień co do jego porządku. Zatem *deliberatoria* nie spełniały w aspektach formalnych właściwej funkcji. Skądinąd wiadomo było, że każdy nowy sejm zaostreza konflikt wokół egzekucji praw, niebezpieczny dla dostojników, kumulujących niedozwolone do łączenia urzędy oraz dzierżących dobra tronowe w sposób niezgodny z wymogami prawa. Monarchia dostrzegała więc zapewne doraźną zbieżność interesów własnych i senatorskich prowadzącą do tego, aby opóźnić złożenie sejmu, na którym musiałyby

35 Z Wilna 9 VIII 1551 – MK 80, k. 53nn.

36 Z Wilna 18 II 1558 – MK 92, s. 201–205. Por. też odpowiedź Uchańskiego z 3 III t.r. (*Uchańsciana...*, t. I, s. 27).

37 Z Krasnegostawu 2 VIII 1558 – MK 90, k. 403–405.

się od nowa rozpalic walki wokół spraw unii, kościoła, kumulacji urzędów i rozdawnictwa królewskich. Podobne intencje przyświecały królowi zapewne po sejmie zwłaszcza 1555 r., który nagromadził obficie rzeczowe przesłanki w zakresie naruszania praw, w następstwie czego widmo egzekucji zawisło nieuchronnie nad porządkiem obrad przyszłych sejmów. Zaabsorbowany całkowicie swą koncepcją *dominii maris Baltici* sądził król początkowo, że uda mu się rozwiązać problemy inflanckie przy współdziałaniu z dostojnikami Wielkiego Księstwa oraz z gronem senatorsko-ministerialnym w Koronie, a pomijając doraźnie stanowisko sejmu; trudnych postulatów egzekucyjnych wołał bowiem Zygmunt August obecnie nie dotykać.

Kierunek obrany w polityce wewnętrznej przez króla zawiódł go na szlaki konfliktu z ruchem egzekucyjnym. Stąd próby współdziałania monarchii z senatem działającym jako rada królewska w izolacji od sejmu. Jakie owoce realne przyniósł ten styl rządzenia?

Otóż, jak się wydaje, koncepcja królewska nie mogła dojrzale owocować, była bowiem w gruncie rzeczy połowiczna. Odwoływanie się do rady uważał Zygmunt August wielokrotnie za oblig formalny oraz wybieg taktyczny, satysfakcjonujący monarchię już prostym faktem podzielenia oficjalnie swej odpowiedzialności z zespołem senatorskim. Uderza ją też sprawy niejako pozorujące pertraktacje króla z radami wówczas, gdy on sam sprawę już faktycznie rozstrzygnął. Przykładem na to zdaje się być kwestia wyjazdu królowej Bony do Włoch, niezmiernie żywo dyskutowana w ciągu lat 1552-1556³⁸. W tym przedmiocie zajmował senat stanowisko negatywne i kilkakrotnie apelował urzędowo od siebie do królowej o zmianę powziętego zamiaru. Chodziło bowiem radzie o los królowien, dotychczas nie wydanych za mąż, a zwłaszcza o zachowanie w kraju ogromnych zasobów majątkowych królowej. Korespondencja Zygmunta Augusta z matką może natomiast wskazywać, że król nieoficjalnie projekty Bony zaakceptował, ale nie pragnął ujawniać swego sta-

38 Sprawę tę komentował częściowo H. Barycz (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 89), prostując relację Górnickiego o podjętej przed samym wyjazdem Bony kontrakcji senatu i cofając ją do 1555 r. W rzeczywistości Bona żądała od syna zezwolenia na wyjazd do Włoch już w styczniu 1552 r., czemu król odmówił zasłaniając się koniecznością akceptacji senatu i to na sejmie, na co rzekła Bona: „Co do tego rady mają, jeno tylko WKM sam przyzwolić chciej” (*Listy oryginalne Zygmunta Augusta...*, s. 17-32). Por. *Ucharisciana...*, t. II, s. 42-46; AGAD, Libri Legationum 14, k. 226-228, 274-277. Pertraktacje senatu i króla z Boną w tej kwestii – zob. też Biblioteka Jagiellońska rkps 175/I, s. 265-312: *De discussu infausto Serenissimae Dominae Bonae Reginae ex Polonia in Italiam*.

nowiska. Opozycja senatu pozwalała mu osiągnąć od matki za cenę swego poparcia pewne koncesje³⁹.

Rzeczywista pomoc ze strony rady była jednak monarchii nieodzowna od czasu podjęcia czynnej polityki w rejonie nadbałtyckim. Wchodziły tu w grę zarówno konsultacje w zakresie form związku z Inflantami, jak potrzeby pieniężne dla finansowania zbrojeń. Nasuwa się pytanie, jak senat odniósł się ze swej strony do ówczesnych prób monarchii wciągnięcia go w ściślejszą współpracę na rzecz inicjatyw *dominii maris Baltici*. Otóż senatorowie nie negowali ogólnie królowi słuszności jego planów, ale, jak to już przytoczono, obawiali się brać na siebie odpowiedzialność za ich realizację. Poprzednio udzielali monarsze pożyczek, na warunkach jednostronnie korzystnych (zastaw antychretyczny dóbr domeny). Kiedy jednak dla monarchii okazała się niezbędna znacznie większa intensyfikacja kredytu, elita władzy nie odpowiedziała należycie na królewski apel. Badania nad operacjami kredytowymi Zygmunta Augusta problem ten przejrzyście ilustrują⁴⁰. W okresie kampanii pozwolskiej uzyskał król określone *quantum* pożyczek od tenutariuszy królewskich pomorskich, najbardziej zaangażowanych w sprawy polityki bałtyckiej. Tenutariusze ci już poprzednio korzystali z nader dla siebie dogodnych warunków dzierżenia dóbr domeny⁴¹. Obecnie nowe i stosunkowo nieznaczne pożyczki zapewniły im długofalowe użytkowanie tych dóbr, z których dochodów został król na wiele lat pozbawiony. Na lepszych stosunkowo warunkach zaciągała równocześnie monarchia pożyczki na Mazowszu, tam wszakże nie miała na ogół do czynienia z wysoko postawioną lokalną elitą dostojniczą.

Niedostateczne rozmiary pomocy finansowej uzyskanej przez króla od rady oraz uchylenie się teje od zabrania stanowczo głosu w kwestiach politycznych wykazały, że koncepcja współpracy monarchii z senatorską elitą władzy poza sejmem poniosła fiasko. W tym fakcie dostrzeżać trzeba jedną z motywacji monarchii, skłaniającą ją do przedstawienia zasad polityki wewnętrznej.

39 Już w czerwcu 1555 r. korespondował król z matką w sprawie jej wyjazdu (AGAD, Libri Legationum 16, k. 89-90. Por. tamże k. 98 v, 99, 124-129). 9 II 1556 wyjaśniał z Wilna senatorom, że Bona podtrzymuje nadal zamiar wyjazdu, co wskazuje, iż senat podjął raz jeszcze własne inicjatywy celem zatrzymania królowej (por. s. 70 i przyp. 24); zob. także barwne relacje o tym Górnickiego (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 89nn.). Pertraktacje Bony z królem o dobra domeny - zob. *Geneza*, s. 71.

40 Zob. Tamże, s. 120, 122-125, 132-136, 138.

41 Por. Tamże, s. 54, 63-64, 69, 131-134, 251-260.

Jeżeli rada koronna sama rezygnowała z rozstrzygania ważniejszych spraw bez „stanu rycerskiego”, wskazywała tym samym na dominującą rolę sejmu w ustroju Rzeczypospolitej. A zatem nie panowie rady na królewskim dworze czy w wyznaczonym przez władcę miejscu obrad, lecz senatorowie na sejmie u boku monarchy i we współdziałaniu z izbą posłów ziemskich przedstawiają tu bardziej właściwy przedmiot zainteresowania. Jaka rola przypadła więc senatowi przy tak częstych i konfliktowych sesjach sejmowych gorących lat przedegzekucyjnych?

Jak już wiemy, monarchia nie pozostawiała senatowi większej inicjatywy w dziedzinie tworzenia kierunku polityki wewnętrznej, a unika nie *deliberatoriów* stanowiło znamieny tego przejaw. W ten sposób senat został praktycznie wyłączony z udziału w przygotowywaniu sejmu.

Zygmunt August, dążąc do skupienia we własnym faktycznie rękę wszystkich ogniw decyzji państwowych, wykorzystywał elastycznie po wagę rady koronnej, w miarę tego, jakie jej ustawienie było monarchii doraźnie przydatne przy sprawowaniu rządów. Odpowiednikiem tego założenia stawała się królewska polityka w sejmie. Wobec reprezentacji ogólnoszlacheckiej mandat senatu został postawiony tak, aby możliwie ograniczyć inicjatywę izby poselskiej. Wobec monarchii miał to być organ doradczy i podporządkowany woli króla. Do czasu reform egzekucyjnych przyznawał król senatowi pozycję bezwzględnie dominującą nad pozycją „pośledniejszej” izby poselskiej⁴². Podnosił rangę senatu jako organu nie tylko konsultatywnego, lecz współkonkludującego, z zastrzeżeniem również w tej dziedzinie preponderancji rady koronnej nad posłami ziemskimi. Wyznaczanie tak wysokiej rangi senatowi nie wynikało ściśle z norm ustrojowych, te bowiem nie wytyczyły rozgraniczeń między kompetencjami i uprawnieniami każdej z izb. Szeroki wszakże zakres interpretacyjny konstytucji *nihil novi* po zwał na odpowiednio szeroką wykładnię⁴³. Istotne natomiast realne znaczenie miała praktyka

42 Szczególnie kategorycznie stawiały te sprawy wypowiedzi króla i rady koronnej na sejmie 1555 r., podkreślając, że izba poselska jest powołana do wypowiadania się w sprawach podatku na cele obronności, a stanowienie praw („konkludowanie”) należy do króla i senatu, zaś posłowie ziemscy zostali „niedawno” dopuszczeni do udziału w tych czynnościach sejmowych, jakkolwiek prawo tego nie wymaga (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 69, 81-82, 88). Por. tamże, s. 171.

43 Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski podkreślają równorzędność uprawnień senatu i izby poselskiej w tytułach do ustawodawstwa, wynikającą z *Nihil novi*, a w królu widzą „przewodniczącego senatu” (*Historia państwa i prawa Polski*, t. II, Warszawa 1966, s. 123, 127). K. Grzybowski uważa, że król reasumuje vota senatorów, ale nie jest nimi związany, co

lat minionych oraz inspiracje przyjmowane doraźnie w polityce wewnętrznej przez monarchię. Wypadkową obydwu faktorów stało się miejsce senatu w sejmie Rzeczypospolitej pod berłem Zygmunta Augusta. Lata reform egzekucyjnych (1562-1569) wprowadziły nowe elementy do koncepcji rządów monarchii i dostarczyły nowych założeń ideologicznych społeczności szlacheckiej przy podjętej próbie weryfikacji modelu ustrojowego, okres więc schyłkowy rządów ostatniego z dynastii wymaga, aby spojrzeć na te kwestie odrębnie.

Przekonanie o niebezpieczeństwie, jakie rodzą zbytnie wpływy rady koronnej, występującej na sejmie, dojrzało zapewne w świadomości królewskiej po doświadczeniach trzylecia 1548-1550. Dwa zwłaszcza momenty posiadały tu szczególną wymowę. Pierwszy z nich sprowadzał ponury przebieg wydarzeń sejmu 1548 r. do oczywistego podsumowania, że ówczesne trudności monarchii wynikały z uzgodnienia opozycyjnych względem monarchy stanowisk między obydwoma izbami sejmowymi. Zapewne pojmował Zygmunt August i to, że pozycja tronu została zachwiana z inspiracji antyregalistycznie usposobionych fakkji senatorskich, którym udało się opanować nastroje izby poselskiej i podporządkować sobie jej przywódców.

Drugi moment odnieść trzeba do wydarzeń o dwa prawie lata później. Zarówno świadkowie wydarzeń, jak i wprowadzeni przez nich w błąd historycy nie docenili ciągłości przesilenia wewnętrznego lat 1548-1550 r., mniemając, że król opanował całkowicie sytuację o wiele wcześniej⁴⁴. Na niektóre aspekty tego zagadnienia, związane z podjętą wówczas przez króla energicznie akcją jednania opozycji, zwrócono uwagę na innym miejscu⁴⁵. Lecz należy jeszcze przypomnieć inne szcze-

jednakże odbiega zarówno od litery *Nihil novi*, jak i obserwowanej na sejmach praktyki. Nie można na jej karb zaliczać szczególnych sytuacji politycznych, gdy król podejmował decyzje wbrew senatowi, jak np. w 1548 r., w warunkach ostrego kryzysu wewnętrznego (K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 99n).

44 Por. *Diariusze sejmów koronnych...*, s. IX; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1936, s. 72. J. Jasnowski (Jasnowski, tamże, s. 63) stwierdza, że na sejmie 1550 r. nie było już opozycji. Tak oceniał sytuację Radziwił Czarny, pisząc do Rudego z Piotrkowa 28 VII 1550 (AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie IV, 34, s. 25-28).

45 *Geneza*, s. 63 n. Lecz działalność Górki nadal króla niepokoiła, zwłaszcza że zdawał sobie sprawę z niewspółmiernie dużej roli starosty generalnego w Wielkopolsce jako dzielnicy odległej od stolicy i nieodwiedzanej praktycznie przez monarchów – zob. list króla do Ferdynanda z 3 XII 1549 (*Diariusze sejmów koronnych...*, s. 288). Jeszcze 22 IV 1550 pisał król ostro o postawie Górki do Albrechta (*Elementa ad fontium editiones*, wyd. K. Lanckorońska, t. XXXI, Romae 1974, cz. II, s. 33n).

góły. Na sejmie 1550 r. monarchia stanęła pod pręgierzem ostrej krytyki, stanowiącej odpowiedź na wyłożone od tronu zasady rządzenia. Zostały one ujawnione i rozpowszechnione w uniwersale posejмовym z 22 grudnia 1548 r., którym ogół szlachecki poczuł się niezmiernie dotknięty, zarzucając między innymi królowi, że łaciński tekst tego dokumentu ukazał bez osłonek wewnętrzne spory Rzeczypospolitej zagranicą⁴⁶.

Traktat z królem Ferdynandem I z 1549 r. oraz przybycie poselstwa tegoż władcy i cesarza Karola V na sejm 1550 r. zaostrzały niewątpliwie te pretensje⁴⁷. Pod ich wrażeniem posłowie usiłowali w czasie obrad zwrócić senat przeciw królowi, podejrzanemu o zamiar arbitralnego sprawowania rządów. „Posłowie z radami się sami zawarli i z nimi same-mi, przeczby tak u króla swą władzę zgubili i królowi wszystkiego do puszczali, rzecz sobie uczynili”. Mikołaj Sienicki podnosił, że sąsiedzkie państwa (Czechy, Węgry) utraciły niezależność „*convulsa auctoritate senatoria*” i zachęcał senatorów, aby zatroszczyli się solidarnie o odbudowanie nadwyreżonego prestiżu rady i przeciwstawienie następnie jej powagi monarsze. Biorąc pod uwagę jednoznaczność takich propozycji, trzeba się domyslać, iż świadom sytuacji król nie tylko w interesie koronacji żony podjął w tym samym momencie niezmiernie intensywne rozdawnictwo swych łask, adresując je generalnie kadrze senatorsko-ministerialnej. Zygmunt August uświadomił sobie niewątpliwie analogię z sytuacją na poprzednim sejmie, gdy miał przeciw sobie obie izby. Wówczas wszakże inicjatywa wychodziła z kręgów senatorskich. Obecnie natomiast podjęła ją izba poselska, łącząc swe żądania z intencją osłabienia władzy monarszej w wyraźnym postulatcie uzależnienia ściślej panującego od rady koronnej.

Sięgnijmy znowu do słabo znanej faktografii sejmu 1550 r., próbując dopełnić jego przebieg logicznym rozumowaniem. Kronikarze stwierdzi

46 I tym razem inicjatorami protestu byli jednak opozycyjni senatorowie – arcybiskup Dzierżgowski i Górka, a więc krąg Bony z jednej strony, i środowisko wielkopolskie z drugiej. Zob. S. Orzechowski, *Annales Stanislai Orichovii*, wyd. A. T. Działyński, Poznań 1854, s. 43nn.

47 Posłowie ci przebywali w Piotrkowie od 2 VI do 28 VII 1550 (*Selbstbiographie Sigmunds Freiherrn von Herberstein (1486-1553)*, wyd. T. H. G. von Karajan w: „*Fontes Rerum Austriacarum*”, t. I, Wien 1855, s. 375-377). Sejm trwał od 15 V do 26 VII t. r. Posłowie ziemscy, monitując senat, potępiali despotyzm Habsburgów. Zapewne znali oni klauzule układu o pomocy wzajemnej kontrahentów przeciw opozycji wewnętrznej, mogli też wiedzieć o zawezwaniu legatów habsburskich przez króla (Hozjusz, *Stanislai Hosii...*, t. I, s. 366n; M. Dogiel, *Codex diplomaticus...* Wilno 1758, t. I, s. 214n).

li, że sejm rozszedł się bez uchwał, a nawet – że rozszedł się „nieskończony”⁴⁸. Nie doszło też do uchwalenia podatku na obronę potoczną. Nie jest wykluczone, że to królowi właśnie wydało się niebezpieczne przedłużanie sesji sejmu w tak drażliwej sytuacji. I oto równocześnie z zamknięciem obrad (26 VII 1550) posypały się w ręce panów rad, jak z rogu obfitości, królewskie nadania urzędów, dóbr domeny tronowej, libertacji gospodarczych i fiskalnych, pensji gotówkowych i świadczeń w różnego typu realiach⁴⁹. Był to, jak sądzić można, krok mający między innymi na celu niedopuszczenie do przymierza rady z posłami ziemskimi skierowanego przeciw władzy suzerena. Trudno rozstrzygnąć, w jakim stopniu Zygmunt August zdawał sobie ówczasie sprawę ze wszystkich długotrwałych następstw swoich posunięć. Znamyich negatywną stronę – fakt popadnięcia króla w zobowiązania prawno-majątkowe, które utrudnić miały wybitnie drogę do reform skarbowych (egzekucji dóbr). Ale monarchia zyskiwała doraźnie sojuszników w osobach tak licznie przez siebie obdarowanych przedstawicieli kręgu elitarnego. Zarazem zniechęcała do nich gruntownie ogół szlachecki, który nie mógł odtąd patrzeć obojętnym okiem zarówno na raptowne kariery wybranych jedno stek, jak i na sprzeczne z prawami państwa ich źródła. Odtąd też celem ataków poselskich stanie się nie monarchia, ale uprzywilejowana przez nią hojnie kadra dostojnicza.

Przedstawione wyżej okoliczności rzeczowe wpłynęły na ukształtowanie się na czas dłuższy przymierza monarchii z senatem. Ten stan rzeczy przejawiał się najwyraźniej na kolejnych sejmach Zygmunta Augusta. Pod ostrzałem krytyki izby poselskiej dochodziło do coraz ściślejszej identyfikacji stanowisk panującego oraz jego elity władzy. Król rozwijał bowiem nadal system rozdawnictwa królewszczyzn, który wzbudzał zasadnicze sprzeciwy ogółu szlacheckiego, formułowane przez posłów ziemskich, przewodzących stronnictwu egzekucyjnemu. Trzeba wszakże z całym naciskiem podkreślić, że opozycyjne wystąpienia poselskie nie ograniczały się do przedmiotu dystrybucji dóbr domeny. Sprawa ta z pewnością miała w konflikcie o egzekucję swoje znaczenie. Zrozumiałe wydaje się niezadowolenie pomijanych przy rozdzielaniu łask królewskich

48 M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 536, S. Orzechowski, *Annales...*, s. 55.

49 Wtedy to rozdał król wieczyście ponad 50 wsi i 2 miasta oraz lennie – 3 miasta i 20 wsi. Znamienne dla trzylecia 1548-1550 szerokie rozdawnictwo królewskie przedstawiono w *Genezie*, s. 58-65, 100-114.

przedstawicieli średniego i zamożniejszego ziemiaństwa, zwłaszcza gdy posiadało ono koligacje z domami magnackimi, co było ówczesnie zjawiskiem często spotykanym. Na tym też tle rodziły się niewątpliwie animozje między obdarowywanymi a pominiętymi.

Jednakże krytyka poselska miała głębsze przyczyny. Siegały one w dziedzinę ustroju Rzeczypospolitej i dotyczyły istotnych wypaczeń jego założeń, do czego doprowadzało kumulowanie urzędów. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż specyfikę polskiego modelu ustrojowego stanowiło powiązanie gestii skarbowej z sądową i administracyjną przez stosowaną powszechnie praktykę uposażenia królewskimi wyższych urzędników i senatorów. Ci ostatni posiadali, jak wiadomo, równoległe godności wojewodów i kasztelanów. Najbardziej doniosłą rolę odgrywało wszakże w tym mechanizmie połączenie stanowiska starosty grodowego z krzesłem senatorskim. Dodajmy, że zachodziły wypadki dzierżenia kilku starostw grodowych i ten moment dodatkowo pogłębiał ujemne oddziaływanie całego systemu na sprawność funkcjonowania monarszego aparatu władzy⁵⁰. Do sprawy tej wypadnie nam jeszcze powrócić. Na tym miejscu ograniczmy się do wyciągnięcia wniosków z istniejącego stanu faktycznego. Konflikt wokół królewskich i z nimi pośrednio związanych magistratur wyznaczał ówczesnie zasadniczą linię podziału w sejmie i powodował, że senatorowie – przede wszystkim świeccy – występowali wraz z monarchią *en bloc* przeciw izbie poselskiej, której postulaty wszczęcia egzekucji praw godziły z reguły równocześnie w rozdawnictwo królewskich i kumulacje urzędów oraz w *negligentiae* zarzucane magistraturom.

Ustosunkowanie się monarchii do tych kwestii nie było oczywiście tak jednoznaczne i sprawa ta powoduje czasami rozterki wśród historyków⁵¹. Jest oczywiście zrozumiałe, że król wolałby pobierać dochody

50 Stanowiło to o podstawowych zarzutach ruchu egzekucyjnego kierowanych przeciw monarchii. Sprawa ta wymaga przedstawienia w kontekście badań nad programem egzekucyjnym (*Geneza*, s. 9-12). Przykłady kumulowania starostw grodowych – zob. tab. 1-10; por. też *Geneza*, s. 197-260, 273-298. Szczególnie duże znaczenie miało to zjawisko ze względu na liczne zastawy.

51 Ostatnio W. Pałucki (*W. Pałucki, Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 84-102) rozwinął interesujący pogląd – w nawiązaniu do stanowiska Stanisława Bodniaka – jakoby Zygmunt August był faktycznym inicjatorem egzekucji dóbr, wprowadzanie jej wszakże w życie z określonych względów niejako planowo opóźniał. W cytowanej wyżej pracy starałam się wyjaśnić, na podstawie obserwacji poprzez liczne źródła rzeczywistych działań monarchii, na czym konflikt o egzekucję

z królewszczyzn, niż być wpływów tych pozbawionym, co stawiałoby monarchię teoretycznie na linii wspólnej z egzekucjonistami, przynajmniej w zakresie tzw. egzekucji dóbr. Ale polityka skarbowa Zygmunta Augusta opierała się na skomplikowanych i nie zawsze konsekwentnych założeniach, jak to starano się bliżej naświetlić. Rezultatem podejmowanych przez króla inicjatyw stało się związanie monarchii rąk i utrzymywanie wobec reprezentacji szlacheckiej dwu przeciwstawnych postaw. Jedną z nich wyrażały oficjalne propozycje przedsejmowe i recesy posejmowe, które zapowiadały podjęcie egzekucji. Druga postawa sprowadzała się do uprawiania uniku i odraczania na coraz inne terminy poczynąń związanych z egzekucją.

Zobowiązania finansowe w stosunku do posesorów królewszczyzn (nie tylko pożyczki, ale i odpłatne transakcje alienacyjne) nie były jedynym powodem osłaniania przez monarchię atakowanych dostojników. Sojusz z senatem dawał królowi możliwość przeciwstawiania się wraz z nim innym, nie mniej kategorycznie ze strony ruchu egzekucyjnego podnoszonym postulatam. Wśród nich jako pierwszoplanowe występowały żądania unii z Litwą oraz zniesienia autonomii prawnych i ekonomicznych ziem Prus Królewskich. Król, jak wiadomo, zachowywał co do tych kwestii tradycyjne poglądy dynastii, a nawet szedł czasami dalej od swych przodków w tendencjach do zachowania separatyzmu Wielkiego Księstwa. Nie życzył też sobie naruszania swobód miejskich, przede wszystkim handlowych, których zlikwidowania domagali się egzekucjoniści. W tej ostatniej sprawie mógł zapewne liczyć na przychylność wielu senatorów jako właścicieli miast prywatnych i odpowiednio – episkopatu. Wielka własność widziała w swoich miastach źródło dochodów i chętnie aprobowała ich bogacenie się, w przeciwieństwie do szlachty traktującej silne gospodarczo miasta z pozycji konkurencyjnych.

Zagadnienia te nie wyczerpują, rzecz prosta, całego kwestionariusza tematyki sejmowej, ale dotyczą najbardziej żywotnych materii spornych.

dóbr polegał. Wnioski są tu wielokrotnie odmienne. Jest bowiem prawdą, że król napotykał trudności w rewindykacji dóbr ze strony zainteresowanych ich użytkowników, ale to właśnie kierunek, nadany skarbowości w latach 1548-1557 przez monarchię, niezmiennie skomplikował sytuację. O tym, w jak nikłym stopniu król, uwikłany w swe zobowiązania, mógł następnie wykorzystać reformy egzekucyjne – *Geneza*, s. 126-128, 140-142, 152, 193n. oraz w artykule o częściowym załamaniu się dzieła reformy (A. Sucheni-Grabowska, *Losy egzekucji dóbr w Koronie w latach 1574-1650*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 1, s. 3-18. Por. też s. 114-115). Sprawa zresztą polityki Zygmunta Augusta w toku realizacji reform egzekucyjnych wymaga odrębnego i szerszego przedstawienia.

W bojach o nie toczonych przyporządkowywał się senat z reguły racjom monarchii. Solidarność ta, stanowiąc cenę nadań na królewszczynę i urzędy, asekurowała króla przed koniecznością ustępstw na rzecz dezyderatów poselskich niemiłych koronie.

Co do Wielkiego Księstwa, to istnieje pogląd, że „senat koronny chętnie wysuwał właśnie tę stronę programu egzekucyjnego, która się tyczyła stosunku do Litwy, ponieważ inne dezyderaty tego ruchu godziły wprost w stanowisko możnowładztwa samej Polski”⁵². Jak się wydaje, opinia Oskara Haleckiego wymaga do pewnego stopnia weryfikacji. Irena Kaniewska zauważa słusznie, że w przedmiocie unii „poglądy szlachty i jej reprezentantów nie różniły się od poglądów magnaterii i senatu. Stanowiska obu grup różniła tylko uporczywość, z jaką w sprawie unii występowali delegaci szlacheccy na sejmach, w przeciwieństwie do niezbyt aktywnego – do czasu – senatu”⁵³. Istotnie nie obserwujemy na sejmach przedegzekucyjnych inicjatyw senatu, które podtrzymywałyby zacytowaną tu tezę wybitnego znawcy problemu. Z milczenia rady koronnej, świetnie przecież rozeznanej w kwestii stosunków polsko-litewskich, wysnuwamy zatem inny wniosek: senat zachowywał w tej kwestii rezerwę, aby dostosować się do taktyki monarchii⁵⁴. Przypomnijmy, że obok króla, a dla wielu niejako nawet ponad królem ze względu na rangę swych wpływów u Zygmunta Augusta, stał kanclerz Wielkiego Księstwa i wojewoda wileński, Mikołaj Czarny Radziwiłł, śmiertelny wróg wszelkiej myśli o ściślejszym zjednoczeniu Wielkiego Księstwa z Rzeczpospolitą. Warto może przytoczyć dla ilustracji znaczenia, jakie Radziwiłł w Polsce posiadał, znamieną scenę w czasie sejmu 1558/1559 r., gdy został zapowiedziany przyjazd wojewody wileńskiego do Piotrkowa. Senat zamierzał wyjechać mu naprzeciw poza miasto, na prośbę jednak posłów ziemskich, zainteresowanych

52 Zob. O. Halecki, *Dzieje unii...*, s. 122, 131.

53 I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja...*, s. 131.

54 Dwukrotne delegowanie przedstawicieli polskiej rady koronnej w tej kwestii na sejmy litewskie (1551 i 1554/1555 r.), na co powołuje się m. in. Halecki, miało zapewne charakter przede wszystkim taktyczny, zwłaszcza że w 1551 r. referował tę sprawę radzie litewskiej w imieniu króla Jan Ocieski, utrzymujący dobre stosunki z Mikołajem Czarnym Radziwiłłem (tak np. otrzymał on podobno starostwo krakowskie w 1553 r. dzięki wstawiennictwu Czarnego – Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 83). Istotnym czynnikiem zbliżającym antyunijne postawy dostojników polskich z litewskimi były obawy przed realizacją rewindykacji dóbr monarszych (hospodarskich). Podobnie łatwo było później, w chwilach zagrożenia egzekucją dóbr, o wspólny język elitom koronnym i Prus Królewskich.

w kontynuacji prac sejmku postanowiono, że dostojnika litewskiego powita tylko delegacja rady oraz izby poselskiej, aby uniknąć przerwy w obradach. Wbrew temu uzgodnieniu większość senatorów wybrała się jednak celebrować wjazd Radziwiłła (15 XII 1558 r.), na co oburzał się hetman Jan Tarnowski, gdyż obrady okazały się w tym dniu niemożliwe⁵⁵. Jak się wydaje, senat odwoływał się do postulatów integracyjnych w sytuacjach, gdy jako pretekst do odwlekania debat nad egzekucją praw mogło posłużyć stwierdzenie, że egzekucję należy zacząć od spraw unifikacyjnych, a to nie jest możliwe wobec braku na sejmie przedstawicieli Wielkiego Księstwa i Prus Królewskich⁵⁶. Taka argumentacja szła zresztą na rękę również monarchii.

Ogólny obraz sejmku z lat przedegzekucyjnych, naszkicowany w relacjach sprawozdawców obrad, ukazuje radę koronną w harmonii z tronem, zgodną przy podejmowanych wystąpieniach i oddającą głosy z reguły za propozycją monarchii. Rada nie przejawiała inicjatyw w zakresie całokształtu spraw publicznych państwa, ograniczając się do udzielania aprobaty na wnioski monarchii. A że ta ostatnia w owym czasie nie zgłaszała konstruktywnych projektów dotyczących spraw wewnętrznych, cechował postawę senatorów często marazm. Do ostrzejszych rozdzźwięków w łonie samej rady dochodziło na tle różnic wyznaniowych, a także – różnic zapatrywań na sprawy wolnego wyboru religii. Zdarzało się, że te podziały znajdowały odbicie na płaszczyźnie politycznej⁵⁷.

Spostrzeżenia poczynione wyżej odnoszą się do oceny senatu widzianego jako całość. Jak każda reguła dopuszczają wyjątki. Dlatego też wypadnie w dalszym ciągu tych rozważań zastanowić się nad indywidualnymi postawami wybitniejszych postaci spośród grona panów rad. Na głębszą refleksję zasługuje zwłaszcza sylwetka polityczna hetmana koronnego i kasztelana krakowskiego, Jana Tarnowskiego. On to odważył

55 *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 162. O powszechnych wśród dostojników staraniach o względy Czarnego – zob. np. S. Orzechowski, *Kroniki...*, s. 69. W okresie walki przeciw Barbarze Radziwiłłowie, a szczególnie Mikołaj Czarny, byli ogólnie znienawidzeni.

56 Tak np. na sejmie 1558 r. (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 152) wojewoda sieradzki, Janusz Kościelecki, zainteresowany w odwlekaniu egzekucji, publicznie ją pochwalał, przypominając jednakże: „ale trzeba do niej Litwy i Prusów, których tu nie masz”. Był to powtarzany przez wiele lat chwyt taktyczny.

57 Tak np. na sejmie 1555 r. doszło do „*disturbium*” w radzie przy dyskusji nad postulatami rewindykacji królewskich, gdyż zainteresowani senatorowie świeccy ostro się temu przeciwstawiali, natomiast episkopat – „k'temu, iż *de religione* panowie na nie docirali, gdy przyszło *de executione*, oddawali im, dotyskując jej...” (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 57n.).

się podsumować zadania i kompetencje rady w słowach: *consulam et opponam*⁵⁸. Działalność polityczną Tarnowskiego przywykliśmy zamykać w takich granicach, jakie jej wytyczył król, zarzucając konsekwentnie hetmanowi wzniecanie przeciw sobie opozycji. Od czasu walki ze społeczeństwem stoczonej u wstępu panowania dążył bowiem Zygmunt August do podporządkowania sobie wszystkich czynników, które by mogły powtórnie zagrozić powadze tronu. Kiedy królowa Bona uczyniła mu zarzut z racji zbyt szerokiego rozdawnictwa dochodów skarbowych, syn nie zawahał się jej wytknąć, że został zmuszony do złamania na tej drodze wrogich „fakcji”, formowanych z inicjatywy królowej matki⁵⁹. Opozycja z lat 1548-1550 nosiła bowiem istotnie cechy fakcyjności i do pewnego stopnia nawiązywała do układów politycznych z lat poprzednich. Silnie zatem zaznaczający się następnie u Zygmunta Augusta lęk przed wyznaczaniem dostojnikom państwowym bardziej czynnej roli stanowił uraz zachowany z minionego okresu. Linia przewodnia polityki królewskiej sprowadzała się więc przede wszystkim do tego, aby zapobiec powstawaniu magnackich kręgów opozycyjnych. Niebezpieczeństwa grożącego monarchii ze strony izby poselskiej Zygmunt August zrazu nie doceniał w przeświadczeniu, że tylko środowisko senatorsko-ministerialne zdolne jest organizować wystąpienia przeciw tronowi. Te motywacje, a także osobiste predyspozycje psychiczne króla powodowały jego niechęć do konfrontacji własnego zdania z odmiennymi poglądami. Zygmunt August zdecydowanie unikał ludzi, którzy usiłowali przeciwstawić mu własne koncepcje. Przy całej odmienności innych uwarunkowań był w tym podobny do Filipa II, który lękał się analogicznie zbytniego znaczenia choćby najbardziej oddanych sobie dostojników. U obydwu moment ten wpływał czasem hamująco na osiągnięcia monarchii.

Gdyby żył dłużej Maciejowski, a Tarnowski potrafił hamować swą wybuchowość i ambicje, wytworzyłby się być może system rządów wewnętrznych, oparty na współdziałaniu króla z wąską liczebnie właściwą radą, występującą jako odpowiednik kreowanych ówczesznie przez monarchie zachodnioeuropejskie rad „prywatnych” i „tajnych”. Taką koncepcję zapowiadały początki rządów Zygmunta Augusta, kiedy to do-

58 *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 150. Tarnowski sprowadzał, jak się wydaje, ówczesznie całokształt praw i obowiązków rady koronnej do tego ujęcia. Historiografia nowsza nie docenia na ogół wielu interesujących i obiektywnych spostrzeżeń biografu hetmana, W. Bogatyńskiego, (*W. Bogatyński, Hetman Tarnowski...*).

59 Zob. *Listy oryginalne Zygmunta Augusta...*, s. 34 - król do Czarnego z Narwi, 7 I 1553.

puszczał on do uczestnictwa w najpoważniejszych decyzjach kanclerza i hetmana⁶⁰. Jednakże nie można pominąć faktu, że to eksponowanie przez króla swoich adherentów wzbudzało niechęć. Inni senatorowie czuli się tym mocno dotknięci i nie omieszkali czynić królowi z tego tytułu wyrzutów⁶¹. Do znamiennej demonstracji doszło przy okazji oficjalnego przyjęcia wydanego przez króla na cześć posłów Karola V i Ferdynanda I – barona Herbersteina i doktora Langa (24 VI 1550 r.). Król zamierzał początkowo zaprosić do stołu tylko hetmana i kanclerza oraz obu arcybiskupów, ale najbliższe otoczenie poczęło mu to odradzać, wskazując, że inni senatorowie uznają takie postawienie sprawy za wyrażoną sobie obelgę. Wobec tego Zygmunt August zdecydował się zaprosić ogół senatorów większych, zgromadzenie bowiem wszystkich uznał za zbyt kłopotliwe. Wówczas pojawiła się jednak nowa komplikacja, ponieważ członkowie rady koronnej, którzy popierali władcę wśród nie dawnych rozterek domowych, „nie chcieli zasiąść obok tych, którzy przeciwstawiali się królowi”⁶². Wobec tego Zygmunt August uwolnił wszystkich senatorów z obowiązku i zaszczytu zasiadania przy tyle kontrowersji wzbudzającym ceremonialnym śniadaniu (*Frühmal*) z cudzoziemskimi gośćmi.

Dodajmy, że posłów braci Habsburgów odwiedzali w ich gospodach na własną rękę co wybitniejsi panowie, zazdrośni o wysokie miejsce, jakie w pertraktacjach z Austriakami wyznaczył król Tarnowskiemu i Maciejowskiemu. Ze swej strony kontaktował się też z nimi Mikołaj Czarny Radziwiłł w otoczeniu kniaziów Holszańskiego, Dubrowieckiego i Zbaraskiego⁶³.

Te szczegóły wskazują, na jakie przeszkody napotykały w Polsce próby monarchii stworzenia sobie na poły oficjalnego konsorcjum doradcze- go. Zwróćmy uwagę na dodatkowe utrudnienie sytuacji króla przez okoliczność, że rzecz działa się w czasie sejmu. Ten moment miał wiązać

60 Tak bywało w czasie sejmów 1548 r. (*Diariusze sejmów koronnych...*, s. 241 – wielkie oburzenie z tej racji całego senatu) i 1550 r. Podkreślają to relacje Herbersteina (*Selbstbiographie...*, s. 375, 377): dwukrotnie „tajna rada” legatów austriackich u króla z udziałem tylko obu dostojników, rozmowy także prowadzone przez nich samych z posłami w imieniu króla.

61 Na delibatoria królewska z 1550 r. odpowiedział wojewoda łęczycki, Mikołaj Jarand z Brudzewa, adherent Górki, że nie spodziewa się, aby jego stanowisko miało jakiegokolwiek znaczenie u króla, który zaufał nadmiernie innym osobom i „ani na cal nie odstepuje ich zdania” (*Zbiór pamiętników...*, t. I, s. 184–186).

62 Zob. *Selbstbiographie...*, s. 376.

63 Tamże.

ręce królowi i na przyszłość. W warunkach, gdy Zygmunt August zaniechał sprawowania praktycznie rządów rezydencjonalnych i ograniczał właściwie dłuższe pobyty w Rzeczypospolitej do sesji sejmowych, formowanie wąskiego ciała konsultatywnego, wybieranego dowolnie przez monarchę z szerokiego grona rady koronnej, wzbudzałoby zastrzeżenia. Model ustrojowy podkreślał obecność senatu *in corpore* obok króla, zwłaszcza przy sesji sejmowej oraz przypominał hierarchię panów rad⁶⁴; toteż Zygmunt August, sięgając po swoich doradców w szeregi senatu, nie mógł oficjalnie pomijać jego pierwszych krzeseł, co z kolei często mu nie odpowiadało. Te więc faktory nie pozwalały na powstanie ówczesnie obok króla instytucjonalnie rozumianego wąskiego organu doradczorządowego, typowego dla państwa renesansowego.

Na tle istniejących układów sił polityczno-społecznych wołał król nadto nie krępować się powoływaniem do życia organów, które by go mogły w przyszłości ograniczać. Uciekał się do konsultacji, jak już wspomniano, udzielanych nie „z urzędu”, lecz przez krąg swoich zaufanych. Wytykał to Zygmuntowi Augustowi Stanisław Orzechowski i napominał monarchę „dobrego i łaskawego”, aby rządził „przy rozumie i wspaniałości swojej nie według mniemania zausznicków [pochlebców – ASG], ale według roztropności senatorów”⁶⁵.

Polityka królewska, rozwijana wobec senatu, zapewniła monarchii w okresie przedegzekucyjnym powolność rady koronnej. Nie dawała jednak możliwości wytworzenia się zdrowej opinii politycznej, która po trafiłaby w razie potrzeby formułować swe poglądy i podsuwać je królowi. Przyczyn tego stanu rzeczy trzeba dopatrywać się również w fakcie, że część senatu, aż po lata sześćdziesiąte, przetrwała w niezmienionym składzie osobowym – abstrahując oczywiście od przesunięć na wyższe krzesła w kolejności awansów – od początków panowania Zygmunta Augusta, czy nawet od schyłkowych lat rządów jego ojca. Zachodziła więc tu jeszcze ciągłość z wydarzeniami tamtego okresu: stąd pochodziły ustawiczne żale hetmana, który z roli najbliższego ówczesnie królew-

64 W *Korekturze* podkreślono częste spory między członkami rady o kolejność wobec istnienia dwu sprzecznych rejestrów porządku senatu – król zobowiązywał się przeprowadzić odpowiednie ujednolicenie wraz z całą radą i posłami ziemskimi (*Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae anno 1532 decreto publico per Nicolaum Taszycki... continet...*, wyd. M. Bobrzyński, SPP t. III., Kraków 1874, s. 50n.). Fakt ten wskazuje, jak wysoka ranga w zakresie prestiżu społecznego przypadała w ówczesnych pojęciach elementom formalno-ceremonialnym.

65 S. Orzechowski, *Kroniki...*, s. 16, tenże, *Annales...*, s. 14.

skiego powiernika znalazł się na pozycjach potępianych przez władzę oraz związku króla z gronem dostojników, których poparcie monarchia w krytycznym dla siebie momencie po prostu kupiła. Przy następnym kryzysie wewnętrznopolitycznym, jakiego przysporzyła realizacja programu egzekucyjnego, uwyraźniła się aspołeczna postawa owych ludzi, mających na oku przede wszystkim rachuby materialne.

Omawiając postawę senatu nie możemy pominąć wzajemnych relacji zachodzących między obydwoma izbami sejmowymi. Rozbieżność celów i programów była oczywista, co już starano się wykazać. Senat czynił wiele, aby istnienie tej rozbieżności zatuszować i złagodzić sytuacje konfliktowe, taka droga wiodła bowiem skuteczniej do utrzymania stanu posiadania odnośnie *incompatibiliów* oraz królewszczyzn. Nierzadko korzystał Zygmunt August z mediacji senatorów, wysyłając przedstawicieli rady na pertraktacje z izbą poselską w kontrowersyjnych kwestiach, jak podatki, jurysdykcja kościelna i inne. Znamienne, że o ile posłowie ziemscy atakowali odważnie senat jako instytucję za zaniedbania przy funkcjonowaniu urzędów czy za zaniechania w roli „stróżów praw” i doradców króla, to inaczej kształtowały się bezpośrednie relacje osobowe, zwłaszcza że król i senat dobierali do misji pośredniczenia między sobą a izbą dostojników cieszących się wśród szlachty nierzadko sympatią i popularnością. Ważyły tu zresztą wiele – wbrew teoriom o równości stanowej – ranga stanowiska i za tym idący prestiż społeczny⁶⁶.

Kiedy z kolei przedstawiciele izby pojawiali się jako jej reprezentacja w senacie, członkowie rady przemawiali do nich zazwyczaj z całym poczuciem respektu dla poselskiego mandatu „braci młodszej” i zacierali ślady scysji, do jakich między izbami dochodziło⁶⁷. Ostro ton niektórych

66 Zob. np. *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 263, 273. Zob. np. Na sejmie 1556/1557 r. wydelegował senat do izby wojewodów krakowskiego (Stanisław Tęczyński), kaliskiego (Marcin Zborowski) i ruskiego (hetman polny, Mikołaj Sieniawski) oraz kanclerza Ocieńskiego, aby nakłaniali posłów do uchwalenia podatku. Marszałek izby, Mikołaj Sienicki, dziękował wyszukanie za tak zaszczytny dla posłów skład delegacji, ale też dodał, że „nie przystoi”, aby posłowie „Ich M[i]łościel”, tak zacnych senatorów, w odnoszeniu odpowiedzi swej do innych panów używać mieli” i udał się sam do senatu, z innymi posłami, by tam wyłożyć stanowisko izby. Był to oczywisty manewr, umożliwiający wystąpienie poselskie bezpośrednio przed królem i całą radą; marszałek poselski powoływał się wszakże na zwyczaj sejmowe: „Bo my dobrze znamy powinność swą, iż nam przystoi ku WM, a nie WM ku nam chodzić, rady WM słuchać ku dobremu RP i na to tu od braci swej bywamy syłani” (*Diariusz sejmu...*, s. 38 n.). Zwyczaj przysłuchiwania się przez posłów naradom senatu odnosił się w zasadzie do wot senatorskich dotyczących propozycji (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 5).

67 Gdy delegacje poselskie udawały się do senatu w toku obrad, rada zazwyczaj porozumiewała się z królem oraz między sobą w obecności posłów przez wielokrotnie wspomniane

enuncjacji kanclerza Ocieskiego odbiegał wyraźnie od tonu, w jakim wypowiadała się większość senatorów.

Narastający wśród społeczności szlacheckiej nurt opozycyjny niepokoił znacznie bardziej senatorów niż króla. Zapewne ujawniało się tu zagrożenie bezpośrednich interesów osobistych, ale dostrzega się też objawy troski o przyszłość państwa w okresie, gdy król coraz częściej spoglądał na sprawy Rzeczypospolitej z ogromnego wileńskiego dystansu, a ład wewnętrzny w kraju ulegał wyraźnemu zakłóceniu. Niewątpliwie to senatorowie sami dostarczali po temu wydatnie sposobności, gdyż to oni właśnie byli owymi niedbałymi według twierdzeń powszechnych administratorami i sędziami. Ale i w tym zakresie zachodzi zróżnicowanie indywidualnych postaw oraz zachowań wojewodów i starostów, zarówno w sejmie, jak i w podległym własnej gestii regionie. Nie wchodząc na tym miejscu w taką analizę, stwierdzić przecież możemy, że od 1556 r., a więc od czasu rosnących napięć wokół egzekucji praw z jednej strony, a zarysowania się wyraźniej królewskich planów nadbałtyckich – z drugiej, obserwować będziemy zwiększoną ostrożność senatorów w relacjach z reprezentacją szlachecką. Jak już wiemy, rada koronna uchylała się od udzielania królowi rad dotyczących spraw, które uznawała za kompetencję sejmu.

(Zob. Tabela 1)

Przy obradach sejmu warszawskiego 1556/1557 r. izba sformułowała ostre zarzuty pod adresem rady: posłowie ukazywali logiczny związek między poparciem przez senatorów żądań podatkowych monarchii a hojnym rekompensowaniem sobie odpowiednich nakładów dzięki korzyściom osiąganym z dzierżenia dóbr domeny monarszej⁶⁸.

„schylanie się”, po czym któryś z pierwszych senatorów udzielał odpowiedzi lub też zawiadamiał posłów, że król i rada muszą przedstawić sprawę rozważyć i przekazać później swe stanowisko. Por. *Diariusz sejmu...*, s. 41, 43, 60, 62; *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 159, 169, 213, 299. Ten zwyczaj naprowadza na pewne ogólniejsze spostrzeżenia: wypowiadali się wówczas zapewne tylko nieliczni, jak trzeba przypuszczać, pierwsi senatorowie (niemożliwość praktyczna, aby czynili to wszyscy); uzgodnione ich stanowisko kanclerz lub marszałek referował królowi, prosząc go o zdanie; senat posiadał na ogół w stosunku do izby jednorodne oblicze, a przynajmniej starał się takie ukazywać. Szczególnie znamienne wydają się wypadki występowania senatorów mniejszych, o których wiadomo, że zasiadali w radzie, również w imieniu poselskim, jak to np. uczynił z poruczenia poselskiego popularny wśród szlachty wielkopolskiej Jan Tomicki, kasztelan rogoziński (*Dzienniki sejmów walnych...*, s. 262).

68 Zob. *Geneza*, s. 174-177, 181.

TABELA

STANISŁAW MACIEJOWSKI

1							(zm. 1563, przed 16 IV)	
Urzędy i godności								
Marszałek nadworny 1553			ochmistrz królowej Barbary (16 I 1548)			kaszt. lubelski 1545 (18 IX) kaszt. wojnicki 1550 (27 VII) kaszt. sandom. 1553 (14 XI)		
Pochodzenie i koligacje								
O. Bernard, kaszt. lubelski, sta zawichojski, referendarz M. Elżbieta z Kamieńca, c. wdya podolskiego Z. Anna Czuryłówna ze Stojanowic Bracia: Samuel, bp krakowski, kanclerz koronny Bernard, kaszt. radomski, wielkorządca krak., sta trembowl.								
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP								
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi	
		miast	wsi	zł	wg			
Luboml	1549-63	1	16	3791	T	—	od 1551 użytkowanie nieodpłatne, zob. <i>Monarchia</i> , s. 239	
Zawichost	1543-63	1	3	1151	T	—	użytkowanie nieodpłatne, jw., s. 214	
Dobra: Rozniszów Poręba Winary	1548-63 1550-63 1553-63	0	9	1469	L, T	—	darowizny wieczyste w woj. sandomierskim i krakowskim (MK 79, k. 82 nn; MK 83, k. 97; MRPS IV, 8118, 8219, 8310)	
Dobra: Łuków Podczaj Oleśko Mozur	1551-63 1558-63	0	10	395	L, x	—	darowizny wieczyste w woj. ruskim (MK 80, k. 41nn; MK 90, k. 415nn; Mk 93, k. 112)	
Razem:		2	38	6806		—	o. c. – 33% – 2268 zł	
Dochód roczny netto:				4538				

Wyjaśnienie: Kwoty dochodów z dóbr darowanych wieczystość w woj. ruskim nie odpowiadają ich realnej rentowności ze względu na niską taksację dochodów na terenach nowego osadnictwa. Na gruntach wsi Oleśko i Mozura, objętych nadaniem z 1551 r., stwierdzili lustratorzy w 1565 r. osadzenie 6 nowych wsi, co wskazuje na żywotność i intensywność procesu zasiedlania tych ziem (*Lustracja woj. ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564-1565*, część I, wyd. K. Chłapowski i H. Żytkowicz, Warszawa 1992, s. 60).

Zob. też: H. Kowalska, Stanisław Maciejowski, PSB 1970.

o.c. – *onera consueta*, tzn. Ogólne objaśnienie konstrukcji tabel podane w przyp. 74.

Senat, obserwując dokładniej na miejscu, niż mógł to czynić król, rozwój sytuacji wewnątrzpolitycznej nie lekcewał już obecnie postulatów egzekucyjnych ani nie widział celu w ich dalszym odkładaniu; nazbyt wyraźne były bowiem oznaki fermentu, który poruszył całą liczną rzeszę szlachecką i skierował ją na tory jednoznacznej opozycji przeciw władzom państwa. Bardziej dalekowzroczni ministrowie i senatorowie odbyli w styczniu 1558 r. naradę w Osieku pod auspicjami Jana Tarnowskiego, wzywając króla do powrotu do kraju celem uporządkowania spraw wewnętrznych państwa. Z pewnością uczestnicy narady nie życzyli sobie utraty posiadanych tytułów majątkowych i to było jedną z przyczyn, dla których pragnęli wyjść naprzeciw postulatom poselskim i osiągnąć kompromis. Ale nie można przeoczyć innych istotnych tu czynników. Żądania uporządkowania stanu obronności nie stanowiły demagogicznego frazesu, jak tego dowiodły najbliższe miesiące, kiedy to król sam uznał za nieodzowne udanie się na obszary zagrożonych województw południowo-wschodnich⁶⁹. Wiele spraw od dawna domagało się uporządkowania, gdyż król odjeżdżając na Litwę nie pozostawiał swego namiestnika, upoważnionego do sprawowania czasowo choćby najściślej odmierzonych kompetencyjnie funkcji zastępczego rządu. Ten stan rzeczy pogłębił się znacznie w następstwie trzyletniej bytności Zygmunta Augusta na Litwie⁷⁰.

III. Ministrowie: rola polityczna, drogi awansu i udział w eksploatacji domeny monarszej

Rozważania poprzednie obejmowały częstokroć nie tylko problematykę związaną z radą koronną, ale i ministeriami, które wchodziły w skład rady, czy to bezpośrednio, czy też pośrednio – przy połączeniu

69 Zjazdy senatorskie, odbywane bez zlecenia króla, wymagają bliższego zbadania. Poza dyskutowanym w literaturze zjazdem w Osieku (zob. A. Dembińska, *Polityczna walka...*, s. 12–16), odbywały się i inne zjazdy o węższym i szerszym zasięgu, przede wszystkim szlacheckie, ale również szlachecko-dostojnicze, jak np. narada egzekucjonistów małopolskich z dostojnikami swej prowincji w Korczynie w 1555 r., odbyta w związku ze złożonymi przez króla sejmikami generalnymi posejmowymi (zob. *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 94–95).

70 Stan chaosu i rozprężenia ilustrują liczne wypowiedzi współczesnych. (Zob. *Geneza*, s. 177–181). Król przebywał na Litwie od 2 VII 1559 do ok. 30 X 1562, w czym pobyt w Łomży: 9 XII 1561 – 15 I 1562.

ich z krzesłami senatorskimi. Jednakże sprawa wyższych urzędów wymaga, aby poświęcić jej ponadto nieco uwagi⁷¹.

Kilku wybitnych ludzi odegrało zasadniczą rolę na tle rozterek lat 1548-1550 w dużej mierze dzięki powadze posiadanych przez siebie wysokich stanowisk państwowych. Wielka łaska Piotra Kmity nie oznaczała tylko symbolu na sejmie 1548 r., gdy to marszałek wielki koronny zakwestionował królewskie tytuły do sprawowania rządów⁷². Urzędowi temu, pierwszemu według oficjalnej hierarchii, przysługiwała kompetencja sterowania obradami senatu od strony formalnej: zwoływanie rady koronnej, utrzymywanie ładu w czasie sesji, udzielanie głosu mówcom i napominanie ich w razie potrzeby, wzywanie zgromadzonych do uciszenia się przez uderzenie łaską o posadzkę, wreszcie – wyciąga nie konsekwencji z ewentualnych uchybień porządkowi publicznemu, które kwalifikowałyby się do eliminacji sprawców z sali senatu⁷³. Realizacja tych prerogatyw łatwo stać się mogła niedogodna dla króla, jak to ujawniło się w wypadku Kmity: próba odebrania głosu właśnie marszałkowi okazała się posunięciem niebezpiecznym, a ostre protesty, z jakimi się król wówczas zetknął, wynikały również z charakteru sprawowanego przez Kmitę *officium*. Przejście z kolei Kmity na stronę regalistyczną dodało ogromnego splendoru z tak wielkim wysiłkiem zdobywanej pozycji drugiej królewskiej małżonki i podniosło ceremonialny walor jej koronacji, stanowiącej w ówczesnym rozumieniu tak ważny element prestiżu. Sprzyjającą dla króla okolicznością stało się przyznanie zawarte z kanclerzem Maciejowskim i hetmanem Tarnowskim, razem pierwszym senatorem świeckim – kasztelanem krakowskim.

Zygmunt August zdobył w latach następnych, jak wiemy, znaczną swobodę w doborze swej elity władzy. Lecz król zdawał sobie bez-

71 Ogólnikową tylko, ale zarazem najszerszą, konstrukcję normatywną urzędów podaje konstytucja 1504 r. Istotne są następnie dla naszego okresu omówienia poszczególnych urzędów u Taszyckiego (*Correctura statutorum...*, wszędzie), Przyłuskiego (J. Przyłuski, *Leges seu statuta...*) i Kromera (M. Kromer, *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni polonici libri duo 1578*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901).

72 Kmita domagał się odprawiania sądów w imieniu „Rzeczypospolitej” a nie króla, gdy zaś Zygmunt August, podtrzymany zdecydowanym stanowiskiem Tarnowskiego, podjął jurysdykcję, marszałek zadeklarował swój protest, „łaskę spuścić i pokłoniwszy się królowi wyszedł, za którym wyszła duża część senatu i posłowie wszyscy” (Orzechowski, *Kroniki...*, s. 40).

73 Podano tu tylko kompetencje marszałka na sejmie. Szersze omówienie urzędu – zob. *Correctura statutorum...*, s. 41 n.; *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. I, Berlin-Poznań 1864, s. 157; W. Suchocki, *O marszałkach wielkich i nadwornych królestwa polskiego*, „Dziennik Warszawski” 1826, s. 193-218.

sprzecznie sprawę z nacisków, wobec których monarchia stawiać musi każdorazowo przy powstawaniu wakansów na wysokie urzędy. Zapewne dostrzegał i to, że lojalność względem panującego nie bywa u dostojników państwowych pojęciem statycznym i że stosownie do rozwoju wydarzeń oraz układów sytuacyjnych ministrowie mogą zmieniać swoje poglądy w sposób niekoniecznie dogadzający monarchii. Najpewniejszą zatem gwarancją zapewnienia sobie nieuszczipłej decyzji o sprawach państwa wydawało się królowi ograniczenie na drodze praktycznej kompetencji i gestii wysokich magistratur. Wzmiankowane już niedomówienia litery prawa umożliwiały stosowanie takiej taktyki, a Zygmunt August nie był pierwszym z Jagiellonów, który jej używał⁷⁴.

W kolejności zawakowała jako pierwsza laska marszałka nadwornego po tak ciężkim kiedyś dla króla przeciwniku, jakim był dzierżący ją długoletni stronnik królowej Bony, wojewoda sandomierski Jan Tęczyński. Obecnie król oddał to stanowisko wypróbowanemu człowiekowi swego zaufania – Stanisławowi Maciejowskiemu, bratu zmarłego kanclerza (zob. tab. I)⁷⁵. Nowy marszałek koncentrował się, jak sądzić można, na funk-

74 A. Wyczański przedstawia przekonywająco zagadnienie koncentracji w ręku monarchii wszystkich zasadniczych agend władzy (A. Wyczański, *Polska w Europie XVI stulecia*, Warszawa 1973, s. 133–182).

75 Tabele 1–9 obrazują skrótkowo drogę awansów w służbie państwowej, karier tytułarnych oraz korzyści majątkowych uzyskiwanych z dzierzonych dóbr domeny państwowej (monarszej) wymienianych niżej ministrów Zygmunta Augusta doby przededzekucyjnej, z pominięciem duchownych na stanowiskach podkanclerskich. W tab. 10 podano informacje dotyczące Mikołaja Trzebuchowskiego, zestawione na analogicznych zasadach, jak tabele poprzednie, ze względu na szczególną rolę tego tak bliskiego królowi doradcy.

W tabelach zastosowano dwojaki miernik wartościowania dochodów z królewstwy: 1) liczbę osiedli; 2) dochodowość roczną użytkowanych dóbr. Miernik pierwszy jest, jak powszechnie wiadomo, niedoskonały ze względu na zróżnicowane rozmiary wsi, a także z uwagi na fakt występowania pod nazwą pojedynczej wsi niejednokrotnie rozległych niezasiedlonych obszarów do niej dołączanych lasów, pastwisk czy nieużytków. Ten moment jest szczególnie istotny przy alienacjach (lenna, darowizny), zwłaszcza na terenach województw południowo-wschodnich, a nawet pewnych regionów mazowieckich. Osłabia też on realizm miernika drugiego, tj. rocznej wyceny dochodu, gdyż w odniesieniu do takich właśnie obiektów nawet lustracje były bardzo dalekie od oszacowania realnych możliwości dochodu, wyliczanego tylko z jednostek zagospodarowanych (osiadłe łany, folwarki itd.). Ta okoliczność niedoszacowania jest istotna dla karier majątkowych osób takich, jak Maciejowski, Mielecki, Sieniawski (tab. 1, 2, 9). Ogólną podstawą wyceny rocznego dochodu były dla nas dane Taryfy podskarbińskiej z 1574 r. (symbol w tabelach: T), stanowiącej wypadkową obu lustracji XVI w. (1565 i 1570 r.). Jako dochód czysty (netto) przyjęto 67% taksacji Taryfy (w wypadkach, gdy brak w niej było danych, sięgano do lustracji lub ustalano orientacyjnie dochód, używając tu odpowiednio symboli: L lub X), a 33% odliczono od kwoty taksy jako „*onera consueta*” (symbol: o.c.). Ostrożność w określeniu dochodu czystego wynika z faktu, że lustracje traktowały koszta własne zarządu dóbr bardzo nisko. 33%, zaliczane na te koszta, odpowiada systemowi rozliczeń w do-

cjach dworskich, ale prawdopodobnie występował oficjalnie ze swą laską na sejmach 1554 i 1555 r., kiedy to wakował urząd marszałka wielkiego. Tego stanowiska nie obsadzał król bowiem przez czas dłuższy po śmierci Kmity (31 X 1553 r.) ze względu na krępujące kandydatury, jakie mu przedstawiano. Natomiast Maciejowski jako marszałek nadworny posiadał pełną gestię koronnego w jego niebytności. Ostatecznie laskę wielką oddał król za wstawiennictwem Tarnowskiego spokrewnionemu z nim wojewodzie podolskiemu, Janowi Mieleckiemu (21 VI 1555 r. – zob. tab. 2). On też występuje w funkcjach swego urzędu na sejmach lat 1556/1557 i 1558/1559, będąc zresztą rzadko w diariuszach wzmiankowany. Tak więc w 1556 r. asystował przy uroczystym nabożeństwie, poprzedzającym zgodnie z tradycją rozpoczęcie obrad, jako jeden z nielicznych senatorów, „obwieścił” następnie posłów ziemskich, aby zebrali się w wyznaczonej im izbie; występował też wraz z kanclerzem Ocieskim w imieniu królewskim z proteścją co do sposobu wypłacania diet poselskich. Na następnym i ostatnim sejmie za łaski Mieleckiego sprawozdawca notował jeszcze bardziej sporadycznie czynności urzędowe Mieleckiego. Na obu sejmach aktywność kanclerza Ocieskiego, nader często zabierającego głos, eliminowała praktycznie, jeżeli opierać się na lekturze dzienników sejmowych, czynności proceduralnie należące do marszałka⁷⁶.

Szczególnie szeroki zakres działania przypadał w monarchii jagiellońskiej zgodnie z przestrzeganą tradycją urzędom kanclerskim. Praktyka

brach królowej Bony. Braliśmy też pod uwagę pewną rozpiętość czasową pomiędzy danymi o dzierżeniu niektórych dóbr a taksacjami lustracyjnymi. Odrzucaliśmy również od dochodów tenentariuszy wnoszone przez nich do skarbu królewskiego świadczenia. Sumowaniem ogólnym objęto tylko dochody z dóbr **jednocześnie** i realnie użytkowanych, dając pierwszeństwo dzierzonym dłużej.

Nie odrzucano od dochodów świadczenia kwarty, badania bowiem odnoszą się do okresu wcześniejszego, a reforma egzekucyjna zmieniła ogólnie system rozliczeń z dóbr domen. Nie odjęto także kwot zapisów, występujących zresztą tylko sporadycznie, gdyż przy wysokich stosunkowo wpływach bieżących z tych dóbr amortyzacja następowała szybko, a z drugiej strony – zapisy na tych dobrach zostały rozliczone dopiero przy realizacji egzekucji dóbr, po 1563 r.

Symbol * w tabelach oznacza starostwo grodowe.

Należy dodać, że występujące w tabelach osoby posiadały z reguły i inne korzyści majątkowe, płynące z kasy państwowej, jak dzierżawy regaliów solnych i celnych, libertacje celne, tytuły patronackie, pensje gotówkowe zapisywane w skarbie czy na określonych dochodach i inne, pominięte w tabelach. Tak np. wysokie były dochody starosty generalnego krakowskiego pochodzące z różnorodnych źródeł, a nie związane z dzierżeniem określonego kompleksu dóbr ziemskich.

Większość danych do tabel zaczerpnięto z monografii autorki *Geneza*.

76 Zob. *Diariusz sejmu...*, s. 19, 42; *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 142, 144.

wytworzyła tu *usus* gestii wykraczającej znacznie poza kompetencje formalne, które ustawiały kanclerzy jako redaktorów dokumentów zleczanych przez króla⁷⁷. Monarchowie pozostawiali z konieczności wielokrotnie kanclerzom gestię dyskrecjonalną tak w dziedzinie spraw polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Pieczętarze redagowali korespondencję monarszą kierowaną do głów państw obcych, a niekiedy prowadzili z nimi samą wymianę listów o charakterze formalnie nieoficjalnym, faktycznie jednak wyrażając stanowisko urzędowe. Byli najściślejzymi zazwyczaj doradcami królewskimi, wykonawcami woli monarszej, a nierzadko – inspiratorami decyzji padających od tronu. Urzędy pieczętarskie wystawiały akty dotyczące rozdawnictwa urzędów i wszelkich tytułów prawnych oraz majątkowych, w tym – szczególnie szeroki zasięg miała procedura nadawania dóbr domeny monarszej i wszelkich przywilejów⁷⁸.

(Zob. Tabela 2)

Istotne zadania przypadły z czasem kanclerzom w miarę rozwoju instytucji przedstawicielskich i upowszechnienia się częstych sesji sejmowych. Pieczętarze przygotowywali ekspedycję dokumentów służących procedurze złożenia sejmu i niewątpliwie aktywnie uczestniczyli w redagowaniu przy tym listów do senatorów większych i mniejszych oraz instrukcji przesyłanej przez króla sejmikom. Kanclerz też lub podkanclerzy zagajał obrady sejmu, wygłaszając po „witanium” poselskim odpowiedź na nie od tronu, a następnie „propozycję” królewską. W ciągu obrad kanclerz (podkanclerzy) wypowiadał się na zlecenie króla w jego imieniu. O ile propozycja nosiła charakter urzędowy i wiązała ściśle kanclerza, o tyle jego udział w dyskusji sejmowej z ramienia króla zawierał często również własne stanowisko mówcy. Król mógł oczywiście zażądać odwołania wypowiedzi, które by uznał za odbiegające od własnych intencji, ale to się ówczesnie nie zdarzało. We własnym imieniu kanclerze jako ministrowie wypowiadali się po wotach senatorskich; tę kolejność mogło zmienić zajmowane krzesło senatorskie, co częściej odnosiło

77 Zakresu tej władzy, jak i całokształtu działalności urzędu w XVI wieku nie znamy. Najobszerniejsze omówienie działalności kanclerza w II poł. XVI w. zawiera monografia A. Tomczaka, *Walenty Dembiński. Kanclerz egzekucji (ok. 1504-1584)*, RTNT LXVII, 1963. Autor stoi na stanowisku, że sprawy zagraniczne należały do podkanclerzego, co zasługuje jednak na bliższe zbadanie.

78 Zob. Geneza, s. 46-58, 106-114. Por. *Relacje nuncjuszów...*, 142; W. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 23; A. Tomczak, *Walenty Dembiński. Kanclerz egzekucji...*, s. 126-129.

TABELA

JAN MIELECKI

2

(zm. 1561, ok. 13 III)

Urzędy i godności							
Marszałek koronny 1555 (21 VI) Dowódca wojsk zaciągu polskiego 1557 (25 III)				kaszt. czechowski 1535 kaszt. wiślicki 1540 wda podolski 1548			
Pochodzenie i koligacje							
O. Stanisław z Mielca, kaszt. zawichojski M. Elżbieta Tęczyńska Z. Anna z Dalejowa Kolanka S. Mikołaj (zm. 1585) wda podolski, hetman w. kor. (ż. Elżbieta, c. Radziwiłła Czarnego)							
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP							
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Gródek	1550-61	1	15	5165	T	1800	dzierżawa; <i>Monarchia</i> , s. 233 użytkowanie; <i>Monarchia</i> , s. 231; biogram PSB (Z. Spieralski) zarząd, Geza, s. 98, 244 darowizny wieczyste w ziemiach lwowskiej i halickiej (MK 77, k. 59-61; MK 78, k. 153-155) nadanie w lenno (MK 83, k. 223-225) w woj. podolskim i ruskim, poprzednio na rzecz Mikołaja Sieniawskiego; częściowo frymark
Chmielnik	1539-57	1	8	1788	T	—	
Sambor	1558-61	2	90	11626	T	ok. 5000	
Dobra: Czerniejów	1549-61	0	6	1000	x	—	
Horożana	1550-61						
Wieś: Porzecze	1550-61	0	6	1000	x	—	
Dobra: Rożnów	1553-61	1	5	1500	x	—	
Razem: (bez Chmielnika)		4	116	19291		6800	o. c. – 33% – 4163 zł
Dochód roczny netto:				8328	„onera consueta” obliczono od kwoty 12491 zł tj. po potrąceniu opłat dla skarbu		

Wyjaśnienie: 1) Mielecki był zięciem Jana Koli, hetmana polnego kor., brata Barbary Radziwiłłowej, kasztelanowej wileńskiej, matki królowej Barbary. Popieranie związku tej ostatniej z królem zapewniło mu liczne drobniejsze korzyści majątkowe (lokacje i przywileje dla miast, kaduki, nadania młynów, sołectw, rudni i in.). 2) Mielecki uzyskiwał wiele konsensów na wykup królewskich zastawnych na ziemiach wschodnich (pewne z nich wiązały się z wymienionymi tu lennami i darowiznami), z których pobierał następnie pełne dochody – orientacyjnie około 20 wsi (AGAD, *Akta Rewizji listów 1564 r.*, ASK LIV, 14 A, AGAD Metryka Litewska IV, B 8).

się do pieczętarzy duchownych, jeżeli byli biskupami. Tak np. podkanclerzy Jan Przerębski zabierał głos jako ósmy, będąc biskupem nominalem chełmskim⁷⁹. Do urzędu kanclerskiego należało też utrwalenie rezultatów sejmu, to jest odredagowanie konstytucji⁸⁰.

Przy powstawaniu dokumentów, których wystawcą był generalnie król, a redagowała je i ekspediowała kancelaria, nieodzowna była obecność monarchy i od tej reguły zachodzą tylko wyjątkowo w tym czasie odchylenia. Z drugiej strony kancelaria była niezbędna samemu monarsze, stanowiąc właściwy instrument jego działania. Decyzje państwowe panującego, jak i jego postanowienia w dziedzinie prawno-majątkowej, rozliczne przywileje dla osób prawnych i fizycznych – wszystko to wymagało udziału kancelarii.

Jak więc przedstawiały się czynności urzędu kanclerskiego w czasie długotrwałych pobytów Zygmunta Augusta na Litwie? Monarsze w jego podróżach towarzyszył co najmniej jeden z kanclerzy. Zygmunt August zabierał z sobą na Litwę podkanclerzy duchownych – Jana Przerębskiego (25 II 1552 – 19 I 1559), Filipa Padniewskiego (30 I 1559 – 26 III 1563). Wyjątkowo w 1562 r. towarzyszył królowi na Litwie tylko sekretarz większy kancelarii, kanonik Piotr Myszkowski⁸¹. Nasuwa się pytanie, czy kanclerz Jan Ocieski (zob. tab. 3), pozostający w Polsce z wyjątkiem okresowych podróży do króla na Litwę, posiadał wówczas z uwagi na nieobecność króla jakieś domniemane prerogatywy związane z zastępowaniem monarchy? Król nadał Ocieskiemu urząd starosty generalnego krakowskiego. Do stanowiska tego monarchia jagiellońska przywiązywała dużą wagę i najprawdopodobniej właśnie dlatego, że liczył się ze swą nieobecnością w kraju, oddał Zygmunt August gród stołeczny z jego szeroką gęsią w obrębie Małopolski w ręce swego zaufanego ministra⁸². Jeżeli Ocieski jednak korzy-

79 *Dzienniki sejmów walnych...*, s. 141, 149.

80 Zob. np. *Diariusz sejmu piotrkowskiego 1565*, wyd. W. Chomętowski, Warszawa 1868, s. 318 – zarzuty poselskie dotyczące zmiany tekstu uchwał sejmowych przez kancelarię. Na sejmie 1569 r. występują już obrani przez izbę poselską jej deputaci do spisywania konstytucji wraz z podkanclerzym Franciszkiem Krasieńskim (*Źródłopismo do dziejów unii Korony polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wyd. A. T. Działyński, cz. III, Poznań 1856, s. 235).

81 Zob. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 118. Podana wyżej data oficjalna ustąpienia Padniewskiego z podkanclerstwa nie jest zgodna z relacją Myszkowskiego (30 XI 1562; *Dziennik biskupa Piotra Myszkowskiego 1555-1568*, wyd. Ł. Kurdybacha, Lwów 1935, s. 16).

82 W ustępie o starostach mówi Kromer: „...Solus omnium Cracoviensis praefectus licet amplissimam iurisdictionem habeat” (Kromer, *Polonia sive de situ...*, s. 92).

stałyby z ewentualnych uprawnień zwierzchnich przy nieobecności króla w odniesieniu do całej Korony, delegacja taka winna by pozostawić konkretne ślady. Temu natomiast przeczą już choćby podnoszone nieustannie na sejmach protesty o brak jakiejkolwiek opieki nad państwem w czasie niebytności króla. Nieznana w postaci skompletowanej spuścizna aktowa kanclerza kryć mogłaby w sobie relacje, naprowadzające na inne, być może rewelacyjne wnioski. W świetle naszych danych wydaje się jednak, że Zygmunt August także urzędy kanclerskie starał się w miarę możliwości uzależnić jak najściślej od siebie.

O Ocieskim mówiono, że jest królewskim *fac totum*. Znana nam korespondencja króla z kanclerzem ukazuje tego ostatniego jako giętkie go ministra, unikającego formułowania własnych sądów i odwołujące go się do „najmądrszych” rozstrzygnięć królewskich⁸³. Być może, pod gładką postacią pochlebstwa ukrywał kanclerz swoje odmienne czasem zdanie, którego wolał nie ujawniać, Zygmunt August nie lubił bowiem rad, które ustawałyby się w poprzek powziętym już przezeń planom. Dzienniki sejmowe uwypuklają wszakże sprzeczną z postulatami egzekucyjnymi postawę Ocieskiego i wpływy wywierane przez niego w tej mierze na króla.

(Zob. Tabela 3)

W związku z badaniami nad genezą egzekucji dóbr zwrócono uwagę na obniżenie rangi urzędu podskarbiego koronnego w pierwszej połowie rządów Zygmunta Augusta i podniesiono kwestię szerokiego zasięgu wpływów kancelarii na sprawy rozdawnictwa dóbr wraz z formami ich dzierżenia i systemem odpłatności⁸⁴. Jest też znamienne, że podskarbowie koronni Zygmunta Augusta zmieniali się nader często. Wolno się domniemywać, że nie tylko pustki w skarbie, ale i chaos w zarządzaniu dochodami królewskimi oraz przygniatająca przewaga kancelarii zrażały ludzi takich, jak Wawrzyniec Spytek Jordan czy następnie Stanisław

83 Z listu kanclerza do króla w sprawie zakwestionowanej przez papieża nominacji Uchańskiego na biskupstwo kujawskie (*Ucharisciana...*, t. II, s. 104 – z Krakowa 27 IV 1558). Por. też podobne zdawanie się na królewską decyzję w sprawie podjęcia kampanii inflanckiej (*Zbiór pamiątek...*, t. I, s. 187-190 – 14 VII 1556) czy miejsca i daty sejmu (Biblioteka Jagiellońska, rkps 175/I, s. 406). Sylwetką Jana Ocieskiego na tle walk o egzekucję praw zamierzamy zająć się osobno. Wymaga także oceny obfita korespondencja Ocieskiego z Gdańskiem oraz z księciem Albrechtem. J. Jasnowski wymienia ok. 50 listów kanclerza do księcia i ponad 60 księcia do kanclerza (*Korespondencja ks. Albrechta i Albrechta Fryderyka z Polakami w latach 1548-1572 przechowywana w Królewcu*, „Miesięcznik Heraldyczny” XV, 1936, s. 85).

84 Zob. *Geneza*, s. 46-47, 118-119.

TABELA

JAN OCIESKI

3

(zm. 1563, ok. 12 V)

Urzędy i godności							
Podkanclerzy koronny 1550 (27 VII) Kancelarz koronny 1552 (26 II)	pisarz ziem. krak. 1527 (2 I) podkomorzy krak. (3 III) dworzanin król. 1531 sekretarz król. 1545 referendarz król. 1545 burgrabia krak. 1547-1554 ochmistrz królowej Bony 1548				kaszt. zawichojski 1545 kaszt. biecki 1547		
Pochodzenie i koligacje							
O. Rafał, rodem z Ociszyna w Wielkopolsce, dziedzic i dzierżawca kilku wiosek i ich części w Krakowskiem Ż. (po 1545) Zofia z Marszowic (I v. - Jan Gamrat, wda i vicesgerens Mazowska)							
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP							
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Oświęcim* i Zator*	1551-63	2	10	8079	T	—	dla króla zastrzeżone dostawy ryb.
Olsztyn	1551-63	3	20	2886	T	200	<i>Monarchia</i> , s. 206
Sącz*	1547-61	2	14	2346	T	500	dzierżawa: <i>Monarchia</i> , s. 206
Sambor	1561-63	1	90	11626	T	8000	jw., <i>Monarchia</i> , s. 210
Beńkowice	przed 1554-63	—	1	295	T	—	jw. — nie wliczone sumowania, <i>Monarchia</i> , s. 244
Wojnicz	1558-63	1	1	318	L	—	użytkowanie dożywo- tnie (MK 86, k. 199n.)
Dobczyce	1553-63	1	10	1500	x	—	skupiony zastaw (MK 86, k. 113, MK 92, s. 352-354)
(S)marszo- wice	?	—	1	200	x	—	lenno „wieczyste” (MK 82, k. 529-534)
Tarnogóra (woj. ruskie)	1552-63	1	4	1509	T	—	jw. (Dane w Rewizji listów: M. Litewska IV B 8, k. 5, 15, 36)
Inne (woj. krak.)		—	9	1202	L, x	—	darowizna wieczysta (MK 82, k. 311-313)
Razem: (bez Sambora)		10	70	18335		700	o. c. — 33% — 5820 zł
Dochód roczny netto:				11815			

Wyjaśnienie: Niemalą wartość posiadały liczne uboczne dochody Ocieskiego, jak kaduki mieszczańskie, prawa patronatów, wykupywane wójtostwa, nadania domów. Najbardziej dochodowe były uboczne świadczenia związane z kancelarią oraz korzyści związane z urzędem starosty generalnego grodu krakowskiego. Zob. też. K. Hartleb *Jan z Ocieszyna Ocieski*. Jego działalności polityczna, *Dyariuyusz z podróży do Rzymu 1501-1548*, Lwów 1917, s. 274-279, 288-296, 314; A. Sucheni-Grabowka, *Ocieski Jan*, PSB 1978.

Spytek Tarnowski (zob. tab. 4 i 5). Podskarbiowie tacy, jak Mikołaj Szydłowiecki (1515-1532) oraz Jan Spytek Tarnowski (1532-1550) cieszyli się na swym stanowisku wysokim prestiżem⁸⁵. W okresie, o którym mowa, urząd podskarbiński często nie posiadał informacji o faktycznym stanie prawnym wielu obiektów majątku państwowego.

Lecz najbardziej istotnym mankamentem sytuacji skarbu królewskiego był brak bliskiej współpracy z bankierami-finansistami, prezentującej ów niezmiernie charakterystyczny dla monarchii renesansowej element wzmocnienia tronu w jego działalności publicznej poprzez stworzenie mu zaplecza ekonomicznego. Wystarczy przypomnieć, czym byli Fuggerowie i Welserowie dla Habsburgów, Gresham dla Elżbiety Tudor oraz Jan Boner dla Zygmunta I. Jednakże kredytodawca chce zazwyczaj posiadać gwarancje wypłacalności swego klienta, nawet monarchy. Zygmunt August zyskał z czasem kredyt kapitału gdańskiego, który nie najlepiej na transakcjach z królem wyszedł, ale początkowo opierał swe operacje na kredycie związanym z nieopłacalnymi zestawami domeny ziemskiej⁸⁶.

(Zob. Tabela 4 i 5)

Jeżeli chodzi o podskarbiego nadwornego, to Jan Lutomirski (zob. tab. 6), zajmujący formalnie to stanowisko przez lat bez mała 30, w miarę upływu czasu coraz słabiej, jak się wydaje, działał osobiście na swym stanowisku. Na taki wniosek naprowadza analiza rachunkowości skarbowej. Rejestry Lutomirskiego urywają się na 1557 r.; prowadził je następnie pisarz skarbu królewskiego, Jakub Zaleski⁸⁷. Można się domyślać, że Lutomirski w ostatnim dziesięcioleciu swego urzędowania przebywał rzadziej na dworze, a zapewne częściej w dzierzonych starostwach⁸⁸. W dwa lata po zgonie Lutomirskiego domagali się egzekucjoniści od króla na sejmie 1569 r., aby

85 O pozycji urzędu podskarbińskiego i szerokiej jego gestii za podskarbstwa Jana Spytki – zob. A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce (1504-1548)*, Wrocław 1967, s. 187-188.

86 Zob. *Geneza*, s. 115-142. A. Keckowa (*Melchior Walbach. Z dziejów kupiectwa warszawskiego XVI wieku*, Warszawa 1955, s. 146nn.) stwierdza, że Walbach był bankierem królewskim. Wydaje się jednak, że rozmiary kredytu udzielanego przezeń monarchii były dalekie od tego, aby widzieć w nim bankiera typu bonerowskiego.

87 Zob. AGAD, ASK, Rachunki królewskie, Rejestry nr 183, 192.

88 Lutomirski dzierżył starostwa radomskie i łęczyckie, ale przebywał przeważnie w tym drugim (zob. *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1565*, wyd. A. Tomczak, C. Ohryzko-Włodarska i J. Włodarczyk, cz. I, Bydgoszcz 1961, s. 63n., 81-90, 99). Por. też H. Kowalska, *Jan Lutomirski*, PSB 1973, z. 76, s. 139-141.

TABELA

4

(zm. 1568, ok. 11 III)

Urzędy i godności

Podskarbi koronny
(1550, 27 VIII – 1555, 21 VI)

kaszt. sędzicki 1549
wda sandomierski 1555 (ok. 21 VI)
wda krakowski 1561 (ok. 21 VII)
kaszt. krakowski 1565 (24 V)

Pochodzenie i koligacje

Ogromna fortuna rodzinna. O. Mikołaj (zm. 1522), celnik, kaszt. wojnicki, wielkorządca krakowski, sta spiski, oświęcimski i zatorski, 1511 nabył Melsztyn. M. Anna Jarosławska. Ż. Anna Sieniawska, c. Mikołaja hetmana. C. Elżbieta I v – Stanisław Boner, II v – Mikołaj Ligeza; C. Barbara I v – Piotr Zbaraski, II v – Andrzej Zborowski; C. Zofia, ż. Samuela Zborowskiego; Magdalena I v – Stanisław Wapowski, II v – Stanisław Sobek, podskarbi kor., sta zast. małogoski i tyszowiecki

Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP

Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsí	zł	wg		
Przemysł*	1553-68	5	51	11441	T	5000	dzierzawa: Monarchia, s. 241; użytkowanie: Monarchia, s. 235; nadanie kasztelani krakowskié – MK 92, k. 241n. nie uwzględniono w sumowaniu (rozbieżność czasowa) darowina wieczysta połączo- na z zamianą wsi królewskiej Niedźwiedzia; S. obiektem znacznie większym, z dużym lasem (MK 82, k. 482-487; Lustracja 1565, I, s. 99, której taksaція nie oddaje możli- wości intrat darowizna wraz z zamianą jw. za wieś Siedlec w woj. krak. znacznie mniejszą (MK 86, k. 307; MK 89, k. 313 Lustacja sanom. 1565, s. 79). Obie transakcje upadły przy Rewizji listów (M. Litewska IV B 8, k. 7n, 22n, 68n)
Kamionka	1553-68	2	4	3772	T	400	
Myslenice jako uposaże- nie kasztelani krak.	1565-68	1	14	3500	–	–	
Dobra: Siemichów (woj. krak.)	1553-68	–	1	172	T	–	
Dobra: Bartkowiec (woj. sandom.)	1554-68	–	3	688	–	–	
Razem: (bez Myslenic)		7	59	16073		5400	o. c. – 33% – 3522 zł
Dochód roczny netto:				7151			

Wyjaśnienie: Nie uwzględniono przyznawanych Jordanowi tytułów do starostwa bieckiego* (jurysdykcja zastępczo w imieniu córki, Elżbiety wdowy po Stanisławie Bonarze) i tenuty czchowskiej, stanowiącej faktycznie zabezpieczenie jego żony, Anny z Sieniawskich (por. MK 95, K. 523 verso – 524 – nadanie Czchowa po śmierci Stanisława Bonara 1561). Ponadto Jordan uzyskiwał uboczne korzyści od skarbu królewskiego, jak libertacje dla budynków w miastach oraz – dla własnych miast od świadczeń, libertacje celne, na dania domów, konsensusy na wykupy sołectw i in. obiektów, na liczne zamiany różnych obiektów własnościowych i na prawa górnicze. Zob. też: A. Kamiński, *Jordan Wawrzyniec Spytek*, PSB 1970.

TABELA

5

STANISŁAW SPYTEK TARNOWSKI

(zm. 1568, ok. 6 IV)

Urzędy i godności

Podskarbi koronny
(1555, 21 VI – V 1561
lub 1562 I)

miecznik kor. 1537

kaszt. zawichojski 1547
wda sandomierski 1561/62

Pochodzenie i koligacje

O. Jan Spytek, podskarbi kor. (1532–50), wda sieradzki (1550–52) sta sieradzki, brzeźnicki, koszycki, krzepicki; zastawnie – ostrzeszowski, krzeszowski
M. Barbara, c. Jakuba Szydłowieckiego (podskariego do 1509 r.), dożywotniczka Brzeźnicy i Koszyc, zastawnie – Bolesławca
Ż. Barbara Drzewicka
S. Stanisław poślubił Zofię Ocieską

Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP

Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Sieradz*	1547-68	4	26	7532	T	1700	dzierżawa zob. <i>Monarchia</i> , s. 223 użytkowanie (scedowany zapis matki anulowany przy Rewizji nadań) zob. <i>Monarchia</i> , s. 124, 215 zapis z 1520 r. uznany przez Rewizję nadań – 3000 zł (MK 37, k. 52; ASK LIV, 14 A, s. 18; M Litewska IV B 8, k. 105 nn) dobra zastawne (po ojcu): MK 82, k. 523 nn; Rewizja nadań jw. s. 82 i k. 311–312 lenno (d. starostwo sieradzkie) – MK 89, k. 205n; po Rewizji – użytkowanie dożywotnie: MK 101, k. 184
Bolesławiec	1563-68	1	7	1691	T	—	
Krzeszów	1552-68	1	4	1200	x	—	
Ostrzeszów*	1553-68	2	8	2000	x	—	
Dobra: Klonowa Brąszewice	1557-68	—	2	1409	T	—	
Razem: (bez Bolesławca)		7	40	12141		1700	o. c. – 33% – 3480 zł**
Dochód roczny netto:				6961	** od kwoty 10441 zł – po potrąceniu 1700 zł		

Wyjaśnienie: nie odliczono z dochodu obciążeń dóbr zastawnych, gdy chodzi o zapisy pożyczek sprzed 1504 r. (Ostrzeszów) i 1520 r. (Krzeszów). W obydwu wypadkach mamy do czynienia z niewątpliwą faktyczną amortyzacją pełnych sum zapisów, jakkolwiek prawnie zapisy te uznano w toku egzekucji dóbr za ważne i przyznano im amortyzację na okres dzierżenia przez czterech dożywotnich zastawników. Podobnie postąpiono w tej kwestii przy innych dobrach zastawnych.

Zob. też: W. Dworaczek, *Heman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985 s. 388–391.

TABELA

6

JAN LUTOMIRSKI

(zm. 1567, ok. 1 IX)

Urzędy i godności

Podskarbi nadworny
Zygmunta Augusta
(przed 1544, 15 XI)
Żupnik olkuski (1549, 15 V)

w służbie skarbu kor. przed 1529
pisarz podskarbiego kor. 1531
pisarz skarbu królewsk. 1532
burgrabia krakowski ok. 1544
podkomorzy sieradzki 1543

kaszt. brzeziński
(przed 1551, 4 VI)
kaszt. rawski (1554, 6 VI)
kaszt. sieradzki
(1563, 26 III)

Pochodzenie i koligacje

Zamożna rodzina ziemiańska z Wielkopolski (z. dobrzyńska)
Współwłaściciele miasteczka Lutomierska w Szadkowskiem
O. Michał, brat Baltazara, kasztelana czechowskiego
Zmarł bezżenny

Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP

Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsí	zł	wg		
Łęczycza*	1550-67	2	16	3003	T	—	skupiony zapis w kwocie 10000 zł, zob. <i>Monarchia</i> , s. 124-128, 218 dzierżawa zob. <i>Monarchia</i> , s. 208; AGAD, dz. XVIII, 30 (inwentarz z 1567 r.) dobra zastawne, skupione przez Lutomierskiego od Hieronima Jaranda (MK 95, k. 503, nn; 600zł) darowizna wieczysta w woj. sieradzkim (MK 82, k. 535-537); dobra zastawne (AGAD, ASK LIV, 14A, s. 81) darowizna wieczysta przejęta z rąk Spinków (MRPS IV, 8149); AGAD, M. Litewska IV B 8, k. 69nn (dobra zastawne); woj. sand.
Radom*	1553-67	3	3	11689	T	1600	
Warta	1561-67	1	3	?	—	—	
Dobra: Lubola Prusinowice Wilamów	1553-67	—	3	803	T, x	803	
Dobra: Turowice Płaskowice	po 1548-67	—	2	195	L	—	
Razem:		6	27	15690		1600	o. c. – 33% – 4697 zł
Dochód roczny netto:				9393			

Wyjaśnienie: nie odliczono z dochodu zapisu na Łęczycy zapis ten nie uległ amortyzacji i nie wpływał na ograniczenie dochodu donatariusza (A. Sucheni-Grabowska *Monarchia*, s. 127-128).
Zob. też: H. Kowalska, *Lutomirski Jan*, PSB 1973.

obsadził ten wakans i aby nowy podskarbi nadworny zgodnie z ustawą 1504 r. był człowiekiem osiadłym, zaprzysiężonym i przebywającym stale na dworze, a także, aby miał wgląd w rachunkowość⁸⁹.

Za swego rodzaju degradację urzędu podskarbiego koronnego uznawali też aktywiści szlacheccy fakt istnienia wydzielonych podskarbstw prowincjonalnych: Prus Królewskich (zob. tab. 7 – Jan Kostka) i Mazowsza. Utrzymywanie jednak takiego stanu rzeczy odpowiadało interesom finansowym monarchii⁹⁰.

Badania Zdzisława Spieralskiego przedstawiają zasady podziału zadań między hetmana koronnego a polnego. Do pierwszego z nich należały ogólnie sprawy wojska i wojny w zakresie, jaki mu pozostawiał parlamentarny system rządów oraz królewska zwierzchność. Na drugim spoczywał obowiązek organizowania obrony potocznej w ramach zaciągów finansowanych podatkami publicznymi oraz prowadzenie wywiadu na obszarach władztwa Porty, w szczególności na terytorium chanatu krymskiego. Dołączały się tu też relacje pograniczne z Mołdawią⁹¹.

(Zob. Tabela 7)

Pod berłem Zygmunta Augusta doszło do pewnych przeobrażeń w funkcjonowaniu urzędów hetmańskich. Konflikty polityczne z Janem Tarnowskim (zob. tab. 8) przyczyniały się do tego, że król chętnie widział izolowanie się tego ostatniego od spraw leżących zasadniczo w jego kompetencji i wyręczanie się Janem Mieleckim, z którym współdziałanie układało się lepiej. Mielecki, dobry wojownik, był czynny nie tylko w służbie obrony potocznej pod auspicjami hetmana polnego Mikołaja Sieniawskiego (zob. tab. 9), lecz wystąpił również, zamiast Tarnowskiego, przy organizowaniu kampanii inflanckiej, w toku której miał przyznane dowództwo nad zaciągami polskimi. Kampania inflancka wykazała zresztą, iż król zastrzegał sobie osobiście faktyczne decyzje o jej przebiegu, a radami Tarnowskiego jako hetmana nie czuł się skrzępowany. Rezerwa króla co do gestii hetmanów była w znacznym stopniu uzasadniona samowolnymi w pewnych sytuacjach

89 *Źródłopisma...*, s. 206.

90 Tamże. Por. *Geneza*, s. 39–40, 70nn., 93, 147–149.

91 Zob. Z. Spieralski, *Geneza hetmaństwa*, „Studia i Materiały z Historii Wojskowości” t. V, 1960, s. 311, 323, 342 (precyzacja funkcji hetmana polnego od 1492 r. koronnego – od 1527 r.). Spieralski wbrew poglądom Korzona datuje na XVI wiek wytworzenie się zasady dożywotności hetmaństwa (s. 342n.); też, *Obrona potoczna 1466–1572* (w druku).

TABELA

JAN KOSTKA ZE SZTEMBERKU

7

(zm. 1581, 31 V)

Urzędy i godności							
Podskarbi ziem pruskich i szafarz zamku malborskiego 1555 (4 III) przewodniczący Komisji Morskiej 1568 (24 III) prefekt zamku malborskiego 1574 (18 III) „Piast” w elekcji 1575				dworzanin królewski 1550 (6 XII) sekretarz królewski 1554		kaszt. gdański 1556 (5 I) wda sandomierski 1574 (2 IV)	
Pochodzenie i koligacje							
O. Stanisław, podskarbi ziem pruskich, szafarz malborski, wda chełmiński. M. Elżbieta z Ellenborku. Ż. I v – Jadwiga Przerebska, s. Jana podkanclerzego II v – Zofia ze Sprowy Odrowążówna c. Anny ks. mazowieckiej, wdowa po Janie Krzysztofie Tarnowskim. S. Jan, sta lipieniecki i świecki. S. Stanisław, kanonik warmiński. C. Elżbieta, ż. Macieja Zalińskiego, kaszt. gdańskiego. C. Anna, ż. ks. Aleksandra Ostrońskiego, wdy wołyńskiego. C. Katarzyna, ż. Adama Hieronima Sieniawskiego							
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP							
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Puck	1554-81	1	24	3748	T	600	dzierżawa; 1557 – zapis królowi 10000 zł zapisy: 1550 – 10000 zł, 1557 – 10000 zł dochód netto wg lustracji 1557 – zapis 4821 zł użytkowanie
Tczew	1557-81	1	5	3148	T	—	
Malbork	1555-81	2	70	17872	T	12654	
Jezioro Drużno	1557-81	—	—	886	T	—	
Kępnewo	?	—	o.p.	466	T	—	
Razem:		4	99	26120		13254	o. c. – 33% – 2749 zł **
Dochód roczny netto:				10117		** bez Malborka wycenionego netto	

Wyjaśnienie: Dochody tenut Prus Królewskich były w lustracjach 1565 i 1570 nisko szacowane. Dochody osobiste Jana Kostki obejmowały ponadto w tenucie malborskiej szczególnie uprzywilejowania, wydzielone obszary pastwisk i nieużytków oraz drobniejsze obiekty objęte zastawami. Zastawnie dzierżył także Kostka dobra Lipieniek w woj. chełmińskim (1555-1581).

Z drugiej strony należałoby z dochodów Kostki odliczyć kwotę 34821 zł jako amortyzację, na okres około 30 lat zapisów (zob. wyżej).

Zob. też: A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia*, s. 131-134, 139, 254-255; 258-259; wyczerpujący biogram – H. Kowalska, *Kostka Jan*, PSB 1972.

TABELA

8

JAN AMOR TARNOWSKI

(zm. 1561, 16 V)

Urzędy i godności

Hetman wielki koronny
1527 (2 IV)
kasztelan krakowski 1536

dworzanin królewski 1502

kaszt. wojnicki 1522
wda ruski 1527
wda krakowski 1535

Pochodzenie i koligacje

O. Jan Amor Młodszy, kaszt. krakowski 1491
M. Barbra Zawiszanka z Rożnowa
Ż. I v - Barbara z Tęczyna (zm. 1521), II v - Zofia Szydłowiecka (zm. 1551)
S. Jan Amor, zm. 1537 (proboszcz krakowski, sekretarz królewski)
S. Jan Krzysztof, zm. 1567 (kasztelan wojnicki); ż. Zofia Odrowążówna
C. Zofia, ż. ks. Konstantego Wasyla Ostrogskiego

Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP

Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Sandomierz*	1532-52	1	35	5987	T	1100	dzierzawa dożywotnia lustracja objęła tylko część tenuty niezastawioną użytkowanie nieodpłatne lub częściowo zastaw użytkowanie nieodpłatne; od 1539 – wraz z J. Mieleckim użytkowanie nieodpłatne (wydzielone ze stwa sandom.) szacunek dochodu orienta- cyjny darowizna wieczysta (Tzw. M. Litewska IV B 8, k. 125n., 154n.)
Stryj	do 1561	–	8	1823	L	–	
Luaczów	1539-61	2	12	3011	T	–	
Chmielnik	1531-57	1	8	1788	L	–	
Góra Ropczyce	1531-57	1	2	1394	T	–	
Myslenice – dobra kasz- telanii krak.	1536-61	1	14	3500	x	–	
Bóbrka Łany (woj. ruskie)	1548-61	1	2	403	x	–	
Razem: (bez Chmielnika)		8	73	17906		1100	o. c. – 33% – 5968 zł
Dochód roczny netto:				10117	potrącenia: 5968 zł o.c. 1100 zł аренда sand. 1788 zł Chmielnik 8856 zł		

Wyjaśnienie: dochody z tenuty chmielnickiej pobierał Jan Mielecki (tab. 2). Starostwo sandomierskie zostało nadane synowi hetmana, Janowi Krzysztofowi, który od 1553 r. rozliczał się z dzierzawy w skarbie. On też użytkował dobra Górę i Ropczyce. Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia*, s. 209, 231, 238. Hetman posiadał liczne zapisy na królewszczynach: Jan Krzysztof przedstawił przy Rewizji listów w 1564 r. dokumenty na kilkanaście wsi w woj. ruskim, niezależnie od dóbr wymienionych w tabeli. Starostwo zastawne żydaczowskie przejęli wcześniej Paniowscy, a od nich – Mikołaj Ligeza. Zob. też: *Hetman*, s. 226-233.

TABELA				MIKOŁAJ SIENIAWSKI			
9				(zm. 1569, przed 11 V)			
Urzędy i godności							
Hetman polny koronny 1539 Hetman wielki koronny 1563 (26 III)		dworzanin król. 1518 oboźny kor. 1532 podkomorzy halicki		kaszt. bełski 1537 wda bełski 1542 wda ruski 1533 (22 XI)			
Pochodzenie i koligacje							
O. Rafał z Sieniawy, chorąży halicki M. Agnieszka Cebrowska Bracia: Aleksander, Prokop Ż. Katarzyna z Dalejowa Kolanka S. Hieronim (zm. 1579. wda ruski), żż. I v – Elżbieta Radziwiłłówna, II v – Anna Zasławska, III v – Anna Maciejowska, IV v – Jdwiaga Tarłówna S. Mikołaj (zm. 1587, kaszt. kamien.), żż. Hanna Sapieżanka S. Jan (zm. 1583 – sędzia ziem. halicki), ż. Dorota Herburtówna S. Rafał (zm. 1592 – kaszt. kamien.), żż. I v – Katarzyna Dziaduska, II v – Zofia Chodkiewiczówna C. Anna, ż. Wawrzyńca Spytki Jordana (tab. 4) C. Katarzyna, ż. Andrzeja Tworowskiego z Buczacza							
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP							
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsi	zł	wg		
Halicz* z Kołomyją*	1534-56	3	16	6607	T	—	od 1547 użytkowanie nieodpłatne; cesja syno- wi Hieronimowi – 1556; zob. <i>Monarchia</i> , s. 233n. nadania w lenno (MK 76, k. 318-322; MK 84 k. 30-32); rewizja nadań w 1564 uchyliła je, uzna- jąc zapisy pożyczek nadanie w lenno (MK 86, k. 104-106). Uchylenie nadania i uznanie zapisu – jw.
Kompleksy kałuski i koniurski (d. stwo halickie)	1553-69	2	18	3811	L	—	
Dobra Balina (woj. podolskie)	1554-69	—	2	189	T	—	
Razem:		5	36	10607		—	o. c. – 33% – 3537 zł
Dochód roczny netto:				7070	realny dochód netto niewątpliwie znacznie wyższy ze względu na niskie normy taksacji przy nowym osad- nictwie oraz znaczne kwoty potrąceń na nakłady		

Wyjaśnienie: 1) Data nominacji na hetmana wielkiego wg relacji diariusza (*Źródłopisma*, cz. II, s. 153) i Metryki Koronnej (MK 96, k. 82). Faktyczna działalność wcześniej – po zgonie Jana Tarnowskiego (tab. 8). 2) Nadania lenne, wydzielone ze starostwa halickiego, odznaczały się ogromnymi rozmiarami (rozległe „dworzyszczca”, puszcze i nieużytki), kryjąc w sobie możliwości szybkiego rozwoju ekonomicznego. Lustratorzy zanotowali w 1565 r. istnienie lasu „na kilkanaście mil” przy wsi Łukowiany, sugerując osadzenie na połoninach „kilkadziesiąt wsi” (*Lustracja województw ruskiego, podolskiego i bełskiego 1563-1565*, s. 268nn.). 3) Po cesji starostwa halickiego Sieniawski dzierżył je nadal jako dożywotnią pod dzierżawą od syna.

posunięciami Mikołaja, Sieniawskiego (ingerencje mołdawskie). To stanowiło, aby urzędów hetmańskich nie dopuszczać do ważniejszych decyzji, towarzyszyło Zygmuntowi Augustowi do końca rządów. Sieniawski – już jako hetman wielki koronny – został faktycznie ograniczony do roli obrońcy pogranicza tatarsko-mołdawskiego, podobnie jak i jego następca – Jerzy Jazłowiecki.

Ograniczanie przez monarchię zakresu działania wyższych magistratur wiązało się – jak na to zwracają uwagę badania Andrzeja Wyczańskiego – z upowszechnionym ówczesnie w Europie systemem zlecania doraźnie określonym osobom konkretnych misji i to zarówno na szczeblu wyższym, jak i niższym (poselstwa zagraniczne, dowództwo wojskowe, pertraktacje graniczne, czynności administracyjne, prawne, skarbowe)⁹². Równolegle występowała praktyka powierzania takich spraw zespołowo wyznaczanym dla tych zadań komisjom czy deputacjom. W zakres podobnych działań wchodziły też delegacje natury politycznej – różnego typu mediacje i układy, których celem było przedstawienie ustnie stanowiska monarchii w konkretnej sprawie oraz prowadzenie w jej imieniu rozmów odpowiednio przedmiotowo zalimitowanych. Do tej kategorii działalności zaliczyć należy poselstwa wysyłane przez króla na sejmiki przedsejmowe. Wreszcie wymienić tu trzeba stosunkowo częste imprezy typu ceremonialnego, jak wyjazd po królewską małżonkę czy też odprowadzanie królewien wydawanych za mąż lub – asysta przy królewskich ingresach do ważniejszych w państwie miejscowości.

Wiele spośród ogromnej liczby tych okazjonalnych służb państwowych miało dla monarchii rzeczywiście duże znaczenie i dlatego dobór wykonawców nie był w tych wypadkach rzeczą obojętną. Kryteria tego doboru rozciągały się na liczne płaszczyzny: kwalifikacji, rangi społecznej, zdolności, odpowiedzialności i lojalności względem monarchii. W sytuacjach, gdy chodziło przede wszystkim o rangę prestiżu delegowanego, zwracał się król do najwyższych hierarchią senatorów, tak świeckich, jak i duchownych. Do czynności natomiast związanych z polityką wewnętrzną, administracją i skarbem używał król często swoich dworzan, a zwłaszcza sekretarzy⁹³.

92 Zob. A. Wyczański, *Polska w Europie...*, s. 135. Por. D. Richet, *La France moderne...*, s. 82-93.

93 A. Wyczański, tamże. Liczba sekretarzy była b. znaczna, a ich funkcje często bliżej nie sprecyzowane, gdyż *quilibet notarius ac etiam cubicularius intrans regis cameram secretarii nomine se appellat* (*Correctura statutorum...*, s. 42n).

IV. W najbliższym kręgu króla – zaufani doradcy i dworzanie

W Koronie, jak i na Litwie, otaczali monarchę licznym korowodem dworzanie wraz ze swoimi świtami. U boku majestatu mieli najpewniejszą szansę na uzyskanie z czasem wakansów senatorskich i urzędniczych, a także nadań królewskich⁹⁴. Spośród tego grona dobierał Zygmunt August najchętniej, jak powszechnie wiadomo, kandydatów na dostojników państwowych. Zapowiedzią dalszej kariery stawało się często stanowisko sekretarza królewskiego. Sekretarzom powierzał król najbardziej nieraz odpowiedzialne misje w kraju i za granicą. Byli oni także wielokrotnie oddelegowywani do zadań skarbowych, jak przeprowadzanie kontroli wakujących dóbr domeny monarszej – ich stanu majątkowego oraz dochodowości⁹⁵.

Spółeczna baza rekrutacji dworzan była szeroka. Występowali w ich liczbie synowie i koligaci najwyższych dostojników i przedstawicieli starzych rodów, ale również reprezentanci środowiska ziemiańskiego. Ci ostatni starali się wykazać odpowiednim przygotowaniem: wykształceniem, elokwencją, znajomością języków obcych. Zdarzało się też, że król angażował czasami do swych służb działaczy politycznych, którzy dali się poznać przy okazji opozycyjnych wobec monarchii wystąpień na forum sejmu. W ten sposób aktywność oraz inicjatywę tych jednostek, uderzającą w tron, wykorzystywał mógł następnie monarcha do celów swej polityki państwowej⁹⁶.

Przejrzenie rejestrów dworzan Zygmunta Augusta przekonuje o tym, że przeważająca większość dostojników państwowych przechodziła przez służbę na dworze królewskim. Spośród najbardziej znanych następnie nazwisk wymienić można przedstawicieli rodzin Barzych, Bonerów, Czarnkowskich, Czermów, Dembińskich, Dulskich, Firlejów, Herburtów, Kamie-

94 Zob. *Relacje nuncjuszów...*, s. 140: „Nie dla płacy wchodzą w tę służbę, lecz że z niej wychodzą stosownie do swych zdolności na prałatów, wojewodów, kasztelanów”.

95 Czynności skarbowe dworzan, a przede wszystkim sekretarzy królewskich, są obficie udokumentowane przez źródła typu skarbowego, jak zwłaszcza inwentarze dóbr i domeny, zachowane w AGAD (ASK, LIV i LVI). Szczególnie pozytywną rolę odegrali sekretarze jako uczestnicy ze strony królewskiej komisji lustratorskich. Duża była aktywność w służbie skarbowej sekretarzy duchownych, znających gospodarkę kościelną.

96 Przykładowo można tu wymienić nazwiska Piotra Boratyńskiego, Jana Sierakowskiego, Hieronima Ossolińskiego, Stanisława Sobka.

nieckich, Kościeleckich, Kostków, Kryskich, Lanckorońskich, Ligęzów, Lubomirskich, Łaskich, Maciejowskich, Mieleckich, Mniszchów, Myszkowskich, Ocieskich, Opalińskich, Przerębskich, Radziejowskich, Sieniawskich, Tarłów, Wolskich, Zborowskich, Zebrzydowskich⁹⁷.

Ze środowiska poselskiego bliskiego ruchowi egzekucyjnemu wywodzili się dworzanie tacy, jak Stanisław Czyżowski, Kazimierz Hynek, Jan Sierakowski, Stanisław Sobek, by wymienić bardziej reprezentatywne nazwiska. Badania Ireny Kaniewskiej wykazały, że wśród posłów ziemskich sejmów egzekucyjnych występowała znaczna liczba dworzan – około 12,7%⁹⁸.

Znamienne są nazwiska mieszczańskie notowane w najbliższym otoczeniu królewskim. Pochodzenia plebejskiego byli sekretarze królewscy wprowadzeni w najgłębsze arkana życia politycznego: Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer⁹⁹. Król ułatwił im start i wyniósł na wysokie, stanowiska w szeregach episkopatu. Podobnie wyszedł z domu mieszczańskiego Łukasz Górnicki, zatrudniony w kancelarii mniejszej, sekretarz i bibliotekarz Zygmunta Augusta, starosta wreszcie tykociński.

Z tych więc wszystkich środowisk, które pokrótce staraliśmy się scharakteryzować, wyprowadzać trzeba genealogię elity władzy Zygmunta Augusta. Monarcha bowiem nie trzymał się stanowiska formalnego, lecz opierał kryteriami przydatności jednostek, których rozsądkowi, wyrobieniu politycznemu i wierności zawierzył. Tak realistycznie na te sprawy patrząc, można wyróżnić imiennie szczupłe grono osób, z którymi król roztrząsał faktycznie doniosłe materie polityczne i których opiniami czuł się związany, jakkolwiek takie uzależnienie nie opierało się często na kryteriach urzędowej pozycji owych ludzi. Tak więc w okresie przedegzekucyjnym byli królowi bliscy awansowani przezeń wysoko w hierarchiach rady koronnej: Łukasz Górka, Andrzej i Janusz Kościeleccy, Stanisław Maciejowski, a przede wszystkim – Wawrzyniec Spytek Jordan (zob. tab. 4),

97 Oparto się głównie na rejestrach księgi marszałkowskiej – zob. *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1915.

98 Zob. I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja...*, s. 69. Z podliczenia danych autorki otrzyaliśmy zacytowany wynik procentowy.

99 Zob. akt nobilitacji Marcina Kromera wraz z braćmi (14 III 1552 – MRPS V/3, 5546). Można wymienić liczne nazwiska mieszczańskie wśród osób związanych z królewską skarbowością i to na wysokim szczeblu, jak np. obywatel gdański i zarazem kowieński, Jan Kopff, zarządca gospodarskiej gospodarki leśnej na Litwie i nadzorca handlu solą oraz częściowo zbożem (zob. AGAD, Rachunki Królewskie 120, k. 43v, 162 b, k. 12; 1546-1551) czy mieszczanin Michał Kośla, rajca krakowski i kupiec występujący jako zarządca i dzierżawca ceł (krakowskich i wielkopolskich 1559-1561; zob. MK 92, s. 831-837).

którego krótkie urzędowanie jako podskarbiego nie zaznaczyło się tak zdecydowanie, jak następnie jego miejsce w radzie na pierwszych krzesłach wojewody sandomierskiego, krakowskiego i u schyłku życia kasztelana krakowskiego. Pomędzy ministrami czołowa rola przypadała niewątpliwie Janowi Ocieskiemu, ale silne więzi bezpośredniej codziennej współpracy łączyły też Zygmunta Augusta z podkanclerzym Janem Przerębskim (1552-1559) i sekretarzem większym, a później również podkanclerzym (1563-1569) – Piotrem Myszkowskim. Znamienne było też awansowanie przez króla Przerębskiego jako koadiutora archidiecezji gnieźnieńskiej na opróżnioną przez zgon Dzierzgowskiego metropolię – 21 I 1559 r. – bezwzględnie na wiadomość o zgonie poprzednika. Episkopat był reprezentowany nadto u boku króla przez dwie zwłaszcza osoby: przyszłego prymasa Jakuba Uchańskiego i Andrzeja Noskowskiego. O nominację pierwszego z nich na biskupstwo kujawskie toczył król ze Stolicą Apostolską długie pertraktacje, podkreślając przez nie zarówno dawne prerogatywy królów polskich w zakresie obsadzania hierarchii kościelnych, jak i wysoki stopień nadziei, jakie pokładał w osobie swego nominata. Uchański, wyszkolony przed laty w sztabie królowej Bony, łączył znajomość problematyki gospodarczej ze zdolnościami dyplomatycznymi, a w zakresie kontrowersji wyznaniowych dawał królowi więcej niż inni biskupi szans na znalezienie wspólnego języka, gdy chodziło o realizację polityki tolerancji religijnej. Biskup płocki, Andrzej Noskowski, był niezawodnym na ogół i dogodniejszym od innych kredytodawcą królewskim.

Ziemie Prus Królewskich posiadały własne silne związki z królem. Wymienić tu zwłaszcza należy wojewodów Achacego i Fabiana Czemów, a następnie – podskarbiego ziem pruskich i szafarza malborskiego, kasztelana gdańskiego, Jana Kostkę (zob. tab. 7).

Zygmunt August darzył szczególnymi względami pewne zwłaszcza rodziny, dzięki łasce królewskiej awansujące ku pozycjom przodujących w przyszłości domów magnackich, mimo słabego zaplecza rodowego, pozbawionego krzesła senatorskich lub cieszącego się jedynie przejściowo z posiadania ich niższych szczebli. Wymienić tu można nazwiska takie, jak Dulscy, Herburtowie, Krasieńscy, Kryscy, Mniszchowie, Myszkowscy, Przerębscy, Tarłowie czy Zebrzydowscy. Dojrzewały pod berłem królewskim młode stosunkowo kariery Mieleckich, Sieniawskich i Jazłowieckich, a u schyłku rządów – Ossolińskich. Jednakże znamienne wydaje się zjawisko, że wiele spośród rodzin wyniesionych przez ostatniego

TABELA

MIKOŁAJ TRZEBUCHOWSKI

10

(zm. 1563, przed 1 I)

Urzędy i godności							
Kasztelan gnieźnieński 1558 (10 VII)				pisarz królewski w Wilnie 15 VI 1547 sekretarz królewski p. 11 I 1552 burgrabia krakowski 11 I 1552 podkomorzy królewski, praefectus cubiculi regii ok. 9 IX 1553 (w 8 koni)			
Pochodzenie i koligacje							
Rodzina ziemiańska w Wielkopolsce Brat – Wawrzyniec Ż. – Teodora (Fiedora) Bohowitynowiczówna (Bohuszówna) ok. 10 VIII 1558 (II w ż. Michała Działyńskiego)							
Dochody z dóbr domeny ziemskiej RP							
Dzierżone dobra domeny	Okres dzierżenia	Liczba		Dochód roczny		Odpłatność dla skarbu zł	Uwagi
		miast	wsí	zł	wg		
Brześć* (kujawski)	1553-63	1	11	1387	T	–	Dobra zastawne, skupione po zgonie Jana Kościeleckiego, wdy łączycykiego (MK 84, k. 323; 334-335) dzierżawa – Monarchia, s. 320; (21 XII 1560) wwiązanie - 26 VII 1557 (AGAD, ASK LVI, R 6); Monarchia, s. 223 użytkowanie dożywotnie (9 VI 1552); Monarchia, s. 203 darowizna wieczysta w woj. inowrocławskim (MK 80, k. 309), jako zamiana za poprzednio nadaną w len- no wieś Jaksice; po Rewizji użytkowanie dożywotnie darowizna z kaduka, następ- nie scedowana (MK 92, s. 75; 168nn)
Bełż*	1560-63	1	21	6631	T	2000	
Rogoźno Wlkp.	1557-63	2	10	2591	T	–	
Lelów	1552-63	1	3	682	T	–	
Wieś Tuczno	1552-63	–	1	618	T	–	
Wsie: Skibinko Kwilinko (woj. brzeskie)	1557-58	–	2	?	–	–	
Razem:		5	48	11909		2000	o.c. – 33% – od kwoty 9909 zł tj. 3970 zł
Dochód roczny netto:				5939			

Wyjaśnienie: Trzebuchowski prowadził szerokie operacje gospodarczo-majątkowe, o czym informują wpisy do Metryki Koronnej. Przy Rewizji listów (nadań) w 1563 r. wdowa przedstawiła nadto liczne nadania, libertacje i przywileje królewskie, które w większości anulowano.

z Jagiellonów na pozycje elity władzy nie zdołało następnie utrzymać uzyskanej wysokiej rangi i nie weszło do kręgu ustabilizowanej czołowej magnaterii, by wymienić dla przykładu domy Dembińskich, Dembowskich, Jordanów, Lutomirskich, Ławskich, Maciejowskich, Noskowskich, Ocieskich, Padniewskich, Sierakowskich, Sobków, Starzechowskich, Uchańskich. Bezpotomność osób zajmujących najbardziej eksponowane stanowiska oraz przynależność ich do episkopatu nie objaśniają tego zjawiska, gdyż drogi awansu otwierały się również dla krewnych w linii bocznej. Sądzić można, że przyczyny zahamowania karier tych rodzin miały dwojakie źródła. W niejednym wypadku egzekucja praw skruszyła błyskotliwe fortuny wyrosłe na majątku państwowym. Ale znaczył też i czynnik drugi: brak następnego pokolenia zdolnych i prężnych indywidualności politycznych, które potrafiłyby wybić się w innych warunkach, już o własnych siłach, bez wspierającego gestu życzliwości domu jagiellońskiego, dbałego o kontynuację wiernych służb i odpowiednio je wynagradzających wyniesień. Można by zatem wysnuć wniosek, że kadra elitarna Zygmunta Augusta nie okazała się najszcześliwiej dobrana, nie zdołała się bowiem sprawdzić w dalszych generacjach.

Przykładem najbardziej uderzającym takiej wybitnej, a nietrwałej kariery był – poza Janem Ocieskim i Wawrzyńcem Spytkiem Jordanem – podkomorzy królewski, później nominowany na kasztelana gnieźnieńskiego, Mikołaj Trzebuchowski (zob. tab. 10). Jego rola u boku monarchy wydaje się zdumiewająco duża. Przebywał on niemal ustawicznie przy Zygmuncie Auguście w latach 1547-1558/1559, był uważany za człowieka, który może zdziałać u króla więcej niż ktokolwiek inny. Ścisłe nadozwiazki Trzebuchowskiego ze swoim protektorem, Mikołajem Czarnym Radziwiłłem, stanowią jeszcze jedno dodatkowe po twierdzenie permanentnego w formowaniu polskiej polityki wewnętrznej udziału kanclerza Wielkiego Księstwa i wojewody wileńskiego. Zmierzch wpływów Radziwiłła przesądził też o upadku roli Trzebuchowskiego¹⁰⁰.

100 Silne związki Trzebuchowskiego z Radziwiłłem, zwanym przez podkomorzego królewskiego swym „dobroczyńcą”, poświadcza korespondencja („Dziennik Warszawski” 1827, t. VII, s. 178-185) oraz relacje Górnickiego (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie...*, s. 37nn., 105). Trzebuchowskiemu zamierzamy poświęcić nieco bliższe omówienie.

V. Podsumowanie

Przesilenie wewnętrzne lat 1548–1550 usposobiło Zygmunta Augusta na czas długi nieprzychylnie względem reprezentacji szlacheckiej, ale zarazem wyzwoliło też w nim poczucie głębokiej nieufności wobec ogółu dostojników państwowych. Na zewnątrz występował król w harmonii z radą i urzędnikami, jednakże bardziej wnikliwe wejrzenie w ówczesne układy sił ukaże nam całą subtelność poczynań monarchy, podejmowanych w sprawach najważniejszych bez liczenia się ze stanowiskiem elity senacko-ministerialnej, osłanianych natomiast jej autorytetem. Dwunastoletni okres panowania (1551–1562) cechowała w rzeczy samej intencja monarchii, aby zamknąć w możliwie wąskich granicach kompetencje i czynności konsultatywno-wykonawcze organów państwa przy oficjalnej wykładni o ich wysokiej randze. Praktycznie obserwujemy zatem linię rządów wewnętrznych odbiegającą wyraźnie od wytyczonej przez Zygmunta I w latach jego aktywności jako władcy, kiedy to pod okiem królewskim agendy ministerialne rozwijały się stosunkowo samodzielnie w wyniku udanej współpracy korony z dobrymi urzędnikami i wyrobionymi politykami.

Należy postawić sobie z kolei pytanie, co osiągnęła monarchia dzięki zapewnieniu sobie ściślejszej koncentracji władzy we własnym ręku? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Na korzyść monarchii należy zapisać niewątpliwie fakt zlikwidowania fakcyjności, rozbijającej jednolitość ośrodka władzy centralnej państwa u schyłku panowania Zygmunta I oraz z początkiem rządów Zygmunta Augusta. Jednakże rezultaty kilkunastu lat rządzenia tym stylem nie okazały się ani dla monarchii, ani dla państwa fortunate. Jak wiemy, doszło następnie do drugiego pod berłem Zygmunta Augusta kryzysu wewnętrznego oraz do zmiany generalistów polityki wewnętrznej na tle współpracy króla z obozem egzekucyjnym w określonych dziedzinach, objętych uzgodnionymi przez obie strony reformami (1562/1563–1569).

W okresie natomiast, którym zajęliśmy się w poprzednich rozważaniach, nie wyciągnął król dla siebie praktycznych korzyści z faktu, że swą elitę władzy udało mu się na ogół z powodzeniem sprowadzić do roli posłusznego asystenta. Efektem tej uległości rady i ministrów stało się przezwlekanie przez czas dłuższy rozwiązania kontrowersyjnych problemów egzekucji praw. Na ich odwlekaniu zależało obu stronom: monarchii – ze względu na politykę zachowania separatyzmu poszczególnych członów

jagiellońskiego władztwa wraz z zamierzonym ich poszerzeniem o Inflanty oraz z racji kierunku przyjętego w polityce skarbowej (pożyczki i odpłatne alienacje królewsczyzn); elicie senatorsko-urzędniczej chodziło o utrzymywanie *status quo* w zakresie swego posiadania (stanowiska i królewsczyzny). Monarchia koncentrowała swoją uwagę na planach polityki nadbałtyckiej i na poprawie urzędów Wielkiego Księstwa. Zygmunt August nie był jedynym z władców renesansowych, którzy preferowali dynastyczny punkt widzenia w formowanej przez siebie racji stanu.

Zarówno król wszakże, jak i jego otoczenie, zdawali sobie sprawę z wielu niedostatków w urządzeniach państwowych Rzeczypospolitej. Skarżyli się na archaiczny mechanizm wymiaru sprawiedliwości, występowali z projektami kodyfikacji (Przyłuski, Sierakowski), moderowali organizację militarną w przededniu planowanej kampanii inflanckiej. Została także podjęta doskonała w swoim założeniu próba sanacji skarbowości, a zwłaszcza zarządu królewsczyzn. Lecz większość tych inicjatyw nie zdała egzaminu życiowego. Kodyfikacje prawne ani usprawnienia w funkcjonowaniu sądownictwa nie zostały zrealizowane, nie wyszły bowiem poza ramy jednorazowych poczynąń lub działań, zaniechanych być może zresztą ze względu na brak wspólnego języka monarchii z ruchem szlacheckim egzekucjonistów. Prace nad ulepszeniem organizacji i techniki militarnej miały wydać owoce znacznie później i służyć praktycznie dopiero następcom ostatniego z Jagiellonów. On sam natomiast nie był w stanie odpowiedzieć doraźnemu zamówieniu swego czasu, jakim była konieczność zorganizowania systemu obronności pogranicza: tę inicjatywę monarchia wypuściła z rąk, a podjęło ją środowisko szlacheckie. W zakresie poprawy wyniszczonej skarbowości sprzeciwiała się monarchia wraz z elitą władzy konstruktywnym propozycjom rozwiązania w sposób rzeczowy rewindykacji królewsczyzn. Niebawem okazało się, że bez realizacji postulatów egzekucyjnych projekty reform skarbowych podjęte ze strony monarchii zawisły w próżni, zabrakło bowiem przedmiotu, który miał być objęty reformą, tj. zasobu królewsczyzn wolnych od zobowiązań królewskich¹⁰¹. Elita władzy natomiast, uległa królowi w problemach polityki nie dotyczących drażliwych zagadnień egzekucji praw, nie była skłonna odstąpić od swych prywatnych roszczeń majątkowych względem monarchii, pochodzących z pożyczek czy innych operacji, a mających za obiekt dochody i majątki państwa.

101 Zob. *Geneza*, s. 88-94. Por. też s. 70-73. Omówienie szersze podjętej przez Zygmunta Augusta reformy skarbowej – zob. W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości...*, s. 122-147.

Monarchia nie miała możliwości osiągnąć u swych urzędników sprawnego wykonywania obowiązków sądowniczych i administracyjnych. Ten moment przysporzył natomiast najbardziej zaognionych napięć konfliktowych w ciągu kilkunastu lat, znaczonego brakiem systematycznej ręki monarszej trzymanej na pulsie życia państwowego. Królewszczyzny, o których tak wiele tu mówimy, posiadały w tej kwestii również swój niemały udział, stanowiąc nieoficjalne, ale rzeczywiste uposażenie ministrów, wojewodów, a przede wszystkim – starostów grodowych. Król, lękający się powierzania zbyt szerokiej gestii władzy wysokim urzędnikom, a w szczególności wystrzegający się kreowania zastępców na czas swojej tak częstej w kraju nieobecności, pozostawiał faktycznie Rzeczpospolitą zdaną w ręce około sześćdziesięciu starostów grodowych, z których każdy winien był pełnić funkcje lokalnego *bracchium regale*. Niewielu spośród nich, jak się wydaje, spełniało osobiście obowiązki starościńskie. W sądownictwie kryminalnym wyręczali się częstokroć podstarościami i sędziami – urzędnikami przez siebie powoływanymi, opłacanymi i całkowicie niemal od siebie zależnymi, a najczęściej zapewne pozbawionymi większego prestiżu społecznego. Posiadanie bowiem więcej niż jednego starostwa uniemożliwiałoby osobiste czynności w drugim. Do tego trzeba wziąć pod uwagę stanowiska wojewodów, wykluczające prawnie jedność terytorialną z urzędami starościńskimi. Wreszcie obowiązki starosty kolidowały z ministerialnymi. Wspomniane więc już poprzednio łączenie przez monarchię krzesła senatorskich i ministerialnych z nadawanymi na ich opatrzenie królewszczyznami grodowymi powodowało narastanie w węzeł gordyjski konfliktu wokół egzekucji praw. Konflikt miał rzeczowe uzasadnienia w sytuacji wewnętrznej rozprzężenia. A zatem silna władza monarchii okazywała się w znacznej mierze fasadą, poza którą kryła się budowla państwowa z niebezpiecznie się już zarysowującymi szczelinami.

Brak twórczych inicjatyw w dziedzinie moderacji urzędów życia zbiorowego i usprawnienia agend wewnętrznopństwowych nie stanowił u panującego w Polsce ówczesnej monarchii jemu tylko właściwych cech. I innych monarchów pociągały na ogół bardziej ambitne imprezy polityki zagranicznej oraz akcje militarne niż dzieło porządkowania spraw państwa na co dzień. Dzieło to wymagało też znacznego udziału wspierającego tron grona konsultatywno-urzędniczego. W istniejących strukturach państwowych i społecznych grono to stanowić miało naturalną więź pomiędzy koroną a rządzonymi, łącząc monarchę z najbardziej żywotnymi

procesami życia społecznego, rozwijającymi się w kategoriach regionów geograficznych i stratyfikacji stanowych.

Ocena zatem całokształtu polityki wewnętrznej nie może być podejmowana pod kątem jedynie koncepcji przyświecających monarchii, lecz także w odniesieniu do otaczającego ją kręgu elitarnego magistratur i doradców.

Jakie więc oblicze miała faktycznie elita władzy Zygmunta Augusta i czy potrafiła ona podjąć swe podstawowe zadania transmisji polityki monarchii w dół oraz – równolegle – obowiązek przekazywania tronowi potrzeb, skarg i postulatów padających ze strony społeczeństwa?

Mówiąc o elicie władzy pod rządami ostatniego z dynastii, wyróżnić w niej należy trzy zasadnicze formacje czasowe. Ich rozgraniczenie chronologiczne znamionować się będzie, co jest zrozumiałe, umownością nie chodzi bowiem o same daty, płynne w tym wypadku, lecz o przeobrażenia, których ukazaniu służy schemat cezur czasowych.

Pierwszą formację umiejscowić można orientacyjnie w czasokresie 1548-1552/1553. Cechowała się ona znacznym uczestnictwem w swym składzie magnaterii rodowej (Tarnowscy, Kmitowie, Firlejowie, Tęczyńscy, Kościelecscy, Górkowie). Obok niej występowali przedstawiciele rodzin wywodzących się z nowej magnaterii lub awansujących wprost z domów ziemiańskich (Maciejowscy, Ociescy, Dzierzgowscy, Starzechowscy, Sieniawscy, Mieleccy). Całą tę kadrę nowy monarcha zastał już w zasadzie uformowaną, miał jedynie możliwość hamowania pewnych awansów lub dokonywania ich w szybszym tempie. Energia i inicjatywy tej formacji elitarniej zużyły i się w znacznym stopniu na walkę o wpływy, toczoną pod pretekstem bojkotu królewskiego małżeństwa, wzajemne intrygi i rozgrywki konkurencyjne, a w ostatnim etapie – i na zabiegach o odzyskanie *per fas et nefas* narażonej uprzednio pozycji u tronu nowego władcy.

Na tle tych wydarzeń pozwalało się też zaobserwować logiczne zresztą zjawisko, iż opozycja rozwijana przeciw królowi miała się proporcjonalnie do zaplecza majątkowego starych magnackich domów. Na organizację walk politycznych trzylecia 1548-1550 niezbędne były zasoby majątkowe Kmity i Górki, a swoje uczyniły też środki finansowe królowej Bony.

Formacja elitarna wstępnego okresu rządów Zygmunta Augusta nie wiążywała się z zadań, które jej przypadają w udziale. Obiektywne warunki narzucały jej szczególnie wyraźnie funkcję łącznika między tronem a społeczeństwem. Król bowiem, odizolowany w młodości przez matkę od nurtu życia publicznego, był daleki sprawom państwa, a jeszcze bardziej

okazywał się im obcy, gdy powracał, by objąć tron w Rzeczypospolitej po czteroletnim litewskim namiestnictwie. Jednakże panowie rady i ministrowie – z nielicznymi tylko wyjątkami – uwikłani w działalność opozycyjną i w walki fakcyjne nie tylko przeoczyli konieczność wprowadzenia nowego władcy w całą niełatwą spuściznę polityczną lecz przede wszystkim doprowadzili do poróżnienia monarchii w sposób zasadniczy ze społecznością szlachecką i sprowokowali nieodwracalną regresję prestiżu dynastii.

W latach następnych, jak wiemy, rezerwował sobie król możliwie niezależną pozycję i zastrzegał do własnego uznania najważniejsze decyzje. Mimo to nie można z tej racji mówić o zaniku przodującej funkcji elity doradczo-urzędniczej. Ten pogląd sprawdzają dzieje innych monarchii renesansowych. Ich powodzenie wiązało się najściślej z należycie przygotowanym aparatem urzędniczym i doradczym: bez niego najbardziej rozległa władza zwierzchnia króla zawisnąć musiała w próżni, oderwać się od społeczeństwa i przybrać kształt jedynie nominalny.

Jak to już podkreślono, przystąpił król do częściowej wymiany w kadrze elitarnej starych rodzin magnackich na rodziny awansowane przez siebie według kryteriów przypisywanej im przydatności. Sposobności po temu dostarczał czas, z którego upływem wykruszali się jeden po drugim najbardziej aktywni uczestnicy walk przeciw królowej Barbarze. Nowa kadra wymagała dofinansowania. Ilustruje to tab. 11, wykazująca dochody pobierane z dóbr domeny przez ich użytkowników – ministrów korony. Dziesięciu wymienionych tu dostojników czerpało w przybliżeniu co roku takie kwoty z użytkowanych dóbr państwowych, jakie osiągał skarb królewski z ogółu królewskich koronnych (80 000 zł: 89 000 zł 1562 r.)

Te wysokie nieoficjalne uposażenia (rozzróżniamy, zgodnie z poglądem Władysława Pałuckiego, stałe uposażenia, przyznawane *ad officium*, od nadań dóbr urzędnikom, traktowanym dowolnie i adresowanym nie tylko *ad officium*, lecz i *ad personam*) nie zapewniły wszakże sprawnego funkcjonowania zarządu wewnętrznego państwa ani wymiaru sprawiedliwości. Doprowadziło to do coraz głębiej narastającego konfliktu między monarchią i jej współrządzającą elitą a ogółem szlacheckim. Jakie były przyczyny tego stanu rzeczy? Jak się wydaje, zaważyła tu wydatnie proveniencja społeczna tej ekipy rządowej i doradczej, która w znacznym stopniu zależała majątkowo od nadań królewskich. Paradoksalnym biegiem rzeczy nie zyskał zatem król dzięki rozsądnie, niewątpliwie założonej, wymianie kadry urzędniczej – rodowej – na kadrę z własnej kreacji i od siebie tylko nadaniami

majątkowymi uzależnionej, potrzebnej pomocy w sprawowaniu rządów wewnętrznych. Ludzie ci bowiem byli nastawieni na walkę do upadłego o utrzymanie swoich zdobyczy dokąd się dało, podtrzymywali pogląd o ważności prawnej swych nadań, a także – posiadania kumulowanych wbrew prawu urzędów. Kiedy zaś egzekucja dóbr obaliła ich nielegalne nadania, wystąpili przeciw królowi, żądając zwrotu od niego kwot anulowanych pożyczek i innych wpłat unieważnionych w trybie „Rewizji listów”. To stanowisko przesądziło o słabych stosunkowo efektach doraźnych egzekucji dóbr w odniesieniu do skarbu królewskiego, obciążonego chwilowo likwidacją tych zobowiązań.

Przyznawanie królewskich w długoterminową posesję wiązało się z uzyskiwaniem przez donatariuszy określonej rangi prestiżu społecznego. Ten moment podnieśli egzekucjoniści w swej pisemnej legacji do króla z maja 1562 r., stwierdzając, że dostojnicy korony dobrami domeny monarszej „ubogacili, ozdobili, a oślachcili domy swe”. Najwyższy stopień tak rozumianego prestiżu wiązał się oczywiście z nadaniami starostw grodowych, toteż szlachta okazała się szczególnie drażliwa na tym właśnie punkcie, zespalać krytykę gospodarką królewskimi z protestami przeciw kumulacji urzędów starościńskich i ich niedbałemu sprawowaniu.

Formacja elitarna lat przedegzekucyjnych wykazywała też żywotne zainteresowanie w niedopuszczeniu do rewizji szafunku dóbr domeny, powodowana troską o przepadek uznawanych za własne czy „prawie” własne dóbr darowanych wieczyście i w lenno. Robocze obserwacje prowadzą do wniosku, że w rozdawnictwie tej kategorii elita władzy partycypowała w około 68%, przy czym na terytoriach ziem południowo-wschodnich udział nowej magnaterii był o wiele wyższy od udziału starych rodów. Trzeba przyznać słuszność pogładowi, że o zdobywaniu dzięki użytkowaniu królewskich fortuny decydował również fakt czasowej eksploatacji królewskich na dogodnych warunkach (gołe dożywocie, nisko płatna dzierżawa), a za nabyte tą drogą środki finansowe donatariusz dóbr domeny miał możliwość nabywać dobra dziedziczne i w ten sposób powiększać swój majątek. Jednakże istotne były tu dwie okoliczności: dobra nabywane od króla, nawet odpłatnie, stanowiły z reguły kupno na warunkach odbiegających od norm przyjętych w prywatnym obrocie ziemią, tj. były po prostu cenione niżej realnej wartości. Po wtóre, obiektem tych transakcji były kompleksy duże, niewykorzystane dotąd gospodarczo, a z ich nabyciem wiązał się również moment prestiżowy. Posiadały one nierzadko

TABELA DOCHODY ROCZNE Z DZIERŻONYCH DÓBR DOMENY MONARSZEJ
11 MINISTRÓW I INNYCH DOSTOJNIKÓW – WG TAB. 1-10

L.p.	Tab.	Donatariusz	Stanowisko	Dochód roczny (zł)
1	2	Jan Mielecki	Marszałek wielki kor.	8 328
2	1	Stanisław Maciejowski	Marszałek nadworny kor.	4 538
3	3	Jan Ocieski	Kancierz kor.	11 815
4	4	Wawrzyniec Spytek Jordan	Podskarbi kor.	7 151
5	5	Stanisław Spytek Tarnowski	j.w.	6 961
6	7	Jan Kostka	Podskarbi ziem pruskich	10 117
7	6	Jan Lutomirski	Podskarbi nadworny kor.	9 393
8	8	Jan Amor Tarnowski	Hetman wielki kor.	9 050
9	9	Mikołaj Sieniawski	Hetman polny, następnie – wielki kor.	7 070
10	10	Mikołaj Trzebuchowski	Sekretarz i podkomorzy królewski	5 939
Razem:				80 362

ośrodki rezydencjonalne – zamki, które wymagały tylko konserwacji i przebudowy, a nie budowy od nowa. Te więc czynniki, razem wzięte, nadały tak ostre piętno walce między elitą władzy a szlacheckimi organami reprezentacji i ogółem ruchu egzekucyjnego.

Pełna ocena roli politycznej formacji elitarnej lat 1551-1562 staje się możliwa dopiero przez pryzmat walk toczonych na sejmach lat sześćdziesiątych i ta kwestia wymaga bardziej szczegółowego zbadania.

Zbadania wymaga również rola i postawa ostatniej pod rządami Zygmunta Augusta ekipy rządowej oraz grona najbliższych królewskich doradców. Oblicze społeczne tej kadry różniło się od poprzedniej; większy tu był, udział ziemiaństwa, a politycznie – wystąpił problem uczestnictwa przedstawicieli ruchu egzekucyjnego. Kadra ta, znamionująca się nadto bliższą w praktyce współpracą z monarchią nad realizacją programu reform, miała w jakimś stopniu oblicze regalistyczne. Uzyskiwane przez nią nadania królewszczyn nie powodowały tych napięć, jakie występowały w okresie poprzednim z uwagi na brak wśród nich alienacji oraz unikanie nadmiernej kumulacji urzędów. Nie uwidoczniła się więc tu tendencja do tak rewelacyjnych karier, jakich perspektywy dawał okres przedegzekucyjny.

Obsadzanie urzędów senatorskich i ministerialnych przez Zygmunta Augusta

*Pierwodruk w: „Studia nad Gospodarką,
Społeczeństwem i Rodziną w Europie późnofeudalnej.
Księga pamiątkowa na 60-lecie urodzin Andrzeja Wyczańskiego”,
Lublin 1987, s. 179–194.*

*I pierwsze przypuszczenie, jakie się czyni
o panu i jego umyśle, wysnuwa się z tego,
jakich przy nim widzi się ludzi; gdy ci są
zdatni i wierni, można go zawsze uważać
za mądrego, gdyż musiał poznać się na ich
zdatności i utrzymać w wierności.*

Niccolo Macchiavelli¹

I

Podczas zaprzysięgania Williama Cecila na członka Tajnej Rady królowa Elżbieta I wyraziła przekonanie, że nominat okaże się nieprzekupny, a także zażądała, aby udzielał swej monarchini rad, jakie uzna za najlepsze, nie zważając, na jej własne poglądy². Wybór królowej okazał się trafny, gdyż w osobie tego wybitnego męża stanu zyskała Elżbieta na cztery dziesięć lat niezawodnego doradcę. Jej też można by ogólnie adresować zalecenia Macchiavellego, miała bowiem najszcześniejszą rękę wśród współczesnych sobie władców w doborze kadry urzędniczej.

Rola monarszej elity władzy nabrała w epoce renesansu szczególnego znaczenia. Przed państwem ówczesnym stało zadanie przebudowy struktur ustrojowych, tak aby mogły one odpowiadać potrzebom czasu – dynamice rozwoju kultury i cywilizacji, nadającym inny standard życiu elit społecznych, oraz przeobrażeniom ekonomicznym i politycznym starego świata, który sięgał po drugą półkulę, a który dla obrony swego stanu posiadania bądź dla realizacji zamierzonej ekspansji operował już zmodernizowaną bronią palną na lądzie i na morzu.

Państwo doby odrodzenia zastępowało najczęściej system współrzędów monarchy ze stanami, ukształtowany w średniowieczu, systemem władzy scentralizowanej. Na przełomie XV i XVI stulecia wzajemne relacje pomiędzy uprzywilejowaną warstwą możnych panującym poczęły się sukcesywnie przesuwać na rzecz korony, scalającej zdeintegrowane obszary jednolitych uprzednio dominiów. Potęga dawnych rodów możnowładczych, zasobnych

1 N. Macchiavelli, *Książę*, w: *Wybór pism*, oprac. K. Żaboklicki, Warszawa 1972, s. 218.

2 J. E. Neale, *Elżbieta I*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1981, s. 53n.

w ogromne latyfundialne fortuny i piastujących z pokolenia w pokolenia najwyższe urzędy, formowała wokół rodu otoczkę prestiżu społecznego; dzięki jego nabyciu ród nie tylko wybijał się nad całe lokalne środowisko, lecz stawał się również dla monarchy partnerem uciążliwym, a niekiedy wręcz groźnym. Dlatego też renesans dostarczał wielu przykładów awansu społecznego, uzyskiwanego przez zatrudnionych na wysokich stanowiskach państwowych plebejów. Dwaj najbardziej wpływowi ministrowie Henryka VIII angielskiego – Tomasz Wolszy i Tomasz Cromwell – byli pochodzenia mieszczańskiego, podobnie jak i zasłużony kanclerz Katarzyny Medycejskiej we Francji, Michał de L'Hospital. Błyskotliwym karierom sprzyjał duch epoki, rozwijającej indywidualność. Słowa adresowane do twórców: „Je me suis fait moimême”, znajdowały równolegle zastosowanie do przedsiębiorczych menażerów życia gospodarczego, kupców i bankierów, a także – do urzędników i polityków³.

O wejściu w krąg uprzywilejowanej elity władzy rozstrzygały różnorakie walory kwalifikacyjne, z wpływowymi protektorami, wspierającymi start do kariery dworskiej, wreszcie – rozkład sił pomiędzy frakcjami i ugrupowaniami dostojniczymi, dopuszczonymi do współrzędów z monarchą.

Ogólne tendencje odrodzenia, zmierzające do podniesienia autorytetu tronu stawianego nierzadko ponad prawem, oddawały konsekwentnie w ręce monarchy pełnię decyzji co do państwowego aparatu władzy. Król był więc zasadniczo władny powoływać swych urzędników, kontrolować ich i karać, a także – usuwać z zajmowanych stanowisk⁴. Działalność z kolei urzędników miałyby się sprowadzać do realizacji królewskich nakazów. Lecz nowo kreowani urzędnicy, jeżeli tylko udawało im się utrzymać dłużej znaczącą pozycję, stawali się często protoplastami licznych generacji rodzin urzędniczych⁵. Utrwalanie się w niektórych państwach, przede wszystkim we Francji, dozwolonej prawnie sprzedaży urzędów wzmacniało pozycję urzędników i prowadziło do dziedziczenia pełnionych funkcji administracyjnych i sędowniczych⁶.

3 J. Delumeau, *La civilisation de la Renaissance*, Paris 1967, s. 383; por. też s. 379.

4 Jednakże we Francji pewne ordonanse królewskie ochraniały urzędników przed ewentualnością usuwania ich bez przyczyny (G. Zeller, *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, Paris 1948, s. 130). Bodin w obszernych wywodach broni nieusuwalności urzędników ze względu na dodatni wpływ tej zasady na jakość pracy urzędnika, jakkolwiek docenia też zalety odmiennego systemu. Zob. Z. Bodin *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, tłum. R. Bierzaniek, Z. Izdebski, J. Wróblewski, Warszawa 1958, s. 402–413.

5 D. Richet, *La France moderne: l'esprit des institutions*, Paris 1973, s. 80.

6 R. Mousnier, *La venalité des offices sous Henri IV et Louis XIII*, Paris 1946, G. Zeller (*Les institutions*, s. 136n.) nie uważa tego zwyczaju za usankcjonowany w pełni prawem.

Niemale znaczenie przypadało również oddziaływaniu prawa zwyczajowego, szczególnie cenionego w Anglii. Dzięki niemu zachowała się stara instytucja dożywności niższych prowincjonalnych urzędów, respektowana także pod rządami Tudorów.

Życie korygowało zatem model państwa renesansowego z jego rozszerzonymi prerogatywami monarchy. Utalentowani władcy, sprawujący rzadki rzeczywiście osobiste, należeli do wyjątków. Niejednokrotnie pod szyldem tytułów panującego zarządzili faworyci otoczeni kręgiem podporządkowanej sobie subelity. W podobnych sytuacjach zwierzchność monarchy nad dostojnikami korony – lub tylko zaufanymi powiernikami władcy – stała się pozorna. Wytyczenie linii rozgraniczenia pomiędzy zasięgiem władzy królewskiej a wpływami osób lub grup współzrządzających wielokrotnie nie jest możliwe, a tym samym pojawiają się trudności przy próbach ścisłego zakwalifikowania form sprawowanej władzy, gdyż zacierają się bariery przedziału pomiędzy systemem monarchii despotycznej a rządami o kształcie oligarchicznym. Sama z resztą formuła oligarchii nie jest precyzyjna. Spójność tak określanej grupy społecznej, zwłaszcza przy przypisywaniu jej do magnaterii, rozdzierały z natury rzeczy antagonizmy natury konkurencyjnej. Toczono w cieniu tronu walki o władzę nie miały zazwyczaj charakteru instytucjonalnego (systemowego), lecz sprowadzały się do rozgrywek polityczno-osobistych.

Nowi ludzie, obsypywani przez panującego zaszczytami, godnościami urzędowymi oraz intratami z zasobów skarbu monarszego, co miało służyć podniesieniu ich prestiżu, niejednokrotnie stawali się z czasem źródłem dużych kłopotów i czynnikiem skrępowania dla władcy, gdy zbyt szybko porastali w pióra i wpływy. Henryk VIII nie wahał się odwołać do szafotu, widząc w nim najdogodniejszy instrument rozwiązania stosunku służbowego z ponad miarę kiedyś wynoszonym przez siebie dostojnikiem, obecnie stojącym koronie na zawadzie (Tomasz Cromwell). Wyrok śmierci spotkał z woli tego samego króla za odmowę mu posłuszeństwa w sprawach sumienia byłego kanclerza, Tomasza More'a⁷. Franciszek I Valois skazał na śmierć wszechwładnego poprzednio swego podskarbiego, Jakuba de Semblançya, taka decyzja pozwoliła bowiem królowi

7 W wypadku More'a chodziło o jego stanowisko w sprawach rozvodu króla z Katarzyną Aragońską i zerwania Anglii z papieżem. Można dodać, że Henryk VIII postawił pod sąd dwu niepopularnych podskarbich swego ojca: Ryszarda Empsona i Edmunda Dudleya, przejmując skonfiskowane im mienie oraz zyskując aplauz narzekającej na nadmierne podatki ludności.

zasłonić się przed własną odpowiedzialnością, bądź co bądź zobowiązującą moralnie w oczach opinii, za bankructwo skarbu⁸.

Wydaje się zjawiskiem znamionym, że panujący, rozporządzając teoretycznie pełnią władzy w stosunku do podległych sobie dostojników, pozbywali się ich drogą wyłącznie nieformalnych procesów, wieńczonych bezwzględными wyrokami. Fakty podobne świadczyłyby o płynności zasady uzależnienia dostojników od władzy: w określonych sytuacjach działania na podstawie wykorzystania prawa do usuwalności urzędników nie wydawało się monarsze argumentem wystarczającym, co świadczyć może niekoniecznie o jego silnej pozycji. Zdumiewająco często monarchowie, powołujący się na swe prawa do suwerennej władzy, nie wykorzystywali faktycznie tych praw, lecz sięgali do środków pozaprawnych.

Doniosłą rolę sprawowanego aparatu urzędniczego doceniał w pełni wytrawny polityk francuski i teoretyk ustroju, Jean Bodin. Ten rzecznik systemu monarchii samowładnej, sam zespolony silnymi więzami, z mieszczańskim „trzecim stanem”, który reprezentował, chciał widzieć administrację państwową jako szeroki zespół rutynowanych urzędników, działających nie tylko z właściwym rozeznanieniem fachowym, ale wyposażonych także w stosunkowo rozległy zakres decyzji. Odpowiedzialność urzędnika za należyte wykonanie zleconego zadania i świadome zaangażowanie w celowość tego zadania związał Bodin z prawem „remonstracji”. Tym uprawnieniem miał się urzędnik zasłaniać przed wykonaniem zarządzeń władcy, które uznałby za niesłuszne; miałby też według Bodina, trwać przy swym poglądzie konsekwentnie, włącznie z gotowością do rezygnacji z pełnionego urzędu⁹. Warto zauważyć, że Bodin proponował powoływanie na urzędy państwowe ludzi bogatych obok biednych, szlachty obok plebejów, „zasłużonych” i „pozbawionych cnoty” („Ludzie cnotliwi są zawsze w małej liczbie”)¹⁰.

Współczesny Bodinowi Hubert Languet, przedstawiciel teorii monarchomachów, domagał się, aby urzędnicy działali wyłącznie w myśl prawa, i powoływał konstrukcje stanowych instytucji średniowiecznych¹¹.

8 R. Mousnier, *Histoire Moderne et Contemporaine. Étude sur la France au XVI^e siècle, 2^e partie*, Paris 1959, s.280–282.

9 J. Bodin, s. 306–309.

10 Tamże, s. 624n.

11 Hubert Languet, *Vindiciae contra tyrannos sive de principis in populum populi in principem legitima potestate. Stephano Iunio Bruto Celta auctore*, b.m. 1580, s. 198. O poglądach monarchomachów na urzędy zob. też J. Touchard, *Histoire des idées politiques*, Paris 1959, s. 281.

Najdalej szedł jeden z najwcześniejszych głosicieli teorii umowy społecznej, Johann Athus (Althaus, Althusius), prawnik niemiecki. Stosownie do przyświecających mu idei suwerenności ludu i prawa do oporu przeciw tyranii, Jan Althaus, syndyk miasta Herborn, uważał, że władza urzędników pochodzi z mandatu społecznego. Władza ta winna podlegać ograniczeniom i kontroli społecznej, a obsadzanie urzędów powinno następować w drodze wyborów, organizowanych na różnych szczeblach reprezentacji społecznej¹².

II

Pierwsze trzylecie rządów Zygmunta Augusta upłynęło pod znakiem rozterek wewnętrznych. Protesty przeciw związkowi króla z Barbarą Radziwiłłówną stały się pretekstem do uformowania w gronie senatorskim kręgu antyregalistycznego, który podsycił nieprzychylnie małżonce królewskiej nastroje mas szlacheckich. Konsekwentna postawa monarchy pozwoliła mu ostatecznie uspokoić opozycję dostojniczą (szlachta przestała się już wcześniej zajmować nową królową, widząc jej zalegalizowaną pozycję). Sukces tronu został wszakże osiągnięty za cenę rozdawnictwa łask monarszych: w ręce dotychczasowych oponentów przeszło użytkowanie wielu bogatych królewskich i wakansy wysokich urzędów¹³.

TABELA SENATOROWIE DUCHOWNI – CZŁONKOWIE RADY KRÓLEWSKIEJ
1 PRZED ROKIEM 1569 WEDŁUG HIERARCHII ZASIADANIA W SENACIE

L.p.	Senator
1	Arcybiskup gnieźnieński (prymas)
2	Arcybiskup lwowski
3	Biskup krakowski
4	Biskup kujawski (włocławski)
5	Biskup poznański
6	Biskup płocki
7	Biskup przemyski
8	Biskup chełmski
9	Biskup kamieniecki

12 Althaus, s. 132–142.

13 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny. Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 58–70.

Zygmunt August oceniał krytycznie zaistniałą sytuację i traktował dokonywane w tym związku posunięcia jako zło konieczne¹⁴. Gdy więc upływ czasu wyzwolił króla z krępujących zobowiązań, na urzędy centralne, na krzesła senatorskie, opróżniane przez wymierającą ekipę dostojniczą starał się powoływać ludzi dobranych według własnego uznania. Swobodę decyzji monarchy ograniczały jednakże rygory prawa zwyczajowego, a także aktualne warunki polityczne.

Tak więc istniała praktyka obsadzania ważniejszych wakansów dostojniczych na sejmach, co narażało króla na naciski polityczne ze strony bardziej wpływowych senatorów, zainteresowanych w forsowaniu własnych kandydatów. Z drugiej strony wchodziła w grę krytyka izby poselskiej, zwłaszcza, gdy nominacje królewskie naruszały prawa o osiadłości urzędników w ziemi, z którą był związany pełniony urząd, oraz łamały zakazy kumulowania określonych urzędów (*incompatibilia*) świeckich i kościelnych. Sukcesywny wzrost sił obozu egzekucyjnego nadawał odpowiednio większe znaczenie krytyce poselskiej, a posłowie posiadali dobre rozeznanie w konkretach, dotyczących obsady lokalnych urzędów ziemskich. Wydaje się, że kwestionowanie ówczasnie na sejmach stwierdzonych faktów nadawania urzędów wbrew zasadzie osiadłości przyczyniło się do stopniowego zanikania hierarchii lokalnych (zob. tab. 1 i 2), a w konsekwencji – do osłabienia partykularyzmów prowincjonalnych. Przedstawiciele bowiem możliwych rodów, aspirujący do wysokich awansów, poczęli zabezpieczać się przed atakami egzekucjonistów, nabywając posiadłości ziemskie w różnych dzielnicach kraju¹⁵. Gdyby nie zachodziła potrzeba podobnej asekuracji, występowałoby zapewne częściej zjawisko odwrotne, wyrażające tendencję do komasacji latyfundiów drogą zamiany dóbr dziedziczonych czy posażnych na dobra położone w sąsiedztwie, co sprzyjałoby zwiększonej operatywności scalonego zarządu gospodarczego.

Nabycie „osiadłości” nie stanowiło zabiegu trudnego. Rozliczenia spadkowe i matrymonialne nastroczały często właściwej po temu sposobności, niezależnie od normalnego obrotu handlowego ziemią.

14 Król zarzucał matce, że to jej intrygi przeciw małżeństwu z Barbarą naraziły go na uszczerbki skarbowe. Zob. Lachowicz; *Listy*, s. 34; I. Kaniewska; *Listy*, s. 245nn. – Król do Mikołaja Radziwiła Czarnego z Narwi, 7 I 1553.

15 Podczas słynnego sejmu „egzekucyjnego” w Piotrkowie w 1562–63 r. senatorowie powoływali się gorączkowo na odpowiednie tytuły majątkowe. Zob. *Diariusze 1562–64*, s. 146.

Król był ze swej strony zainteresowany w przełamywaniu tradycji rozdawnictwa urzędów senatorskich zgodnie z przynależnością regionalną nominowanego, rozszerzało to bowiem zakres swobodnego doboru członków rady królewskiej, a więc ludzi, których zdanie do jakiegoś stopnia ograniczało decyzje monarchy. Brak wakansów w odpowiedniej hierarchii ziemskiej mógł znacznie opóźnić wprowadzenie do kręgu senatorskiego osób upatrzonej sobie przez króla do realizacji określonych zadań politycznych.

Podtrzymywanie zasady obsadzania urzędów senatorskich przedstawicielami miejscowych rodów dawało nadal o sobie znać w prowincji mazowieckiej¹⁶, od niedawna wrastającej w organizm społeczno-ustrojowy Korony, a przede wszystkim obowiązywało nadal na ziemiach pomorskich. (Zob. Tabela 2.)

Prusy Królewskie, w swych trzech województwach: malborskim, pomorskim i chełmińskim, dbały nadal starannie o wyłączność praw do urzędów dla indygenów i dopiero znacznie później miało dojść do procesów integrujących pod tym względem te ziemie z pozostałymi w obrębie Rzeczypospolitej¹⁷.

Innym istotnym czynnikiem, działającym na rzecz niwelowania rozróżnień regionalnych w hierarchiach senatorskich, była sprawa przyznawania ministrom i senatorom w użytkowanie dóbr domeny państwowej, a zwłaszcza starostw grodowych, podporządkowanych również formalnie rygorom osiadłości. Żywotne zainteresowanie kadry elitarnej w uzyskiwaniu zaopatrzenia finansowego w postaci użytkowanych dóbr domeny stanowiło dodatkowy czynnik integracji terytorialnej.

Wielkopoleanie stosunkowo wcześniej zaczęły penetrację ziem województw wschodnich, czego przykład dały rody Górków, Ostrorogów,

16 Zbożny Szczęsny Dzierżgowski awansował ściśle według hierarchii mazowieckich na kasztelana liwskiego (1556), ciechanowskiego (1557) i wnet na zakroczymskiego (1557); ten ostatni urząd scedował Janowi Kostce z Rostkowa (1564), a następnie został nominowany na kasztelanie sochaczewską z warunkiem osiadłości (1567). Walenty Nadarzyński był powoływany kolejno na kasztelanie: ciechanowską, zakroczymską, wyszogrodzką, a z tej ostatniej – „przeskoczywszy” sierpską i rącińską – na wiską (1554–1556). Szybkie były awanse Stanisława Leśnowolskiego z Obór, pomijając szczeble pośrednie (kasztelanie: ciechanowska, warszawska, czerska; 1557–1564). Natomiast Stanisław Ławski został wbrew kolejności podniesiony w 1554 r. ze szczebla kasztelana wiskiego na urząd wojewody i wicesgerensa mazowieckiego.

17 Wskazują na to wykazy senatorów, podskarbi i starostów w opracowaniu: P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Toruń 1921. Spory o indygenów, włączające się najczęściej w pertraktacje o potwierdzenie przez monarchów przywilejów pruskich, przedstawił J. Mańk, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525–1548*, Warszawa 1976, s. 131, 156, 175, 176, 196.

TABELA SENATOROWIE ŚWIECCY KORONY
 2 PRZED ROKIEM 1569 WEDŁUG UKŁADU TERYTORIALNEGO

Tytuł	Małopolska z woj. ruskim, bełskim i podolskim	Wielkopolska	Mazowsze
Kasztelan	krakowski	—	—
Wojewodowie	krakowski sandomierski ruski podolski lubelski bełski	poznański kaliski sieradzki łęczyński brzeski inowrocławski	płocki mazowiecki rawski
Kasztelanowie więksi	sandomierski wojnicki lwowski kamieniecki lubelski bełski	poznański kaliski gnieźnieński sieradzki łęczyński brzeski inowrocławski	płocki czerski rawski
Kasztelanowie mniejsi	sądecki wiślicki biecki radomski zawichowski żarnowski małogoski przemyski halicki sanocki chełmski połaniecki czehowski oświęcimski lubaczowski	międzyrzecki rogoziński łędzki śremski wieluński dobrzyński przemęcki krzywiński nakielski rozpierski biechowski bydgoski brzeziński kruszwicki kamieński spicymirski inowłodzki kowlaski santocki rypiński słoński konarski sieradzki łęczycki kujawski	sochaczewski warszawski gostyński wiski racieński sierpski wyszogrodzki zakroczyński ciechanowski liwski

Podstawą tabeli 1 i 2 jest obejmujący Rzeczpospolitą w granicach z 1569 r. (wraz z Wielkim Księstwem Litewskim i Prusami Królewskimi) jednolity dla całego obszaru „Porządek Rady Koronnej polskiej i litewskiej jako jednej Rzplitej postanowiony przez króla J.M. i radę koronną w Lublinie, na sejmie walnym spólnym, rok P. 1569” (*Volumina Legum II. f. 777-778*). Układ terytorialny nadała autorka celem uzyskania większej przejrzystości. Należy jednak pamiętać, że w senacie kolejność stanowisk (krzesel) przeplatała się poprzez prowincje w jednolitym ciągu i ten aspekt widoczny w cytowanym tekście z 1569 r. nie został w naszym zestawieniu uwzględniony, zaciemniałby bowiem aspekt terytorialny.

Chodeckich czy Szamotulskich¹⁸. Około połowy XVI stulecia wkraczają z kolei na ziemie województw małopolskich zwartym frontem rodziny wielkopolskie: Łascy, Zborowscy, Zebrzydowscy, i inne; i obejmują tu urzędy wojewodzińskie, kasztelańskie oraz starościńskie.

Pod rządami Zygmunta Augusta, zrażonego do niektórych starych rodów, zostali wyniesieni wysoko z prostych ziemiańskich domów zaufani doradcy monarchy: Mikołaj Trzebuchowski, podkomorzy królewski, kasztelan gnieźnieński, starosta brzesko-kujawski i bełski, dzierżawca Rogoźna Wielkopolskiego, Lelowa i innych dóbr, oraz Jan Sierakowski, początkowo działacz egzekucyjny, wojski inowrocławski, referendarz nadworny, następnie kasztelan śremski, łędzki, kaliski, starosta przedecki, wreszcie – wojewoda łeczycki. Ze szlacheckich skromnych progów wywodziła się też rodzina Ocieskich, której błyskotliwa kariera i świetna fortuna zajaśniały jak meteor w jednym pokoleniu przez kanclerstwo Jana z Ocieszyna¹⁹.

Droga do awansów dla ludzi z innych regionów otwierała się przede wszystkim w Małopolsce, co wynikało z największej elastyczności hierarchii w tej właśnie prowincji. Było to w niemałej mierze skutkiem związku Małopolski z województwami południowo-wschodnimi. Rody takie, jak Tarnowscy, Tęczyńscy, a później Firlejowie czy Mieleccy, awansowały z krzesła małopolskich na bełskie, podolskie czy ruskie i na odwrót. Z jednej bowiem strony prężna, ambitna i bogata szlachta małopolska szukała awansów społecznych przez małżeństwa na ziemiach wschodnich (np. związki pomiędzy Jordanami a Sieniawskimi, Zbarskimi, Mieleckimi). Z drugiej strony cechowała tę kadrę ogromna ruchliwość, a zarazem labilność – zdolność do odświeżania starych rodów przez związki z nowymi, także i na innych terytoriach. Stąd też rekrutowało się grono rodzin bliskich dynastii, obejmujących często urzędy nadworne i dignitarie koronne, a na ogół rzadko docierających jeszcze za Jagiellonów do senatu (Tarłowie, Ligęzowie, Herburtowie).

Przerzucanie osób pochodzących z określonych prowincji na krzesła senatorskie w innych ułatwiało też monarsze wynoszenie ludzi „z dołu” oraz awansowanie poza porządkiem hierarchii krzesła: we właściwej

18 W. Dworzaczek, *Uwagi o genezie magnaterii*, w: *Magnateria polska jako warstwa społeczna*, red. W. Czapliński i A. Kersten, Toruń 1974, s. 4n. Autor ma tu na uwadze przede wszystkim penetrację dotyczącą dzierżenia dóbr domeny monarszej.

19 O karierach Ocieskiego i Trzebuchowskiego zob. A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562 w: Społeczeństwo staropolskie*, 1, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 94–96, 108–109; teź Ocieski Jan, PSB 23, 1978, s. 507–513.

dzielnicy łatwiej było w tych sytuacjach o protesty ze strony zainteresowanych rywali.

Zygmunt August bowiem, zmierzając konsekwentnie do niezależności przy formowaniu ekipy dostojniczej, awansował szybko ludzi, których uznał za nadających się do służb publicznych, i przy udzielaniu im nominacji odbiegał wielokrotnie od zasady przestrzegania kolejności krzesła senatorskich. W tym przedmiocie zachowywał król, jak wskazuje dokumentacja nominacji, zwyczajowe tradycje w Prusach Królewskich i stosunkowo często na Mazowszu²⁰.

W Wielkopolsce nietrudno dostrzec szybkie awanse Czarnkowskich, Kościeleckich, Ostorogów, Służewskich, Tomickich²¹. W Małopolsce zwracają uwagę rodziny Mieleckich, Myszkowskich, Firlejów, Starzechowskich, Maciejowskich, Sieniawskich, Jordanów²². Już to przykładowe wyliczenie nazwisk wskazuje, że Zygmuntowi Augustowi zawdzięczali swe świetne kariery, nie tylko ludzie nowi. Popierał on i dawną magnaterię, jeżeli do konkretnych jej przedstawicieli posiadał zaufanie lub gdy był zmuszony ulegać ze względów taktycznych prośbom potężnych protektorów²³.

20 Por. przyp. 16 i 17. Na Mazowszu istniał elitarny krąg użytkowników królewszczyzn i dostojników, preferowany początkowo przez królową Bonę, do którego należeli: Dzierżogowscy, Hłowscy, Noskowscy (biskup płocki Andrzej i jego bratankowie), Parysowie, Sierpcy, Srzeńscy (wojewoda płocki Szczęśny Srzeński, starosta malborski uzyskiwał od króla ogromne donacje w latach 1548–1550, po przeorientowaniu się z obozu Bony na stronę królewską), Uchańscy, Wolscy. W Prusach Królewskich nadania najbogatszych królewszczyzn i awanse kasztelanów i wojewodów ograniczyły się do ciasnego grona rodzin (Cemowie, Działyńscy, Konopaccy, Kostkowie). U schyłku rządów Zygmunta Augusta występują szybkie kariery Jana Dulskiego i Macieja Żalińskiego.

21 Piotr Czarnkowski zaczął od wysokiego krzesła kasztelana kaliskiego, Stanisław Ostoróg – od międzyrzeckiego, Jan Tomicki – od rogozińskiego, by następnie uzyskać od razu gnieźnieńskie. Jan Służewski po kasztelanach śremskiej i brzeskiej otrzymał urząd wojewody inowrocławskiego, Jakub Lasocki z kasztelana inowódzkiego został podniesiony na łęczyckiego. Szybkie były kariery Kościeleckich (Andrzeja, Jana i Janusza) oraz Zebrzydowskich (biskupa krakowskiego Andrzeja oraz Bartłomieja i Kaspra).

22 Sebastian Mielecki awansował z kasztelanii wiślickiej na krakowską, czyli na pierwsze krzesło świeckie w senacie; Stanisław Myszkowski z urzędu krajczego koronnego na kasztelana sandomierskiego i z kolei na wojewodę krakowskiego. Jan Firlej rozpoczął karierę ze szczebla kasztelana bełskiego (1554), po roku był już wojewodą bełskim, następnie lubelskim i marszałkiem wielkim koronnym (1563). Ziemiańin bez zaplecza senatorskiego, Wojciech Starzechowski, był kolejno kasztelanem i wojewodą bełskim, a jego syn Jan doszedł do wysokiego miejsca wojewody podolskiego. Wybitne kariery Maciejowskich, Jordanów, Sieniawskich i Ocieskiego wiązały się przede wszystkim z urzędami centralnymi.

23 Tak, więc król w 1555 r. nadał łaskę marszałkowską wielką Janowi Mieleckiemu wbrew własnym intencjom, aby zjednać sobie hetmana Jana Tarnowskiego, spokrewnionego

Prześledzenie rozdawnictwa krzeseł senatorskich na podstawie rejestracji kanclerskich w Metryce Koronnej pozwala również stwierdzić, że ostatni z Jagiellonów dążył do wyzwolenia się w miarę możliwości od udzielania nominacji na sejmach. Jak już bowiem wspomniano, wówczas to stawał się najbardziej uzależniony przy podejmowaniu istotnych decyzji. Przede wszystkim zarówno senat, jak i izba poselska postulowały w tym wypadku zgodnie, aby wakansy były rozdawane na początku obrad. Postulat ten wiele razy powracał w głosach senatorów i w artykułach poselskich²⁴. Zgodnie z praktyką stosowaną przez swego ojca król, jeżeli już nominował na sejmie, odkładał ten rytuał do końca obrad. Istniały po temu dwie zasadniczo motywacje. Po pierwsze, król mógł przez cały czas trwania sejmiku „trzymać w szachu” wszystkich potencjalnych kandydatów na awanse. Warto dodać, że taką samą praktykę stosowali i późniejsi królowie²⁵.

Po wtóre przesunięcie rozdawnictwa wakansów na koniec sejmiku realizowano w dwojaki sposób: faktyczny i fikcyjny. Obrady sejmiku trwały bowiem w ścisłym rozumieniu jedynie do chwili zamknięcia obrad koła poselskiego, co łączyło się z przemówieniem pożegnalnym marszałka izby, skierowanym do tronu. Po tej ceremonii posłowie z reguły hurmem się rozjeżdżali. Pozostawali zapewne niektórzy spośród senatorów na wezwanie królewskie. Sejm wszakże nie funkcjonował od momentu rozwiązania izby. Za właściwe czynności dokonywane na sejmie można więc przyjmować tylko takie, które następowały przed „żegnaniem poselskim”. Na 17 sejmów odbytych pod berłem Zygmunta Augusta dla ośmiu zarejestrowano w dziennikach sejmowych

z Mieleckim (Lachowicz, *Listy*, s. 92; Kaniewska, *Listy*, s. 308). Spośród starej magnaterii wyróżniał król m.in. Łukasza Górkę, który rozpoczął swe awanse w 1554 r. jako kasztelan brzeski, a następnie szybko posuwał się wzwyż z wojewody brzeskiego (1555) na łęczyckiego (1558), kaliskiego (1563) i poznańskiego (1565).

24 Na przykład w wotach senatorskich na sejmie 1562–63 r. (*Diariusze 1562–64*, s. 11n.) przy rozpoczęciu obrad. Według wpisów do Metryki Koronnej nominacje były wystawione w dniach od 16 do 20 IV 1563, gdy sejm zakończył obrady 25 III (tylko nadanie Mikołajowi Sieniawskiemu urzędu hetmańskiego, od dwu lat wakującego, nastąpiło 26 t.m.). Według wypowiedzi Włodzimierza Dworaczka, podczas dyskusji w Instytucie Historii PAN w Warszawie 2 X 1974 – o nominacji decydowało przyrzeczenie królewskie, a wpis do Metryki miał znaczenie drugorzędne. Pogląd ten wydobywa słusznie wolę króla jako decydenta, lecz nie wyłącza rozgrywek, toczonych wokół wakansów na sejmie.

25 Wystąpienia poselskie na ten temat były nadal częste. „Zanim jeszcze izby się rozeszły, marszałek poselski prosił króla o rozdanie wakansów, ale nic na razie nie zdołał w tej sprawie uzyskać, gdyż go „silencyją zbili”, Zob. J. Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław 1966, s. 96. Podobne sytuacje – por. K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976, s. 97n., 216n.

daty „żegnania”²⁶. Dla pozostałych przyjęliśmy tu z drobnymi odchyleniami ustalenia Władysława Konopczyńskiego²⁷. Próba ich prostowania poprzez daty wpisów do Metryki, oznaczanych formułą *in conventione etc.*, nie byłaby słuszną, co wynika z odpowiedniego przeanalizowania całości materiału źródłowego. Pozorowany charakter tych wpisów nie ulega najczęściej wątpliwości. Taką praktykę stosowali i poprzedni monarchowie, gdy pragnąc nadać dokumentom znamiona prawomocności, wiązali je z sejmem. Praktyka owa była dobrze znana i atakowana w kręgach szlacheckich. Namiastkę sejmu stanowiło wówczas nieliczne grono najbliższych monarsze ministrów i senatorów uczestniczących w poufnych naradach i sądach królewskich. Formułę tę stosowano nader często i na późniejszych sejmach dla ulegalizowania pewnych wpisów, co mogło być dogodne w danym razie nie tylko dla monarchy. Lektura bowiem wielu spośród tych dokumentów przekonuje, że to raczej odbiorcy różnego typu nadań, libertacji i przywilejów byli zainteresowani w podniesieniu rangi prawnej dokumentów, jakie otrzymywali, przez zaopatrzenie ich w formułę *in conventione*. Nie jest wykluczone, że za taką formułę kancelarie pobierały dodatkowe gratyfikacje. Wydaje się bowiem znamienne, iż zdarzają się takie wpisy po kilku tygodniach od chwili oficjalnego zamknięcia obrad i następują po całej serii wpisów pozbawionych już omawianej formuły²⁸.

Największą swobodą cieszył się król, nominując z dala od miejsca obrad sejmowych. Liczne nominacje wystawione w Knyszynie czy w Wilnie wskazują na preferowanie przez Zygmunta Augusta rozdawnictwa urzędów i krzesła senatorskich w warunkach jak najmniej krępujących. Chodziło tu królowi o różnorodne prawdopodobnie względy. Poza wskazanymi już wyżej należy brać jeszcze pod uwagę odpłatność za pewne stanowiska, stosowaną przez monarchę. Zdanie nuncjusza: „Na Litwie każde słowo-złoto” odnieść można

26 Wykaz diariuszy opublikowanych – zob. I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548–1572)*, Kraków 1974, s. 14. Zob. ponadto w edycji tejże *Diariusz 1566*.

27 Zob. W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 12–15.

28 Dopiero konstytucja z 1588 r. zobowiązała króla do rozdawania nominacji na wakujące urzędy podczas sejmów, a następna z 1607 r. upoważniała posłów do uchylania się od debaty przed spełnieniem tego wymogu. Zob. W. Czapliński, *Sejm w latach 1588–1696*, HSP, s. 257. Monarchowie mimo to omijali tę zasadę nadal. Zob. J. Dziegielewska, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 52n. W. Uruszczak, *Sejm walny koronny w latach 1506–1540* (Warszawa 1980, s. 139n.) wskazuje na obowiązek nominowania na sejmie kanclerzy. O praktyce obsadzania wakansów poza terminami kadencji sejmowych za Sasów zob. T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcja urzędów i królewskizyn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977, s. 34n.

zapewne i do nadań dokonywanych tu przez króla dla poddanych z Korony²⁹. Dodać trzeba, iż właśnie w Wilnie odpłatność taka posiadała odmienny charakter, odnajdując zaplecze legalizmu w tradycjach prawnych Wielkiego Księstwa³⁰. Nie zmieniło to meritum sprawy, ale stwarzało bardziej odpowiedni klimat³¹. A oto próba przedstawienia królewskiej polityki nominacyjnej na podstawie dokumentacji zaczerpniętej z akt kanclerskich, a obejmującej 170 aktów nadań na godności senatorskie i urzędy ministerialne³².

W czasie obrad sejm i przed „żegnaniem poselskim” – 31 nominacji (18%).

Po zamknięciu obrad sejm i w miejscu jego odbywania, z ewentualnym udziałem senatorów – 43 nominacje (25%).

Poza sejmem (zob. tab. 3) – 96 nominacji (57%).

Szczególnie interesujące wydaje się ustalenie, gdzie i kiedy były wystawiane akty nominacyjne „pozasejmowe”, co ilustruje tab. 3.

TABELA
3
NOMINACJE WYSTAWIANE NIEZALEŻNIE
OD OBRAD SEJMOWYCH W LATACH 1548-1572

L.p.	Miejsce wystawienia nominacji	Liczba nominacji	Liczba nominacji w poszczególnych latach
1	Kraków	9	1548 (1); 1549 (5); 1550 (1); 1553 (1); 1559 (1)
2	Warszawa	9	1556 (3); 1567 (1); 1568 (8)
3	Wilno	45	1551 (2); 1554 (16); 1555 (3); 1556 (11); 1557 (6); 1558 (5); 1563 (1); 1566(1)
4	Knyszyn	13	1553 (5); 1567 (2); 1569 (9)
5	Miejscowości różne	17	Pozwole 1557 (5); Krasnystaw 1558 (4); inne – pojedynczo

29 Cytowane za: J. Bardach, *Czołobicia i pokłony. Kartka z dziejów administracji Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV-XVI wieku*, w: *Studia z ustroju i prawa W. X. Litewskiego*, Białystok 1970, s. 383.

30 J. Bardach, *Czołobicia*, s. 383-389; tenże, *O praktyce kancelarii litewskiej za Zygmunta I Starego*, tamże, s. 353-370. O uprawianej sprzedaży urzędów zob. *List kasztelana nakiełskiego, Franciszka Russockiego, do kardynała Stanisława Hozjusza z 1 września 1565 r.*, HE 6, Rok 1565, oprac. ks. A. Szorc, Olsztyn 1978, s. 415.

31 W latach 1551-1562 król spędzał znacznie więcej czasu na Litwie niż w Polsce. Zob. A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, „Studia Historyczne” 16, 1973, z. 2, s. 249-275; A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą*, s. 60n.

32 Wykaz nadań sporządzono na podstawie *Summariów* T. Wierzbowskiego MRPS V (1) i J. Płochy, A. Rybarskiego i I. Sułkowskiej MRPS V/2, Warszawa 1919 i 1961. Około 33% regestów sprawdzono w księgach Metryki Koronnej w AGAD. Weryfikację całości regestów w Metryce uznała autorka za zbyt dużą, gdyż niezbędne w niniejszych rozważaniach dane, tj. data i miejsce wystawienia nominacji, osoba donatariusza i nadany urząd występują w regestach.

III

Zachowanie sobie szerokiego zakresu swobody w odniesieniu do nominacji wyższych urzędników i senatorów było dla panującego niezmiernie ważne w warunkach utrwalonej już instytucjonalnie dożywności urzędów³³. Tradycja ta wywodziła się ze średniowiecznych konstrukcji prawno-ustrojowych, powszechnych dla Europy. Jak już zauważono, monarchowie renesansowi z lepszym lub gorszym powodzeniem podporządkowywali sobie dostojników państwowych. Stało się to możliwe dzięki nadaniu innej niż w dobie średniowiecza koncepcji prawnej radzie królewskiej. Centralizujące inspiracje pociągały za sobą nieuchronnie obniżenie rangi książąt krwi i feudalnych możnowładców i osłabiających faktycznie tron. Instytucje gabinetów o kompetencjach rzeczowych rodziły się wprawdzie powoli i dojrzewały ostatecznie dopiero w następnej epoce, lecz ich zapoczątkowanie widzieć trzeba w procesie przeobrażeń, jakim uległy dawne wieloosobowe rady, ustępujące obecnie miejsca węższymi liczebnie radom ściślejszym, wyłonionym z dotychczasowych lub powoływanym spośród fachowców. Jednymi z pierwszych posunięć obdarzonej dużą przenikliwością polityczną Elżbiety I stało się wydatne ograniczenie składu rady królewskiej i wpro-

33 A. Wolff (*Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370–1526*, Wrocław 1962, s. 180) stwierdza istnienie „panującej zasady dożywności urzędów ziemskich”. W. Pałucki (*Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*. Warszawa 1962, s. 39) uzasadnia dożywność najwyższych urzędów ziemskich literą statutów koszyckich z 1374 r. Gąsiorowski (*Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, s. 126–139) podkreśla, że Łokietek zarówno nominował, jak i destytuował, natomiast „dożywność urzędów, zasada w pełni już obowiązująca w wieku XV, nie przewidywała innej możliwości ustąpienia z urzędu jak śmierć lub awans”. Szczególnie cenne wydają się obserwacje A. Wolffa (*Studia...*, s. 124, 274n.) dotyczące mazowieckich urzędów ziemskich (dożywotnich) i starostw nadawanych na okresy roczne (przy czym dobra książęce nadawane urzędnikom ziemskim były dożywociami). W Koronie dożywność starostw grodowych w XV w. występowała bardzo często, co wiązało się z ich masowym zastawianiem, mimo zakazu statutu z 1454 r., a to z kolei stawało się precedensem dla starostw nie zastawionych (A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504–1548*, Wrocław 1967, s. 43).

Znane negatywy systemu dożywności urzędów nie stanowiły specyfiki stosunków polskich. Podkreślić można, że także później monarchia polska zachowywała tu sobie znaczną swobodę, czasem – być może – większą niż monarchie operujące czy to sprzedażą urzędów (Francja) czy to tytułów (Anglia). Wolff stwierdza słusznie, że dla Mazowsza, jak i dla całej Polski, obca była reguła dziedziczenia urzędów, a spotkanie na urzędach kolejno osób należących do tej samej rodziny stanowi zjawisko od tego dalekie (*Studia...*, s. 225). Monarcha mógł jednak korzystać z pewnego marginesu swobody, awansując niedogodnych ministrów na wyższe szczeble hierarchii ziemskich, co było równoznaczne z odsunięciem ich od bezpośrednich wpływów.

wadzenie praktyki nowych nominacji zamiast przejmowania zastanej rady w spadku po poprzednim panowaniu³⁴. Częste dla renesansu były jednakże zjawiska łączenia jeszcze w ręku rady zadań prawodawczych i wykonawczych, jak na Węgrzech przed ich katastrofą polityczną z 1541 roku czy w Anglii, gdzie rady opracowywały projekty ustaw (bills)³⁵.

Z punktu widzenia genezy historycznej instytucji zrozumiała jest rola, jaka przypadła senatowi polskiemu z początkiem epoki odrodzenia. Skupiał on w swym ręku funkcje doradcze w stosunku do króla, obowiązki wykonawcze poprzez równocześnie pełnione urzędy ziemskie (wojewodowie i kasztelanowie) oraz centralne (ministrowie), a także uczestniczył w działalności prawotwórczej sejmu. Arcybiskupi i biskupi, zajmujący pierwsze z senatorskich krzeseł, odgrywali tę samą w zasadzie rolę, co i senatorowie świeccy: doradczą, współtwórczą w procesie prawodawczym i wykonawczą (jeden z kanclerzy był z reguły duchownym, ponadto monarchowie korzystali z kompetencji biskupów przy różnorodnych misjach politycznych, zwłaszcza dyplomatycznych).

Czas przeobrażeń ustrojowych, znamiennych dla renesansu, nie naruszył struktury senatu w Polsce. „Panowie rady”, jak nazywano senatorów, zachowali swe urzędy ziemskie i wraz z nimi odziedziczoną zasadę dożywotności: nominacja na wojewodę lub kasztelana stanowiła więc zarazem dożywotnią przepustkę do senatu, który działał jako całość (95 osób wraz z 5 ministrami przed unią lubelską), jakkolwiek w praktyce zbierał się w niekompletnym składzie. Artykuły henrykowskie z 1573 r. miały przyczynić się do usprawnienia funkcjonowania senatu, powołując instytucję senatorów – rezydentów u boku króla. Lecz generalnie senat oparł się skutecznie przekształceniom i stanął na przeszkodzie wyodrębnieniu się w Polsce nowożytnego aparatu rządzenia i zarządzania. Stabilność instytucji odnajduje różnorakie uzasadnienia. Istotne znaczenie posiadała trwałość władania ziemią starych rodów, które zachowały ciągłość dzięki wieloletniemu okresowi pokoju wewnętrznego i rzadkim wojnom. Rody te uległy w ciągu XVI stulecia częściowej wymianie (przynajmniej po mieczu), ale model wielkopańskich fortun, zasilanych

34 J. E. Neale, *Elżbieta I*, s. 54.

35 Zob. R. Ballester, *Histoire de L'Espagne*, Paris 1928, s. 151–155; M. Braure, L. Cahen, *L'évolution politique d'Angleterre moderne (1485–1660)*, Paris 1960, s. 117n.; R. Doucet, *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, t. 2, Paris 1948, s. 102–105; Ch. d'Eszlary, *Histoire des institutions publiques hongroises*, t. 2, Paris 1963, s. 103; A. Wyczański, *Historia powszechna. Wiek XVI*, Warszawa 1999, s. 102–108.

dochodami z produkcji zbożowej, później odpowiednio z przetwórstwa produktów rolnych, utrzymał się.

„Złoty wiek” przyniósł Polsce ciąg pożytecznych reform, inicjowanych najczęściej przez ogólnoszlachecki ruch egzekucyjny o demokratycznym obliczu. Do tych osiągnięć zaliczyć należy wzrost pozycji izby poselskiej w sejmie, skarb i wojsko kwarciane, restytucję królewskich ziem, zagwarantowanie pokoju religijnego między różnymi wyznaniem, utworzenie Trybunału Koronnego jako najwyższego organu sądownictwa, wreszcie wkład w dzieło unii lubelskiej. Jednakże inicjatywy egzekucjonistów, zmierzające do przeobrażenia ciężkiej maszyny senatorsko – dostojniczej w sprawny aparat zarządu państwem, nie doczekały się realizacji. Stabilność konstrukcji instytucjonalnej senatu oznaczała bowiem ówczesznie dla skupionej w nim elity władzy zabezpieczenie swych eksponowanych pozycji na przyszłość – dla kolejnych generacji sukcesorów. Upadły zatem wnioski egzekucjonistów dotyczące objęcia kontrolą działalności dostojników ziemskich i ministrów oraz starostów grodowych, a zwłaszcza projekt utworzenia urzędu instygatorów, obieranych przez sejmiki i mających wgląd w czynności wyższych urzędników.

Zasadnicze dla tych spraw okazało się stanowisko monarchów. Zygmunt August, mimo swego współdziałania z ruchem egzekucyjnym w zakresie podejmowanych wspólnie reform, okazał się wierny sojuszowi tronu z elitą władzy jak jego jagiellońscy poprzednicy i następcy na tronie Rzeczypospolitej. Przymierze panującego z ekipą dostojniczą stanowiło sytuację typową. Występowała ona w warunkach zarówno słabości władcy, szukającego poparcia u potężnej politycznie i majątkowo grupy magnacko – urzędniczej, jak i w wypadku odwrotnym, gdy stosunkowo silny i samodzielny monarcha wykorzystywał tę samą kategorię elit jako narzędzia służące własnym celom. Alternatywą mógł być jedynie sprawny ustrój parlamentarny, a więc system, w którym kontroli społecznej podlegałby zarówno panujący, jak i jego elita władzy. Ale takiego systemu monarcha z reguły nie obierał, lecz co najwyżej przyjmował go pod presją społeczeństwa o dojrzałej świadomości narodowej i wysokiej kulturze politycznej.

Nieproste drogi kariery Jana Ocieskiego

*Pierwodruk w: „Aetas media aetas moderna. Studia ofiarowane
profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin”,
red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski,
Warszawa 2000, s. 483–493.*

Kariera Jana Ocieskiego¹ przebiegała w sposób nietypowy dla renesansu, epoki sprzyjającej erupcji błyskotliwych talentów ludzi młodych: była długo budowana i precyzyjnie obmyślana. Ile miał przyszyły, wpływowy kanclerz Zygmunta Augusta do zawdzięczenia wrodzonym zdolnościom, ile kwalifikacjom nabytym w wieloletnim urzędniczo-dworskim stażu, a ile umiejętności akomodowania się szybko do przemiennych znaków czasu politycznego, niepodobna tego ustalić we właściwych proporcjach.

Ociescy, ziemiańska rodzina wielkopolska, wywodzili się z Ocieszyna, lecz ojciec Jana, Rafał, przeniósł się w Krakowskie i tam przystąpił do mozolnego klejenia podstaw własności ziemskiej z niewielkich obiektów, także ze skrawków obejmowanych w zastawy pod udzielane pożyczki.

1 Sylwetkę Ocieskiego do 1548 r. przedstawił K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski. Jego działalność polityczna i dziennik podróży do Rzymu (1501–1548)*, Lwów 1917. Biogramy napisali: M. Goyski, WEP, seria II, t. IV, 1904, s. 643–645; A. Sucheni-Grabowska, PSB, t. 23, 1978, s. 507–513. Spośród wielu tytułów dotyczących epoki dwu ostatnich Jagiellonów i nawiązujących do postaci Ocieskiego wymieniam przydatne dla niniejszego eseju: M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1989; S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988; A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948; tejsze, *Polityczna walka o egzekucję dóbr królewskich w latach 1559/64*, Warszawa 1935; S. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki. Demostenes sejmów polskich*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, II, 1957, s. 91–132; I. Kaniewska, *Małopolska reprezentacja sejmowa za czasów Zygmunta Augusta (1548–1572)*, Kraków 1974; M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991; A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, Wrocław 1974; tejsze, *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562 w: Społeczeństwo staropolskie*, t. I, pod. red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1976, s. 57–119; tejsze, *Zygmunt August. Król Polski i Wielki Książę Litewski (1520–1562)*, Warszawa 1996; Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, wyd. II, oprac. A. F. Grabski, Warszawa 1979; H. D. Wojtyska, *Papiestwo-Polska (1548–1563). Dyplomacja*, Lublin 1977; A. Wyczański, *Miedzy kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506–1548)*, Warszawa 1990.

O przenosinach rodziny zdecydował zapewne brat Rafała, Mikołaj, uważany za zaufanego dworzanina Zygmunta I, już za lat pobytu Jagiellończyka w Budzie i później w Głogowie, z masztalera koniuszy nadworny, a nadto starosta koniński, kościański i pyzdrowski. On więc przypuszczalnie, sam będąc bezdzietny, szukał dla synowca jak najlepszego miejsca startu do awansów i umieścił go na dworze pierwszego ówczesnie pana w Królestwie, Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza, wojewody i starosty krakowskiego, osobistego przyjaciela monarchy od czasów węgierskich.

Na tym dworze, rojnym od dostojników Korony, senatorów, a często gości zagranicznych, otwartym dla twórców, artystów i ludzi nauki, uczył się Jan Ocieski manier i obycia z najmożliwszymi, wsparty wiedzą wyniesioną z Akademii stołecznej (ukończył ją ze stopniem bakałarza w 1518 r.). Studiował równocześnie z Andrzejem Fryczem Modrzewskim i Stanisławem Hozjuszem, obracając się z pewnością w tym samym, intelektualnie bardzo żywotnym środowisku. Oficjalnie pełnił funkcje pomocnicze w kancelarii domowej Szydłowieckiego, bywał też przez chlebobawcę określany jako *servitor*, *familiaris* lub *aulicus*.

Wbrew oczekiwaniom dwór Szydłowieckiego nie okazał się najlepszym miejscem startu. Dopiero w 1527 roku uzyskał Ocieski nominację na pisarza sądu ziemskiego krakowskiego. Na tym skromnym urzędzie, chociaż uważanym za stosunkowo intratny i szanowanym przez miejscowych ziemian, pozostawał w ciągu długich szesnastu lat. Nabył, co prawda, w owym czasie gruntownej znajomości prawa, z której zasłynął w przyszłości. Nie mogło to jednak satysfakcjonować człowieka świadomego zarówno swych możliwości, jak faktu ich niewykorzystania. Przebywał bowiem w samym centrum życia publicznego, lecz tylko jako bierny obserwator, znajdował się w zasięgu blasków dworu monarszego, lecz faktycznie był wciąż w cieniu. Stał się pożądanym uczestnikiem biesiad i rozhorów przy nich toczonych, lecz daremnie wynoszono jego wiedzę, rozum, dowcip i niepowszedni dar wymowy – zalety istotnie ponad miarę wymogów urzędu pisarza sądowego.

Nie pomogły misje poselskie do groźnego i sławnego w całej Europie Sulejmana II, odbyte w latach 1531 i 1533 – pierwsza w związku z zatarciem mołdawskim, druga – uwieńczona zamknięciem w sposób formalny wynegocjowanego uprzednio przymierza z sułtanem². Gdy Ocieski

2 Legacje tureckie Ocieskiego przedstawił K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna...*, s. 32-70, jednak omyłkowo wymienił jeszcze legację z 1535 r., której nie było; jej warunki odpowiadają

powrócił z drugiego z tych poselstw, podkanclerzy Piotr Tomicki zwrócił się do króla z żarliwą prośbą o należyte wynagrodzenie posłowi osiągnięć i trudów odbytej legacji³. Ze swą relacją udał się Ocieski do Wilna, gdzie przebywała para królewska. Wstawiennictwo biskupa krakowskiego nie przyniosło jednak efektów. Królowa Bona działała konsekwentnie na rzecz odsunięcia od wpływów obu kanclerzy. Nie ma tu miejsca na rozważania nad źródłami konfliktu, ogarniającego zawiłą problematykę polsko-litewskich układów politycznych i rezonans tych zjawisk w sferze stosunków z potencjami zagranicznymi. Na co dzień chodziło o instrumenty niezbędne przy budowaniu obozów politycznych, czyli o rozdawnictwo urzędów i królewskich. Monarchini dbała z dużą konsekwencją o stanowiska i dochody dla swoich adherentów – rywali starej kadry przywódczej skupionej wokół męża.

Już w 1527 roku skarżył się Szydłowiecki zaprzyjaźnionemu z nim księciu Albrechtowi: „Królowa do tego stopnia opanowała króla, że bez jej woli nic się nie dzieje”⁴. Szydłowiecki odsuwał się stopniowo z Wawelu do wspianale przebudowywanych rezydencji w dobrach własnych lub królewskich. Z oddanym sobie Tomickim utrzymywał kontakty za pośrednictwem Ocieskiego „[...] *quidquid autem ex progressu temporis hic fiet [...] per dominum Ocieski declarare curabo*” – pisał Tomicki do kanclerza⁵. Królowa, niewątpliwie w sprawie zorientowana, nie dowierzała protegowanemu obu pięceterzy.

Lata mijały. Ocieski dobiegał czterdziestki. Nie żenił się; może nie chciał poprzestawać na zwykłych ziemiańskich koligacjach, a nie odważył się uderzać w konkury zbyt wysoko.

W 1540 roku posłował do Karola V w kwestii włoskiego spadku królowej – księstw Bari i Rossano. Stanowczość cesarza nie pozostawiła Ocieskiemu szans na konkretne efekty jego misji, jednak sprawozdanie,

legacji Odrowąża z 1525 r., w którego orszaku miał wg Goyskiego (s. 643) uczestniczyć Ocieski. Zob. *Acta Tomiciana* (cyt. dalej: AT), t. VII, s. 277–284; t. XIII, s. 59; t. XIV, s. 95n., 699, przyp. 8; t. XV, s. 65–68, 334n., 340n., 449n., 605 n.; t. XVII, s. 3 – błąd Górskiego o 1535 r., sprostowany przez Pociechę w AT, t. XV, s. 340n.

3 AT, t. XV, 1533 r., s. 738n; por. tamże, s. 708n.; 724n.

4 M. Bogucka, *Bona Sforza*, s. 223; Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, s. 268, 366. Nadanie równocześnie Szydłowieckiemu kasztelanii krakowskiej miało znaczenie tylko prestiżowe (AT, t. IX, 1527 r., s. 103n.).

5 AT, t. XII, 1530 r., s. 273. Por. tamże, s. 354n.

złożone i tym razem królewskim małżonkom na zamku wileńskim, wywarło dobre wrażenie, ponieważ wkrótce został wyprawiony do papieża Pawła III (Aleksandra Farnese)⁶. Zlecono mu trzy sprawy: przyznanie królowi prawa do pobierania annat na cele obrony pogranicza południowo-wschodniego Królestwa i Wielkiego Księstwa; udzielenie królowej inwestytury na biskupstwa w Bari i Rossano; zezwolenie Piotrowi Gamratowi, biskupowi krakowskiemu, na zatrzymanie tej diecezji mimo powołania go na opróżnioną metropolię gnieźnieńską. Kuria papieska odrzuciła pierwszą i drugą prośbę, zgodziła się natomiast na połączenie przez okres roczny w rękę Gamrata obu diecezji (przywilej ten przedłużano mu dwukrotnie, a w 1544 r. uznano za dożywotni).

Poselstwo rzymskie miało przełomowe znaczenie dla dalszej drogi życiowej Ocieskiego. Nie zaowocowało ono, co prawda, od razu, ale i rezultat legacji nie zadawałaś oczekiwań, poza usatysfakcjonowaniem doraźnie Gamrata. Jednakże to on właśnie docenił walor przywileju, jaki uzyskał, i Ocieski znalazł się niebawem w środowisku bliskim arcybiskupowi, który przypuszczalnie rozproszył resztki zastrzeżeń królowej. Bona była zresztą najżywotniej zainteresowana w tytułach kumulacyjnych Gamrata – diecezje włoskie, o które się ubiegała, leżały daleko, a biskup krakowski urzędował w stolicy i z tym stanowiskiem, bardziej niż z odległą metropolią, wiązały się najważniejsze materie państwowe. Polityczna rola Piotra Gamrata u boku królowej została już wielokrotnie opisana. Dla nas bardziej interesująca staje się obserwacja sukcesu Jana Ocieskiego. Poczynając od wiosny 1543 roku przez następne pięciolecie spływały na niego coraz to nowe awanse⁷ i korzyści majątkowe. Nominowany na urząd podkomorzego krakowskiego został wyniesiony w 1545 roku na senatora zawichojskiego, a po dwu latach bieckiego. W tym samym okresie zyskiwał stanowiska sekretarza królewskiego, referendarza, burgrabiego zamkowego, starosty sądeckiego oraz posesora pod różnymi tytułami nadawanych królewsczyzn.

W tym też czasie zrzucił z siebie zdecydowanie barwy dawnych protektorów. Identyfikował się z Gamratami, Sobockimi i Dzierzgowskimi,

6 Legacje do cesarza i papieża: K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna...*, s. 71–206. Tamże o legacji odbytej w 1543 r. na Węgry podczas inwazji sułtana, s. 226–239. Por. też *Elementa ad fontium editiones*, t. XXXVII, ed. C. Lanckorońska, Romae 1976, s. 43–52; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, s. 233.

7 Nadania urzędów z tego okresu K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna...*, s. 275–280, 322, urząd ochmistrza – po śmierci 18 V 1548 r. Wolskiego (M. Bogucka, *Bona Sforza*, s. 91). *O ścisłym związku Ocieskiego z królową*: K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna...*, wszędzie.

występując zarazem przeciw sukcesorom linii politycznej dawnych kancle-
rzy – hetmanowi Janowi Tarnowskiemu i podkanclerzemu Samuelowi
Maciejowskiemu. Zdaniem baczego, acz stronniczego obserwatora dwor-
skich rosząd, kanonika Stanisława Górskiego, stał się „duszą rad” ugrupo-
wania królowej i podszeptował staremu królowi „do ucha” różne propo-
zy-cje, jak np. powierzenie wielkiej pieczęci Tomaszowi Sobockiemu, a nie
biskupowi Maciejowskiemu (1546)⁸. Oskarżył przed monarchinią Tarnow-
skiego, że agituje wśród szlachty, zarzucając połączenie w rękę Gamrata
dwu diecezji, co nastąpiło istotnie z naruszeniem prawa. Na ostatnich sej-
mach Zygmunta I zajmował konsekwentnie stanowisko zbieżne z intencja-
mi kręgu królowej⁹ i zyskiwał coraz większe jej zaufanie, zwłaszcza gdy
traciła kolejno najbliższych doradców – Gamrata (1545), Sobockiego (1547)
i wreszcie wieloletniego ochmistrza, Mikołaja Wolskiego (1548). Ożenek
Ocieskiego z wdową po *vicesgerensie* mazowieckim Janie Gamracie, bracie
Piotra, być może przez Bonę zainspirowany, zbliżył go jeszcze bardziej do
władczyni. Zofię z Marszowic wydobył podobno z klasztoru dzięki swym
nieustępliwym staraniom. Stanowiła ona świetną partię jako dziedziczka
znacznego mienia rodowego i pogamratowskiego, do tego bezdzietna i po-
nadto przecież wojewodzina¹⁰.

Przewrotną odmianą losów ostatni awans z rąk Bony – urząd jej
ochmistrza nadany kilka tygodni po śmierci Zygmunta I, w maju 1548
roku – okazał się bardziej kłopotliwy niż satysfakcjonujący, gdyż pozycja
królowej wdowy uległa gwałtownie degradacji. Ocieski zdawał sobie do-
brze sprawę z powagi konfliktu między matką a synem, datującego się
od czasu jego rządów litewskich (1544) i niebezpiecznie rozpalonego wo-
ków drugiego małżeństwa Zygmunta Augusta. Dostojnik, który swą pozy-
cję zawdzięczał Bonie Sforzy i uchodził w sferach politycznych za jej
zdecydowanego adherenta, dokonał spieszenie wyboru między lojalnoś-
cią a karierą, z mozołem zdobywaną i, jak się dotąd wydawało, coraz

8 *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. IV, wyd. J. U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 39, 46; A. Dembińska, *Zygmunt I...*, s. 196–202, 317.

9 A. Dembińska, *Zygmunt I...*, s. 222n., 228, 238, 246n.

10 Znanе dokumenty, dotyczące okresu między śmiercią *vicesgerensa* (przed 17 listopada 1544 r.) a małżeństwem Zofii z Ocieskim, wskazują na 1546 r. Por. AGAD, Metryka Korona (cyt. dalej: MK) 67, k. 106n.; 70, s. 19n., 54; MRPS IV, 22675, 22676. Bojanowski, sekretarz królewski, pisał do Albrechta, że w serce podkanclerzego wstąpił diabeł w postaci kobiety „*monacham enim aut semimonacham dispensatione papali duxit uxorem*”, *Elementa...*, t. XXIX, ed. C. Lanckorońska, Romae 1976, s. 16.

więcej w tym właśnie momencie obiecującą. Nie chciał poprzestać do końca życia na kasztelanii bieckiej, nie pragnął też trwać, nie wiadomo przez ile jeszcze lat, na dworze Bony w niełasce majestatu monarszego. Gdy inni toczyli z nowym królem boje, kierując się rozmaitymi spekulacjami i racjami, on obmyślał sobie dalsze, przezorne posunięcia, jakie by mu ułatwiły miękkie lądowanie w zwyczajnym – to zakładał – obozie władcy. Wiedząc o przyjaznych stosunkach Mikołaja Czarnego Radziwiłła z królem, do niego właśnie zwrócił się z deklaracją gotowości do służb¹¹. Wobec opinii stała się jednak zachować do czasu pozory. Stały korespondent księcia Albrechta, sekretarz królewski Stanisław Bojanowski, donosił do Królewca, że kasztelan biecki gra w sejmowych sporach o Radziwiłłówną na dwie strony i doczeka się ostatecznie utraty zaufania z obu¹². Stało się wszakże zupełnie inaczej.

Oboz regalistyczny, skupiony w Koronie przy kanclerzu Maciejowskim i hetmanie, docenił u Ocieskiego wysokie kompetencje urzędnicze, przejawiane na dotychczasowych stanowiskach, a także jego przydatność polityczną, w tym doświadczenia z misji dyplomatycznych. Poparcie ze strony marszałka ziemskiego Wielkiego Księstwa miało u króla dużą wagę, lecz niezależnie od wszelkich protekcji, rekomendowały Ocieskiego wykształcenie i umiejętność obracania się na dworze. Były to zalety, jakich poszukiwał u swych podwładnych Zygmunt August. Tak więc już w lecie 1548 roku uzyskał Ocieski pierwsze dowody łaski monarszej, a fakt, że udał się równocześnie z królową-matką jako jej ochmistrz na Mazowsze, mógł świadczyć także o intencji króla posiadania u boku Bony człowieka zjednanego do swych usług w roli informatora.

Nową drogę kariery Ocieskiego rozpoczęły otwierające się właśnie – jeden po drugim – wakanse w kancelariach koronnych. Mniejsza przypadała mu po Mikołaju Grabi, zmarłym 1 lipca 1549 roku. W kilkanaście dni później nalegał Ocieski na Radziwiłła Czarnego: „Przeto i po wtóre proszę mego Miłościwego Pana, aby W.M. nie raczył odjeżdżać [z Krakowa – ASG] nie wyrozumiawszy na jedną stronę wolej pańskiej”; prosił też o dyskrecję,

11 Pisał o tym Mikołaj Radziwiłł Czarny do Mikołaja Radziwiłła Rudego, 20 maja 1548; *Pisma historyczne*, t. I, wyd. M. Baliński, Warszawa 1843, s. 129.

12 *Elementa...*, t. XXXVIII, ed. C. Lanckorońska, Romae 1976, s. 85. Jednakże król w liście do Radziwiłła Rudego z 6 grudnia 1548 r. zaliczał Ocieskiego do senatorów popierających związek z Barbarą (*Listy króla Zygmunta Augusta do R. radziwiłłów*, wyd. I. Kaniowska, Kraków 1999, s. 97) mimo oficjalnych dwuznacznych jego wypowiedzi, *Dziennik sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szulski, *Scriptores rerum polonicarum*, t. I, Kraków 1872, s. 240, por. s. 165.

gdyż obawiał się stanowczego przeciwdziałania królowej matki („moja pani”) oraz o potwierdzenie mu przez Radziwiłła decyzji monarchy: „[...] bo list W.M. będę miał za ewangeliją...”. Celując w przyznawanych sobie zdolnościach perswazyjnych dodawał: „Patrz W.M. na czasy, iż trzeba Panu [królowi – ASG] służyć *non tam prudentes, quam obsequios*”. Wakansy kanclerskie obsadzał monarcha na sejmach, otrzymał więc Ocieski pieczęć mniejszą dopiero 27 lipca 1550 roku, lecz po trzech miesiącach zmarł kanclerz Maciejowski i odtąd podkanclerzy rozciągał praktycznie swą zwierzchność nad obu urzędami pieczętarskimi – aż do następnego sejmu, który przyniósł mu pieczęć wielką (26 lutego 1552 r.)¹³. Formalnie stała się ostatnia nominacja szczytem kariery publicznej Ocieskiego, liczył się jednak nie sam tytuł. Po śmierci Maciejowskiego nowy podkanclerzy okazał się osobą królowi niezbędną, nie odstępował go bowiem w najcięższym okresie życia, podczas choroby żony i długich tygodni przedpogrzebowej żałoby; towarzyszył też konduktowi z ciałem królowej do Wilna, pełniąc po drodze nieustannie czynności kanclerskie.

Opinia zdawała sobie sprawę z niezwykłej roli kanclerza: „...wszystki[e] pańskie [królewskie – ASG] postęпки, które się nad myśl ludzką dzieją, bywają mej radzie przypisane” – pisał pod koniec 1552 roku do Radziwiłła z uwagą, że podobne zarzuty odnoszą się do wojewody wileńskiego, jakkolwiek sam Ocieski respektuje „rozdział” między nimi obydwoma wynikający, za wolą bożą, z różnicy „dostojeństwa” i „zasług”. Zdumiewające, ale to Radziwiłł właśnie stał się w niedługim czasie przeciwnikiem Ocieskiego, a fakt zaistnienia głębokiego konfliktu, który na „półpiąta lata” rozdzielił obu bliskich królowi ludzi, potwierdzają listy kanclerza do wojewody wileńskiego. Rozdźwięk zamknął w 1556 roku list Radziwiłła, pisany dla dyskrekcji „na biało” i przyjęty z najwyższym zadowoleniem przez Ocieskiego. Rozmówiony w wyszukanych metaforach nazwał on ów list „zacnego słowika śpiewaniem” i wysłał „do lasa” na wygnanie sowy, wrony oraz jastrzębie, symbolizujące zapewne intrygi osnute wokół obu dostojników przez nieprzyjazne im osoby¹⁴. Przyczyn zatargu można dopatrywać się, jak sądzę, przede wszystkim w sferze rywalizacji o zaufanie monarchy. Radziwiłł przywykł do zajmowanego u jego boku pierwszego miejsca i co do tego

13 List Ocieskiego do Radziwiłła z 13 lipca 1549 r., zob. AGAD, Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, 10659. Nadanie podkanclerstwa: AGAD, MK 78, k. 411 (27 VII 1550), kanclerstwa: AGAD, MK 80, k. 150.

14 Listy do Radziwiłła z 9 października 1552 r. i 12 stycznia 1556 r., AGAD, Archiwum Radziwiłłów, Dz. V, 10659. Wylewne deklaracje oddania: także list z 24 czerwca 1559 r.

zdania współczesnych są zgodne. Ocieski, kiedyś skromny urzędnik sądowy, górował erudycją, polorem humanistycznym oraz biegłością w łacinie nad pierwszym dostojnikiem Wielkiego Księstwa, przedstawicielem rodu skoligaconego z Jagiellonami i szcycącego się niedawnym wprowadzie, jednak funkcjonującym w praktyce, tytułem księcia *Sacri Imperii Romani*¹⁵.

Programy polityczne obu przejściowo poróżnionych dygnitarzy były natomiast niemalże zbieżne. Obaj byli zwolennikami rozwiązań pokojowych w odniesieniu do Rosji i Zakonu Inflanckiego (Niemieckiego), obaj opowiadali się za sojuszem i przyjaźnią z domem Habsburgów, z czym odpowiednio łączyła się dezaprobata dla koncepcji siedmiogrodzko-węgierskich Izabeli Zapolya i planów następstwa Jana Zygmunta po wuju. Izabela – pisał Ocieski do Radziwiłła – „przeszła tem barską babę [królową Bonę – ASG], iż gładce pokryć umie, ale jadowitsze serce, sprawy wszystki[e] gorsze *et singula ad perniciem spectantia*”; sugerował więc adresatowi, aby wobec króla ganił, ile można, posunięcia Izabeli, w tym właśnie czasie zamierzającej powrócić do Siedmiogrodu. Za owymi wywodami kryła się przypuszczalnie zawoalowana myśl o tzw. sukcesji habsburskiej, co zarzucała Ocieskiemu opinia i przed czym bronił się z dużym aktorskim talentem na sejmie 1562–1563 roku. Przysięgał wówczas, że nic podobnego nigdy mu w głowie nie powstało i że jeżeli zostałyby mu takie zamiary udowodnione, byłby gotów nie tylko sam ponieść śmierć, ale przypatrywać się przedtem, jak umierają na pal wbici jego obaj synowie (z których młodszy był niemowlęciem)¹⁶.

Można by przypuszczać, że Radziwiłła zniechęcała deklarowana przez Ocieskiego obojętność wobec Kościoła katolickiego. Przyjrzenie się wszakże bliżej tej postawie przekonuje, że również w sprawach religii poczynił sobie kanclerz zgodnie z wymogami chwili, czasami wręcz instrumentalnie. Nie dowierzał mu nawet zaprzyjaźniony z nim biskup warmiński i kwestionował wiarygodność relacji o zagrożeniu Kościoła w swej diecezji, gdyż „*qui [Ocieski] quando serio rem agat,*

15 O edukacji Radziwiłła: zob. H. Lulewicz, PSB 30, 1987, s. 335n. Por. też ogólną charakterystykę Czarnego: J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł 1515–1565. Kanclerz i marszałek ziemski Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewoda wileński*, Warszawa 1939, s. 360–404.

16 *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, wyd. A. T. Działyński, Poznań 1861 (*Diariusze sejmów 1562–63 i 1563–64 r.*), s. 20 n. Wzmiankowane wyżej ustosunkowanie Ocieskiego do polityki zagranicznej – zob. szerzej J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny...*; J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku 1540–1571*, Kraków 1932; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August...*, por. też przyp. 14.

*quando vero ioco, fateor me nondum sacis intelligere*¹⁷ – pisał Hozjusz do Stanisława Karnkowskiego; bardziej także polegał na informacjach, że kanclerz wiele zwykł przyrzekać, a mało czynić, niż na zapewnieniach jego samego o działaniach hamujących postępy reformacji. Poproszony jednak o „elegantckiego” konia ze stadniny warmińskiej, Hozjusz bezwzględnie takiego rumaka kanclerzowi sprezentował. Znana była bowiem ogólnie zachłanność Ocieskiego na wszelkie dobra materialne. Nawet w kurii papieskiej, liczącej na pomoc kanclerza, sformułowano o nim znamiennej opinii: „*Il grancancelliero [e] prudentissimo et gran persuasore et di molta autorità ma [e] cupido d'honore et d'havere...*”¹⁸.

Tolerancja wyznaniowa cechowała, jak wiadomo, ówczesne życie publiczne Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ocieski, uchylając się praktycznie od zwalczania jako starosta krakowski rozwoju kultów reformacyjnych, nie był tu wyjątkiem, zwłaszcza wobec stanowiska monarchy. Zarazem jednak stosował taktykę niepalenia za sobą mostów i zabiegał o względy zarówno nuncjusza Bongiovanniego, całkowicie mu ufającego, jak i księcia Albrechta. Gdańszczanom, oburzonym na edykt ograniczający inicjatywy reformacyjne na czas kampanii inflanckiej, wyjaśniał, iż monarcha nie będzie edyktu egzekwował i tak też rzeczywistość było¹⁹. Wskazane przykładowo zachowania kanclerza zmierzały do łagodzenia konfliktu o wiarę, zgodnie z intencjami Zygmunta Augusta, rzecz w tym wszakże, że za owymi zachowaniami kryły się z reguły wymierne korzyści.

Po śmierci w 1553 roku Piotra Kmity, starosty krakowskiego, wystarał się Ocieski bezzwzględnie u króla o ten urząd, który podnosił prestiż polityczny i przysparzał dużych dochodów, dzięki znacznemu urynkowaniu stolicy. Wobec faktu, że Zygmunt August od tej akurat pory zaprzestał praktycznie rezydować w Krakowie, przebywając głównie na Litwie, a w Polsce w zasadzie tylko na sejmach, starosta krakowski stawał się gospodarzem stołecznego grodu i w jakimś sensie reprezentantem monarchy, jakkolwiek nie posiadał oficjalnie takiego statusu ani kompeten-

17 *Korespondencja Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego*, t. III. cz. 1, wyd. H. D. Wojtyśka, Olsztyn 1980, s. 214, 235. Liczne dane o stosunku kanclerza do Kościoła – krytyczne, ale i pochwalne wraz z pośmiertną laudacją – zawierają kolejne tomy korespondencji Hozjusza.

18 *Uchanciana*, wyd. T. Wierzbowski, t. IV. Warszawa 1892, s. 223. Opinia dotyczy nuncjatury Lippomana, a nie Bongiovanniego – sprostowanie zawdzięczam ks. prof. H. D. Wojtyśce.

19 P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. II, Danzig 1918, s. 202.

cji. Do starostwa krakowskiego pretendował wszakże od dawna Jan Tarnowski. Urażony do żywego powołaniem na nie Ocieskiego, wytknął ostro monarsze na sejmie 1554 roku, iż desygnuje na „dostojeństwa” ludzi „nowych”, przedkładając ich nad „starożytne” rody. Kanclerz zareplikował: „senatorski mój tytuł nie jest przeto niższy, iż się ode mnie poczyną, gdyż starożytne szlacheństwo moje, cnota moja, wiara moja i przodków moich jest cała...” Wywodził też, iż każdy polski szlachcic jest równy każdemu cudzoziemskiemu „grafowi”, bowiem cały stan szlachecki wraz z jego elitami podlega jedynie królowi, a nie „tym tam panom”²⁰.

W argumentacji na rzecz egalitaryzmu stanu szlacheckiego kanclerz odstępował od własnych poglądów głoszonych na sejmach. W imieniu króla, lecz z czytelną wyraźnie własną interpretacją, zaprzeczał słuszności postulatów ruchu egzekucyjnego, którego rzecznicy, zasiadając w kolejnych izbach poselskich, żądali współuczestnictwa w rządach i domagali się prawa do kontroli najwyższych centralnych i terenowych magistratur. Był zwolennikiem monarchii wspierającej się na autorytecie senatu i negował dopuszczalność partnerstwa reprezentacji szlacheckiej. Izba poselska, wyklądał, to czynnik w sejmie „pośledni”, powołana do stanowienia podatków, uzurpuje sobie uprawnienia współdecydenckie. Najostrzej potępiał kanclerz program restytucji zastawionych i rozdanych wbrew prawu królewskich ziem – „egzekucję dóbr”, był bowiem w tej kwestii stroną zainteresowaną, odbiorcą wielu sprzecznych z ustawami nadań, na jakich jego ziemiańska fortuna urosła z czasem w prawie że wielkopańską²¹. W sprawie tej chodziło jednak nie tylko o ustawiczne wypraszenie u króla nowych przywilejów majątkowych, lecz przede wszystkim o nadużycia powiązane z pełnionym urzędem. Kanclerze czerpali powszechnie korzyści z racji wystawiania różnego rodzaju przywilejów, czego opinia publiczna była świadoma, reagowała wszakże dopiero wobec przekraczania pewnych, zwyczajami wytyczonych granic. A to właśnie cechowało kanclerstwo Ocieskiego, przybierając rów-

20 Ł. Górnicki. *Dzieje w Koronie Polskiej*, wyd. H. Barycz, wyd. II, Wrocław 1950, s. 84–86. Por. też B. Waldo, *Urząd starosty sądowego w Małopolsce w XV i XVI wieku*, Łódź 1985, s. 19, 139–141. Nadania: AGAD, MK 84, k. 337n.; Bibl. Kórnicka 248, k. 25n.

21 Dokumentacja wystąpień sejmowych kanclerza wykracza poza ramy tego artykułu, obejmuje bowiem kolejne sejmy Zygmunta Augusta i jest obfita. Ostatnie przemówienie pochodzi z 27 marca 1563 r., następnie bowiem Odeski zachorował, jak wiele wskazuje, pod wpływem kontrowersji sejmowych. Zmarł w Krakowie 12 maja tr. Dane o posiadanych pod różnymi tytułami przez Ocieskiego królewskich ziemach podają prace: A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą...*, s. 95 n.; tejsze, *Monarchia...*, s. 206, 210, 244.

niez formy korupcji²². Tak więc przy weryfikacji nadań na królewszczyzny podczas sejmiku 1563–1564 roku wyszło na jaw, że do rąk króla nie dochodziło „wiele sum” wpłacanych kanclerzowi z tytułu nielegalnych często transakcji spoza rejestracji podskarbińskiej. „I weszło było w przypowieść, że nieboszczyk kanclerz Ocieski, jako był mądry człowiek, nic sobie mądrzej nie począł, jeno że przed tym sejmem umarł, nim się te jego sprawy otwarły”²³.

Wbrew owemu żartowi współczesnych, Jan Ocieski nie przewidywał podobnie ponurego finału i udawał się na sejm w jesieni 1562 roku z zamiarem pokonania zwycięsko jeszcze jednego trudnego wirazu na szlaku swej kariery. Uznał się za obrońcę programu egzekucyjnego, prawil komplementy „sławnemu kołu rycerskiemu” – niegdyś „pośledniej izbie”, kajał się w imieniu własnym i innych uprzywilejowanych z powodu naruszania prawa przez „upraszanie” u króla wbrew jego woli dóbr domeny pod postacią zastawów i darowizn; wzywał senatorów do restytucji owych dóbr skarbowi, co poprzednio definiował jako „łupież”. Mówiono, co prawda, iż kanclerz chce poprzestać na rezygnacji z niewielkich jedynie obiektów i taki był zapewne pierwotny plan Ocieskiego, ale rzeczy niebawem nabrały swojego biegu, a kontrola dokumentów nie została zamknięta za jego życia. Zdarzyło się jednak na tym ostatnim dla kanclerza sejmie, że wystąpił z rzeczywistym zaangażowaniem przeciw zdecydowanej większości senatu, gdy domagała się ona obalenia uchwały podjętej uprzednio z udziałem protestujących. Uchwała ta zobowiązywała donatariuszy królewszczyzn, nadanych im w dożywocie nieodpłatnie („gołe dożywocie”), do zrezygnowania z tego dobrodziejstwa i uiszczania z dzierzonych dóbr, poza kwartą na wojsko, także należności przypadających skarbowi królewskiemu z mocy podejmowanych właśnie decyzji o wojsku „kwarcianym”; miały to być 3/5 dochodu, tzw. „trzy części królewskie”. Kanclerz argumentował kategorycznie za ważnością uchwały i powoływał się na honor – konieczność dotrzymania słowa²⁴.

22 Problematykę korupcji urzędniczej na tle europejskim i polskim przedstawił A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986, s. 96, 230–245. Por. też J. van Klaveren, *Die historische Erscheinung der Korruption in ihrem Zusammenhang mit der Staats- und Gesellschaftsstruktur betrachtet*, „Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”, Bd. 44, Wiesbaden 1957, s. 289–324.

23 A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia...*, s. 46–52, 106–114, zwłaszcza s. 109.

24 A. Tomczak, *Walenty Dembiński...*, s. 68. Wraz z nim wotowali za utrzymaniem uchwały: podskarbi Dembiński, arcybiskup Uchański, Jan Służewski wojewoda brzeski, Jerzy Konański kasztelan kaliski, Jan Tomicki kasztelan rogoziński.

Opinie współczesnych o niedbałym i skorumpowanym działaniu kancelarii były w okresie egzekucyjnym rozpowszechnione. Ocieskiemu zarzucano nieumiarkowaną chciwość²⁵. Były to jednak poglądy głównie środowisk średnioszlacheckich, a więc stojących w dalszym szeregu do przywilejów. Sprawa ta wiązała się z antyurzędniczym nurtem postulatów ruchu egzekucyjnego, skarżącego się na nadmierne skupienie wysokich magistratur i starostw sądowych w rękach dostojników Korony. Natomiast kronikarze i senatorowie, duchowni i świeccy, wychwalali w superlatywach rozum, a przede wszystkim krasomówstwo kanclerza, jak np. Bielski, Górnicki, biskupi Myszkowski i Uchański, Orzechowski, Warszewicki i Rutgerius. Wydaje się znamienne, że owe pochwały koncentrują się na widocznych, spektakularnych zaletach Ocieskiego. Nic nie mówią o jego warsztacie prawniczym²⁶. Wyjątkiem jest tu Warszewicki. Historycy tradycyjnie trzymają się kronikarzy. Do zdecydowanych krytyków Ocieskiego należą natomiast Maria Bogucka i Stanisław Cynarski.

25 Ataki na kancelarię były szczególnie ostre. Anonimowe pismo: *Ma-li być kiedy dobrze u nas w Polsce...* mówi o fikcyjnie sporządzanych treściach przywilejów i twierdzi, „iż król podpisuje czasem, sam nie wie, co” (*Dwa pisma polityczne z okresu walki o egzekucję*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939. s. 23n.). Szczególnie krytycznie odnosili się do działalności Ocieskiego korespondenci księcia Albrechta wywodzący się z różnych środowisk. Jeden z nich, Horacy Curio, zarzucał kanclerzowi, że ubiega się o urząd wojewody krakowskiego bez zrzeczenia się pieczęci, „ut vorax lupus”, (*Elementa...*, t. I, ed. C. Lanckorońska, Romae 1980, s. 128).

26 O głębokim znawstwie prawa i koncepcjach Ocieskiego liberalizacji karalności (rozdzielenie kar górnej i dolnej wieży) zob. *Historia prawa i państwa polskiego*, pod red. J. Bardacha, t. II, Warszawa 1966, s. 341. Przypuszczalnie miał on swój wkład w orzecznictwo Sądu Asesorskiego, któremu przewodniczył jako kanclerz, lecz prowadzone przez niego 3 księgi z lat 1550–1562 spłonęły w 1944 r. (Informacje te zawdzięczam p. dr Marii Woźniakowej.)

Walka o wymiar i przeznaczenie kwarty w końcu XVI i na początku XVII wieku

*Uwagi niniejsze, zebrane na marginesie opracowywanej rozprawy
o strukturze i organizacji królewskich koronnych w drugiej połowie
XVI i na początku XVII w., były przedstawione na posiedzeniu
Kolegium Wydawców Lustracji Dóbr Królewskich XVI-XVII wieku dnia
20 kwietnia 1964 r. Składam podziękowanie uczestnikom posiedzenia
za ich cenne spostrzeżenia w toku dyskusji.*

*Pierwodruk w: „Przegląd Historyczny”,
t. LVI, 1963, z. 1, s. 24-44.*

Z pojęciem kwarty literatura tradycyjna zwykła kojarzyć zagadnienia i fakty, którym sens i granice wyznaczają ustawy o obronie potocznej oraz o założeniu skarbu rawskiego z lat 1562–1563 i 1569¹, a następnie – kolejne rejestry wpłat podatku. Przy tak sympletycznym ujęciu wpasowano w ciasny statyczny schemat pełnych 225 lat życia instytucji, znamiennej dla modelu polityczno-ustrojowego dawnej Rzeczypospolitej, a odznaczającej się silną tendencją do istotnych przemian funkcyjnych – mimo zachowania poprzez całą dobę elekcyjną jednolitej struktury formalnej. Szczególną rangę nadaje kwarcie fakt, iż wielokrotnie ogniskując wokół siebie próby reform skarbowych, stawała w centrum zainteresowań politycznych swego czasu. Przeprowadzenie ewidencji tematycznej postulatów wysuwanych przez sejmiki i izbę poselską wykazałoby niewątpliwie, jak bardzo często padały głosy, domagające się uporządkowania spraw związanych z kwartą i jej organizacją, wymiarem i przeznaczeniem. Jednakże jeżeli te rzeczy nawet dostrzegano, to odczytywano je z reguły uproszczonym szyfrem i klasyfikowano jako typowy przejaw jałowych sporów, toczonych pomiędzy ogółem szlacheckim a „dzierżawcami królewskimi” o to, w kogo mocniej uderzą aktualnie uchwalone podatki – wielokrotności sympli poboru oraz sympli kwarty².

Sedno konfliktu tkwiło wszakże głębiej i sięgało założeń Rzeczypospolitej szlacheckiej. Walka o kwartę stanowiła bowiem jeden z odcinków

1 VL II, f. 616–618, 781–788.

2 Np. A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, *Źródła Dziejowe* t. VIII, 1881, s. II–IV, 320–325; A. Szelągowski, *Próby reform skarbowych w Polsce za Zygmunta III*, „*Ekonomista*” t. IV, 1904, s. 12, 14; W. Urban, *Skład społeczny i ideologia sejmiku krakowskiego w latach 1572–1606*, PH XLIV, 1953, z. 3, s. 321–324.

złożonej linii frontu, wzdłuż której ścierały się dążenia do zdobycia politycznej przewagi w państwie między panującym ogółem szlacheckim oraz magnaterią, skupiającą w swym elitarnym rodowym kręgu urzędy ministerialne, godności senatorskie i tenuty dóbr królewskich. Walka o sposób wymierzania kwarty rozgrywała się w tej samej płaszczyźnie, w jakiej toczyła się w ostatnim dziesięcioleciu rządów Zygmunta Augusta kampania o egzekucję nieprawnie dzierzonych królewszczyzn, o niesposobność urzędów (*incompatibilia*), czy o kontrolę instygatorów szlacheckich nad senackimi hierarchami – by wymienić tylko kwestie najbardziej bliskie problematyce kwarty. Na praktycznym ukształtowaniu się kwarty zawazyły z biegiem czasu te właśnie czynniki. Jeżeli potencjał realny podatku nie pokrywał faktycznych potrzeb w zakresie obronności pogranicza południowo-wschodniego, to należy pamiętać, iż wymierzanie podatku w okresie rządów pierwszych królów elekcyjnych było z reguły przeprowadzane w sposób niezgodny z intencją ustawodawcy z lat 1562–1569.

Ostatni Jagiellonowie walczyli z opinią średnioszlachecką o pojmowanie funkcji dóbr Rzeczypospolitej, zwanych królewskimi. Gdy szlachta na sejmach wielokrotnie interpretowała statuty opocko-nieszawskie z 1454 r. jako wyraz zobowiązania monarchy do pokrywania także potrzeb obrony kraju z budżetu królewszczyzn, Zygmunt August domagał się stanowczo uchwalenia poboru na te cele i jeszcze w 1559 r. stwierdzał w swych instrukcjach dla ekonomów prowincjonalnych, iż dobra królewskie stanowią uposażenie stanu i osoby monarszej³. W trzy lata później król, związawszy się z obozem egzekucyjnym, przyznał określoną część przychodów z królewszczyzn (teoretycznie czwartą, a faktycznie – piątą) na pokrycie etatu stałej obrony granic południowo-wschodnich.

Realizacja ustawy z 1562–1563 r. o tzw. obronie potocznej nie nastąpiła od razu. Wymiar podatku zahamowała akcja lustracyjna, której zadaniem było ściśle otaksowanie przychodowości królewszczyzn. Dopiero ustawa z 1567 r. określiła zasady wymagalności kwarty i terminy oraz

3 MK 95, k. 80, 156, 157n, 299. Mianowanie przez Zygmunta Augusta ekonomów prowincjonalnych: 1. województwa mazowieckiego z ziemiami płocką i rawską; 2. 6 województw wielkopolskich z ziemią gostyńską; 3. ziemi krakowskiej i sandomierskiej oraz starostwa sanockiego; 4. województw lubelskiego, podolskiego, bełżkiego i ruskiego – wiązało się z próbą uporządkowania królewszczyzn przez panującego we własnym zakresie, podjętą przez Zygmunta Augusta zanim zaakceptował on postulaty szlacheckie, dotyczące egzekucji dóbr. Innym ważnym ogniwem tej akcji było wydanie przez króla w 1560 r. ordynacji o pobieraniu dochodów z królewszczyzn (tamże, k. 430–434), mylnie datowanej przez A. Pawińskiego na r. 1550 (*Skarbowość w Polsce...*, s. 273–276).

sposoby jej egzekwowania. Lecz o właściwym ściąganiu podatku można mówić dopiero po konstytucjach sejmu lubelskiego w 1569 r., które pozwoliły skarbu rawski i nadały ostateczny kształt zasadom organizacyjnym instytucji⁴.

Śmierć Zygmunta Augusta w 1572 r. przerwała dzieło reform egzekucyjnych, gdy zaledwie miało ono możliwość doczekać się pierwszych realnych osiągnięć. Mimo wielu niekonsekwencji popełnianych przez króla przy urzeczywistnianiu reformy i mimo głębokiego rozdzwisku, jaki zapanował pomiędzy nim a obozem egzekucyjnym w trzyleciu 1569–1572⁵, był Zygmunt August, jak miała wykazać niebawem przyszłość, jedynym w istocie rzeczy gwarantem kontynuacji podjętych przy swym udziale reform skarbowych.

Obydwa bezkrólewia, przedzielone krótkimi rządami Henryka Walezego, wysuwały nadal sprawę lepszego urzędnika królewskiego jako jedno z bojowych haseł stronnictwa średnio-szlacheckiego⁶. Stefan Batory, elekt tegoż stronnictwa, zajął w konflikcie o królewską służbę stanowisko prosenackie. Stanowisku temu dał mocny wyraz podczas burzliwego sejmu toruńskiego jesienią 1576 r., kiedy to szlachta odmówiła poboru na wojnę gdańską,

4 VL II, f. 722–724, 781–788. Według ustawy z 1567 r. kwarta była wymagana od 1566 r., lecz do czasu utworzenia skarbu rawskiego rozliczenia z niej przechodziły zarówno przez podskarbiego koronnego, jak i funkcjonariuszy skarbowych, zależnych bezpośrednio od króla (w owym czasie, po śmierci w 1567 r. Jana Lubomirskiego, nie było podskarbiego nadwornego). Rozliczenia z królem, związane z wpływami kwarty przed 1569 r., stały się przedmiotem ostrego zatargu pomiędzy izbą poselską i Zygmuntem Augustem na sejmie lubelskim w 1569 r. (*Źródłopisma do dziejów Unii Korony polskiej i W. Księstwa Litewskiego* t. III, wyd. A. T. Działyński, Poznań 1856, s. 152–153, 206–220).

5 Bezpośrednimi przyczynami konfliktu były następujące sprawy: spór o rozliczenia z kwarty (por. wyżej przyp. 4); kontrowersja o tytuły prawne króla do dóbr oprawnych królowej Bony oraz uchylanie się króla od uiszczania kwarty z tych dóbr *Źródłopisma*, s. 206–210, 211–220; *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570 r.*, wyd. J. Szujski, SRP I, Kraków 1872, s. 119–121, 157; postulaty szlacheckie o obsadzenie urzędów podskarbiego nadwornego i likwidację urzędów podskarbi Prus Królewskich i Mazowsza (*Źródłopisma*, s. 206, 207); tzw. pozwy rekuperatorskie, na zasadzie których Zygmunt August usiłował rewindykować na rzecz skarbu tytuły własności pewnych dóbr ziemskich, względnie egzekwować z tenentariuszy królewskiego kary w wysokich kwotach z powodu nieuiszczania należności przypadających skarbowi (tamże, s. 3–4, 118–119, 136, 159; MK 106 – dekrety sejmu lubelskiego 1569 r.); brak bardziej zdecydowanego poparcia przez szlachtę kampanii o *dominium maris Baltici* (St. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1939–1946, z. 3, s. 274–276).

6 Np. *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 15, 43, 65, 103, 143, 157–159, 167–171 i nn.; *Świętosława Orzelskiego bezkrólewia ksiąg ośmiorną, 1572–1576*, wyd. E. Kuntze, Kraków 1917, s. 47, 54–55, 57–61, 62–69, 384–385, 410, 443 i nn.

żądając ściągnięcia zaległych świadczeń z królewszczyzn⁷. Brak diariusza sejmu nie pozwala na wydawanie w tej kwestii bardziej stanowczych ocen. Niezależnie jednak od poglądu na sprawę opozycji szlachty wobec królewskiego żądania poboru⁸ (co nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań) stwierdzić trzeba, że izba poselska była uprawniona do podniesienia na forum sejmu problemu królewszczyzn. Jak trzeba przypuszczać, reformy egzekucyjne zostały już w pierwszych miesiącach panowania Stefana Batorego zagrożone od podstaw. Zachowane szczątki informacji źródłowej o przebiegu sejmu uwypuklają przede wszystkim spór o wpływy z dóbr Rzeczypospolitej przypadające skarbowi królewskiemu. Lecz konflikt obejmował także świadczenie kwarty, czego dowodzi instrukcja sejmiku generalnego kolskiego dana posłom delegowanym do króla i odpowiedź Stefana Batorego udzielona tym posłom⁹, podobnie zresztą, jak i uchwały innych sejmików, pochodzące z tego samego okresu¹⁰.

Przez cały czas rządów Batorego kwarta była pobierana według norm dochodowości określonych w poprzednich lustracjach. Nowego, wymaganego ustawami, otaksowania królewszczyzn nie przeprowadzono. Był to niewątpliwie precedens ujemny i pociągający za sobą taką samą praktykę na przyszłość. W sytuacji bowiem, gdy ustawicznie pogłębiał się spadek siły nabywczej pieniądza¹¹, uległa zasadniczemu zniekształceniu koncepcja podatku, opartego na odpowiedniej relacji do wysokości

7 *Zbiór pamiętników do dziejów polskich* t. IV, wyd. W. S. hr. de Broel-Plater, Warszawa 1859, s. 1-39; *Stefan Batory pod Gdańskiem w 1576-77 r.*, wyd. A. Pawiński, *Źródła Dziejowe* t. III, 1877, s. XXVI-XXVIII.

8 Zagadnienia z tym związane przedstawił K. Lepszy, *Stefan Batory a Gdańsk*, Gdańsk 1933, s. 10-11.

9 Generał Kolski w 1577 r. domagał się ukarania tenentariuszy, uchylających się „od wielu lat” od uiszczania kwarty, a król przyrzekł pozwać winnych przez instygatora. Por. *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego* t. I, cz. 1, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957 (cyt. dalej: W. Dworzaczek), s. 32, 36. Za 1576 r. wpłacono na rachunek kwarty zł 79 657, a zaległości wynosiły zł 19 798. Por. A. Pawiński, *Źródła Dziejowe...*, s. 140.

10 Por. np. uniwersał wojewody sandomierskiego, Jana Kostki z 23 października 1575, Zakład Dokumentacji IH PAN w Krakowie, Teki Pawińskiego (cyt. dalej: TP) 2, k. 14; laudum sejmiku łęczyckiego z 29 października 1575, tamże 10, s. 17; laudum sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach z 16 września 1576 – instrukcja na sejm toruński, *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* t. I, wyd. St. Kutrzeba, Kraków 1932 (cyt. dalej: Kutrzeba, s. 65; instrukcja tegoż sejmiku dana posłom do króla 16 kwietnia 1578, tamże, s. 81; uchwały generału korczyńskiego z 16 i 16 maja 1577, tamże, s. 74nn. i odpowiedź króla z 20 czerwca 1577, tamże, s. 77-80 oraz instrukcja generału dana posłom do króla z 24 maja 1578 i odpowiedź króla z 18 czerwca 1578, tamże, s. 91-92.

11 Por. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, s. 181.

rocznych przychodów królewskich. Ta zmiana charakteru kwarty szła jednoznacznie na korzyść tenutariuszy domen królewskich.

Stan rzeczy w okresie rządów Stefana Batorego nie wywoływał jeszcze, jak się zdaje, powszechnych protestów. W latach 1576–1578 opinię szlachecką absorbowały przede wszystkim sprawy utrzymania przy życiu samej instytucji. W latach następnych zajmowano się kwestią dysponowania wpływami z kwarty w sposób zgodny z wytycznymi praw 1562–1563 i 1569 r. (obrona województw ruskiego i podolskiego)¹² oraz żądano z niej rozliczeń¹³. Być może, iż niedawne lustracje królewskich z lat 1564–1565 i 1569–1570 uważano za stosunkowo miarodajną podstawę oszacowania dochodów. Nie bez wpływu mógł być fakt, iż budżet „obrony potocznej” posiadał niewątpliwie więcej elementów stabilizacji, niż linia rozwojowa cen artykułów bieżącej konsumpcji

Możliwości powiększania wpływów z kwarty dopatrywano się więc w usprawnieniu systemu jej ściągania oraz we wprowadzaniu obostrzonych rygorów za nieuiszczanie podatku. Pojawiły się także propozycje pobierania kwarty z dóbr zastawionych w 1565 r., wolnych od jakichkolwiek świadczeń na rzecz króla i Rzeczypospolitej¹⁴.

Łatwo dostrzec, iż panowanie Batorego nie sprzyjało kontynuacji reform doby egzekucyjnej. Wiązało się to zarówno z przestawieniem zainteresowań politycznych na rozległe horyzonty prowadzonych (i do końca życia króla planowanych) wielkich wojen, jak i z kursem polityki wewnętrznej realizowanej przez Stefana Batorego, dalekiego od myśli o współdziałaniu z ogółem szlacheckim przeciwko elicie ministerialno-senackiej¹⁵.

12 Np. uchwały sejmików: lubelskiego (oblata laudum korczyńskiego) z 15 maja 1577 (TP 6, k. 15), generału kolskiego z 9 maja 1577 (W. Dworzaczek, s. 29), sejmiku proszowickiego z 10 listopada 1584 (St. Kutrzeba, s. 101).

13 Np. uchwały sejmików: wiskiego z 1584 r. (TP 33, k. 23), proszowickiego z 1584 r. (St. Kutrzeba, s. 102), tegoż z 1587 r. (tamże, s. 122) i generału kolskiego z 1577 r. (W. Dworzaczek, s. 29).

14 Tzw. „nowe sumy”, tj. dobra zastawione w kwocie zł 500 tys., częściowo spłaconej z równocześnie uchwalonego poboru; dług skarbowy z tego tytułu wynosił po śmierci Zygmunta Augusta około 348 tys. zł, a dochodowość roczna dóbr, na których dokonano zapisów, stanowiła wg szacunku lustracji z 1565 r. około 74 tys. zł (AGAD, ASK, LIV, 13, k. 76). Por. w tej sprawie uchwałą sejmiku proszowickiego z 16 kwietnia 1578 (St. Kutrzeba, s. 83).

15 Jest to ogólna linia polityki wewnętrznej króla, zagadnienie wymagające bliższego uzasadnienia, co wykracza poza ramy niniejszych rozważań. Dla przykładu można zacytować znamienity dokument świadczący o stanowisku Stefana Batorego w sprawach spornych eksploatacji królewskich; jest to uniwersał z 26 września 1579 skierowany do tenutariuszy dóbr królewskich, w którym król wyjaśnia, iż pod wyraźną presją sejmiku generalnego korczyńskiego i wbrew własnemu przekonaniu zdecydował się podnieść na

Wraz z początkiem rządów Zygmunta III sprawy kwarty, obok innych kwestii związanych z urządzeniem królewskich, stały się przedmiotem najwyższego zainteresowania opinii publicznej, reprezentowanej przez jeszcze w pełni politycznie aktywne środowisko średnioszlacheckie. Tradycje walki o egzekucję dóbr były dotąd wśród szlachty świeże, jakkolwiek zabrakło już znakomitych – i jak się okazało niezastąpionych – przywódców obozu reformy. Wydawało się, że zmiana w osobie panującego otwiera na nowo szanse na urzeczywistnienie przerwanej, nim zdołało dojrzeć, dzieła egzekucji. A było niewątpliwe, że aktualna sytuacja królewskich wymagała nagle uporządkowania. Ostatnie lata pogłębiły tendencje, wykazywane przez tenutariuszy od momentu opodatkowania ich kwartą, a polegające na dążeniu do redukcji świadczeń z dzierzonych dóbr do określonej normy kwarty piątej części przychodów rocznych. Królewskie bowiem nadawano wbrew ustawodawstwu egzekucyjnemu nadal i coraz częściej w dożywocie „gołe” oraz arendy. Z reguły przynosiły one królowi nieduże korzyści¹⁶.

Rozwiązanie tych trudności leżało w tej samej płaszczyźnie, co sprawy kwarty, a więc w zgodnym współdziałaniu monarchy i izby poselskiej, wspierającej się na mandacie sejmików. Ogół szlachty rozumował logicznie, iż przysporzenie dochodów z królewskich przynosi dwustronne efekty: powiększa wysokość kwarty i zapewnia pokrycie budżetu panującego, jego osobistych potrzeb, uposażenia dworu, nakładów na dyplomację, twierdze, sądownictwo itp.¹⁷ Toteż sejmiaki łączyły w swej krytyce polityki skarbowej państwa zagadnienia kwarty oraz intrat, przypadających teoretycznie królowi. Rozproszone na pozór bezładnie wśród zasobu zachowanych laudów przyczynki i projekty ulepszeń

najbliższym sejmie kwestię „trzech części z dóbr naszych”; zarazem poleca król zainteresowanym dostarczyć na sejm odpowiednie materiały dowodowe, na zasadzie których mogliby oni „spraw swoich poprzeć” (*Akta Metryki Koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576–1586*, wyd. A. Pawiński, *Źródła Dziejowe* t. XI, 1882, s. 67–68). Por. także układ króla z kasztelanem lubelskim, Andrzejem Firlejem z 1578 r. dotyczący eksploatacji starostwa sandomierskiego (tamże, s. 305–307).

16 Na przestrzeni lat 1574–1580 wartość tenut nadanych w „gołe dożywocie” wzrosła o 50% – ze 132 tys. zł na 198 tys. zł; w obu wypadkach „wartość” odpowiada taksie lustratorskiej, obejmującej roczną przychodowość tenut po odliczeniu nakładów na wyżywienie i płace służby, czeladzi i funkcjonariuszy (AGAD, ASK, LIV, 13, k. 58–67; *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576–1586*, wyd. A. Pawiński, *Źródła Dziejowe* t. IX, 1881, s. 259–265).

17 Na te właśnie cele szlachta domagała się eksploatacji przez króla 3/5 dochodów rocznych tenut. Poruszają to lauda sejmikowe cytowane wyżej oraz wiele innych, pochodzących z pierwszej połowy rządów Zygmunta III.

struktury skarbowej snują się w jednorodny na ogół wątek myślowy o wyraźnej nici przewodniej – ustawić królewszczyznę tak, aby w zasadzie gwarantowały pokrycie bieżącego budżetu Rzeczypospolitej i panującego. Dla uniknięcia nieporozumień należy dodać, że w tym samym właśnie czasie, zwłaszcza w pierwszej połowie rządów Zygmunta III, żywa była i to o wiele, bardziej niż w latach egzekucji, idea ustanowienia skarbu pospolitego, obciążającego regularnymi świadczeniami ogół szlachty, duchowieństwo i tenutariuszy królewszczyzn.

Wśród postulatów sejmikowych wysuwanych na sejm w ostatnich latach XVI w. konsekwentnie szukano rozwiązań praktycznych dla owych założeń programowych. W celu ich urzeczywistnienia szlachta dobiera następujące środki działania: 1. restytucja zasady o lustrowaniu co 5 lat dóbr Rzeczypospolitej; 2. wymierzanie na tej samej podstawie wysokości kwarty i proporcji dochodów przypadających skarbowi królewskiemu (przy równoczesnym utwierdzeniu systemu nadawania tenut w zarząd, do rozliczania się corocznie ze skarbem); 3. kontrola sejmowa nad szafowaniem kwarty; 4. ustalenie zakresu odpowiedzialności prawnej za uchylanie się od uiszczania kwarty i oznaczenie właściwego forum sądowego; 5. uregulowanie sytuacji dóbr królewskich, zastawionych i pozostających w wieloletnim użytkowaniu wierzycieli zastawnych bez jakichkolwiek bieżących świadczeń na rzecz skarbu rawnego i królewskiego¹⁸; 6. przeprowadzenie pomiaru gruntów dziedzicznych dla stworzenia realnej podstawy opodatkowania ogółu szlachty; 7. zapewnienie środków stanowiących *sui generis* kapitał zakładowy projektowanego stałego skarbu¹⁹.

Już w instrukcjach na konwokację 1587 r. poruszono na sejmiku województwa krakowskiego zaniedbania w gospodarce kwarcianej, wyty-

18 Były to zasadniczo dwie kategorie dóbr: tzw. „nowe sumy” (por. przyp. 14) oraz „stare sumy”, tj. dobra zastawione z reguły przed statutem króla Aleksandra z 1504 r. (wyjątkowo w okresie późniejszym, np. w związku z wojną pruską Zygmunta I) i zweryfikowane w toku „rewizji listów” na sejmie warszawskim 1563–1564 r., względnie na następnych sejmach w okresie rządów Zygmunta Augusta. Mniejszej wagi były sporadyczne zastawy dokonywane przez Zygmunta III oraz zapis Anny Jagiellonki na dobrach mazowieckich jej oprawy w kwocie 30 tys. zł.

19 Pewne z tych punktów, zwłaszcza 6 i 7, stały się przedmiotem projektu reformy skarbowej wniesionego w 1627 r. przy poparciu Zygmunta III przez tzw. Deputację Warszawską. Omawiając tę sprawę A. Szelągowski nie wziął pod uwagę faktu, iż projekt nie był nowością i że wywodził się genetycznie z długoletniej kampanii prowadzonej w tym zakresie przez sejmiiki ziem koronnych, najbardziej ożywionej w okresie od objęcia rządów przez Zygmunta III do rokoszu Zebrzydowskiego (por. A. Szelągowski, *Próby reform skarbowych...*, s. 15–25).

kając brak rozliczeń²⁰. Podobne głosy podniosły się także na sejmie elekcyjnym²¹. Sejmik województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie powtórzył w 1589 r. żądanie wyliczania się z kwarty wobec sejmu, dodając postulat odbycia lustracji dóbr królewskich²², a w 1590 r. zalecił wręcz w swej instrukcji na sejm: „...o kwartę pilnie się dopytać, dlaczego jej co rok ubywa i gdzie się podziewa. Rewizorowie z każdego województwa aby byli przysiężni, sądy aby były sądzone o kwartę...”²³. Sejmik wiszeński domagał się równocześnie sądenia kwarty w Trybunale oraz wykupienia dóbr zastawionych w 1565 r. w kwocie 500 tysięcy zł i przeznaczenia 3/5 dochodów z nich dla skarbu królewskiego²⁴.

Z najbogatszym planem reform w królewskich wystąpił równocześnie generał kolski; wśród ostrych zarzutów o niewłaściwe szafowanie kwartą zapadły na generale uchwały o konieczności odbywania co 5 lat lustracji oraz o przeprowadzeniu na sejmie, wzorem egzekucyjnej „rewizji listów”, ogólnej kontroli nadań na królewskich²⁵.

Podobnie w 1592 r. sejmiki ziem koronnych (małopolskie, wielkopolskie i mazowieckie) postulowały znowu odbywanie co 5 lat lustracji, podnosiły zarzuty z powodu zaniedbania przepisanej prawem akcji lustracyjnej, przypominały o wyłącznym przeznaczeniu kwarty („obrona potoczna” kresów południowo-wschodnich) oraz o potrzebie weryfikacji zapisów dłużnych na dobrach królewskich²⁶. Tego samego domagał się zdecydowanie sejmik łą-

20 St. Kutrzeba, s. 122.

21 Konstytucje na sejmie electionis pod Warszawą ... namawiane ku poprzysiężeniu królowi nowoobranemu A.D. 1587 (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 638, k. 50, 53, 77v, 114-118, 120 nn. Por. też *Diariusze sejmowe z 1587 r.*, wyd. A. Sokołowski, SRP XI, 1887, s. 247nn.).

22 Dworzaczek, s. 78.

23 Tamże, s. 92. Zagadnienia związane z ustawodawstwem poświęconym sądeniu zalegających w uiszczaniu kwarty i stanowiące odrębny temat, zostały tu pominięte.

24 *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej z Archiwum tzw. bernardynskiego we Lwowie t. XX*, wyd. A. Prochaska i W. Hejnosz, Lwów 1909, s. 88.

25 W. Dworzaczek, s. 100-102, 109-114; por. też tamże, s. 150. Podobne postulaty, również utrzymane w stanowczym tonie, wysuwał równocześnie sejmik województwa krakowskiego w Proszowicach (St. Kutrzeba, s. 141-145 i 171-178). Postulaty kolskie i proszowickie obfitują w nader bogaty materiał dla kwestii związanych z królewskimi, m.in. dostarczają interesujących przyczynków do poznania genezy ustawy z 1590 r. o tzw. ekonomiach królewskich, sytuacji dóbr zastawionych oraz problemu eksploatacji tenet koronnych na rzecz skarbu królewskiego.

26 *Diariusze i akta sejmowe r. 1591-1592*, wyd. E. Barwiński, SRP XXI, 1911, s. 117, 123, 127, 132, 138, 140, 145, 187, 195 i in.

czycki w 1593 r., podkreślając nadto potrzebę lustrowania i wybierania kwarty z kompleksów dóbr, na których zapisano w 1565 r. tzw. „nowe sumy”²⁷.

Na odnotowanie zasługuje *Votum* o założeniu skarbu pospolitego i o obronie krajów ruskich z 1596 r.²⁸. W stosunkowo rozległym projekcie reorganizacji skarbu autor *Votum* wyeksponował akcję lustracyjną jako praktyczny punkt wyjścia proponowanej reformy i idąc dalej niż jego poprzednicy, wskazywał, aby objęto lustracją wszystkie kategorie domen Rzeczypospolitej: Korony i Litwy – tak „wolne”, jak i obciążone zapisami zarówno „nowych” (o czym już mówiono), jak i „starych sum”, zweryfikowanych podczas „rewizji listów” za czasów Zygmunta Augusta i stanowiących dotąd nienaruszalny bastion wszechwładzy zastawnych posesorów. Po otaksowaniu w toku lustracji wszystkich domen, przypadające z nich dochody winny podlegać rozdziałowi na trzy równe części – dla skarbow publicznego i królewskiego oraz tenutariuszy.

W latach 1597–1598 utrzymane w katerycznym tonie lauda poszły jeszcze dalej. Sejmik łęczycki zastrzegł, aby lustracja królewsczyzn była przeprowadzona ściśle według założeń konstytucyjnych okresu egzekucyjnego oraz żądał, aby wszyscy posesorzy zastawni uiścili doraźnie podwójną kwartę. O generalną lustrację „wedle starych praw” dopominała się szlachta ziemi wiskiej, a szlachta czerska zakładała, iż ze względu na panującą drożyznę, wysokość kwarty wzrośnie o połowę w wyniku lustracji. Sejmik czerski żądał także surowej kontroli rozliczeń kwarcianych „...iż kwarty ... stała się *diminutio* wielka [winni posłowie zbadać] ... przez które przyczyny *tanta detrimenta* skarb KJM i RP ponosi i to opatrzyć...”. Ten sam sejmik wysunął konstruktywną propozycję uchwalenia poboru przeznaczonego na wykup dóbr zastawionych w „nowych sumach”. Te istotne kwestie podnosił także sejmik województwa krakowskiego w latach 1597–1598²⁹.

Pod tak silną presją jednoznacznych postulatów sejmikowych sejm 1598 r. uchwalił lakoniczną konstytucję, zapowiadającą powołanie na

27 TP 10, k. 38.

28 *Votum szlachcica polskiego ojczyznę wiernie miłującego o założeniu skarbu Rzeczypospolitej i o obronie krajów ruskich, napisane od autora r. 1589... w Krakowie r. P. 1596*, wyd. J. Górski E. Lipiński, w: *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1958, s. 96–97. Anonimowym autorem *Votum* był może Jan Dymitr Solikowski.

29 TP 10, k. 51, 52, 68, 70, 75–82 (Łęczyca); TP 33, k. 25–26v (Wizna); TP 2, k. 24–25v (Czersk); Kutrzeba, s. 208, 210–216, 226, 228 (Proszowice).

następnej sesji komisji lustratorskich i podjęcie generalnej rewizji królewskich koronnych. Równocześnie został uchwalony pobór, przeznaczony m.in. na wykup dóbr zastawionych w „nowych sumach”³⁰; tytuły zastawników miały być „osądzane” w trybie przyjętym przy „rewizji listów” za Zygmunta Augusta. Do realizacji jednak postanowień dotyczących „nowych sum” nie doszło.

Zwłoka w podjęciu lustracji i kwestia „nowych sum” spowodowały ostre protesty sejmików z lat 1600–1601 i przyczyniły się do jeszcze bardziej categorycznego formułowania ich postulatów co do królewskich.

Sejmiki: plocki, czerski, wiski i łęczycki żądały przeprowadzenia lustracji, wykupienia zastawów w „nowych sumach” i pociągnięcia do odpowiedzialności podskarbiego za nie wykonanie odnośnej ustawy z 1598 r., a także weryfikacji zastawów w „starych sumach”. Ziemie plocka i łęczycka zabraniały swym posłom podejmowania jakichkolwiek uchwał przed załatwieniem przez sejm spraw lustracji i skupu „nowych sum”³¹.

Stanowcze głosy sejmików ziem koronnych, konsekwentnie wotujące za uporządkowaniem organizacji królewskich i za „aukcją” kwarty w wyniku taksacji lustracyjnej, odbijały się donośnym echem na forum obrad sejmowych. W 1601 r. została uchwalona konstytucja pt. „Lustracja”³². Jej zawiła i pełna sprzeczności treść jest zrozumiała na tle rozgrywającej się wówczas nowej fazy walki o egzekucję dóbr, przebiegającej w warunkach odmiennego już niż przed czterdziestu laty układu sił³³. Ustawa była tylko formalnym ustępstwem na rzecz akcji inicjowanej przez sejmiki. W istocie wyrażała nie tyle nawet kompromis, ile po prostu deformację koncepcji nadanej pojęciu lustracji w ustawodawstwie egzekucji dóbr. Początkowe ustępy konstytucji stwarzały pozory kontynuacji akcji lustracyjnej z lat 1564–1570: komisje lustratorskie, desygnowane do poszczególnych prowincji Korony w trzyosobowych kompletach (po jednym delegacie króla, senatu i izby poselskiej) otrzymały zalecenie zrewidowania „wszyst-

30 VL II, f. 1451–1452.

31 TP 19, odpisy Leszka, k. 29–29v, 35 (Płock); TP 10, k. 84, 93–94, 99 (Łęczyca); TP 33, k. 36v–38v (Wizna); TP 2, k. 28v–32 (Czersk).

32 VL II, f. 1493–1498.

33 Znamienne jest sformułowanie laudum wiskiego z artykułami na sejm 1601 r.: „...a na-przód strony lustracji, o tem według prawa jako najpilniej upomnieć się za zgodą generalną, jednak tak, żeby nie była przyczyna rozerwania sejmu” (TP 33, k. 38v).

kich” dóbr królewskich „wolnych” (tj. nie obciążonych zapisami długów skarbowych) – bez żadnych wyłączeń. *Novum* konstytucji stanowiła rota zaprzysiężenia lustratorów, której domagała się konstytucja 1598 r., a która zastrzegała osobiste wykonywanie czynności lustratorskich i zobowiązywała rewizorów do bezstronności, nieprzekupności oraz starannego rozeznania się w rzeczywistym stanie dochodowości lustrowanych dóbr.

Z kolei ustawa określiła bliżej, ale i niezgodnie ze wstępnymi sformułowaniami o generalnym zasięgu lustracji, dobra podpadające faktycznie pod rewizję. Ta enumeracja miała charakter dwojaki. Przede wszystkim oznaczyła generalnie kategorie dóbr, objętych lustracją: „... te dobra, któreby nie były pierwiej rewidowane i te, na których «stare sumy» są ekstenuowane, z których się teraz do Rawy abo nic nie płaci, abo bardzo mało – *uti ab incerta taxa...*”. Należy wyjaśnić, iż klasyfikacja „dobra nie rewidowane pierwiej” ma zasięg ograniczony, nie rozciąga się bowiem na wszystkie, bardzo liczne, tenuty obciążone zapisami „starych” i „nowych sum”, te bowiem, jak wynika z dalszego kontekstu, podlegały rewizji tylko w wypadku ekspiracji zapisu dłużnego. Taką zacieśniającą wykładnię potwierdza zresztą zarówno praktyka przyjęta przez lustratorów, jak też ustawy o lustracjach lat 1607–1613³⁴ oraz dyskusja na sejmikach i sejmach. Faktycznie więc lustracja miała objąć dobra nie lustrowane, lecz nie obciążone zapisami, a więc takie, które z jakichś szczególnych przyczyn pominęły dwie pierwsze lustracje, np. ze względu na zarazę, z braku odpowiedniej dyspozycji podskarbińskiej, czy z powodu nieustalonego jeszcze w toku lustracji 1564 i 1569 r. stanu prawnego dóbr (niepewność co do tego, czy są istotnie królewskorzeczami, czy upadł na nich ewentualny zapis itp.). Drugą kategorię dóbr podlegających lustracji stanowić miały królewskorzeczny, na których zostały już wytrzymane „stare sumy” i które ówczesnie albo w ogóle nie płaciły kwarty, albo uiszczały umowną kwartę o nieskontrolowanej relacji do przychodowości danego kompleksu majątkowego. Tę właśnie *incerta taxa* niesłusznie, zdaniem naszym, powiązał R. Rybarski ze sprawą cesji dóbr; nie ulega wątpliwości, że w wypadkach cedowania tenut, posesora, przejmującego dobra obowiązywała taksa kwarty wymierzona w toku ostatniej lustracji³⁵. Trzecią wreszcie kategorię dóbr podległych lustracji tworzyły tenuty, w których nastąpiła zmiana posesora. Tej zasady ustawa *expressis verbis* nie sprecyzowała. Wykładnia

34 VL II, f. 1611, 1682; tamże III, f. 35, 191.

35 R. Rybarski, *Skarb i pieniądź za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 167.

taka opiera się jednak na kontekście formułującym na przyszłość ogólną zasadę rewidowania tenut nadanych w dożywocie po zgonie lub po cesji aktualnych posesorów. W tym też kierunku poszła praktyka lustratorów, jak i bezpośrednio następujące akty normatywne dotyczące lustracji.

Przeprowadzenie nowej taksacji takich dóbr uzasadniała procedura nadawania królewskich, stosowana już w ciągu XV w.³⁶ i wymagająca, inwentowania tenuty przejmowanej od sukcesorów zmarłego posesora, a następnie przekazywanej w ręce nowego dzierżyciela³⁷. Zgodnie z ustawodawstwem egzekucyjnym inwentowanie królewskiej przejmowanej po zgonie dotychczasowego tenutariusza winno być podstawą wymiar dochodów ustalony w ostatniej lustracji, przy założeniu, iż lustracje będą co lat pięć powtarzane³⁸. W konstytucji z 1601 r. pojawiła się myśl odwrócenia tej zasady: generalną lustrację królewskich miały zastąpić lustracje, przeprowadzane doraźnie w tenutach wakujących na skutek zgonu posesora lub dokonanej przez niego cesji. Byłoby to więc połączenie lustracji z inwentarzem zdawczo-odbiorczym.

Ustawodawca uzasadniał tę inowację krytyką systemu lustracji generalnych i przykładowo powoływał lustrację z 1569 r., która spowodowała zmniejszenie przychodów w stosunku do lustracji z 1564 r. Rozumowanie to nie wytrzymuje konfrontacji z aktualną rzeczywistością. Ocena wyników lustracji z 1569 r. stanowi zagadnienie odrębne³⁹, natomiast nie ulega wątpliwości powszechnie wówczas znany fakt radykalnej wyżki cen na przestrzeni lat trzydziestu, które upłynęły od poprzedniej, drugiej z kolei lustracji królewskich.

36 Tak np. w wielkorządach krakowskich (por. W. Kierst, *Wielkorządy krakowskie w XIV-XVI stuleciu*, PH X, 1910, s. 138). Podobnie o Mazowszu J. Senkowski, *Skarbowość Mazowska od końca XIV wieku do r. 1526*, praca w druku. Por. A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370-1526*, Wrocław 1962, s. 303-317 (aneks - teksty źródłowe).

37 O funkcji inwentarza zdawczo-odbiorczego por. *Lustracje województwa płockiego 1565-1789*, wyd. A. Sucheni-Grabowska i S. M. Szacherska, (w druku) (cyt. dalej: *Lustr. płockie*). Pojęcie tego rodzaju inwentarza wyróżnił uprzednio A. Wyczański (*Studia nad gospodarką starostwa korczyńskiego 1500-1660*, Warszawa 1964, s. 9).

38 VL II, f. 618 (konstytucje: O podskarbm i o lustracyjej); f. 783 (konstytucje sejmu lubelskiego 1569 r.). Por. *Lustr. płockie*.

39 Zagadnienie to poruszono na marginesie badań nad plonami. A. Wawrzyńczykowa, *Próba ustalenia wysokości plonu w królewskich województwa sandomierskiego w drugiej połowie XVI i początkach XVII wieku*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego” t. I, 1957, s. 102; tamż, *Problem wysokości plonów w królewskich mazowieckich w drugiej połowie XVI i pierwszej ćwierci XVII wieku*, tamże t. IV, 1961, z. 1, s. 85-93, 104nn.; *Lustracje województwa rawskiego 1564 i 1570*, wyd. Z. Kędzierska, Warszawa 1959, s. XIV-XV; *Lustr. płockie*.

Ten właśnie moment kieruje uwagę ku dalszej analizie wytycznych konstytucji o lustracji z 1601 r. Ustawa określiła ogólnie rodzaj królewszczyzn zakwalifikowanych do lustracji, nadto wymieniła kazuistycznie rodzaje i kompleksy królewszczyzn wyłączone z lustracji oraz pod lustrację podpadające. Miały być lustrowane dobra oprawne obu zmarłych królów: Anny Jagiellonki i Anny Habsburżanki – z wyłączeniem jednak wśród nich tenut nadanych dożywotnio. Ekscepcja wiązała się z omówioną już ogólną zasadą lustrowania każdego dożywocia po zgonie aktualnego posesora. Przy podkreśleniu ogólnego obowiązku lustrowania ekonomii, wyłączone zostały z bieżącej lustracji uiszczające podwójną kwartę ekonomie malborska i samborska, wielkorządy oraz cła i żupy. Zgodnie z ustawą zostały natomiast zlustrowane starostwo sandomierskie oraz traktowane już jako ekonomie Kozienice, Wiślica, Chęciny oraz Rogoźno.

W dalszym ciągu wyłączono z lustracji „ukrainne” starostwa i dzierżawy województw kijowskiego i braćławskiego oraz starostwo kamienieckie i chmielnickie, a także starostwo malborskie, z wójtostwami, rudniami i wsiami lennymi.

Wbrew szczególnie akcentowanym postulatom sejmikowym konstytucja zarządziła, że nie podlegają lustracji dobra zastawione w „nowych sumach”, zrównane w tym względzie z innymi dożywotnimi tytułami dzierżenia. Posesorzy tych dóbr zobowiązali się natomiast do uiszczenia dożywotnio połowy kwarty „wedle dawnej rewizji”, a więc według lustracji 1564–1565 r., gdyż następna lustracja (1569–1570 r.) dóbr tych nie objęła, jako zastawionych po 1565 r.⁴⁰ Tenutariusze zastawni „nowych sum” mogli jednak uchylić się od uregulowania proponowanej połowy kwarty; wówczas dzierżone przez nich tenuty miały być wykupione, nie później jednak, jak do czasu następnego sejmu. Po wykupieniu dóbr ustawa przewidywała ich zlustrowanie i obciążenie na rzecz skarbu rawniego wymiarem połowy przychodów rocznych.

Ustawa zapewniała wreszcie ochronę przed lustracją dóbr w województwach kijowskim, braćławskim, wołyńskim, których tytuły własności były sporne i kwestionowane w toku egzekucji⁴¹.

40 Por. *Lustr. płockie*.

41 Wiąże się to m.in. z pozwami rekuperatorskimi Zygmunta Augusta i z problemem *bona nullo iure adempta* (por. przyp. 5). Por. też VL II, f. 925, 1018, 1209, 1230–1231, 1833–1834, 1509, 1514.

Co do trybu i metody przeprowadzania rewizji, konstytucja nawiązywała do odpowiednich zaleceń ustaw o lustracjach z okresu Zygmunta Augusta⁴².

Ze względu na wprowadzoną zasadę lustrowania dóbr przy zmianie posesora, ustawa z 1601 r. usiłowała utworzyć stały urząd lustratorski z mandatem trwającym od sejm do sejm. Idąc po myśli takiego rozwiązania, Zygmunt III przedłużył w 1603 r. swym uniwersałem kadencję lustratorów mianowanych w 1601 r. do następnego sejm, wobec tego, iż sejm 1603 r. nie wyznaczył nowego kompletu lustratorskiego⁴³. Nastąpiło to dopiero w 1607 r., a następnie w latach 1609 i 1611. W 1613 r. konstytucja zachowała przy swych funkcjach lustratorów wyznaczonych w 1611 r., gdyż ci pobrali swe wynagrodzenia, a czynności lustratorskich nie wykonali⁴⁴.

Konstytucje o lustracjach z lat 1607, 1609, 1611 i 1613 utrzymały zasady ustanowione w 1601 r. W jednobrzmiącym sformułowaniu uwybrały zakres lustracji (co dopomaga do analizy ustawy wyjściowej z 1601 r.), ustalając, że rewidowane winny być dobra „po zmarłej ręce”, „któreby dotąd nie były rewidowane” oraz „na których sumy stare są ekstenuowane”.

Konstytucja 1607 r. zaleciła zlustrowanie królewszczyn, które uległy dewastacji podczas rokoszu Zebrzydowskiego, tj. ekonomii i starostw nowomiejskiego (korczyńskiego), lubelskiego, sandomierskiego, checińskiego, warszawskiego, błońskiego, trembowelskiego, czerskiego, wareskiego, płockiego, kozienickiego i innych, które byłyby przez tenentariuszy zadeklarowane do lustracji z powodu doznanych zniszczeń⁴⁵.

Ścisły zakres realizacji ustaw lustracyjnych lat 1601-1613 nie jest dokładnie znany ze względu na istniejące zapewne luki w stanie zachowania tekstów lustracji tego okresu. Jak się wydaje, luki te nie są jednak zbyt duże i pewna, orientacyjna rekonstrukcja zasięgu terytorialnego rewizji tego okresu jest możliwa⁴⁶.

42 VL II, f. 616-618, 634-635.

43 Por. AGAD, Przedeckie grodzkie (inskrypcje) rekognicje 51, k. 93v-94.

44 Por. przyp. 34.

45 VL II, f. 1611-1612.

46 Z mocy konstytucji 1601 r. przeprowadzono w 1602 r. lustrację pewnych dóbr w województwach małopolskich: krakowskim (Lipnica, wsie: Siemiechów i Łąki), sandomierskim (starostwa sandomierskie checińskie, Kozienice, Wiślica), lubelskim (starostwo lubelskie) – AGAD, Lustracje XVIII, 19; w województwie rawskim (Sochaczew, Sanniki, Osmolin) i podlaskim (Knyszyn, Goniadz, Bielsk) – AGAD, ASK, XLVI, 146 A. Istotnym dokumentem dla poznania zasięgu tej lustracji jest *Summa revisionis bonorum regalium*

Sformułowania konstytucji 1601–1611 r. co do zakresu lustracji wzbudzały czasem wątpliwości interpretacyjne wśród samych komisji lustratorskich. Wykładnia przejawiała w praktyce tendencje zacieśniające, jak wskazują nieliczne akty rewizyjne pochodzące z tego okresu⁴⁷. Na tym stanie rzeczy zaważyły aktualne nastroje polityczne – spory o akcję lustracyjną toczone w sejmie, opozycyjna postawa dzierżycieli domen Rzeczypospolitej oraz stanowisko króla. Zygmunt III uprawiał w kwestiach związanych z królewszczynami własną politykę i to nie pozbawioną inicjatywy. Nikłe wyniki lustracji ówczesnie przeprowadzanych stają się zrozumiałe dopiero w dostatecznie udokumentowanym kontekście rozbieżnych zainteresowań, jakimi kierowały się czynniki nadające ton ówczesnemu życiu politycznemu.

Środowiska szlacheckie w dalszym ciągu dopominały się o restytucję ustaw z lat 1562–1563 i 1563–1564 dotyczących stałego aktualizowania wymiaru kwarty: „Uważanie lustracji ma być na sejmie jako za króla Zygmunta Augusta było przez podskarbiego i deputaty z senatu i posłów, aby *per favorem* prowentów co *Reipublicae* i naszych się nie odpuszczają i zbytnim podniesieniem podatków i *oneribus* poddanych i Rzeczypospolitej nie niszczą i na poprawę zamków pogranicznych aby wykład

anno 1602 factae (AGAD, ASK, LIV, 18), obejmująca prócz wyżej podanych dóbr także starostwa człuchowskie, tucholskie i ekonomię rogozińską w Prusach Królewskich (wzmianki o rewizji w Prusach por. także AGAD, ASK, LVI, T 1, k. 161). Znamienny jest podtytuł sumariusza lustracji z 1602 r. *In Minori Polonia*, iz dopiskiem obok: *Atque in parte Maioris Poloniae et in terris Prussiae*. W tekście tenuty wielkopolskie nie występują, brak też innych ich śladów archiwalnych. Być może, że przez Wielkopolskę autor dopisku rozumiał tenuty województwa rawskiego, którego królewszczyny w rachunkach królewskich ostatnich Jagiellonów z reguły, a Batorego – w początkowym okresie, wpisywano w dziale tenut wielkopolskich. Byłoby to zresztą zgodne z ówczesnym porządkiem, zaliczającym Mazowsze do Wielkopolski *sensu largo*.

Lustracja 1602 r. obejmowała – poza nielicznymi dobrami zlustrowanymi – rejestry dóbr królewskich danego województwa zastawione w „starych sumach” z podaniem informacji o aktualnym stanie ekstenuacji, tj. liczby „wytrzymanych” dożywoci.

Ślady archiwalne lustracji późniejszych, z lat 1607, 1609, 1611 i 1613 są bardzo ubogie. Znane autorce rękopisy lustracji z tego okresu odnoszą się najczęściej do województwa sandomierskiego (AGAD, ASK LVI, S 5/II i K 2/III; Lustracje XVIII, 31; Archiwum Potechich z Łańcuta 249/1) oraz do niektórych starostw południowo-wschodnich, np. barskiego (AGAD, ASK, LVI, B S/I).

47 Często były wypadki niedopuszczania do rewizji; lustratorzy poprzestawali wówczas na dokonaniu odpowiedniego wpisu do protokołu lustracyjnego, np. w tenutach Słomniki i Łobzowo w województwie krakowskim (AGAD, Lustracje XVIII, 19, k. 8v–9) czy Orzyszewo w rawskim (AGAD, ASK, XLVI, 146 A, k. 117v–118). Nadto liczne tenuty (pomijano przy lustracji, powołując się na fakt, iż zgodnie z konstytucją 1601 r. dożywotni posesorzy sprzed daty konstytucji nie podlegają lustracji, o ile uiszczają umowną, dobrowolną kwartę. Por. np. Berwałd (AGAD, Lustracje XVIII, 19, k. 9).

był...” brzmiał jeden z artykułów przedstawionych królowi przez izbę poselską na sejmie 1605 r.⁴⁸ Sejm ten rozszedł się bez uchwalenia konstytucji, gdyż król odrzucił propozycje poselskie. W burzliwej atmosferze przedrozkoszowej zgłoszone królowi na następnym, bezowocnym sejmie w marcu 1606 r. „*gravamina* stanu rycerskiego przez posły ziemskie” zawierały między innymi zarzut: „Styskują jeszcze i na to, że *negotium lustrationis* z pewnych przyczyn skrzypiąc jakoś idzie...”⁴⁹.

Jednakże postulaty poselskie związane z podniesieniem wymiaru kwarty, choć nadal wielokrotnie ponawiane, nie posiadały już w tym czasie tak jednoznacznego wydźwięku, jaki je cechował w latach poprzednich. Prowadzona wśród znacznych oporów akcja lustracyjna nie przynosiła ze względu na swój szczupły zasięg bardziej zdecydowanych efektów w gospodarce kwarcianej. Zaczęły się krytyczne dociekania przyczyn oraz towarzyszące krytyce próby szukania innych, lepszych rozwiązań. Zwrócono uwagę na wysokie koszty łączące się z podejmowaniem lustracji generalnych. „Lustracją chcieliśmy *augere proventus publicos*, ale sieła jedzą pp. lustratorów, *minuitur, non augetur proventus, modum naleźć*, aby *certa* kwota im dawana była, żeby nie z tak wielką szkodą dzierżawiec lustrację odprawowali”⁵⁰. Zachowały się dowody stwierdzające, iż podnoszone zarzuty nie były pozbawione słuszności. Jest bardzo prawdopodobne na obyczajowym tle epoki, iż komisje lustratorskie nadużywały obowiązkowej gościnności tenutariuszy, spędzając zbyt wiele czasu w lustrowanych dobrach i odprawiając czynności lustratorskie w zbyt licznym orszaku służby oraz asysty, przeciwko czemu zastrzegały się następnie stanowczo konstytucje o lustracjach z 1635 i 1659 r.⁵¹ Ale spoglądając na rzecz od innej strony, wydaje się nieprawdopodobny tak wysoki koszt utrzymania komisji lustratorskiej, jaki np. przedstawił podskarbiemu koronnemu w 1574 r. starosta lwowski Mikołaj Herbut, w rozliczeniu, z którego wynikało, iż lustratorzy skonsurowali połowę rocznego dochodu starostwa przypadającego na rzecz skarbu królewskiego (nadwornego)⁵². Nie bez znaczenia był bowiem w tej całej

48 AGAD, Archiwum Publiczne Potockich cyt. dalej: APP, 31/I, s. 778 (z diariusza sejmu 1605 r.).

49 APP, 31/II, s. 53, 64, 65 i in. Por. też diariusz tego sejmu Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 613.

50 Dworzaczek, s. 254 (instrukcja sejmiku średzkiego na sejm z 1602 r.).

51 VL III, f. 895; tamże IV, f. 600–601.

52 Tj. zł 1088 (AGAD, ASK, LVI, L I/III, k. 66). Jednakże nie jest pewne, czy suma ta została uznana, gdyż z ogólnej kwoty wydatków zł 2751 wykazanych przez starostę „przyjęto na

sprawie fakt, że za Zygmunta Augusta tenutariusze potrącali utrzymanie komisji lustratorskiej, jak i inne swe nakłady, z puli dochodów osobistych króla. Natomiast w początku XVII w. liczni tenutariusze obciążeni już tylko kwartą, byli zmuszeni do pokrywania we własnym zakresie kosztów utrzymania lustratorów, gdyż ze skarbem królewskim nie rozliczali się, a skarb rawnski w regulaminie swym nie obejmował tych wydatków⁵³. Obok więc obiektywnych zarzutów, jakie można było wysunąć przeciw dotychczasowej organizacji akcji lustracyjnej, pojawiały się niewątpliwie zarzuty wyolbrzymiane sugestiami strony przeciwnej, tj. dzierżycieli królewskich. Wzajemnie się uzupełniając stanowiły one motywację dla uchwał sejmikowych, żądających przekształcenia podstaw organizacyjnych akcji lustracyjnej. Tak np. sejmik województw poznańskiego i kaliskiego z 1606 r. zaproponował mianowanie większej liczby lustratorów „nie tak odległych od wsi”, któreby mieli lustrować⁵⁴. Sejmik lubelski wysunął w 1602 r. wniosek, aby rozpoczęte lustracje ukończyć, ale następne ponawiać dopiero po 10 latach od czasu zmiany posesora⁵⁵. *Votum* kasztelana poznańskiego Jana Ostroroga na sejmie 1606 r. szło w tym samym kierunku: król winien na każdym sejmie mianować zwiększony komplet lustratorski reprezentujący, jak i dotąd, trzy sejmujące stany (król, senat, izba poselska), biorąc pod uwagę odległość miejsca zamieszkania lustratora od dóbr, jakieby miał on lustrować; lustracji podlegałyby przede wszystkim dobra, których posesor zmarł lub dokonał cesji na rzecz osoby trzeciej⁵⁶.

Cytowane projekty wiązały się istotnie z pewnymi usprawnieniami w trybie odbywania lustracji i mogły ograniczyć odpowiednie nakłady na ich organizację. Słabą ich stroną była natomiast okoliczność, iż komisje lustratorskie straciłyby w tym ujęciu swych kompetencji mandat centralnych władz państwowych, jaki reprezentowały, przekształcając się w *sui*

liczbie” tylko zł 1184. Znacznie bardziej wiarogodnie wygląda zestawienie produktów skonsumowanych przez lustratorów w starostwie bolesławskim, nieprzekraczające ogólne kwoty 100 fl. (AGAD, ASK, LVI, BI, k. 89–89v, r. 1569).

53 Rachunek kwarty obciążały bezpośrednio tylko wynagrodzenia: podskarbiego koronnego za czynności związane z kwartą, deputatów do kontroli rozliczeń kwarcianych, powoływanych przez sejm z mocy konstytucji 1569 r. oraz lustratorów z ramienia izby poselskiej, a od 1616 r. również z ramienia senatu.

54 APP, 31/II, s. 30–31. Por. też W. Dworzaczek, s. 277.

55 TP 6, k. 73.

56 APP, 31/II, s. 236.

generis lokalne organy. W decentralizującym się stopniowo coraz silniej ustroju Rzeczypospolitej musiałyby one prędzej czy później popaść w zależność tak od prowincjonalnych oligarchów, a zarazem tenutariuszy największych kompleksów królewskich, jak i z drugiej strony od sejmików, które ulegały łatwo subiektywnym nastrojom i wpływom miejscowych dygnitarzy w zakresie rozwiązywania spraw swego regionu, jeśli nawet wysuwały słuszne postulaty ogólne.

Na sejmikach i sejmach ponawiano ponadto żądania rozciągnięcia instytucji kwarty na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Poruszone były też kwestie wykupu królewskich zastawionych przez Zygmunta Augusta oraz założenia stałego skarbu publicznego, do którego byłyby wnoszone m.in. jednoroczne dochody z pierwszego roku gospodarowania przez tenutariuszy w nowo objętej królewskiej⁵⁷.

Zresztą rokosz wpłynął ogólnie na osłabienie inwencji sejmików w dziedzinie reformowania skarbu. Postulaty szlacheckie w tym czasie przybrały – zgodnie z ogólnymi wytycznymi obozu opozycyjnego – charakter przede wszystkim antyregalistyczny. Szlachtę zajmowały mocno dochodzenia typu inkwizytorskiego na temat bieżącej dystrybucji kwarty⁵⁸. Jej przeznaczenie w 1605 r. na obronę Inflant stało się kamieniem obrazy powszechnej opinii szlacheckiej w całej Koronie. Król usprawiedliwiał się zarówno nagłymi potrzebami kampanii inflanckiej, jak i wysuwany przez szlachtę życzeniem przejściowej likwidacji wojska kwarcianego na Podolu⁵⁹.

57 Np. TP 10, k. 103–407, 115–122 (Łęczycza); W. Dworzaczek, s. 261–264; St. Kutrzeba, s. 244–245, 276–279.

58 St. Kutrzeba, s. 261–262, 270–272nn.; W. Dworzaczek, s. 323, 337, 365; TP 20, k. 8–9 (Rózan); Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 642nn.

59 Z diariusza sejmu 1606 r. (Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 605, 623–624). Por. także rozliczenie podskarbiego za 1605 r. (AGAD, Rachunki sejmowe, ASK II, 37k. 3vnn., 117nn.). Jednakże zarzuty króla w sprawie postulowania przez szlachtę likwidacji czy redukcji wojska kwarcianego wydają się co najmniej przesadzone. W dość obfitym materiale akt sejmikowych przejrzanych przeze mnie zupełnie sporadyczny charakter ma wypowiedź z instrukcji na sejm sejmiku liwskiego z 1604 r.: „Żołnierz kwarciany, iż nie jest potrzebny, a miasto obrony raczej szkodzi RP, aby był zniesiony...” (TP 5, k. 44). Tenże sam sejmik równocześnie domagał się „sposobu obrony koronnej, także i Prus... okrom poboru”, a w 1600 r. żądał przeprowadzenia lustracji (tamże, k. 42). Wspomniana wypowiedź sejmiku liwskiego z 1604 r. następowała po artykule domagającym się, aby „Tatarów opatrzyć zwykłym podarkiem”. Można przypuszczać, iż podyktowało ją doraźne rozgoryczenie, spowodowane z jednej strony niedostateczną sprawnością akcji obrony przed Tatarami przez wojsko kwarciane, jak i z drugiej strony – niewykłuczone ekscesy żołnierza kwarcianego wobec ludności, czego dowodzi np. instrukcja na sejm sejmiku lubelskiego z 1607 r. (TP 6, k. 91). Omawiane

Spraw związanych z kwartą nie można rozpatrywać bez najbardziej choćby ogólnikowego odniesienia do kwestii eksploatacji królewszczyzn na rzecz skarbu królewskiego. U podstaw reformy egzekucyjnej leżał podział dochodów z domen koronnych (z wyłączeniem zastawionych) pomiędzy skarby królewski (3/5) i rawski, czyli kwarciany (1/5), przy zachowaniu 1/5 na rzecz tenutariusza⁶⁰. W 1574 r. ordynacja króla Henryka wprowadziła nieco zmodyfikowany klucz podziału dochodów, przyznający we wszystkich dobrach na kwartę 20%, w starostwach grodowych – 40% dla króla i tyleż dla tenutariusza, w tenutach natomiast niegrodowych – 50% dla króla i 30% na rzecz dzierżyciela⁶¹. Okresem, w którym te zasady należało wprowadzić w życie, było panowanie Stefana Batorego. Jak wiadomo, w pierwszym okresie rządów króla Stefana poróżniła go ze szlachtą właśnie sprawa ustawowej eksploatacji królewszczyzn, król bowiem nie przystąpił do realizacji ustawy o „3/5”, a ordynację swego poprzednika stosował w praktyce tylko sporadycznie. Królewszczyzny, poza świadczeniem kwarty, stawały się stopniowo źródłem intraty bezpośrednio dla tenutariuszy i pośrednio dla urzędników oraz innych osób, obdarzonych zapisywanymi na nich jurgieltami i innymi donacjami. Znaczny wzrost proporcji dożywoci „gołych”, nie przynoszących żadnych korzyści skarbowi królewskiemu i uiszczających także tylko kwartę, stał w oczywistej sprzeczności zarówno z zasadami o „3/5”, jak i z ordynacją Walezego. Objęcie rządów przez Zygmunta III następowało w atmosferze daleko idącego wyczerpania skarbu królewskiego, równocześnie więc pojawiły się próby zapewnienia jak najszybciej temu skarbowi realnych wpływów. Świadectwem tych usiłowań są lauda sejmikowe oraz ustawy z 1589 r. „*Rationes* skarbu i stołu naszego” oraz „*Ordinatio* o proven-tach królewskich w W. X. Litewskim”⁶². Zestawienie interpretacyjne tych ustaw oraz następującej w rok zaledwie po nich ustawy „*Rationes* stołu króla Jego Mości” stanowią odrębne zagadnienie, związane z genezą tzw. ekonomii królewskich. Ta ostatnia ustawa, ogólnie nazywana konstytucją

w niniejszym wielokrotnie powszechnie i konsekwentne postulaty sejmików co do potrzeby wojska kwarcianego wytyczają generalną politykę szlachty w tej dziedzinie.

60 VL II, f. 616–617, 722–723.

61 Biblioteka Narodowa, XVI, f. 104 (starodruk). Por. *Księgi podskarbirskie*, s. 295–299.

62 Por. wyżej przyp. 25 – lauda wielkopolskie i małopolskie. Cytowane ustawy por. VL II, f. 1272, 1285–1286.

o ekonomiach albo o dobrach stołu królewskiego nie zakłada, jak trzeba przypuszczać, rozdziału królewszczyzn na uposażające skarb królewski (nadworny) i skarb publiczny, co zwykło się jej tradycyjnie przypisywać, podobnie jak i nieściśle wydaje się rozróżnianie „ekonomii”, czyli „dóbr stołu królewskiego” oraz „dóbr Rzeczypospolitej”⁶³. Równie nie wydaje się słuszne wiązanie z tą właśnie ustawą „ostatecznego” rozgraniczenia zasięgu skarbow nadwornego i publicznego. Nad wszystkimi królewszczyznami miał nadal nadzór podskarbi wielki koronny, do którego należało przejmowanie tenut po zgonie posesorów oraz zdawanie ich nowym donatariuszom; on też miał wyłączną kompetencję do przejmowania wpłat gotówkowych z królewszczyzn⁶⁴. A co najważniejsze, ustawa z 1590 r. nie uchylała bynajmniej ustaw z lat 1562-1569 o 3/5 dochodów przypadających panującemu ze wszystkich królewszczyzn (z wyłączeniem zastawionych)⁶⁵. Próba spojrzenia na tzw. ekonomie królewskie od strony problematyki kwarty i lustracji generalnych powinna dopomóc do uściślenia poglądów na tę instytucję.

Wobec szeroko praktykowanego systemu obciążania królewszczyzn jurgieltami i innymi donacjami, ustawa z 1590 r. wyzwała doraźnie pewną ich liczbę na rzecz skarbu królewskiego, widząc niewątpliwie w perspektywie proces dalszego likwidowania jurgieltów, zgodnie z założeniami równocześnie uchwalonej konstytucji „O jurgieltach”. Objęte ustawą „*Rationes*” sześć kompleksów królewszczyzn (poza dochodami z ceł, żup, określonych podatków i mennicy) były to dobra o stosunkowo wysokich dochodach, czerpanych dotąd głównie przez skarb królewski⁶⁶. Chodziło o zabezpieczenie królowi przynajmniej wpływów z tych dóbr i stąd ustawa zastrzegała niedopuszczalność na nich obciążeń takich, jak pensje, dożywocie (w znaczeniu „gołych”) i arendy „lekkie”, czyli oparte na symbolicz-

63 VL II, f. 1334. Por. St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. I: Korona, Lwów 1920, s. 154nn.; R. Rybarski, *Skarb i pieniądz...*, s. 486-494; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza...*, s. 214nn.

64 Konstytucja z 1607 r. „O urzędzie podskarbiów” (VL II, f. 1609-1610). Ustawa nawiązuje do konstytucji 1563-1569 r. (tamże f. 618 i 783). Kompetencje podskarbiego nadwornego utrzymuje nadal w wąskich granicach ustawodawstwa XVI wieku.

65 Ten moment uwidacznia się np. w konstytucjach o dobrach stołu królewskiego z lat 1607, 1633, 1638 (VL II, f. 1601; tamże III, f. 803, 854, 925-926). Jest znamienne, że o ile w laudach sejmikowych przeplatają się postulaty o pobieraniu „na stół królewski” 3/5 dochodów w myśl zasad egzekucyjnych lub odpowiedniej części dochodów wg ordynacji króla Henryka z 1574 r., to ustawy wysuwają tylko zasadę „3/5”.

66 *Księgi podskarbińskie*, s. 263, 265-268.

nych kwotach czynszu dzierżawnego, nieproporcjonalnych do wyceny dochodowości dóbr.

Postulowana zarazem przez koła szlacheckie lustracja generalna winna była dopomóc do weryfikacji ogółu nadań na królewszczyn, a przede wszystkim zaktualizować wymiar ich rocznej dochodowości i zapewnić w ten sposób pokrycie bieżącemu budżetowi Rzeczypospolitej i panującego wraz z tzw. obroną potoczną oraz fortyfikacją twierdz. Potrzeby „ekstraordynaryjne”, a w ich rzędzie nakłady związane z prowadzeniem wojny, wykaczały poza ramy tak pojętej koncepcji budżetu „ordynaryjnego”.

Inne było niewątpliwie spojrzenie na te sprawy oligarchii senackiej, skupiającej w swym ręku przeważający potencjał królewszczyn. Tenutariusze wotowali z reguły za wielokrotnymi poborami, chroniąc się przed uderzeniem w intraty z królewszczyn⁶⁷. Oficjalnie, na forum sejmu czy sejmiku rzadko wypowiadali się w drażliwych sprawach dóbr królewskich i ocena ich stanowiska, to w znacznej mierze argumentacja *ex silentio*, typowa zresztą dla kręgu senackich tenutariuszy w czasach walki o egzekucję dóbr za Zygmunta Augusta. Jak silna musiała być ta cicha opozycja, świadczy przekonująco uchwała sejmiku wiskiego, sugerująca ewentualność kompromisu co do lustracji⁶⁸. Oddziaływanie dzierżycieli królewszczyn jest jednak dobrze widoczne w całym przebiegu kampanii politycznej o uporządkowanie królewszczyn, toczonej w pierwszej połowie rządów Zygmunta III. Z tym oddziaływaniem trzeba wiązać nikły zasięg terytorialny lustracji z lat 1602–1613, jak i samą ich koncepcję, prowadzoną do kontroli dóbr przy zmianie posesora; ta zasada właśnie miała niewątpliwie na celu zabezpieczenie posesorów przed zwyżką świadczeń z tenut w wyniku aktualizowanej taksacji dochodów. Inna też stawała się w tym ujęciu funkcja komisji lustratorskiej; lustratorowie pozbawieni byli tego autorytetu, w jaki wyposażały ich mandat pojęcie i charakter prawny lustracji generalnej królewszczyn, realizowanej pod ciśnieniem postulatów sejmików oraz izby poselskiej i nakierowanej zdecydowanie ku „aukcji” kwarty. Przy lustracji generalnej obowiązywała nadto pewna jednolitość metody kontroli oraz norm szacunków i taksacji, zwłaszcza w obrębie dzielnic lustrowanych przez tę samą komisję. Natomiast w doraźnie przeprowadzanych lokalnych rewizjach tenut, związanych ze zmianą posesora,

67 Por. np. St. Kutrzeba, s. 27 (z diariusza sejmiku proszowickiego 1573 r.).

68 Por. przyp. 33.

możliwa była oczywiście większa dowolność w systemie przeprowadzania kontroli oraz szerszy był limit ustępliwości wobec tenutariuszy.

Istotne dla całej sprawy było stanowisko króla. Zygmunt III w sporze o królewszczyzny opowiedział się zdecydowanie po stronie zainteresowań tenutariuszy. Na żądania, *gravamina* i egzorbitancje poselskie odpowiadał z uwagą i rzeczowo – w pewnych wypadkach nie bez obiektywnych racji, w innych – stwarzając raczej pozory tych racji lub ustępstw. Odpowiedzialność za niedochodzenie do skutków lustracji składała całkowicie na sejm i wyznaczanych komisarzy⁶⁹ w taki sposób, jakby urząd monarszy nie posiadał żadnej gestii w zakresie realizacji ustaw. Może to się wydać zastanawiające w tym właśnie wypadku, gdy chodziło o działalność odnoszącą się do królewszczyzn, podporządkowanych praktycznie królowi i podskarbiemu wielkiemu koronnemu oraz o organizację rewizji, w której brało udział dwóch *de facto* przedstawicieli królewskich (deputat komisji lustratorskiej z ramienia króla oraz pisarz skarbowy, uczestniczący w lustracjach od początku XVII w. z mocy konstytucji 1601 r.; z dwu innych deputatów dzielnicowych komisji lustratorskich jeden, reprezentujący izbę poselską, reprezentował zarazem jak trzeba przypuszczać i poglądy swych mandatariuszy, domagających się jak największej „aukcji” kwarty; pozostawałby więc jako ewentualny oponent trzeci spośród deputatów, desygnowany przez senat i majoryzowany przez stronę królewsko-poselską, o ile byłaby ona rzeczywiście zgodna w swych tendencjach).

Król wskazywał na swe wysokie wydatki (wzrost kosztów utrzymania przy zwiększonym składzie osobowym rodziny królewskiej i odpowiednio dworu oraz znacznie wyższe, niż za czasów poprzednich monarchów, nakłady na poselstwa zagraniczne)⁷⁰ i stwierdzał również, że wpływy z domen koronnych są zbyt szczupłe: „...dochody zaś nasze bardzo zatrudnione, starostowie i ekonomie z trudnością dosyć czynią, większa część uchodzi płacy skwierkiem albo prośbami albo też długą przewłoką prawnych postępków”⁷¹.

69 Diariusz sejmu 1606 r. (Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 606, 626).

70 Tamże, s. 620–621. Por. też list króla do prymasa Wojciecha Baranowskiego z 21 marca 1612 (AGAD, Libri Legationum 28, k. 288–289).

71 Z listu do prymasa (przyp. 70). Por. też inną wypowiedź króla: „Przeto nie przy JKM wina w tej mierze zostawa, ale przy tych, którzy dobra i dochody RP... zatrudnione, drugie zawiedzione za wolne ukazali, gdyż mimo kwartę nie zostało KJM więcej, jedno to, czym zaledwie stan swój pański sustentować *et sumptus ordinarios et extraordinarios* odprawować może” (z diariusza sejmu 1606 r., Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 621).

Jednakże dla realizacji swych niewątpliwych roszczeń do dochodów z królewszczyzn Zygmunt III nie sięgnął do egzekwowania ustaw przy pomocy tych środków, jakie proponowała szlachta na sejmikach i sejmach (a które niejednokrotnie uzyskiwały również sankcję konstytucyjną). Nie stosował więc likwidacji jurgieltów oraz nadawania tenut w „gołe” dożywocie i arendy „lekkie” przy eksploatacji przypadających z nich dochodów według ustaw lat 1562–1569 lub ordynacji 1574 r., nie wykupywał dóbr zastawionych w „nowych sumach”, nie zlecał przeprowadzenia generalnej lustracji.

Król przyjął inną taktykę. Druga kwarta, częstokroć uchwalana od początków panowania Zygmunta III⁷², miała uzasadniać zbędność nowej taksacji dochodowości tenut w toku lustracji. Druga kwarta stanowiła dla króla, jak widocznie sądził, dogodny sposób wyjścia z kłopotliwego sporu o królewszczyznę. Był to kompromis idący niewątpliwie po linii interesów tenutariuszy, którzy z reguły woleli wielokrotną kwartę niż nową taksację dóbr, czego dowodzą odpowiednie uchwały sejmowe. Uchwały te, sprzeczne z postulatami sejmików, domagających się nowej taksacji dochodów poprzez lustrację, stanowiły niewątpliwie rezultat wspólnej polityki króla i senatu. Trzeba przypuszczać, iż opowiadając się za takim rozwiązaniem, Zygmunt III widział w drugiej kwarcie przede wszystkim źródło zaopatrzenia potrzeb swego skarbu. Konstytucja 1591 r. pn. „Pozwolenie kwarty do stołu naszego” przyznawała królowi przez 3 kolejne lata, do 1593 r., drugą kwartę⁷³. Sposób dysponowania drugą kwartą w innych wypadkach nasuwa zastrzeżenia: jak wiadomo sprawa rozliczeń z podatków, a zwłaszcza z kwarty, stanowiła w omawianym okresie przedmiot ostrych zatargów pomiędzy królem a reprezentacją szlachecką na sejmach i sejmikach. Dla skarbu kwarcianego w Rawie była przeznaczona umowna kwarta, pobierana od dożywotników od końca XVI w., co zyskało sankcję prawną w konstytucji z 1601 r. Wynosiła ona 1 1/2 kwarty dla dóbr nieobciążonych zapisami, a 1/2 kwarty dla dóbr zastawionych w „nowych sumach” oraz w długu królowej Anny Jagiellonki⁷⁴.

72 Por. *Lustr. płockie*.

73 VL II, f. 1374.

74 Tamże, f. 1495–1496. W latach 1601 i 1602 miała to być podwójna kwarta, następnie 1. Wymiar kwarty opierał się na lustracjach z lat 1665 i 1569, najczęściej na pierwszej. Por. też lustrację województwa mazowieckiego z 1616 r. (AGAD, ASK, XLVI, 149, k. 232v, 304, 311, 349, 457. Korzystałam z uprzejmie mi udostępnionego odpisu wydawniczego p. doc. dr A. Wawrzyńczyk). Powoływane z lustracji przykłady świadczyły o uiszczaniu tej zwiększonej kwarty do Rawy.

Pobieranie dla skarbu królewskiego dodatkowej kwarty było ułatwieniem w sensie organizacyjnym. Znając rezultaty bezpośrednich rozliczeń podskarbińskich z tenentariuszami z lat poprzednich, można cytować aż nazbyt liczne dowody na potwierdzenie skarg Zygmunta III o trudnościach w egzekwowaniu należności z królewszczyzn⁷⁵. Byłby to jednak, jak się wydaje, jedyny walor takiej praktyki (walor, do wykorzystania zresztą na drodze odpowiedniego zreorganizowania systemu rozliczeń), przy niewspółmiernie liczniejszych i bardziej istotnych jej stronach ujemnych.

Ogólnie biorąc, korzyści króla były iluzoryczne, a taktyka okazała się krótkowzroczna. Późniejsze ustawy warowały coraz bardziej stanowczo drugą kwartę na cele obronne, co przypieczętowały prawnie *pacta conventa* Władysława IV w 1632 r.⁷⁶. I taka intencja ustawodawcy miała swoje logiczne uzasadnienia w okolicznościach, gdy tenentariusze dodatkową kwartą zaślaniai się od przeszacowania całości dochodów w trybie lustracji. Szlachta rozumowała, że w tej sytuacji druga kwarta zastępuje „aukcję” właściwego wymiaru podatku i stopniowo traciła z pola widzenia fakt, iż w takim ujęciu funkcji kwarty zatracają się realne szanse egzekwowania z królewszczyzn dochodów, jakie winny by przypaść panującemu. Jeżeliby bowiem założyć, że podwojona kwarta pokrywała w jakichś proporcjach wzrost cen na odcinku świadczeń z królewszczyzn na rzecz potrzeb obrony, to z drugiej strony skarbowi królewskiemu zbraknąć musiało tytułów do egzekwowania swoich ustawowych 3/5 dochodów; podstawa opodatkowania jako taka była bowiem niezmienna i opierała się na taksacji dochodów z domen, dokonanej w lustracjach sprzed półwiecza.

Liczne dowody zgromadziły się wokół konfliktu pomiędzy królem a izbą poselską i sejmikami o tzw. ekonomie⁷⁷, powstające poprzez odłączanie bogatszych kompleksów dóbr od starostw grodowych⁷⁸. Tworząc

75 Opieram się tu na rozległym materiale dowodowym zawartym w rachunkach królewskich z lat 1548–1572.

76 VL III, f. 763–764. Druga kwarta była przeznaczona na artylerię. Nie płaciły jej ekonomie, żupy i cła. Por. też VL III, f. 919, 934; R. Rybarski, *Skarb i pieniądz...*, s. 157–160.

77 Z diariusza sejmu 1606 r. (Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 605, 614, 627, 628; AGAD, APP, 31/II, s. 135–136 i in.). Por. też W. Dworzaczek, s. 278, 337; St. Kutrzeba, s. 294nn.

78 Licznych przykładów dostarcza też lustracja województwa mazowieckiego z 1616 r. (AGAD, ASK, XLVI, 149, k. 234–256 – starostwo ciechanowskie; k. 302, 308, 311, 312 – łomżyńskie;

nowe jednostki organizacyjne w strukturze królewsczyzn pod odrębnymi tytułami prawnymi, król kierował się niewątpliwie względami utilitarnymi. Dobra te, nadawne za nowymi kontraktami zapewniały, jak trzeba przypuszczać, jakieś realne wpływy pieniężne, jak odpłatność konsensu pośrednio i bezpośrednio⁷⁹, a prawdopodobnie również odpłatność użytkowania, co praktycznie byłoby inną, specyficzną formą jagiellońskich pożyczek zapisywanych na dobrach. Jest wątpliwe, czy dla zjawiska tego udałoby się odnaleźć odpowiednią dokumentację źródłową. Ale istotne wydają się np. postulaty sejmiku średzkiego z 1607 r., ponawiane w 1613 r., a domagające się konstytucyjnego zakazu sprzedaży starostw sądowych⁸⁰. Wskazywałoby to na stosowanie przez króla, i jego urzędy praktyki zbywania królewsczyzn, w związku z czym szlachta protestowała przeciw obejmowaniu podobną praktyką tenut uposażających starostów jurysdykcyjnych, ze względu na społeczny charakter ich urzędu.

Być może, że tworzenie nowych jednostek prawno-gospodarczych miało też na celu wyzwalanie tych kompleksów dóbr od jurgieltów i innych świadczeń, obciążających macierzyste tenuty.

Spory o lustracje i o nowe ekonomie tak wiernie sobie towarzyszą w omawianym okresie, że skojarzenie to trudno uznać za rzecz jedynie przypadku. Nasuwa się dość sugestywnie wniosek, że Zygmunt III był postulatem szlacheckim przeciwny nie tylko pod presją oligarchii senacko-ministerialnej, ówczesnie jeszcze reprezentatywnej dla pojęcia dzierżycieli królewsczyzn, ale i z uwagi na własną sferę zainteresowań.

Na interpelacje poselskie w sprawie dóbr, odrywanych od starostw grodowych król opowiadał, iż „mało się tego trafia”⁸¹. W takim mniemaniu niepodobna byłoby jednak utrzymać izbę poselską wówczas, gdyby jej przedstawiciele mieli ścisły wgląd w stan królewsczyzn dzięki przeprowadzeniu co pięć lat lustracji generalnych wszystkich ziem Korony. Bliższe. zorientowanie się komisji lustratorskich w sytuacji poszczególnych

k. 317nn. – wiskie; k. 350, 447nn. – nurskie; k. 444 – tenuta Dembe; k. 457 – starostwo liwskie). Na powszechność tego zjawiska zwrócił mi również uwagę dr J. Wiśniewski, motywując je dążeniem króla do intensyfikacji swych dochodów oraz, koniecznością dokonywania z drugiej strony nadań na rzecz służby i klientów dworu monarszego.

79 Informację tę zawdzięczam p. prof. dr J. Karwasińskiej.

80 W. Dworzaczek, s. 373, 418 (instrukcje na sejm).

81 Z diariusza sejmu 1606 r. (Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 628).

kompleksów dóbr mogło być królowi nie na rękę i z innych względów, jak choćby w związku z ewentualną odpłatnością za użytkowanie tenut czy przybezpośrednich rozliczeniach z tenutariuszami. Naten ostatni wniosek naprowadza postulat ustawy z 1607 r. o wyłącznej kompetencji urzędu podskarbiego wielkiego koronnego do inkasowania należności ze wszystkich królewskich⁸². Niewykluczone wydaje się też domniemanie, że zachowanie tenutariuszy przy *status quo antea* w zakresie wymiaru dochodów dawało królowi określone korzyści w postaci zakontraktowanego sobie *quantum* dochodów; *quantum* to mogłoby ulec redukcji przy ogólnej „aukcji” dochodów i podniesieniu się w jej następstwie wysokości kwarty. Konsekwentne osłanianie przed lustracją tenutariuszy-dożywotników, posiadających nadania sprzed 1601 r., w toku rewizji odbywanych w latach 1602–1620 przemawiałoby na rzecz takiej wykładni⁸³.

Wchodziła także w grę swego rodzaju rywalizacja o królewską⁸⁴ sprawę dzierżenia tenut w postaci *panis bene merentium*.

Wśród krzyżujących się poglądów i aspiracji do królewskich⁸⁵ domen wydzielane z tradycyjnych kompleksów dóbr nie tylko w celu zaspokajania swoich potrzeb budżetowych, lecz także po to, aby rozszerzyć wachlarz swego oddziaływania politycznego przez pomnożenie środków materialnych, przy pomocy których zjednywał sobie uległość i za nią się rewanżował⁸⁶.

Liczne, złożone i niejednokrotnie przeciwstawne składniki sumowały się na obraz walk o kwartę, akcję lustracyjną i eksploatację królew-

82 VL II, f. 1609.

83 Np. Lustracja województwa mazowieckiego 1616 r. – por. wyżej przyp. 74.

84 Z egzorbitancji na sejmie 1606 r. (Bibl. PAN, Kórnik, rkps 325, s. 614–615; odpowiedź króla tamże, s. 627–628). Por. także St. Kutrzeba, s. 378.

85 Jak się wydaje, spory o te tzw. nowe ekonomie stały się pośrednią przyczyną ścieśniającej interpretacji, jaką szlachta poczęła z czasem nadawać ustawie z 1590 r. Nie pozbawione racji byłoby tu pytanie, czy do takiej wykładni, idącej wyraźnie na niekorzyść króla, doszłoby w warunkach konsekwentnej realizacji ustawodawstwa XVI wieku dotyczącego eksploatacji domen Rzeczypospolitej na rzecz skarbów kwarcianego i królewskiego.

86 W dyskusję toczącą się wokół zagadnienia ekonomii na wspomnianym zebraniu Kolegium Wydawców Lustracji wniósł interesujące spostrzeżenia p. prof. dr Wł. Pałucki (sprawy terminologii instytucji, pierwszych dokumentów poświadczających operowanie nazwą ekonomii i in.).

szczyzn w ciągu końcowych lat XVI i z początkiem XVII wieku⁸⁷. Wnio-
skem roboczym jest jednak nie tylko wykazanie rozbieżności założeń
i celów, co utrudniało znalezienie pozytywnych rozwiązań, lecz i zachowanie – we właściwym formacie proporcji – miejsca na przypomnienie
pożytecznych inicjatyw, nawiązujących do uporządkowania i podźwignięcia skarbowości Rzeczypospolitej w płaszczyźnie ściśle skarbowi
podporządkowanej organizacji królewskiej⁸⁸.

87 Przyjęta roboczo cezura końcowa artykułu – 1613 r. – wiąże się z zagadnieniem najpełniejszej lustracji ziem Korony w pierwszej połowie XVII w., tj. z lustracją 1615–1620 r., realizowaną w odmiennym już układzie stosunków, na tle załamania budżetowego Rzeczypospolitej po powrocie konfederatów spod Moskwy. Okres następny – schyłek rządów Zygmunta III i panowanie Władysława IV – wysunął inną już problematykę w zakresie królewskiej.

88 Stojąc na tym stanowisku trudno uznać za wyczerpujący problematykę pogląd J. Maciszewskiego, sprowadzający szlachecko-senacką walkę o królewską wyłącznie do współzawodnictwa o czerpanie z nich korzyści. Jest to wniosek słuszny, ale dla określonego, wycinkowego aspektu zagadnienia, rozciągającego się szerzej i sięgającego głębiej. Por. J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609)*, cz. I, Wrocław 1960, s. 300.

Królowe a następstwo tronu: Zofia, Bona i Ludwika Maria*

*Pierwodruk w: „Historia i archiwistyka:
księga pamiątkowa ku czci profesora Andrzeja Tomczaka”,
Toruń 1992, s. 53–63.*

* Do refleksji nad działalnością polityczną królowych pobudza opublikowany ostatnio, bogaty w dane biograficzne i szczegółową faktografię, poczet monarchiń pióra Edwarda Rudzkiego – *Polskie królowe*, t. 1 *Żony Piastów i Jagiellonów*, t. 2 *Żony królów elekcyjnych*, Warszawa 1985 i 1987.

Troska o kontynuację rządów nad państwem przy braku bezpośrednich sukcesorów monarchy wystąpiła już za życia Kazimierza Wielkiego, co znalazło wyraz w aktach z lat 1351 i 1355, określających warunki następstwa tronu Ludwika Andegaweńskiego¹. Była to desygnacja Kazimierza uzupełniona w sposób jednoznaczny elementami umowy społecznej – uznaniem przez Ludwika określonych postulatów przedłożonych mu „z ramienia wszystkich mieszkańców królestwa polskiego”. Kolejny układ dynastii andegaweńskiej z przedstawicielami dostojników korony i szlachty rozszerzył tytuły dziedziczne Ludwika na potomstwo płci żeńskiej w 1374 r.² Akty te przygotowywały grunt pod układy jedlnieńskie z 1430 r., potwierdzone po trzech latach w Krakowie³, a stanowiące faktycznie prototyp elekcji *vivente rege*, chociaż o szczególnych cechach ze względu na przyznanie „mieszkańcom królestwa” możliwości wyboru pomiędzy dwoma królewiczami. Zabiegi o sukcesję dla starszego z nich podjął dwór królewski bezzwłocznie niemal po urodzeniu się przyszłego Władysława Warneńczyka (1424) i prowadził je przez kilka lat, do czasu porozumienia ze stanami w Jedlni.

1 Zob. *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, red. J. Bardach, Warszawa 1964, s. 247, 422n., 436–439; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945, s. 92n.; J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1984, s. 169n.; tenże, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1986, s. 57, 60–63, 70, 80.

2 *Volumina legum*, t. 1, Petersburg 1859 (dalej cyt. *Vol. leg.*), f. 55–58 (s. 24n.), *Analogiczną funkcję w odniesieniu do duchowieństwa spełnił przywilej z 1381 r.*, *Historia państwa i prawa...* s. 428; Z. Wojciechowski, *Państwo polskie...*, s. 139.

3 *Vol. leg.*, t. 1, f. 89–95 (s. 40–42); S. Kutrzeba, *Przywilej jedlnieński z roku 1431 i nadanie prawa polskiego Rusi*, Kraków 1911. Właściwy tekst układu jedlnieńskiego – zob. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 2, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 177 i 178, s. 228–237.

Ewa Maleczyńska związała poczynania dynastii na rzecz zapewnienia tronu królewskiemu synowi z czynnym udziałem w nich królowej Zofii Holszańskiej (Sonki)⁴. Formalne uczestnictwo czwartej żony Jagiełły w akcji sukcesyjnej dworu jest bowiem do odczytania w źródłach, natomiast rzeczywiste rozmiary tego uczestnictwa, to sprawa osobna i dyskusyjna. Rozważania w tej kwestii wypada poprzedzić przypomnieniem genezy batalii politycznej toczonej o tron dla królewicza, zwłaszcza że opinie historyków na ten temat są zróżnicowane.

Oswald Balzer uznał, że Jagiełło nabył z desygnacji rady królewskiej w 1399 r. tytuły monarchy dziedzicznego, jakie przysługiwały zmarłej Jadwidze Andegaweńskiej; w konsekwencji – stwierdził uczony – zbędne układy, prowadzone przez króla w latach dwudziestych o sukcesję dla syna, „...same wywracają zasadę dziedziczności”⁵. Pogląd ten przyjął Tadeusz Silnicki i rozwinął ostrą krytykę inicjatyw ojca dynastii⁶. Krańcowo przeciwne stanowisko zajął Ludwik Kolankowski, upatrując jedną z największych zasług dziejowych Władysława Jagiełły w jego nieustępliwej początkowo walce o odrzucenie zasady elekcyjności wraz z nieodzownym jej składnikiem – konfirmacją praw jako wyrazem umowy społecznej⁷.

Rzeczy przedstawiały się, jak sądzić można, znacznie bardziej skomplikowanie. Należy w całej sprawie uwzględnić takie okoliczności, jak: uprawnienia sukcesyjne królowny Jadwigi; trudne położenie na Wawelu królowej Sonki; związanie przez króla przedmiotu sukcesji tronu z odmową potwierdzenia praw, w tym praw nowych.

4 Zob. E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej Zofii Holszańskiej na tle walki stronnictw w Polsce w latach 1422-1434*, Lwów 1936.

5 Zob. O. Balzer, *Historia ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich*, Lwów-Warszawa 1922, s. 18n.

6 Zob. T. Silnicki, *Prawo elekcyi królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 13 i n. Przypomnijmy też obwołanie Jagiełły królem przez rycerstwo w Lublinie (1386).

7 Zob. L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 73. Por. także s. 58-63. Konfirmacja praw obowiązywała królów węgierskich (zob. J. M. Bak, *Königtum und Stände in Ungarn im 14.-16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1973, s. 19, 89; Ch. d'Eszlary, *Histoire des institutions publiques hongroises*, t. 2, Paris 1963, s. 44n.), angielskich (zob. J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1970, s. 110-112), czeskich (zob. S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 80n., 90), cesarzy Rzeszy (tzw. „kapitulacje wyborcze” obowiązywały od 1519 r., lecz już po wprowadzeniu regulacji prawnych elekcji w 1356 r. „Złotą Bullą” cesarz był zmuszony liczyć się z kontrolą swej władzy – zob. M. Sczaniecki, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1985, s. 185-188, 309).

Córka Anny Cylejskiej i Władysława, Jadwiga, została jako pięcioletnia dziewczynka uznana za następczynię tronu, której stany złożyły w 1413 r. hołd i przysięgę wierności. Sukcesja miała dotyczyć zarówno Polski, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego⁸. Niewielu historyków doceniło wagę tego momentu. Anna Strzelecka dostrzegła w osobie Jadwigi zwornik obozu opozycyjnego w stosunku do dworu królewskiego⁹. Ewa Maleczyńska rozwinęła szerzej problematykę działań obozu biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, łącząc te działania z tytułami sukcesyjnymi księcia Fryderyka brandenburskiego, zaręczonego formalnie z Jadwigą na krótko przed ożenkiem Jagiełły z Sonką¹⁰. Akt zaręczynowy zawierał co prawda klauzulę, że Jadwiga i jej narzeczony utracą uprawnienia do tronu w wypadku, gdyby król miał w przyszłości syna, lecz elity dostojnicze nieprzychylnie polityce królewskiej, nie od razu po urodzinach starszego królewicza wyzwały się swych opozycyjnych zamiarów, mając na uwadze przeciwstawienie się dziedziczności tronu. Pozycja królowny Jadwigi, prawnuczki Kazimierza Wielkiego, była z kolei w Polsce prestiżowo-wysoka, a miejsce nowej królewskiej małżonki zrazu nieustabilizowane.

Krąg możnowładczy, związany z biskupem krakowskim, Zbigniewem Oleśnickim, zabiegał uprzednio o małżeństwo Jagiełły z Ofką, wdową po

8 Wzmianka o sukcesji Jadwigi – zob. *Kodex dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 386. O pobytach Jagiełły w Jedlni (1413, 1414) pisze Długosz – *Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. 4, Cracoviae 1877, s. 152, 165. Najszerzej zajął się tą kwestią Oskar Halecki (*Dzieje Unii jagiellońskiej*, t. 1, *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 211, 236–238), wskazując na związek desygnacji królowny w Wielkim Księstwie Litewskim z aktem horodelskim oraz z kolei – z jedlneńskim, dotyczącym Polski. Najważniejsze dla naszego tematu jest spostrzeżenie Haleckiego, odmienne od opinii większości historyków (por. np. przyp. 5–7), że prawa dziedziczne potomstwa Jagiełły – pomimo aktu ponownego uznania jego samego królem w 1399 r. – „zaczęto podawać w wątpliwość” (tamże, s. 211). Jeżeli więc Jagiełło widział potrzebę określania swego sukcesora w osobie jedynej wówczas córki i to zrodzonej z krwi piastowskiej po kądzieli (do czego w konkretnej sytuacji skłaniał go też stan prawny wynikający z unii horodelskiej, której tekst ze strony polskiej praw potomków króla w Koronie nie wymienił), nic dziwnego, że uważał takie określenie, poparte jak i poprzednie przez stany, za nieodzowne, gdy chodziło o syna z rusko-litewskiego czwartego małżeństwa. Taką potrzebę wzmacniała okoliczność, iż tym samym należało uznać za nieważną poprzednią desygnację córki. Tak więc podjęcie przez króla zabiegów o uznanie przez stany sukcesji królewicza należy przyjmować jako uzasadnione. Przedmiotem dyskusji może być natomiast zastosowana taktyka i sposób załatwienia sprawy.

9 A. Strzelecka, *Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskim za panowania Władysława Jagiełły*, w: *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 IX 1935*, Lwów 1935, s. 121.

10 E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 23, 33n., 42, 50. Warunki umowy przedślubnej z Fryderykiem – zob. A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 2, Kraków 1908, s. 72, 129–132, szczególnie s. 120n.

królu czeskim, Wacławie Luksemburgu, licząc, że jej śląskie wiano przypadnie Polsce. Sonka wywodziła się ze starego, ale zubożałego rodu, odsuniętego od wpływów. Wychowywała się w skromnych warunkach, mimo skoligacenia z Witoldem. Annę Cylejską, choć tylko hrabiankę, wspierał silnie piastowski rodowód i na tym porównaniu Sonka niewątpliwie traciła, tym bardziej, że została ukoronowana dopiero w dwa lata po ślubie. Pierwszy rok małżeństwa spędziła królowa na Wawelu w nieobecności króla, do którego pisała, iż „wszystko jest przeciwko mnie”. Najpewniej na te żale wpływała atmosfera sprzyjająca pasierbicy, a przede wszystkim pobyt w królewskiej rezydencji Brandenburczyka, tytułowanego „młodym królem”¹¹.

Przyjście na świat syna królewskiej pary wzmocniło niewątpliwie wydatnie pozycję Sonki, lecz trudno przypuszczać, aby niedawne przykrości nie pozostawiły w jej psychice śladów przynajmniej niepokoju, czy nawet trwałych urazów, kojarzących się obecnie z przyszłością dziecka. Dlatego też wydaje się logicznie prawdopodobne oddziaływanie królowej na męża ukierunkowane na sprawy sukcesji tronu Jagiełło, co jest poza dyskusją, sam o tym zamyślał, niemniej młoda i piękna żona, która dała mu wreszcie wyczekiwanego dotąd na próżno przez blisko czterdzieści lat syna, mogła tu odegrać niemałą rolę. Jak przekonywająco wnioskuje Maleczyńska, zaangażowanie królowej – matki w synowską sukcesję tronu stawało się w miarę upływu czasu coraz bardziej czynne i dojrzałe, by uczynić z księżniczki Holszańskiej „reprezentantkę... idei dynastycznej”, a pod koniec życia małżonka „właściwie już kierowniczkę dynastycznej polityki Jagiellonów”¹².

Źródła nie odpowiadają, rzecz prosta, na pytanie, jaki był udział Zofii w samej idei uznania sukcesji Władysława bezwarunkowo, co stać się miało jądrem wieloletniego konfliktu królewskiego ojca z elitami dostojniczymi i rzecznikami środowisk szlacheckich¹³. Z pewnością księżniczka Hol-

11 *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae*, wyd. A. Prochaska, Cracoviae 1882, s. 548.

12 E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 107n.

13 Większość historyków wydała werdykt jednoznacznie potępiający fakt uzależnienia przez opozycję sukcesji królewskiego syna od konfirmacji przywilejów tak, jak gdyby przywileje te zawierały treści zagrażające bytowi państwa. W rzeczy samej przywileje z lat 1422, 1423 i 1430 stanowiły poważne osiągnięcia społeczności szlacheckiej w procesie jej obywatelskiej emancypacji. Uznanie bezwarunkowej sukcesji małoletniego królewicza nie dawałoby gwarancji, że z czasem będzie on udzielone przez ojca koncesje respektował. Stąd układ jedlnieński (por. przyp. 3) uzależnił objęcie władzy przez następcę Jagiełły od zaprzysiężenia przez niego uprzednio praw. Zagadnienie to, jak i rola biskupa

szańska nie była *de domo* wprowadzona w arkana wielkiej polityki. Wolno wszakże przypuszczać, że łatwiej przychodziło jej pojąć zasady dziedziczenia władzy, z czym stykała się, chociaż z oddali, w Wielkim Księstwie Litewskim, niż polską formułę obioru władców przy równoczesnej akceptacji koronnego prawa. Być może więc że obecność młodzieńczej królowej matki przy składaniu przez objeżdżane wraz z małżonkiem miasta przysięgi na wierność królewiczowi bez żadnych wzajemnych ze strony dynastii zobowiązań, wynikała w słabszym czy silniejszym stopniu z własnych inspiracji królowej¹⁴. Istotne wydaje się także, że odpowiednie dokumenty wskazywały zarazem Zofię jako opiekunkę (*tutrix*) syna po śmierci męża; dopiero później pojawił się też w tym charakterze książę Witold, a niektóre dokumenty wymieniały Sonkę jako przyszłą regentkę. Regencja oznaczała bardzo wiele, zwłaszcza przy tak znacznym dystansie wieku, jaki tu zachodził pomiędzy małżonkami, a jej przyznanie zdaje się zaświadczać o znacznym wpływie królowej na męża. Nawet w dziedzicznej monarchii francuskiej regencja królowej wdowy nie następowała automatycznie, lecz z desygacji bezpośredniej za życia małżonka lub z decyzji rady królewskiej, władnej do podjęcia i innej decyzji¹⁵. Zofia po zgonie Władysława Jagiełły regencji nie uzyskała.

Sonka Holszańska stanowi w poczcie monarchiń polskich jedną z najwybitniejszych, acz niedocenioną, sylwetkę. Zdumiewa, fakt, jak dalece zdołała się przystosować do nowych warunków. Sprowadzona z odludzia, położonego na odległych rubieżach jagiellońskiego władztwa, do centrum życia rozległej monarchii i na świetny dwór wawelski o europejskich kontaktach umiała tu, choć nie bez popełnianych początkowo błędów, odnaleźć właściwe sobie, wysokie miejsce. Jej talenty polityczne potwierdziły się po śmierci sędziwego założyciela dynastii. Przyczyniła się wówczas do bezzwłocznej elekcji Władysława, a później – do kompromisu Kazimierza, władającego na Litwie, z Koroną¹⁶.

Oleśnickiego, na tle całej sprawy wręcz demonizowanego (np. E. Maleczyńska, *Rola polityczna królowej...*, s. 106n.), wymagałoby nowego i bezstronnego spojrzenia.

14 Zob. *Codex diplomaticus Poloniae...*, wyd. L. Rżyszczewski i A. Muczkowski, t. 2, Warszawa 1848, s. 402n.

15 G. Zeller, *Les institutions de la France au XVI^e siècle*, Paris 1948, s. 73n.

16 M. Bogucka, *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Warszawa 1981, s. 53–56; E. Maleczyńska, *Działalność polityczna królowej Zofii Holszańskiej w latach 1422–1440*, Lwów 1935, s. 9n.; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów...*, s. 94.

W sto lat prawie po Sonce Holszańskiej, w 1518 r., przybyła do Polski księżniczka Bari i Rossano, Bona Sforza d'Aragona, wychowana w najzupełniej od swej poprzedniczki odmiennych warunkach. „Ojczyzną Bony był [...] kraj bankierów i przedsiębiorczych kupców, bezwzględnych polityków i genialnych myślicieli, wielkich artystów i uczonych kobiet o męskich charakterach. Ziemia, na której się wychowała, określiła w sposób zdecydowany osobowość przyszłej królowej polskiej” – napisała Maria Bogucka¹⁷. Narzeczoną Zygmunta I witał jednak prymas Jan Łaski bardzo tradycyjnie: „Niczego nie braknie królowi prócz syna – następcy tronu. Teraz w tobie cała nadzieja i niczego innego nie wymaga od ciebie ojczyzna nasza, jak abyś nam dała męskiego potomka”¹⁸.

Gdy po dwudziestu latach krytyka nieprzychylnych królowej kręgów politycznych osiągnęła w rokoszu lwowskim z 1537 r. najwyższe natężenie, wołał w zapamiętaniu kasztelan małogoski, Piotr Zborowski, że królom sprowadza się małżonki nie po to, aby rządziły, lecz aby dopełniały powinności żon. Królowej zaś władza nie jest niczym ograniczona – dawał pod adresem Bony – i tyle może ona, ile tylko zechce¹⁹.

Bona Sforza rozwijała szeroką i wielostronną działalność, polityczną i gospodarczą.²⁰ Pierwsza stanowi od lat przedmiot sporów historyków, drugą niemal wszyscy oni pochwalają. Protest przeciw królowej, ujawniony pod Lwowem, miał swe źródła w różnorodnych, co do zakresu, poczynaniach małżonki Zygmunta I. W dziedzinie politycznej stanowił w silnym stopniu odzew na zainicjowaną przez królową i przeprowadzoną na sejmie grudniowym 1529 r. elekcję dziesięcioletniego Zygmunta Augusta, po której został on w styczniu następnego roku ukoronowany²¹.

Owa jedyna właściwie skutecznie urzeczywistniona elekcja *vivente rege* w naszych dziejach – poza sukcesą przyznaną Fryderykowi Augustowi saskiemu mocą Konstytucji 3 Maja w odmiennych już okolicznościach historycznych – została zrealizowana z naruszeniem prawa. Przygotowano ją

17 M. Bogucka, *Bona Sforza*, Warszawa 1989, s. 21.

18 A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, *Roczniki Akademii Umiejętności*, t. 33(58), 1915, s. 257.

19 Stanisław Górski *contiones in conventu 1537*, wyd. W. Kętrzyński, w: *Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności*, t. 1, Kraków 1878, s. 35.

20 Przegląd literatury poświęconej królowej zawiera biografia pióra M. Boguckiej, *Bona Sforza*, s. 289n.

21 *Acta Tomiciana*, t. 11, Poznań 1901, s. 314–318; t. 12, Poznań 1906, s. 6–11.

sekretnie i postawiono przed senatem oraz izbą poselską z zaskoczenia, bez zamieszczenia uprzednio tej sprawy w królewskich legacjach na sejmiki przedsejmowe. Obydwie izby wyraziły zgodę na ogłoszenie Zygmunta Augusta królem i na jego koronację. W rzeczy samej bowiem nie ulegało wątpliwości dla nikogo w państwach jagiellońskich, że to królewicz jedynak, przez cały naród oczekiwany długo syn niemłodego już monarchy, będzie władał po ojcu na Wawelu i na Dolnym Zamku w Wilnie.

Niebawem jednak opinia szerokich kół szlacheckich obróciła się przeciw domowi królewskiemu, wytykając brak legalizmu w przeprowadzonej elekcji. Pomysł dworu zaowocował dwiema konstytucjami, gruntującymi literą prawa pisanego zasadę powszechnej elekcji (1530, 1538)²². Ponadto *rex iunior* został tymiż ustawami zobowiązany do dopełnienia przed objęciem władzy egzekucji praw, a więc postawiony wobec zadania praktycznego niewykonanego, na co zwrócił uwagę już Józef Szujski²³.

Wraz ze śmiercią Zygmunta I w 1548 r. klauzula o obowiązku egzekucji praw stała na porządku obrad pierwszego sejmiku koronnego nowego króla, którego rządy – poza gestią w dziedzinie polityki zagranicznej – zostały zakwestionowane²⁴. Pojęcie egzekucji praw było nader pojemne, dotyczyło wielu dziedzin, jak skarb, wojsko, zasady związane ze sprawowaniem urzędów państwowych, czy uprawnienia Kościoła. Przede wszystkim domagano się od króla dopełnienia unii z Wielkim Księstwem Litewskim, a więc dzieła, jakiego wypracowanie wymagało wielu trudnych uzgodnień między zainteresowanymi narodami, oraz rozłączenia się monarchy z małżonką – Barbarą Radziwiłłówną. Ta zwłaszcza ostatnia kwestia podnieciła nastroje obu izb sejmowych do tego stopnia, że doszło do przerwania obrad bez przyjęcia od władcy konfirmacji praw. Stanowcza postawa Zygmunta Augusta oraz poparcie, udzielone mu przez ugrupowanie kanclersko-hetmańskie (biskup Samuel Maciejowski i Jan Tarnowski z gronem swoich sprzymierzeńców), jak i przez większość episkopatu, sprawiły, że monarcha wyszedł w ciągu dwu lat z ciężkiego kryzysu wewnętrzno-politycznego obronną ręką. Kosztowało go to jednak wiele: nadszarpnął poważnie mienie skarbowe, uszczuplając zasób królewszczyzn, hojnie szafowanych zjednywanym przeciwnikom;

22 *Vol. leg.*, t. 1, f. 495–497 (s. 245n.), 1 513–516 (s. 253n.).

23 *Dyariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570*, w: *Scriptores rerum Polonicarum*, t. 1, Kraków 1872, wyd. J. Szujski, s. VIII n.

24 Tamże, s. 162, 166, 169, 170 i in.

ucierpiał na powadze królewskiej, prowadząc godzące w autorytet władcy rozgrywki z opozycją²⁵.

Historycy przedstawiają na ogół elekcję Zygmunta Augusta w sposób umiarkowanie krytyczny: dążenie dworu do przekształcenia tronu w dziedziczny uznają za zrozumiałe, a nawet słuszne, są jednak świadomi niewłaściwości obranej metody działania i uiszczonej za doraźny sukces niewspółmiernie wysokiej ceny. Są także przeświadczeni, że zapisy ustaw z 1530 i 1538 r. ugruntowały zasadę *viritem*, niezgodną z tradycyjnymi elekcjami jagiellońskimi, odbywanymi w gronie dostojniczym, przy aklamacji niewielkiej reprezentacji szlacheckiej²⁶. Sądzić też wolno, że ustawy z lat trzydziestych stulecia stały się przeszkodą do wypracowania doskonalszych form elekcji, zbliżonych na przykład do egzekucyjnego projektu, zgłoszonego przez izbę poselską w 1559 r. Chodziło wówczas o upełnomocnienie do przeprowadzenia elekcji rozszerzonego liczebnie sejmu (podwojenie składu izby poselskiej)²⁷.

Maria Bogucka wysuwa natomiast rzeczowe argumenty, przemawiające za słuszością obranej przez dom jagielloński drogi działania. Sądzi, że gdyby Zygmunt August nie był ukoronowanym już królem w momencie, gdy po zgonie ojca obejmował tron polski a sejm i sejmiki wystąpiły ostro przeciw małżeństwu królewskiemu, znalazłby się w sytuacji znacznie trudniejszej i bardziej niebezpiecznej²⁸. Przyznając słuszość temu rozumowaniu można jednak zauważyć, że kryzys polityczny spowodowany sprawą Barbary Radziwiłłówny nie osiągnąłby aż takiej intensyfikacji, jeżeliby nie uczestniczyła w zaistniałym konflikcie tak czynnie królowa matka.

Nie zdołała opanować instynktu macierzyńskiego Konstancja Habsburżanka. Kiedy w otoczeniu Zygmunta III podjęto myśl dawniejszą a zaniecha-

25 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny*, Wrocław 1974, s. 58–65.

26 Zob. L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów...*, s. 234 n.; Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 214n.; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1 (1506–1548), Warszawa 1936, s. 46n.; J. Gierowski, *Historia Polski 1505–1764*, Warszawa 1984, s. 95n. Najostrożniej – z uwagi na jej skutki – potępił elekcję 1529 r. T. Silnicki (*Prawo elekcji królów...*, s. 43n.), lecz uznał ją za triumf polityki dynastycznej.

27 *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla polskiego, W. Ks. Litewskiego, 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych*, wyd. T. [J.] X²⁶ L[ubomirski], Kraków 1869, s. 189–195.

28 M. Bogucka, *Bona Sforza*, s. 206–211.

na wobec sprzeciwów opozycji – przede wszystkim Jana Zamoyskiego – o uznaniu następstwa Władysława, z kręgu polityków oddanych królowej padły inne propozycje. Wskazano na syna z drugiego małżeństwa królewskiego – Jana Kazimierza. Różnice zdań co do osoby pretendenta pomiędzy rodzicami, a zapewne również brak żywszego zaangażowania w tę koncepcję jej rzeczników, przesądziły o upadku tych zamiarów²⁹.

Ludwika Maria Gonzaga de Nevers wyszkolona na francuskich, do szpiku kości absolutystycznych, wzorcach, w ciągu dwu lat spędzonych u boku Władysława IV nie miała szans na czynny udział w życiu politycznym. Jako żona jego przyrodniego brata odegrała natomiast ogromną rolę historyczną (1649–1667). Dzięki przyznanemu sobie przez Jana Kazimierza faktycznemu uprawnieniu do nadawania wakujących urzędów wpływała na obsadzenie stanowisk senatorskich, a tym samym na kształtowanie oddanego sobie ugrupowania dostojniczego. Szczytową pozycję i szerszą popularność zyskała w okresie najazdu szwedzkiego, kiedy potrafiła wykazać zarówno wielką odwagę, pojawiając się na zagrożonych pozycjach frontowych, jak i determinację polityczną, która oddziaływała na bardziej skłonnego do pesymizmu małżonka³⁰.

Ostatnie jednakże dziesięciolecie życia i współrzędów Ludwiki Marii wiązało się z olbrzymim konfliktem, jaki rozgorzał w reakcji na żarliwe zabiegi królowej zmierzające do przeforsowania elekcji *vivente rege*. Osoba kandydata miała przy tym dla Ludwiki Marii szczególne znaczenie. Miał on odpowiadać wymogom rodzinnym, to jest kwalifikować się jako przyszły małżonek siostrzenicy królowej – Anny Henrietty Julii, córki palatyna Renu Edwarda Leona bawarskiego i Anny Gonzaga de Clèves.

Początkowo królowa układała się w tej kwestii z dworem habsburskim w Wiedniu. Kandydatem do tronu polskiego miał być arcyksiążę Karol, brat cesarza Leopolda. Podobno te projekty matrymonialne wpłynęły na ustępliwe stanowisko Ludwiki Marii wobec elektora Fryderyka Wilhelma, przyczyniając się do uwolnienia go od zależności lenniczej

29 Zob. A. Szelągowski, *Sprawa reformy elekcji za panowania Zygmunta III*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum V we Lwowie*, Lwów 1912, s. 4–28; J. Seredyka, *Sejm w Toruniu z 1626 roku*, Wrocław 1966, s. 88–96, 108n.

30 Zob. Z. Libiszowska, *Żona dwóch Wazów*, Warszawa 1963; też, *Ludwika Maria Gonzaga 1611–1667*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 106–110; Wespazjan Kochowski, (*Lata potopu 1655–1657*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966), ukazał w całym blasku postać królowej, jej animusz i aktywność polityczną (s. 34, 37, 116–118, 127–132, 137, 208 i in.).

w stosunku do Polski³¹. Jest to problem wymagający bardziej szczegółowych badań, skomplikowany ze względu na zawiłości ówczesnych relacji między dworami francuskim i szwedzkim oraz cesarskim, na czym zyskiwał elektor. Austria popierała jego dążenia do uniezależnienia się od Rzeczypospolitej, będąc zainteresowana głosem elektora przy najbliższym obiorze cesarza.

Następnym kandydatem do ręki palatynówny i tronu po Janie Kazimierzu stał się Henryk Juliusz Bourbon, diuk d'Enghien, syn Wielkiego Kondeusza. Z nim to połączyły się długotrwałe działania królowej *per fas et nefas* zdążającej ku swym celom. Ludwika Maria działała przede wszystkim poprzez oddanych sobie senatorów, starając się uzyskać ich zgodę, sięgając zarazem do innych metod: „Na drodze do pozyskiwania zwolenników obok obietnic, przekupstwa – królowa nie zamierzała się nawet cofnąć przed groźbami i szantażem” – stwierdziła Stefania Ochmann, cytując nadto relacje o przekupywaniu posłów; zdarzały się jednak wypadki przeciwstawiania się presji dworu, nawet wspartej przyrzeczeniami sowitej nagrody³². Warto też odnotować niezauważony raczej dotąd szczegół, wskazujący na systematyczne oddziaływanie królowej na kręgi poselskie przez takich ludzi, jak na przykład chorąży smoleński, Jan Antoni Chrapowicki, przedstawiciel średniego ziemiaństwa, syn stolnika witebskiego, awansowany do senatu dopiero przez króla Korybuta. Chrapowicki, wielokrotny poseł, utrzymywał stały kontakt z królową i niewątpliwie działał na jej zlecenie na rzecz elekcji księcia d'Enghien. Wiadomo, że z przeciwnika *vivente rege* stał się zwolennikiem tej koncepcji, uzyskawszy dzierżawę klucza Łabno³³.

Zjednywanie przecież pojedynczych, choćby najbardziej w izbie wpływowych, posłów nie mogło przesądzić o sukcesie zamiarów królowej. Projekt elekcji *vivente rege* przepadł na sejmie 1661 r. Nie udały się też ponowne

31 Zob. W. Sobieski, *Bałtycka polityka Mazarina i wywołana przez nią opozycja we Francji (1655–1656)*, w: tenże, *Trybun ludu szlacheckiego*, wyd. S. Grzybowski, Warszawa 1978, s. 345–347.

32 S. Ochmann, *Sejmy lat 1661–1662. Przegrana batalia o reformę Rzeczypospolitej*, Wrocław 1977, s. 22 i wiele innych, np. 18, 86 i n., 172 i n. Odmowa przyjęcia rocznej pensji 10 tys. guldenów – poseł Górecki (s. 101). Znamienna była też ścisła i potępiana współpraca królowej ze zdrajcą Radziejowskim – zob. A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 511 i n., 544, 554, 555, 569 wszędzie.

33 Jan Antoni Chrapowicki, *Diariusz*, wyd. T. Wasilewski, cz. 1 (1656–1664), Warszawa 1978, cz. 2 (1665–1669), Warszawa 1988 – liczne i częste relacje z osobistych i korespondencyjnych kontaktów z królową. Nadanie tenuty Łabno – cz. 2, s. 40.

próby przeforsowania tej sprawy ze względu na negatywne stanowisko sejmików, a nawet stawiane przez nie królowej zarzuty ingerowania w działania polityczne państwa³⁴. Ludwika Maria nie zamierzała jednakże poddać się i była gotowa odwołać się do zbrojnej interwencji wojsk obcych, gdy zawiodły usiłowania dokonania zamachu stanu przy pomocy skonfederowanych chorągwi wojsk własnych³⁵. Rokosz Lubomirskiego unicestwił plany obioru francuskiego księcia, Ludwika Maria snuła wszakże do kresu swych dni projekty *vivente rege*, choć w innych odniesieniach osobowych.

* * *

Zainteresowania królowych sukcesją tronu to zjawisko typowe, łatwe do zauważenia zarówno nad Sekwaną czy Moskwą, jak i nad Dunajem czy Wisłą, gdzie zasady prawne elekcyjności krzyżowały się z tradycjami dynastycznymi, bądź w pomyślnej sytuacji na nie się nakładały. W posunięciach królewskich małżonek, wdów lub siostr, wypowiadały się zrozumiałe motywacje psychologiczne – troska o zabezpieczenie potomkom albo krewnym panowania z nieumniejszonym zasobem prerogatyw władczych. Oddziaływały tu także własne ambicje wiodące nieprzeciętne kobiety do zaistnienia w życiu publicznym. Wymienić można w takim kontekście dla przykładu we Francji – Ludwikę Sabaudzką, Katarzynę i Marię Medici, Annę Austriaczkę, w Rosji – Helenę Glińską, na Węgrzech – Elżbietę Luksemburżankę, Marię Habsburżankę i wreszcie Izabellę Jagiellonkę Zápolya³⁶.

34 S. Ochmann, *Sejmy lat 1661-1662*, s. 58, 145, 173 i inne; A. Kersten, *Hieronim Radziejewski...*, s. 518-522, 539, 549, 555n., 563, 568 (pamflety), 599 i in.

35 Powołuje te intencje królowej zdecydowana większość historyków, także jej biograf – Z. Libiszowska (por. przyp. 30), m.in. J. Gierowski, *Historia Polski...*, s. 248n. i W. Konopczyński, dz. cyt., s. 46-57, którzy podkreślają fakt, że uporczywie prowadzona przez królową kampania o *vivente rege* wpłynęła na odwrócenie uwagi dworu i jego sojuszników od innych i ważnych projektów reform wewnętrznych, zwłaszcza dotyczących funkcjonowania parlamentu. Podobnie J. Dziegielewska, *Stan szlachecki w życiu publicznym Rzeczypospolitej w pierwszym stuleciu po unii lubelskiej*, w: *Tradycje polityczne dawnej Polski* (w druku).

36 Zob. np.: E. Bourassin, *Charles IX*, Paris 1986; F. de Motteville, *Anna Austriaczka i jej dwór*, przekład I. Wachlowska, oprac. Z. Libiszowska, Warszawa 1978; W. A. Serczyk, *Iwan IV Groźny*, Wrocław 1977; Z. Wójcik, *Dzieje Rosji (1533-1801)*, Warszawa 1971; J. M. Bak, *Königtum und Stände...* Elżbieta Luksemburżanka, wdowa po Albercie Habsburgu, po obiorze Władysława Warneńczyka na króla Węgier w 1440 r., wykradła koronę św. Stefana i doprowadziła do ukoronowania nią swego syna – pogrobowca liczącego 3 miesiące (s. 42n.); C. Graf zu Brandis, *Die Habsburger und die Stephanskronen*, Zürich 1937; S. Smółka, *Po bitwie mohackiej*, w: tenże, *Szkice historyczne*, Warszawa 1883, s. 93-202; A. Huber, *Die Verhandlungen Ferdinands I mit Isabella von Siebenbürgen 1551-1555*, Wien 1892.

Przedstawione wyżej inicjatywy królowych polskich mają jednakże cechy specyficzne w określonym znaczeniu. Wspólny mianownik elekcji *vivente rege* wskazuje na instytucję z gruntu obcą rodzimej doktrynie prawno-politycznej. Jej przekreślenie w 1791 r., jak już wspomniano, okazało się możliwe w momencie śmiertelnego zagrożenia bytu państwowego. Pesymistyczne przewidywania upadku ogromnej Rzeczypospolitej polsko-litewsko-ruskiej, sformułowane przez Jana Kazimierza na sejmie z 1661 r., nie trafiały jeszcze do wyobraźni współczesnych. I z kolei nasuwa się pytanie, czy istotnie elekcyjność tronu stała się przyczyną katastrofy państwa, jak to utrzymywali twórcy konstytucji majowej? Obiór króla opierał się na ideach głoszonych przez ludzi wybitnych, by zacytować choćby Jakuba Przyłuskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Mikołaja Sienickiego i Jana Zamoyskiego³⁷. Elekcja *vivente rege* godziła w istotę wolnego obioru, praktyka bowiem musiała w tym wypadku zakładać silną ingerencję domu aktualnie panującego, a nawet jego presję. Problem ten wymaga wielu jeszcze obiektywnych badań. Ograniczę się do wniosku, że poczynania królowych, podejmowane na rzecz zagwarantowania panowania swym najbliższym, wykazywały z reguły nieznamość ducha praw Rzeczypospolitej i stąd nieumiejętność zrozumienia motywacji, jakimi kierowali się szlacheccy poddani elekcyjnych władców polskich.

37 Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Obowiązki i prawa królów polskich w opiniach pisarzy Odrodzenia*, w: *Między monarchią a demokracją* (w druku).

Wykaz częściej wykorzystywanych źródeł drukowanych wraz z używanymi skrótami

Baliński, *Pisma*

M. Baliński, *Pisma historyczne. Pamiątniki o królowej Barbarze*, t. I-II, Warszawa 1843.

Baliński, *Studia*

Studia historyczne. Dopełnienie pamiątników o królowej Barbarze, wyd. M. Baliński, Wilno 1856.

Bielski

Zbiór dziejopisów polskich. Kronika Marcina Bielskiego, Warszawa 1764.

Diariusz 1556

Diariusz sejmku walnego warszawskiego z roku 1556/57, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939.

Diariusz 1565

Diariusz sejmku piotrkowskiego 1565, wyd. W. Chomętowski, Warszawa 1868.

Diariusze 1548, 1553, 1570

Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570, wyd. J. Szujski, SRP, t. I, Kraków 1872.

Diariusze 1562, 1563, 1569

Źródłopisma do dziejów unii Korony polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, wyd. A. T. Działyński, cz. II-III, Poznań 1856.

Dzienniki 1555, 1558

Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla polskiego, W. Ks. litewskiego 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych, wyd. T. [J.] L[ubomirski], Kraków 1869.

Frycz Modrzewski, *O poprawie*

A. Frycz-Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, w: „Dzieła wszystkie”, t. I, edycja PAN, Warszawa 1953.

Górnicki, *Dzieje*

Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie polskiej*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1950.

Kromer

Martini Cromeri *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni polonici libri duo 1578*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901.

Lachowicz

Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego, wyd. S. A. Lachowicz, Wilno 1842.

Listy Hozjusza

Stanisłai Hosii-- epistolae, tum etiam eius orationes, legationes--, wyd. F. Hipler i W. Zakrzewski, t. I, Cracoviae 1879, t. II, cz. 2, Cracoviae 1888.

MRPS

Matricularum Regni Poloniae Summaria, t. I-V/1 wyd., T. Wierzbowski, Warszawa 1905-1919, t. V/2, wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska, Warszawa 1961.

Niemcewicz

Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce, wyd. J. U. Niemcewicz, t. IV, Warszawa 1822.

Orzechowski, Annales

Annales Stanisłai Orichovii, wyd. A. T. Działyński, Poznań 1854.

Orzechowski, Kroniki

Kroniki Stanisława Orzechowskiego, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856 (przekład Z. A. Włyńskiego).

Plater

Zbiór pamiętników do dziejów polskich, wyd. W. S. de Broel Plater, t. I, Warszawa 1858.

Przeździecki

A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku*, t. I do IV, Kraków 1868-1878.

Przyłuski

J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, Cracoviae 1553.

Relacje Herbersteina

Selbstbiographie Sigmunds Freiherrn von Herberstein (1486-1553), wyd. T. H. G. Karajan von w: „*Fontes Rerum Austriacarum*”, Wien 1855.

Relacje nuncjuszy

Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, wyd. E. Rykaczewski, t. I, Berlin-Poznań 1864.

Taszycki

Correctura statutorum et consuetudinum Regni. Poloniae anno 1532 decreto publico per Nicolaum Taszycki-- confecta--, wyd. M. Bobrzyński, Kraków 1874, SPP t. III.

Tomkowicz, Materiały

Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1915.

Vita Cmithae

Vita Petri Cmithae de Wisnicz palatini Cracoviensis, wyd. A. T. Działyński w „*Annales S. Orichovii*”, Poznań 1854.

Uchańsciana

Uchańsciana czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego--, wyd. T. Wierzbowski, t. I-IV, Warszawa 1884-1885, 1890, 1892.

M. Litewska

AGAD, Tzw. Metryka Litewska.

MK

AGAD, Metryka Koronna, Libri Inscriptionum. Inne źródła rękopiśmienne cytowane w tekście.

Indeks nazwisk

- Albert Habsburg 259
Albrecht Hohenzollern, książę Prus
100, 101, 112, 114, 141, 161, 209,
210, 213
Aleksander Jagiellończyk, król 21,
100, 102, 115, 225
Althusius (Althus, Althaus) Jan 191
Ambroży, święty 98
Amsterdamski Stefan 52, 71
Anna Austriaczka 259
Anna Cylejska 251, 252
Anna Gonzaga de Cleves, 257
Anna Habsburżanka 231
Anna Henrietta Julia, córka Palatyna
Renu Edwarda Leona 257
Anna Jagiellonka 124, 148, 225, 231,
241
Anna Mazowiecka 168
Arduant Gabriel 36, 40, 41, 43, 48,
-
- Babiński Michał 133
Bak János M. 250, 259
Bakócs Tamas 100
Balicki Jan 53
Ballester Rafael 201
Balzer Oswald 16, 40, 250
Baranowski, Wojciech 240
Barański Marek 78
Barbara z Tęczyna 169
Bardach Juliusz 21, 29, 37, 40, 43, 60,
89, 124, 199, 216, 249
Barnim IX książę pomorski 133
Bartoszewicz Agnieszka 203
Barwiński Eugeniusz 122, 226
Barycz Henryk 138, 214
Baszkiewicz Jan 250
Bourassin Emmanuel 259
Bieleńska Maria 17
Bielski Marcin 122, 133, 143, 216
Biernat Czesław 122
Biernat z Lublina, ks. 11
Bierzanek R. 118
Birkowski Fabian 31
Blumenstok Alfred (Halban Alfred)
101
Bobrzyński Michał 14, 16, 18, 50,
113, 150
Bochwic Teresa 16
Bodin Jean 188, 190
Bodniak Stanisław 4, 39, 122, 131,
132, 144, 216, 221
Bogatyński Władysław 124, 148
Bogucka Maria 8, 122, 205, 207, 216,
253, 254, 256
Bohawitynowiczówna Teodora
(Bohuszówna Fedora) 175
Bojanowski Stanisław 209, 210
Boleyn Anna 70
Bona Sforza d'Aragona, królowa
Polski 15, 23, 98, 107-109, 111,
113, 126, 130, 133, 138-139, 142,
148, 156, 157, 174, 179, 196, 205,
207-210, 221, 247, 254, 256
Boner Jan 163
Boner Stanisław 164
Bongiovanni nuncjusz 213
Boratyński Piotr 172
Brandis Clemens Graf zu 259
Braune Marice 52, 201
Burke Edmund 52
Burkert Günther 42
-
- Cahen Léon 201
Cebrowska Agnieszka 170
Cecil Wiliam 187
Chłapowski Krzysztof 153
Chołoniewski Antoni 18
Chomętowski Władysław 160
Chrapowicki Jan Antoni 258
Cieślak Edmund 122

- Cromvell Olivier 27, 71
 Cromwell Tomasz 69, 70, 188, 189
 Curio Horacy 216
 Cynarski Stanisław 216
 Cytowska Maria 98
 Czaplewski Paweł 193
 Czapliński Władysław 44, 50, 55, 98, 195, 198
 Czarnkowski Piotr 196
 Czema Achacy 174
 Czema Fabian 174
 Czernak Wiktor 155
 Czerwiński Sławomir 14
 Czubek Jan 221
 Czuryłówna Anna 153
 Czyżowski Stanisław 173
-
- Dagiel Małgorzata 142
 Danysz Antoni 254
 Decjusz Jost Ludwik 100
 Delumeau Jean 188
 Dembińska Anna 136, 154, 205, 209
 Dembiński Walenty 158, 215
 Demostenes 12
 Długosz Jan 22, 116, 251
 Doński Dymitr 73
 Doucet Roger 201
 Drzewicka Barbara 165
 Drzewicki Maciej 107, 111
 Dubas-Urwanowicz Ewa 23
 Dubingowicz Stanisław 12
 Dudley Edmund 189
 Dulski Jan 149
 Dumont François 36
 Dwornicka Irena 12, 49
 Dworzaczek Włodzimierz 27, 99–101, 106, 111, 165, 195, 197, 222–223, 226, 234–236, 242–243
 Dybkowska Alicja 32
 Dygdała Jerzy 98
 Działyński Adam Tytus 24, 28, 57, 142, 160, 221
 Działyński Michał 175
 Dzierżgowski Mikołaj 130, 134, 142, 174
 Dzierżgowski Zbożny Szczęsny 193
 Dzięgielewski Jan 27, 50, 59, 198, 259
-
- Edward III król Anglii 48
 Edward Leon palatyn Renu 257
- Eliot John 25
 Elton Geoffrey Rudolph 52
 Elżbieta Bośniaczka 73
 Elżbieta I Tudor, królowa Anglii 25, 52, 69–71, 77, 120, 163, 187, 201
 Elżbieta Luksemburżanka 259
 Elżbieta z Ellenburgu 168
 Elżbieta z Kamieńca 153
 Empson Ryszard 189
 Erazm z Rotterdamu 98
 Estreicher Stanisław 15, 19
 Eszlary Charles de 42, 45, 46, 201, 250
-
- Falniowska-Gradowska Alicja 32
 Fałkowski Wojciech 203
 Farnese Aleksander zob. Paweł III, papież
 Ferdynand Aragoński, król Hiszpanii 51, 259
 Ferdynand I Habsburg, król Czech i Węgier 105, 111, 112, 142, 149
 Fijałkowski Paweł 28
 Filip ks. pomorski 133
 Filip II Habsburg, król Hiszpanii i Portugalii 42, 51, 53, 148
 Filipczak-Kocur Anna 59, 98
 Firlej Andrzej 224
 Firlej Jan 196
 Flandrin Maria48
 Franciszek I Walezjusz, król Francji 107, 112, 189
 Franciszek II Walezjusz, król Francji 45
 Fredro Aleksander 54
 Fryderyk August III Saski, król Saksonii, książę warszawski 254
 Fryderyk Brandenburski 251, 252
 Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski, książę pruski 257
-
- Gamrat Jan 162, 209
 Gamrat Piotr 208–209
 Gattinara Merkurino, kardynał 111
 Gayski Maryan 207
 Gąsiorowski Antoni 122, 124, 199, 200
 Gierowski Józef 256, 259
 Glińska Helena 259
 Gostomski Anzelm 31
 Górka Andrzej 12, 22, 133, 141–142, 193

- Górka Łukasz 173, 197
 Górnicki Łukasz 11, 108, 134, 135,
 138, 139, 173, 214
 Górski Jakub 227
 Górski, Stanisław 112, 207, 254
 Grabi Mikołaj 210
 Grabowska Anna zob.
 Sucheni-Grabowska Anna
 Grabski Andrzej Feliks 15, 205
 Grad Stanisław ks. 99, 100, 103–106,
 110
 Gresham Thomas 163, 205
 Grodziski Stanisław 12, 28, 49
 Grzybowski Konstanty 37, 38, 40,
 50, 52, 58, 110, 140, 141
 Grzybowski Stanisław 205, 258
 Gustaw Erikson Waza, król Szwecji
 44, 64
-
- Halecki Oskar 18, 21, 146, 251
 Hametner Angelika 42, 47
 Hartleb Kazimierz 102, 162, 205–206,
 208
 Hejnosz Wojciech 226
 Henryk Brunświcki 134
 Henryk II 107
 Henryk III 45
 Henryk IV, król Francji 67
 Henryk VIII Tudor, król Anglii 51,
 69–71, 77, 107, 120, 188, 189
 Henryk Walezy, król Polski, Francji
 23, 221
 Herberstein, baron 76, 149, 259
 Herbut Mikołaj 234
 Herbut Jan 19
 Hipler Franz 134
 Hirschberg Aleksander 111–112
 Hlubek Herbert 90
 Hohenzollern Albrecht, książę pruski
 zob. Albrecht Hohenzollern
 Holszański Andrzej książę litewski
 149
 Howard Katarzyna 70
 Hozjusz Stanisław biskup 134–135,
 142, 173, 199, 206–207, 213
 Huber Alfons 259
 Hynek Kazimierz 173, 259
-
- Iwan IV Groźny, car Rosji 64, 144
 Izabela Kastylijska, królowa
 Hiszpanii 51, 76, 259
- Izabella Jagiellonka Zapolya 259
 Izdebski Zygmunt 188
 Jadwiga, królowna polska, córka
 Jagieły i Anny Cylejskiej 251
 Jadwiga Andegaweńska, królowa
 Polski 21, 73, 250–251
 Jakub II Stuart, król Anglii 71
 Jakub de Semblançya 189
 Jan III Sobieski 197, 229
 Jan Kazimierz, król Polski 229, 257
 Jan Olbracht, król Polski 115, 116
 Jantar Jadwiga 91
 Jarand Mikołaj 149
 Jarosławska Anna 164
 Jasnowski Józef 124, 136, 141, 161,
 212
 Jelicz Antonina 108
 Jędrkiewicz Edwin 101, 108, 114, 131
 Jędrkiewicz Edwin 14
 Jędrzejewicz Janusz 14
 Jędrzejewicz Wacław 14
 Johnson Paul 52
 Jordan Barbara 164
 Jordan Elżbieta 164
 Jordan Magdalena 164
 Jordan Mikołaj 164
 Jordan Wawrzyniec Spytek 19, 20,
 133, 161, 164, 173, 176, 183
 Jordan Zofia 164
-
- Kaczmarczyk Zdzisław 97, 102, 140
 Kałłubek Wincenty 78
 Kamiński Adam 164, 166, 168
 Kaniewska, Irena 39, 58, 136, 146,
 192, 197–198, 205, 210
 Karajan Theodor Georg von 142
 Karbownik Henryk 104
 Karnkowski Stanisław 19, 135, 213
 Karol Habsburg, brat cesarza
 Leopolda 257
 Karol I Stuart, król Anglii 23, 25, 71
 Karol V, cesarz, król Hiszpanii 105,
 111–112, 142, 149, 207
 Karol VII, król Francji 42
 Karol VIII, król Francji 44, 48, 66
 Karwasińska Jadwiga 243
 Katarzyna Aragońska 189
 Katarzyna Habsburżanka 133
 Katarzyna Jagiellonka 24
 Kazimierz Jagiellończyk, król
 Polski 22, 100, 115, 253

- Kazimierz Wielki, król Polski 25,
40, 72-73, 249, 251
Kazimierz, książę szczeciński 72
Keckowa Antonina 163
Kersten Adam 195, 258-259
Kędzierska Zofia 230
Kętrzyński Wojciech 254
Kierst Władysław 230
Klaveren Jacob von 215
Kiliszek Marek, ks. 92
Klemens VII, papież 112, 114
Kłoczowski Jerzy 131
Kmita Piotr 19, 129, 155, 157, 213
Knopff Jan 173
Kochanowski Jan 19
Kochowski Wespazjan 257
Kocur Anna zob.
Filipczak-Kocur Anna
Kohle Klaus 42
Kola Jan 159
Kolanka Anna z Dalejowa 159
Kolanka Katarzyna z Dalejowa 170
Kolankowski Ludwik 15, 113, 250,
253, 256
Konarski Jerzy 215
Konopczyński Władysław 14, 18,
52-53, 58, 105, 141, 198, 256, 259
Konstancja Habsburżanka 256
Korab Kazimierz 91
Korolko Mirosław 20, 205
Korytkowski Jan ks. 99, 106, 110, 112
Kostka Anna 168
Kostka Elżbieta 168
Kostka Jan 167, 168, 174, 183, 193, 222
Kostka Jan, z Rostkowa 168
Kostka Katarzyna 168
Kostka Stanisław 168
Kościelecki Andrzej 49, 173, 196,
Kościelecki Jan 175, 196
Kościelecki Janusz 147, 173, 196
Kośla Michał 173
Kowalska Halina 163
Krajewska-Hofman Wanda 91
Kraśiński Franciszek 160
Kraśiński Władysław 24
Kromer Marcin 102, 155, 160, 173
Krzeczkowski Henryk 187
Król Marcin 13
Krzesław z Kurozwek 100
Krzycki Andrzej 99, 101, 107-108
Kukło Cezary 26, 32-33
Kukulski Leszek 257
Kuntze Edward 22, 221
Kurdybach Łukasz 160
Kutrzeba Stanisław 15, 18, 37, 55,
222-223, 226-227, 236, 238-239,
242, 244, 249
-
- Lachowicz Stanisław August 135,
192, 197
Lanckorońska Karolina 39, 49, 141,
208-210, 216
Lasocki Jakub 196
Lasocki Jakub 196
Lang, doktor 149
Lauget Hubert 190
Leon X, papież 100, 103
Leopold I Habsburg, cesarz 257
Lepszy Kazimierz 222
Leszczyński Anatol 28
Leśnodorski Bogusław 97, 140
Leśnowolski z Obór Stanisław 193
Lewicki Anatol 22, 249
Ligęza Mikołaj 164
Lipiński Edward 227
Litwin Henryk 13, 20, 102-103
Lubieniecki Andrzej 103
Lubomirski Jan 132, 256
Lubomirski Jerzy Sebastian 193, 259
Lubomirski Tadeusz 26, 56
Ludwik XIII 43
Ludwik XIV, król Francji 43
Ludwik Andegaweński, król Węgier
72, 74, 249
Ludwik Jagiellończyk, król Czech
i Węgier 64
Ludwik XII Waleczny, król Francji
66
Ludwik XVI Bourbon, król Francji
23
Ludwika Maria Gonzaga de Nevres,
191-193
Ludwika Sabaudzka 259
Luksemburg Wacław 252
Lulewicz Henryk 212
Luter Marcin 103-105
Lutomirski Baltazar 165
Lutomirski Jan 163, 166, 183, 221
Lutomirski Michał 166
-
- Łaski Hieronim 107
Łaski Jan 7-8, 13-14, 21, 95-116, 254

-
- Łaski Jan bratanek 107
 Łaski Stanisław 107
 Ławski Stanisław 193
 Łoziński Władysław 13
-
- Macciavelli Nicolao 187
 Maciejowski Bernard, kasztelan lubelski 153
 Maciejowski Bernard, kasztelan radomski 153
 Maciejowski Samuel, biskup 19, 130, 148–149, 153, 155, 157, 209–211, 255
 Maciejowski Stanisław 153, 156, 173, 183
 Maciszewski Jeremi 245
 Makkai Lászlá 42
 Maleczyńska Ewa 22, 250–252
 Małecki Jan 124
 Małłek Janusz 193
 Manikowska Halina 203
 Maria Habsburżanka 259
 Maria I Krwawa, królowa Anglii 77
 Marion Marcel 43
 Matwijowski Krystyn 97, 197
 Mazarin Jules 258
 Maczak Antoni 215
 Medici Katarzyna 188
 Medici Maria 259
 Mielecka Elżbieta z Radziwiłłów 159
 Mielecki Jan 157, 159, 167, 169, 183, 196
 Mielecki Mikołaj 159
 Mielecki Sebastian 196
 Michalski Jerzy 29, 37, 50
 Michał Korybut Wiśniowiecki 229
 Michał, św. 90
 Mikos Jarosław 52
 Miziołek Władysław, biskup 91
 Modrzewski Andrzej Frycz 14, 23, 31, 101, 114–115, 131, 206, 261
 Mojżesz 86
 More Tomasz święty 69, 189
 Mostowski Tadeusz 134
 Motteville Francoise de 259
 Mousnier Roland 188, 190
 Mroczek Krystyna 92
 Muczkowski Antoni 253
 Myszkowski Piotr 160, 174, 216
 Myszkowski Stanisław 196
-
- Nadarzyński Walenty 193
-
- Nałęcz-Włyński Zygmunt Aleksander 122
 Neall John Ernest 187
 Nieduszyński Mieczysław 91
 Niemcewicz Julian Ursyn 209
 Noskowski Andrzej biskup płocki 174
 Nowak-Dłużewski Juliusz 100, 105, 108
-
- Ochmann Stefania 258–259
 Ocieska Zofia z Marszowic 162, 165, 209
 Ocieski Jan 56–57, 129, 151, 157, 160–162, 174, 176, 183, 195, 203–216
 Ocieski Mikołaj 206
 Ocieski Rafał 7, 162, 205–206
 Ockham Wilhelm 66
 Odrowążówna Zofia ze Sprowy 168–169
 Odrzywolska-Kidawa Anna 216
 Ofka 251
 Ofrecht Hanna 91
 Ogonowski Zbigniew 54
 Ohryzko Jozafat 23
 Oleśnicki Zbigniew 13, 22, 251
 Olszewski Henryk 54–56, 58
 Opaliński Krzysztof 31
 Opaliński Łukasz 31
 Orzechowski Kazimierz 126, 38, 40, 44, 46, 50, 58
 Orzechowski Stanisław 13, 19–20, 122, 134, 142–143, 150, 155, 216
 Orzelski Świętosław 22, 221
 Ossoliński Hieronim 172
 Ostrogski Aleksander 168
 Ostrogski Konstanty 100
 Ostrogski Konstanty Wasyl 169
 Ostroróg Jan 235
 Ostroróg Stanisław 196
-
- Paleński Jarosław 28
 Padniewski Filip 28, 160
 Pajewski Janusz 212
 Pałucki Władysław 49, 178, 200, 244
 Pamlenyi Erwin 42
 Paweł III, papież 99, 208
 Paweł IV, papież 135
 Pawiński Adolf 55, 58–59, 219–220, 222, 224
 Pfandl Ludwik 51

- Piawski Kazimierz 13
 Plater Władysław de Broel 132, 222
 Płaza Stanisław 23, 27, 37, 57, 59
 Płocha Józef 199
 Pociecha Władysław 15, 102, 105, 111, 113, 207
 Podłodowski Jerzy 130
 Podłodowski Lupa Stanisław 56
 Pollak Roman 17
 Potocki Wacław 31
 Prochaska Antoni 226, 251–252
 Przerębska Jadwiga 168
 Przerębski, Jan 160, 168, 174
 Przeździecki Aleksander 251
 Przyłuski Jakub 19, 23, 131, 155, 178, 260
 Pucci Wawrzyniec 111, 113
-
- Raczyński Edward 251
 Radziejowski Hieronim 258
 Radziwiłł Mikołaj Czarny 124, 135, 141, 146–149, 159, 176, 192, 210–212
 Radziwiłł Mikołaj Rudy 130, 141, 210
 Radziwiłłówna Barbara 107, 130, 133, 147, 153, 159, 181, 191–192, 210, 255–256
 Rafał z Sieniawy 170
 Reden von A. 42
 Rey Mikołaj 27, 31
 Richet Denis 119, 171, 188
 Roman Stanisław 22
 Rotundus Milecki Augustyn 124
 Rowse Alfred Leslie 52, 71
 Rudzki Edward 248
 Ruggieri Fulvio 98
 Russel Conrad 52
 Russocki Franciszek 49, 199
 Russocki Stanisław 38, 250
 Rutgerius 216
 Rutkowski Jan 222, 238
 Rybarski Antoni 199
 Rybarski Roman 229, 242, 238
 Rykaczewski Erazm 98, 155
 Rzyszczeński Leon 253
-
- Samsonowicz Henryk 203
 Sapper Nico 39
 Sarnicki Stanisław 19
 Sczaniecki Michał 30, 48, 52, 250
 Senkowski Jerzy Adam 230
- Serczyk Władysław Andrzej 259
 Seredyka Jan 59, 197, 257
 Siemieński Józef 16, 17, 19, 21, 59
 Sieniawska Anna z d. Zasławska 164, 170
 Sieniawska Anna z d. Maciejowska 170
 Sieniawska Elżbieta z d. Radziwiłł 170
 Sieniawska Jadwiga z d. Tarłówna 170
 Sieniawski Adam Hieronim 168
 Sieniawski Aleksander 170
 Sieniawski Hieronim 170
 Sieniawski Jan 170
 Sieniawski Mikołaj (ojciec) 133, 151, 159, 164, 167, 170–171, 183, 197, 260
 Sieniawski Mikołaj (syn) 170
 Sieniawski Prokop 170
 Sieniawski Rafał 170
 Sienicki Mikołaj 21, 23–25, 56, 78, 86, 134, 142, 151, 205
 Sierakowski Jan 12, 172–173, 195
 Silnicki Tadeusz 113, 250, 256
 Simson Paul 213
 Skarga Piotr 20, 31
 Służewski Jan 196, 215
 Smoleński Władysław 16
 Smółka Stanisław 259
 Sobek Stanisław 164, 172–173
 Sobocki Tomasz 209
 Sobótka Roman 22
 Sokołowski August 226
 Soleński Wacław 258
 Solikowski Jan Dymitr 227
 Sołtyk Grażyna 91
 Sonka zob. Zofia Holszańska
 Soule Calude 37–38, 43–45, 50–52, 58, 87
 Spieralski Zdzisław 111, 159, 167
 Stanisław ze Skarbimierza 20
 Stanisław z Mielca 159
 Staniszewski J. 20
 Starowolski Szymon 31
 Starzechowski Wojciech 196
 Stefan Batory, król Polski 219, 221–224, 233, 237
 Stefan, święty 111, 259
 Strzelecka Anna 251
 Strzeński Szczepny 196

- Sucheni-Grabowska Anna 7-8, 14,
17, 19, 21, 23, 26, 32, 39, 42, 46,
49, 54, 56, 97, 102-103, 106, 108-
109, 112-113, 122, 162, 166, 168-
169, 191, 195, 199-200, 205, 208,
212, 214-215, 230, 256, 260
- Sulejman II, sułtan 111-112
- Sułkowska Irena 199
- Szacherska Stella 230
- Szafraniec Stanisław 57
- Szczucki Lech 103
- Szelągowski Adam 219, 225, 257
- Szujski Józef 12-13, 56, 98, 132, 210,
221, 255
- Szydłowiecka Zofia 169
- Szydłowiecki Jakub 165
- Szydłowiecki Krzysztof 107-108,
206-207
- Szydłowiecki Mikołaj 163
- Szymonowicz Szymon 31
-
- Śliwicki Maciej 110
- Ślusarska Magdalena 31
- Śreniawski Stanisław 59
-
- Tarnowska Barbara 165
- Tarnowska Zofia 169
- Tarnowski Jan 19, 27, 124, 129,
147-149, 154, 157, 165, 167, 169,
183, 196, 255
- Tarnowski Jan Amor, hetman 111,
155
- Tarnowski Jan Amor młodszy 169
- Tarnowski Jan Krzysztof 168-169
- Tarnowski Jan Spytek 98, 163, 165
- Tarnowski Stanisław 165
- Tarnowski Stanisław Spytek 163,
183, 185
- Taszycki Witold 155
- Tazbir Janusz 20, 27-28, 105
- Tęczyńska Elżbieta 159
- Tęczyński Jan 133, 156
- Tęczyński Stanisław 151
- Tomczak Andrzej 23, 158, 163, 215,
247
- Tomicki Jan 196, 215
- Tomicki Piotr 19, 107-108, 116, 207
- Tomkowicz Stanisław 173
- Topolski Jerzy 32
- Tournon Franciszek de 107
- Trawkowski Stanisław 85
- Trzebuchowski Mikołaj 156, 175-176,
183, 195
- Trzebuchowski Wawrzyniec 175
- Tworowska Katarzyna
z Sieniawskich 170
- Turowski Kazimierz Józef 12, 122
-
- Uchański Jakub, arcybiskup 19, 135,
161, 174, 215-216
- Unger Florian 100
- Urban Wacław 219
- Urwanowicz Ewa zob. Ewa
Dubas-Urwanowicz
- Uruszczak Wacław 12, 37-39, 49, 55,
59, 97, 102, 110, 198
-
- Wachłowska Irena 259
- Walbach Melchior 163
- Walejusz Franciszek I zob.
Franciszek I Walejusz
- Walejusz Franciszek II zob.
Franciszek II Walejusz
- Wacław Luksemburg 252
- Wapowski Bernard 100
- Wapowski Stanisław 164
- Warszewicki Krzysztof 216
- Wasilewski Tadeusz 259
- Wawrzyńczyk Alina 230, 241
- Weizman Ewa 91
- Wentworth Piotr 25, 70-71
- Wierzbicki Andrzej 17
- Wierzbowski teodor 199
- Wiesiołowski Jacek 13
- Wilhelm Habsburg 73
- Winniczuk Lidia 100
- Wiśniewski Jerzy 242
- Wiśniowiecki Michał Korybut zob.
Michał Korybut Wiśniowiecki
- Witold 252-253
- Władysław II Jagiellończyk, król
czeski i węgierski 48
- Władysław III Warneńczyk 22, 64,
73, 89, 249, 252-253, 259
- Władysław IV, król Polski 27, 50, 98,
242, 244, 257
- Władysław Jagiełło, król Polski 21-22,
74, 250-253
- Władysław Łokietek, król Polski 72,
200
- Włodarczyk Jerzy 59, 163
- Włodarska-Ohryzko Czesława 163

Wojciechowski Zygmunt 15, 25, 42,
101-102, 105, 110-113, 205, 207,
249, 256
Wojtyska Henryk Damian 205, 213
Wolan Andrzej 12, 31
Wolff Adam 200, 230
Wolsey Tomasz, arcybiskup 97, 107,
188
Wolski Mikołaj 208-209
Wołodkiewicz Witold 23
Woźniakowa Maria 216
Wójcik Zbigniew 259
Wróblewski J. 188
Wyczański Andrzej 13, 21, 31-33, 35,
42, 59, 85, 102, 113, 117, 119, 156,
171, 185, 195, 201, 205, 230
Wyrozumski Jerzy 249

Zaborowski Stanisław 20, 40, 102
Zakrzewski Wincenty 51, 101-102,
110, 112, 134
Zaleski Jakub 163
Zamoyski Jan 257, 260
Zapolya Barbara 100, 111
Zapolya Izabela 212
Zapolya Jan 111-112, 212
Zawiszanka Barbara z Rożnowa
169
Zbaraski Janusz 149
Zbaraski Piotr 164
Zborowski Andrzej 164
Zborowski Marcin 151
Zborowski Piotr 254
Zborowski Samuel 164

Zebrzydowski Andrzej, biskup
krakowski 196
Zebrzydowski Bartłomiej 196
Zebrzydowski Kasper 196
Zelleo Gaston 188, 253
Zielińska Teresa 198
Ziomek Jerzy 11
Zofia (Sonka) Holszańska, królowa
polska 22, 23, 74, 134, 250-254
Zofia Jagiellonka, żona Henryka
Brunświckiego 134
Zygmunt August, król Polski 19,
21, 23-24, 26, 28, 30, 39, 42, 44,
49, 56, 58, 78, 80, 83-84, 89, 98,
109, 112-113, 120-122, 124-125,
127-130, 132-146, 148-151,
155-156, 161, 163, 167, 171-174,
176-178, 180, 185, 191-192,
195-196, 198, 202, 205, 208-210,
212-214, 220-221, 223, 225,
227-228, 231-233, 235-236, 239,
254-256
Zygmunt I, król Polski 15, 25, 35, 38,
42, 44, 46, 49, 55, 98-101, 104-105,
107, 109, 111-115, 136, 163, 177,
199, 205-207, 209, 225, 254-256,
Zygmunt III, król Polski 20, 59,
98, 219, 225, 232-234, 237, 239,
240-242, 244-245, 256-257

Żaliński Maciej 168, 196
Żaryn Małgorzata 14, 32, 103
Żurek J. 16
Żytkowicz Helena 153

Wykaz tabel

1. Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562

Stanisław Maciejowski (zm. 1563, przed 16 IV)	153
Jan Mielecki (zm. 1561, ok. 13 III)	159
Jan Ocieski (zm. 1563, ok. 12 V)	162
Wawrzyniec Spytek Jordan z Zakliczyna i Melsztyna (zm. 1568, ok. 11 III)	164
Stanisław Spytek Tarnowski (zm. 1568, ok. 6 IV)	165
Jan Lutomirski (zm. 1567, ok. 1 IX)	166
Jan Kostka ze Sztemberku (zm. 1531, 31 V)	168
Jan Amor Tarnowski (zm. 1561, 16 V)	169
Mikołaj Sieniawski (zm. 1569, przed 11 V)	170
Mikołaj Trzebuchowski (zm. 1563, przed 1 I)	175
Dochody roczne z dzierżonych dóbr domeny monarszej ministrów i innych dostojników	182

2. Obsadzanie urzędów senatorskich i ministerialnych przez Zygmunta Augusta

Senatorowie duchowni – członkowie rady królewskiej przed rokiem 1569 według hierarchii zasiadania w senacie	191
Senatorowie świeccy koronni przed rokiem 1569 według układu terytorialnego	194
Nominacje wystawiane niezależnie od obrad sejmowych w latach 1548–1572	199



MUZEUM HISTORII POLSKI w Warszawie

Arkuszy drukarskich 17
Druk ukończono w kwietniu 2009 r.

DRUK I OPRAWA

Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzcyk
ul. Gen. Kutrzeby 15, 05-082 Stare Babice